

TADEUSZ GRYGIER

PROBLEMY  
REGULACJI PRAWNEJ  
ARCHIWISTYKI

LUBLIN 1990

## A. KWESTIE PODSTAWOWE

Regulację prawną działalności archiwalnej należy rozpatrywać z trzech punktów widzenia\*:

1. Pierwszego, jako technicznego instrumentu regulującego tryb postępowania z zasobem archiwalnym dla potrzeb ciągłości prawnej i administracyjnej w zarządzaniu, dla potrzeb nauki i kultury oraz dla celów gospodarczych. Generalnie rzecz ujmując współczesność stawia następujące pytania:

a. Czy archiwa mają być muzeami zabytków kultury (świadcstwem minionej kultury informacyjnej)?

b. Czy w dalszym ciągu są one w ujęciu administracji prawno-technicznym instrumentem władzy, lub w ujęciu archiwalnym są podstawowym atrybutem władzy zwierzchniej?

c. Czy przyjmując trzeba podwójną funkcję archiwum — jako instytutu naukowo-badawczego oraz instytutu polityczno-administracyjnego?

d. Jakie warunki musi stwarzać władza i administracja archiwistom, by mogli oni działać niezależnie w ramach istniejącego systemu informacyjnego, orientującego archiwistykę na naukę oraz politykę? Chodzi

---

\* Aktualność tematu potwierdza „Ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach” z d. 17 lipca 1983 r. (Dz. U. nr 38 poz. 173) oraz nowy Kodeks Prawa Kanonicznego z dnia 27 listopada 1983 r. (Codex Iuris Canonici. Vaticani 1983). Podkreślenia szczególnego wymaga kanon 482 § 1, który utrzymuje tradycyjną w archiwistyce Kościoła Katolickiego „idealną jedność archiwalną” (kancelarii — registry — archiwum). Kanclerz kurii jest bowiem zobowiązany do „szczególnego zadania przygotowania (wygotowywania) i wydawania akt Kurii oraz troskliwego ich przechowywania w Archiwum Kurii” (In qualibet curia constituator cancellarius, eius praecipuum munus, nisi aliter iure particulari statuatur, est curare ut acta curiae redigantur et expendantur, atque eadem in curiae archivo custodiantur). Regulacja prawna archiwistyki zmusza niejako do zajęcia się prawem archiwalnym (tak w rozumieniu *ius archivi*, jak i *lex archivi*). Charakterystycznym jest natomiast fakt, iż podręczniki archiwalne raczej pojęcia „prawo archiwalne” nie definiują. Wyjątkiem jest francuski podręcznik „Manuel d’archivistique. Théorie et pratique des archives publique en France”, Paris 1970 s. 21—44, 61—86, który wykład teorii i praktyki archiwalnej rozpoczyna od określenia charakteru prawnego akt i archiwaliów oraz regulacji prawnej publicznej archiwistyki francuskiej. Ale i on nie posiada w swym rzeczowym indeksie pojęcia „prawa archiwalnego”, uwzględniając jedynie pojęcie „międzynarodowego prawa archiwalnego” (*droit international des archives*, s. 773). Nie ujęto nawet „legislacji archiwalnej (*la législation*), ograniczając się jedynie do „regulacji archiwalnej” (*la réglementation*, s. 61, 778) rozumianej raczej jako organizacji. Brak więc pojęć „*loi d’archives*” i „*droit d’archives*”.

o to, by archiwista nie był manipulacyjnym urzędnikiem organizacji państwowych<sup>1</sup>.

e. Czy archiwa mają być ogniwem selektywnych systemów dokumentacyjnych dla terytorialnie ustalonych banków danych w rodzącym się społeczeństwie informatycznym? Chodzi o ustalenie miejsca ustawy z 1983 r. w ramach rozwoju prawa archiwalnego, w którym kolejno wyznacza się następujące fazy:

- prawa do prowadzenia archiwów,
- wartości prawnej przechowywanych w archiwach repozyturaliów (akt i archiwaliów), jako instrumentów władzy zwierzchniej,
- istoty archiwaliów, jako rezultatów niezbędnego elementu w działaniu ludzkim oraz konieczności osiągnięcia określonych wartości,
- prawa własności archiwaliów,
- prawa korzystania z archiwaliów i ich publikowania oraz zagwa-

---

<sup>1</sup> Samodzielną rolę poszczególnego archiwisty, szerzej konieczność autonomii archiwalnej jako niezbędnych warunków opanowania zadań zawodowych, podkreślają trzy „znaki czasu” istniejące we współczesnym polu działania archiwum: a. gwałtowna cyrkulacja idei, i to różnorodnych i zmieniających się, często przeciwstawnych; archiwista musi zająć wobec nich określone stanowisko, i to „z wieczystego punktu widzenia”; b. iluzoryczność barier narodowych i państwowych w archiwistyce, która powoduje konieczność znajomości legislacji i reglamentacji archiwalnej obcych państw i narodów. Ten fakt nie może jednak zahamować badań nad „jednością doktryny i praktyki archiwalnej” w określonym kraju i w określonym czasie; c. przyspieszenie historii zaznaczające się w przyspieszeniu starzenia się procesów działania, więc i w starzeniu się akt (szerzej dokumentów) jako wyrazu tegoż działania, w przyspieszeniu starzenia się techniki, ważnej przede wszystkim w archiwistyce gospodarczej, w przyspieszeniu formowania się międzynarodowego prawa archiwalnego, dokumentacyjnych zadań archiwów, w przyspieszonym procesie wiązania się zarządu archiwaliami z zarządem aktami (F. Doussset, *Présentation du manuel*. W: „Manuel d’archivistique... s. 10). Zasadniczy więc problem regulacji prawnej archiwistyki dotyczy pogodzenia dwu przeciwstawnych twierdzeń — historyczności oraz aktualności pracy archiwum. Otóż trzeba przyjąć za prawidłowe dwa stwierdzenia: pierwsze, iż u historycznienie archiwów jest sygnałem zahamowania w ich rozwoju, a nawet utraty kreatywności (zob. Herman Banasch, Gabriele Usarski, Dietrich Hofmaier, *Kulturgutschutz durch Sicherungsverfilmung*, „Der Archivar” 1984 s. 179) oraz drugie stwierdzenie, iż autonomia archiwalna zmusza niejako archiwa do aktualizacyjnego działania na rzecz twórców zespołów aktowych (archiwalnych), czyli włączenia archiwum w działalność dokumentacyjną (zob. T. Grygier, *Współczesne zadania dokumentacyjne archiwów*. „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” t. 40: 1980 s. 14), naturalnie w ramach obowiązujących przepisów prawnych. Dlatego problemem zasadniczym jest prawne zabezpieczenie kompetencji archiwom, których celem winno być zabezpieczenie przekazu aktowego (repozyturaliów = akt i archiwaliów), możliwie wszystkich grup społecznych kraju. Kodeks kanoniczny precyzuje to zadanie następująco — can. 484 3° w zadaniach notariuszy, których zadaniem jest przedkładanie akt i metryk oraz dokumentów z registratury tylko w oparciu o uprawnione żądania, ale przy zachowaniu właściwych przepisów prawnych („*acta vel instrumenta legitime petenti ex regesto, servatis servandis, exhibere et eorum exempla cum autographo conformia declarare*”).

rantowania tajemnicy służbowej i państwowej łącznie z zagwarantowaniem sfery intymnej poszczególnego człowieka,

— stałych archiwalnych zasad prawnych dotyczących ruchomości (Farnisrechts),

— zmieniających się zasad prawnych władzności nad archiwaliami i archiwami,

— zakazu zbytu archiwaliów,

— nieprzedawnienia prawnego archiwaliów,

— istoty archiwalnych obowiązków,

— publiczności archiwaliów,

— istoty uprawnień archiwalnych,

— suwerenności archiwalnej<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> W archiwistyce francuskiej mówi się o „trzech fazach rozwoju archiwalnego” (por. F. D o u s s e t, *Présentation...* s. 11): prymatu zarządzania, prymatu publiczności oraz prymatu nauki w działaniu archiwum. Tymczasem archiwum musi równomiernie spełniać te funkcje i troszczyć się (jak ujmuje CIC can. 486 § 1 „documenta omnia, quae dioecesim vel paroecias respiciunt, maxima cura custodiri debent”) o całość zasobu repozyturaliów dotyczących diecezji lub parafii. Funkcje archiwum należy dozować stosownie do naturalnych przesłanek i je według nich uhierarchizować. Zasób archiwalny (szerzej zasób repozyturaliów) ma bowiem: a. dokumentować działalność i skuteczność pracy administracji (twórcy zespołu aktowego); b. stać do dyspozycji pracy naukowej i regionalnej; c. ułatwiać wykonywanie zadań prawnych przez twórców zespołów aktowych, osoby oraz przez określone społeczności (por. „Richtlinien der Evangelischen Kirche in Deutschland zum Schutze des kirchlichen Archivgutes” z d. 10 grudnia 1982 r. W: „Amtsblatt der Evangelischen Kirche in Deutschland” 1983 r. s. 38—39). Generalnie przyjmuje się, iż archiwistyka jest częścią składową „suwerenności kulturalnej danej społeczności, danego narodu, danego kraju” (por. Eckhart G. F r a n z, *Föderalismus und Pluralität. Die Archivlandschaft der Bundesrepublik Deutschland. „Der Archivar”* 1984 s. 321), a zarząd aktami oraz zarząd archiwaliami staje się częścią składową (może nawet najważniejszą oraz o najstarszej tradycji) systemu informacyjnego. Por. „Der Archivar” 1984 s. 250—251 oraz B. C o l l i n s, *Der Computer als ein Forschungsinstrument, „Informationsdienst”* nr 52 s. 91. System archiwalny łączy się z systemem zarządzania, systemem informacyjnym oraz z systemem zarządu aktami. Regulacja prawna wymaga więc roztropności, gdyż minęły już czasy uznawania archiwów tylko jako warsztatu pracy historycznej i nie można ignorować sprawy archiwów jako istotnej części całości systemu zarządzania i systemu informacyjnego (zob. M. C o o k, *Archives and the Computer*. London 1980 s. 48). Problemami głównymi współczesnej archiwistyki są: po pierwsze, automatyzacja działalności archiwalnej; po drugie, określenie stosunku archiwów do techniki obliczeniowej i jej produktów tak w zarządzie aktami jak i w zarządzie archiwaliami. Ogólnie można więc przyjąć, iż „materiałów archiwalnych” nie można określać jedynie ich funkcją historyczną. Przecież nawet najnowszy ich rodzaj — „kino-, foto-, fonodokumenty” ocenia się i przypisuje się im funkcje: praktyczne, artystyczne, naukowe i historyczne (por. ustalenia konferencji archiwalnej krajów socjalistycznych, jaka odbyła się w 1981 r. w Poczdamie — V. M. M a g i d o w, O. N. T j a g u n o w, *Beratung der Länder der sozialistischen Gemeinschaft zum Problem der Beratung von Kino-, Foto-, Phonodokumenten.* „Informationsdienst” nr 52 s. 88).



f. Czy archiwum (nawet państwowe) jest bardziej instytucją powierniczą w ramach jego funkcji urzędu wiary publicznej, czy urzędem administracji państwowej, wykonującej jej zadania zwierzchnie? Stwierdzić trzeba, iż współcześnie raczej zapomina się o istotnej roli powierniczej (Treuhänder) archiwum.

g. Czy archiwum przyznaje się podmiotowość prawną? Dotychczasowym punktem wyjścia jest stwierdzenie, iż archiwa z reguły są prawnie niesamodzielnymi jednostkami organizacyjnymi, są w określonym zakresie uzależnione od publicznego lub prywatnego twórcy zespołu aktowego, któremu jedynie przyznaje się podmiotowość prawną. Tym samym zespół archiwalny jest nierozdzielnie związany z twórcą zespołu aktowego. Jakie więc rozwiązania niesie w tym zakresie ustawa archiwalna z 1983 r., z jednej strony znosząca prawo własności twórcy zespołu do swych akt, a z drugiej strony nie precyzująca istoty archiwum, a jako organ archiwalnej władzy zwierzchniej ustala Ministra Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Techniki? W ustawie brak jest nawet ustalenia roli Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Wzmiankowany jest tylko Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych, jako powiernik Ministra<sup>3</sup>.

h. Jakie zadania ma spełnić archiwum? Czy zagwarantowanie praw, gdyż tylko przechowywane i zarejestrowane prawa posiadają moc prawną? Co jest podstawą prawa archiwalnego (ius archivi)? Czy stwarza się

---

<sup>3</sup> Naczelny Dyrektor A.P. jest powiernikiem Ministra NSzWiT w zakresie zwierzchnictwa nadzoru nad narodowym zasobem archiwalnym, a organem centralnym administracji państwowej w zakresie państwowego zasobu archiwalnego; jemu podlegają archiwa państwowe, których działalnością kierują dyrektorzy powoływani przez Naczelnego Dyrektora. Ustawa w art. 28 określa tylko zakres działania archiwów państwowych, nie podając jednak istoty instytucji, jaką jest archiwum. Robert Henri Bautier (*Définitions générales et problèmes juridiques des archives*; W: „Manuel d'archivistiques...” s. 21) podkreśla, że podstawową koniecznością jest precyzowanie c h a r a k t e r u p r a w n e g o archiwum, który decyduje tak o praktycznym działaniu archiwistyki, jak i o jej naukowym obliczu jako nauki stosowanej (normatywnej). Charakter prawny archiwum oraz jego zasobu (akt, archiwaliów, zespołów aktowych i zespołów archiwalnych) dotyczy przede wszystkim zagadnień własnościowych oraz publiczności. Co więcej, przesuwanie istoty archiwów z ich tajności, instrumentu władzy na ich jawność, publiczność, naukowość i historyczność, wcale nie eliminuje ich e z o t e r y c z n e g o charakteru. Demokratyczny ciąg archiwalny dotyczy nie charakteru samego archiwum, a rozszerzania zasobu archiwalnego na stany (warstwy społeczne), których produkcja aktowa godna jest przechowywania w archiwach (rozszerzenie tzw. nomenklatury archiwalnej), co zaznacza się również w archiwistyce kościelnej (zob. can. 486 § 1). Ezoteryczność archiwum podkreśla np. kościelna „klauzura archiwalna”; can. 487 § 1 wyraźnie postanawia, iż „archiwum musi posiadać tylko biskup i kanclerz; nikomu nie wolno wchodzić do archiwum, jeśli nie posiada zezwolenia biskupa lub zarządcy kurii wraz ze zgodą kanclerza” (*Archivum clausum sit oportet eiusque clavem habeant solum Episcopus et cancellarius; nemini licet illud ingredi nisi de Episcopi aut Moderatoris curiae simul et cancellarii licentia*); „klauzurę archiwalną” podkreśla również can. 486 § 2 — *In unaquaque curia erigatur, in loco tuto, archivum seu tabularium dioecesanum, in quo instrumenta et scripturae, quae ad negotia dioecesanum tum spiritualia tum temporalia spectant, certo ordine disposita et diligenter clausa custodiantur.*

możliwości spełnienia warunków dla archiwaliów jako obiektów wiary publicznej (*publica fides*)? Czy tylko wartość historyczna akt, awansuje je do rangi archiwaliów? <sup>4</sup>.

i. Jaki charakter mają mieć archiwa — pluralistyczny (autonomiczny) czy uniformistyczny (monistyczny — totalistyczny)? Czy trzy główne tematy współczesnej archiwistyki:

— samookreślenie zawodu,

— uformowanie zasobu archiwalnego całego kraju,

— związek państwa z narodem, są wystarczającymi elementami dla pluralizmu archiwalnego? <sup>5</sup>.

j. W jakiej mierze zespoły archiwalne są „holonami”, czyli jednocześnie częściami i całościami, realizującymi równocześnie dwie przeciwstawne tendencje:

---

<sup>4</sup> Zagadnienia prawne archiwistyki ujmowane są raczej mniej od strony prawnej w znaczeniu subiektywnym = uprawnienia do czegoś (*ius*), natomiast w przeważającej części znaczeniu obiektywnym = zasady prawnej, reguły postępowania (*lex*). Ujęcie w znaczeniu obiektywnym prowadzi z jednej strony do określenia obiektywnego ładu, np. moralnego w oparciu o prawo natury (*lex naturae*), z drugiej zaś strony do swoistego rodzaju wynaturzeń, a mianowicie do błędu hipostazowania (deifikacji) „bytu przypadłościowego” (np. narodu = nacjonalizm, państwa = faszyzm), czyli do podporządkowywania mu „bytu substancjalnego”, np. uprawnień człowieka (por. ks. Jan Piwo w a r c z y k, *Katolicka etyka społeczna*. Londyn 1960 t. I s. 29, 83, 247 oraz Guy Duboscq, *Les archives Françaises: organisation, législation, évolution*. W: „Manuel d'archivistique”... s. 66). Współczesne prawo archiwalne mniej określa istotę, naturę archiwów i archiwaliów (szerzej repozyturaliów), a raczej koncentruje się na ich zadaniach i funkcjach dowodowych, zarządzania a współcześnie potrzebach historycznych. Tymczasem w archiwistyce należy również uwzględniać „warunki osobowe” (*ius personarum*), i to tak twórcy zespołu aktowego (archiwalnego), jak i osób trzecich występujących w repozyturaliach; dalej uwzględniać trzeba „warunki miejscowe” (*lex loci*) i zwiążanie z terytorium w ramach terytorialności archiwum oraz rozumienie „cech (ducha) miejscowości lub regionu” = *genius loci*. Na tym „duchu lokalnym” opiera się cały problem „suwerenności archiwalnej” i „zwierzchnictwa archiwalnego” (*Archivhoheit*) właściwości archiwów. Samo państwo posiadać musi tę suwerenność, ale i gwarantować musi ją również swym społecznościom lokalnym, posiadającym podmiotowość prawną. Suwerenność i zwierzchność archiwalna jest wyrazem respektowania przez państwo korporacyjno-prawnej autonomii, np. Kościoła lub uniwersytetu (por. Volker Schäfer, *Universitätsarchive*. „Der Archivar” 1984 s. 450).

<sup>5</sup> Sprawa pluralizmu archiwalnego, względnie monizmu archiwalnego, dotyka istotnych spraw archiwistyki. Przede wszystkim dotykała ona kwestii „publiczności i prywatności archiwów”. Klasycy archiwistyki (Muller, Feith, Fruin) przyjmują tylko archiwa publiczne (państwowe) powstałe na drodze administracyjnej, a pojęcie „archiwum prywatne” przeczy organicznej teorii genezy archiwum. „Archiwum prywatne” bowiem powstaje w „nieorganicznym procesie rozwojowym” (wzrastają nie na drodze administracyjnej, lecz w wyniku akcji zbieraczej, kupna lub depozytu). Generalnie przyjąć trzeba, iż po drugiej wojnie światowej wszędzie archiwistykę państwową interesują tak „archiwa publiczne”, jak i „archiwa prywatne”. Jest to rezultat zmiany punktu odniesienia archiwalnego. Odtąd centralnym punktem odniesienia jest nie „publiczność archiwum”, a wartość trwała zasobu archiwalnego.

— tendencję do scalania się, aby móc działać jako część nadrzędna całości,

— tendencję do samookreślenia się, aby części całości mogły zachować swą niezależność? <sup>6</sup>.

2. Drugi punkt widzenia regulacji prawnej działalności archiwalnej, to rola archiwum jako instrumentu władzy zwierzchniej państwa z jednej strony, a instrumentu autonomii poszczególnych społeczności lokalnych posiadających podmiotowość prawną. Przy analizie ustawy o narodowym zasobie archiwalnym trzeba zwrócić uwagę na fakt, iż jest i może być ona wykładnikiem tendencji i trendów państwa zmierzających do osiągnięcia jego pełnej omnipotencji. Proces ten na płaszczyźnie archiwalnej wyraża się w ustroju archiwalnym, przechodzącym od auto-

---

Jest to typowe zwichnięcie historyczne archiwistyki współczesnej, leczone ostatnio przywracaniem „organiczności zasobu archiwalnego”. „Zwichnięcie historyczne” w archiwistyce spowodowało zmianę w ustalaniu daty granicznej udostępniania materiałów archiwalnych (tzw. liberalizację archiwalną — por. R. H. Bautier, *Problemes poses aux directions d'archives par les projets de liberalisation en matiere de communication de documents*. Copenhague 1967 s. 5); dalej spowodowało zniszczenie „jedności archiwalnej” i oddzielne — miast łączne — ujmowanie dziedzin zarządu aktami i zarządu archiwaliami; wreszcie w wyniku prymatu „wartości historycznej” w materiałach archiwalnych z dwóch pojęć „archiwizowanie” = przechodzenie akt do archiwum oraz „archiwalizowanie” = ustalenie wartości trwałej akt = dojrzwanie archiwalne akt, to drugie pojęcie zdobywa priorytet w działaniu i polityce archiwalnej (R. H. Bautier, *Définitions...* s. 22). Tymczasem podkreślić trzeba, że przekazywanie akt do archiwum związane jest również z „ciągłością prawną”, a przede wszystkim z „następstwem prawnym” (Rechtsnachfolge), którym obejmuje się tak dziedziczenie majątku nieruchomości, jak i majątku ruchomego, nawet znajdującego się poza granicami kraju (por. *Stellungnahme zur Frage der Notwendigkeit eines Bundesgesetzes für die Abgabe von Archivbeständen*. „Der Archivar” 1984 s. 253).

<sup>6</sup> Henryk Greniewski, *Elementy cybernetyki sposobem niematematycznym* wyłożone. Warszawa 1959 s. 11. „Układ względnie odosobniony” to taki układ, na który działa wszechświat tylko na pewnych drogach, zwanych wejściami oraz oddziaływa na wszechświat również na określonych drogach, zwanych wyjściami. Takie ujęcie uzasadnia istnienie „idealnej jedności archiwalnej”, którą gruntuje Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku, łączący w prawie archiwalnym aspekt administracyjny ochrony danych osób naturalnych, jak i prawnych, oraz aspekt historyczny w nierozdzielnej całości; can. 491 § 1 postanawia, iż „biskup ordynariusz musi się starać o troskliwe przechowywanie akt, dokumentów i archiwaliów w kancelariach, registraturach, archiwach kościół katedralnych, kolegiatach i parafialnych oraz w innych kościołach na obszarze diecezji; wszystkie te kościoły prowadzą inwentarze lub katalogi repozyturialli, i to w dwóch egzemplarzach, z których jeden przechowywany jest w archiwum kościelnym, drugi w diecezjalnym”; § 2 tegoż can. zobowiązuje „ordynariusza diecezji do zorganizowania dla swojej diecezji archiwum historycznego, w którym przechowuje się dokumenty o znaczeniu historycznym”; § 3 zaznacza, iż „wgląd oraz wydawanie i wykorzystywanie akt i dokumentów może być dokonywane w archiwum stosownie do norm ustalonych przez ordynariusza diecezji”. Więc i „materiały archiwalne”, „zespoły archiwalne” oraz „zasób archiwalny” ujmować należy jako systemy złożone (jako całości i części zarazem), są ilustracją znaczenia archiwistyki

mii archiwalnej poprzez protektorat archiwalny do instytucji państwowego zasobu archiwalnego oraz instytucji narodowego zasobu archiwalnego<sup>7</sup>. Archiwista musi wziąć pod uwagę przy określaniu charakteru ustawy archiwalnej współczesne podstawowe elementy ustroju Polski z jej: centralizmem demokratycznym, dyktaturą proletariatu oraz przewodnią siłą polityczną. Z centralizmem demokratycznym wiąże się pełna centralizacja zarządzania materiałami archiwalnymi (repozyturaliami), likwidacja autonomii archiwalnej administracji komunalnej w ramach demokracji masowej, likwidująca podmiotowość prawną społeczności lokalnych, likwidacja merytorycznego podziału władz na ustawodawcze, wykonawcze i sędownicze z uwagi na „jedność polityczną” ustanawianą przez rządzącą partię. Z dyktaturą proletariatu wiąże się stosowanie przemocy, w której swą część posiada również państwowa służba archiwalna, np. przez tzw. aktywną postawę służby archiwalnej, w której urzędnicy są uznani za manipulowanych pracowników. Z kierowniczą rolą partii wiążą się zagadnienia polityki kadrowej z dwoma instytucjami: nomenklatury wysuwającej na miejsce kryterium kompetencji technicznej, kryterium „właściwego człowieka na właściwym miejscu”,

jako nauki wyjaśniającej zjawiska złożone i systemy; zadaniem jej jest prawidłowe odzwierciedlenie występujących zależności, prawidłowości tworzenia i funkcjonowania mikro- i makroorganizacji. Archiwistyka musi: a. ustalać kryteria oceny prawidłowości i celowości rozwoju jej twierdzeń i metod; b. poznać konsekwencje skali i zakresu zjawisk objętych jej zainteresowaniem; c. może i powinna uogólniać prawidłowości oraz ingerować w zjawiska zachodzące, praktycznie rzecz biorąc, we wszystkich dziedzinach życia społecznego; d. opanować stale rosnącą złożoność problemów (por. Leszek Pasieczny, Warunki rozwoju badań naukowych w dziedzinie organizacji i zarządzania. „Przegląd Organizacji” 1980 nr 1 s. 32).

<sup>7</sup> Istotnymi elementami legislacji archiwalnej są: a. prawne unormowanie „organicznej procesu przekształcającego akta administracyjne w archiwalia; b. precyzyjne i jednoznaczne określenie roli oraz kompetencji archiwum; c. określenie celów, planów oraz priorytetów działania archiwalnego; d. wzmocnienie samodzielności i niezależności administracji archiwalnej w zmodernizowanej strukturze zarządu państwem; e. zweryfikowanie kompetencji organizatorskiej w podstawowych zasadach polityki kadrowej, przede wszystkim w kadrze kierowniczej; f. określenie możliwości zastosowania systemów informacyjnych i informatycznych w systemie archiwalnym; g. racjonalizacja pracy archiwalnej, przede wszystkim na rzecz korzystających. To wszystko zmusza archiwistów do ścisłej co najmniej współpracy między archiwistami a twórcami zespołów aktowych (A. Chamson, Avant-Propos. W: „Manuele d'archivistique...” s. 7). Współpraca ta ma przede wszystkim: a. uwzględniać również potrzeby inne niż administracyjne w organizacji zarządu aktami; b. przygotować nową bazę materiałową dla zowodu archiwalnego; c. wykształtować w archiwistyce teorię archiwalną = naukę o archiwistyce („metaarchiwistykę”), przy czym archiwistyka jako taka nie przestaje być równocześnie sztuką oraz arcanum, zapewniającymi charakter ezoteryczny archiwum; d. zagwarantować repozyturaliom ich naturalny byt jako niezbędnego elementu działania, władania, kultury ludzkiej, uzbrojenia warsztatu pracy naukowej i badawczej, erudycji, metody i techniki; e. zintensyfikować aktywność archiwisty, któremu już nie wystarcza tylko samo zabezpieczenie materiałów archiwalnych, a konieczne są czynności doradcze oraz twórcze w formowaniu badań naukowych.

czyli kryterium przydatności partyjnej; drugą instytucją jest „jedność ideologiczna”, uznająca przydatność pracownika i instytucji jedynie pod kątem realizacji określonych kierunków działania politycznego<sup>8</sup>. Tym samym charakter konformistyczny posiadać ma nie tylko archiwum jako instytucja, ale również pracownik tejże instytucji.

Ustalając rolę archiwum jako instrumentu władzy zwierzchniej w organizacji pracy archiwalnej koniecznością jest szczegółowe określenie konsekwencji merytorycznych, prawnych i organizacyjnych uznania zasobu archiwalnego za własność prywatną, albo za własność publiczną, albo za własność państwową, albo za dobro narodowe. W tych odmiennych warunkach prawnych jedno musi być wspólne, a mianowicie: w każdym wypadku archiwista musi posiadać wobec akt i archiwaliów (repozyturaliów) takie samo prawo, jakie posiada twórca zespołu aktowego, np. prawo do reprodukcji, prawo stwierdzania zgodności odpisów oraz prawa dodatkowe, jak: formy uporządkowania zasobu oraz zespołów archiwalnych, ewidencji i publikacji dla celów innych niż tych, dla których akta powstały, decyzji o zniszczeniu akt oraz ich udostępnianiu<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> Sprawa jest istotną w działaniu archiwalnym z uwagi na dwa współcześnie istniejące różne rozwiązania działania administracyjnego, więc i rozwoju zasobu aktowego i archiwalnego. Z jednej strony istniejąca, a ilustrująca patologiczne wymiary omnipotencji państwa, instytucja „wewnętrznego prawa administracyjnego”, istniejąca poza normami ustawowymi, opierająca swe działanie na podstawie pionowych więzi organizacyjnych, których formalizatorem staje się prawo; tym samym legalizuje się „normy samoistne” znane tylko instytucji je wydającej, a nie podane nawet do wiadomości klientom instytucji (por. Jolanta Urbanowicz, *Rozwój instytucji prawnych zarządzania systemami administracyjnymi i gospodarczymi*. „Organizacja, Metody, Technika”. 1985 nr 4 s. 46). Z drugiej strony istnieją tendencje we współczesnej administracji, wysuwające na czoło: a. koncepcje decentralizacyjne; b. założenia dekoncentracji uprawnień w pionowych układach struktur organizacyjnych; c. symplifikacji w postępowaniu administracyjnym przez wprowadzenie do administracji środków i urządzeń nowoczesnej techniki biurowej oraz przez zastosowanie w codziennym działaniu administracji układów informatycznych; d. demokratyzację działań administracyjnych, zwłaszcza w płaszczyźnie informowania, przyjmowania i załatwiania spraw obywateli (por. uwagi Waldemara Jendrzejczaka, *Obsługa obywateli przez administrację we Francji*. „OMT” 1985 nr 4 s. 38). W administracji zaś Kościoła obowiązuje zasada pomocniczości („zasada subsydiarności”). W polskiej administracji współczesnej dochodzi jeszcze tzw. „operacjonalizacja funkcjonowania rad narodowych i ich organów”, którą ma organizować administracja państwowa (więc i archiwalna), przede wszystkim przez dostarczenie radom odpowiednich informacji (por. Kazimierz Rajchel, *Rola administracji w rozwoju i umacnianiu socjalistycznego państwa*. „OMT” 1985 nr 4 s. 2). Archiwista musi się w tych tendencjach zarządzania orientować i znaleźć, i to nawet w ograniczonych ramach prawa urzędniczego, ustalającego odpowiedzialność dyscyplinarną urzędnika (ściślej funkcjonariusza) państwowego, którymi w większości archiwisci są (por. Marcin Jełowicki, *Gwarancje prawidłowego wykonywania obowiązków w prawie urzędniczym*. „OMT” 1985 nr 4 s. 18).

<sup>9</sup> Samodzielność (autonomia) archiwisty w kształtowaniu, opracowywaniu i udostępnianiu opiera się (w każdym razie powinna się opierać) na znajomości „ducha obszaru kompetencyjnego archiwum” (genius loci = genius re-

Szczegółowe zagadnienia w tym zakresie można ustalić przy umiejscowieniu ustawy archiwalnej z 1983 roku w ramach prawnych archiwistyki krajów socjalistycznych. Propozycja ułożenia tych zagadnień oparta jest na następujących stwierdzeniach:

a. Wprowadzenie socjalizmu przekształca całe życie społeczne i polityczne, więc dotyka również archiwistykę;

b. Archiwa stanowią konieczną część państwa i kultury społeczeństwa socjalistycznego oraz rozwijają się razem z nim;

c. Archiwa są instytucjami dostarczającymi społeczeństwu retrospektywnych informacji i dokumentacji. W tym tkwią szersze możliwości działania archiwów w sferze prawnej i materialnej;

d. Fazy rozwojowe archiwów wypukła ustawodawstwo archiwalne, które winno być ukierunkowane na nieprzerwane doskonalenie organizacji archiwistyki. Każda nowa ustawa archiwalna winna otwierać nowe i większe perspektywy w rozwoju służby archiwalnej, stawiać znaczące pytania w zakresie uzgadniania działania archiwów w ramach ogólnych zadań rozwoju społeczeństwa, umacniać miejsce archiwów w systemie aparatu zarządzania państwem, stabilizować oraz rozszerzać uprawnienia archiwów;

e. Archiwa winny stawać się coraz pełniejszymi instytutami naukowo-badawczymi, przede wszystkim w zakresie teorii archiwalnej oraz aktualnej problematyki decyzyjnej;

f. Rola archiwaliów w społeczeństwie opiera się na zasadzie własności społecznej dokumentów. Znajduje to wyraz w pojęciu „państwowy zasób archiwalny”, a w Rumunii i ostatnio w Polsce w pojęciu „narodowy zasób archiwalny”. W ZSRR istnieje jeszcze pojęcie „jednolity państwowy zasób archiwalny”, prowadzący do centralizacji zarządu archiwaliami. Zaznaczyć wypada, iż ustawa o narodowym zasobie archiwalnym z 1983 r. pomija ten moment i daje różne możliwości rozwiązań — minister wyreża się naczelnym dyrektorem, który może posiadać swój organ sztabowy (Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych), ale może być w unii personalnej, np. z funkcją dyrektora archiwum centralnego lub głównego;

g. Centralizacja zarządu archiwaliami zakłada istnienie:

— pełnej państwowej, społecznej lub narodowej „własności archiwalnej” jako niezbywalnej oraz w pełni chronionej;

— organizacyjnego ujęcia całego zasobu archiwalnego w rejestrze państwowym. Państwo obejmuje swą opieką, a nawet zwierzchnim nadzorem nie tylko repozytoria (akta i archiwalia) znajdujące się w posiadaniu i administrowaniu organów państwowych i społecznych, lecz również we władaniu poszczególnych osób fizycznych. Z tego stwierdzenia wypływa prawo pierwokupu dla państwa. Więc częścią składową państwowego (narodowego) zasobu archiwalnego stają się zbiory niepań-

---

gionu, ducha opiekuńczego regionu, ducha bliższej ojczyzny, własne „ja” regionu), który pozwala zasób repozytariów terytorium właściwości archiwalnej uniezależnić od zmian wynikających z podziału obszarów administracyjnych, a nawet państwowych. Znajomość „ducha obszaru” musi być punktem odniesienia dla realizacji zasady archiwalnej pertynencji terytorialnej. Przyjmując taki punkt wyjścia w kooperacji międzyarchiwalnej granice państwowe i administracyjne odgrywają podrzędną rolę (zob. Hermann Rumschöttel, Grenzüberschreitende Probleme und internationale Aspekte archivischer Arbeit und Zusammenarbeit. „Der Archivar” 1984 s. 12).

stwowego pochodzenia, np. znanych polityków, działaczy społecznych, naukowców, pisarzy, artystów i innych ludzi. Rozszerzając zaś pojęcie zasobu archiwalnego na różne nośniki informacji (np. czytelne maszynowo) i repozytoria, wszystkie one stają się „dobrem kultury” społecznej, narodowej i państwowej;

— jednolitego kierownictwa archiwistyka, jako wyrazu koncentracyjnego systemu zarządu państwowym (narodowym) zasobem archiwalnym;

— ogólnej ochrony archiwaliów, jako zabytków dobra kulturalnego, w szczególności historycznego. Ochronę tę wypełniają archiwa;

— jednolitych zasad wartościowania repozytorialiów — materiałów archiwalnych. Głównymi kryteriami i podstawami tegoż wartościowania są: wartość historyczna oraz zagwarantowanie całości interesów społecznych. Ten zakres działania archiwów ma zapewnić odpowiednią jakość państwowego zasobu archiwalnego. Jest to podstawowe zadanie archiwów państwowych, a przede wszystkim archiwów centralnych, jako kompetencyjnych centr naukowo-metodycznych dla zarządu aktami i zarządu archiwiami;

— jednolitych zasad niszczenia akt;

— ścisłej współpracy archiwów z twórcami zespołów aktowych, jako wyrazu idealnej łączności zarządu aktami z zarządem archiwiami oraz idealnej jedności kancelarii — registratury — archiwum, z zagwarantowaniem dla archiwów kierowania zarządem aktami. Ta idealna łączność oraz idealna jedność zapewnia „koncentrującą rolę” państwowej służby archiwalnej oraz podstawę zasady terytorialności archiwów. Tylko przy takiej sytuacji archiwów możliwa jest koncentracja zasobu archiwalnego, prawidłowa klasyfikacja archiwalna oraz kontrola procesu powstawania akt, ich udostępniania i wykorzystywania. Cała działalność archiwów w tym zakresie winna zapewnić prawną koordynację oraz kontynuację działania twórców zespołów aktowych i archiwów;

— centralnego planowania prac archiwalnych;

— ścisłego określenia udostępniania i wykorzystywania archiwaliów oraz powiązania archiwów z systemem informacyjnym państwa, ustalenia roli archiwum, jako centrum danych określonego terytorium. Dlatego koniecznością jest włączenie archiwów w jednolity system informacji społecznej;

— powiązania sieci archiwalnej z siecią i podziałem administracyjnym państwa;

— podporządkowania archiwów resortowi administracji wewnętrznej, względnie ponadresortowej (radzie ministrów);

— określenie wydzielonych grup służb archiwalnych oraz archiwów, posiadających swe odrębne zarządy archiwiami;

— ustalenia charakteru archiwów, jako instytutów naukowo-badawczych oraz instytutów dokumentacyjnych dla formowania retrospektywnych informacji politycznych i decyzyjnych dla wszystkich sfer zainteresowań państwa, i to opracowanych w oparciu o metodologię diamentu;

— określenia roli popularyzacyjnych oraz wychowawczych działań archiwów, przede wszystkim w andragogice archiwalnej;

— formuł, wpływających na ustawę o narodowym zasobie archiwalnym z 1983 r., a pochodzących z „Zarządzenia o państwowym zasobie archiwalnym ZSRR” oraz „Zarządzenia o Naczelnej Dyrekcji (Głównym Zarządzie) Archiwów przy Radzie Ministrów ZSRR” z 4 kwietnia

1980 r. Sprawa jest o tyle ważna, iż prawna regulacja działania archiwalnego w państwach socjalistycznych ulega stałemu przyspieszeniu<sup>10</sup>.

Istotną również sprawą jest wychwycenie ewentualnych reminiscencji w ustawie dawnej tradycji polskiego regulowania prawnego działalności archiwalnej<sup>11</sup>.

3. Trzeci punkt widzenia na regulację prawną to ustawa archiwalna jako wyraz procesu demokratyzacyjnego, w którym rozszerzają się kompetencje parlamentu na obszary dawniej zawarowane tylko dla rządu (władzy wykonawczej), czyli tendencji wzrostu siły reprezentacyjnej korporacji w ramach decentralizacji oraz przyznawania podmiotowości prawnej społecznościom lokalnym. Jest to proces przeciwstawiający się tak

---

<sup>10</sup> Ustawa radziecka o „państwowym zasobie archiwalnym” z d. 4 kwietnia 1980 r. (zob. „Sovietskije Archivy” 1980 t. 16 z. 4 s. 3) wyraźnie stwierdza, iż celem instytucji „państwowego zasobu archiwalnego” jest centralizacja rejestracji, przechowywania i wykorzystywania akt i archiwaliów. Centralizacja w konsekwencji zmusza do likwidacji różnorodności w zasobie archiwalnym, prowadzi do upaństwowienia (raczej do ustalenia ogólnopaństwowej lub ogólnospołecznej własności) tego zasobu oraz do „archiwalnego ujednoczenia metod organizacyjno-metodycznych zarządu aktami i zarządu archiwaliami” (por. punkt 4 rozporządzenia Rady Ministrów ZSSR o państwowym zasobie archiwalnym). Przyjmuje się, że w strukturze archiwów i ich formach organizacyjnych odzwierciedla się historia terytorialna i administracyjna. Dla przykładu rozwoju tych struktur archiwalnych podać można organizację archiwistyki niemieckiej, która ukształtowana jest potencją federalistyczną, przeciwstawną „potencji centralistycznej” (zob. E. G. Franz, Föderalismus... s. 321). Niemiecka archiwalna tradycja federalna jest najważniejszym elementem w historii archiwów niemieckich. Tworząc tzw. „regiony archiwalne” (Archivlandschaft) gruntuje się autonomię i „osobowość” poszczególnego archiwum. Por. odmiennie obecnie rozwiązania w NRD („Taschenbuch Archivwesen der DDR”, Berlin 1971 oraz Wolfgang Leesch, Das Archivwesen der DDR seit 1971. „Der Archivar” 1984 s. 495).

<sup>11</sup> W polskiej tradycji archiwalnej raczej przeważają „potencje federacyjne”, autonomiczne, a przede wszystkim pluralistyczne (por. Andrzej Tomczak, Zarys dziejów archiwów polskich. Część I — Do wybuchu I wojny światowej. Toruń 1975). Tendencje centralistyczne — ich przede wszystkim monopol — pojawiły się dopiero po II wojnie światowej (por. A. Tomczak, Zarys dziejów archiwów polskich. Toruń 1982 s. 247, 259). Wydaje się, że stwierdzenie A. Tomczaka (Zarys dziejów... Toruń 1975 s. 149) o „rodzącej się — na początku XIX wieku — polskiej myśli archiwalnej” można odnieść tylko do rodzącej się „centralizacyjnej tendencji archiwalnej”, wzorowanej na francuskiej. Przykładem zaś istniejącej „federatywnej (autonomicznej) tendencji” jest Archiwum Ziemi Pruskiej. Wydaje się, że historia rozwoju regulacji prawnej archiwistyki polskiej wymaga szczegółowego opracowania. Dotyczy to tak własności archiwalnej, jak i zdolności archiwalnej (tzw. „nośności archiwalnej”), autonomii, suwerenności oraz typologii archiwalnej. Chodzi przede wszystkim o określenie, w jakiej mierze archiwum jest „archiwum władzy”, a w jakiej „archiwum dokumentacyjnym”; pierwsze przejmuje zasób archiwalny w sposób uregulowany, drugie zaś zbiera zasób archiwalny w ramach wolnej gry sił (zob. V. Schäfer, Universitätsarchive... s. 449).



omnipotencji państwa, jak i wszelkim ustrojom totalitarnym<sup>12</sup>. W tym zakresie podstawowymi elementami są:

- sprawa własności materiałów archiwalnych (repozyturaliów),
- sprawa publiczności archiwów.

Regulacja prawna z tego punktu widzenia również nasuwa konieczność odpowiedzi na następujące pytania:

a. czy archiwa mają być — czy w ogóle mogą być totalistycznymi instytucjami dokumentacyjnymi swego właściwego terytorium kompetencyjnego? Czy jest możliwy monizm archiwalny?

b. czy archiwa są, czy w ogóle mogą być jednym z instrumentów monopolu informacyjnego państwa?

c. czy należy uznać pluralizm archiwalny? Ten pluralizm dotyczy tak spraw wewnętrznych społeczności lokalnej, jak i spraw zewnętrznych — międzynarodowych. Chodzi tak o prawo własności akt twórcy zespołu lub np. gminy wyznaniowej, jak i o archiwalne prawo zwierz-

---

<sup>12</sup> Cały proces „demokratyzacji archiwistyki” z jednej strony, a „liberalizacji archiwistyki” z drugiej strony skupia się w zasadniczym współcześnie problemie „ochrony informacji osobistych” w warunkach wykorzystywania technik automatycznego przetwarzania danych (APD) technik ułatwiających monopol informacyjny oraz omnipotencję państwa (szerzej „władzy”). Regulacja prawna archiwistyki musi się ustosunkować do tego zasadniczego problemu, który określa się jako „prawo do prywatności” (right of privacy = right to be along). Chodzi przede wszystkim o zabezpieczenie materialne i moralne poszczególnego człowieka (por. R. H. B a u t i e r, *Problems poses...* s. 15), sytuacji rodzinnej człowieka, jego stanu zdrowia, poglądów politycznych i religijnych, życia intymnego, cech charakteru (np. potencjalnych kredytobiorców). Np. w RFN parlament odmówił akceptacji ustawowej od lat przygotowywanej przez rząd (kanclerza H. Schmidta) osobowej ewidencji APD. W Stanach Zjednoczonych A.P. w 1970 roku wydano akt normatywny „Fair Credit Reporting Act” oraz „Ware Report” = „Code for Fair Information Practice”, dotyczący reguł uczciwego postępowania z informacjami. W 1974 roku uchwalono „Privacy Act” (ustawę o ochronie praw osobistych) przed naruszeniami poprzez wykorzystywanie nieuczciwe federalnych rejestrów danych, o zabezpieczeniu jednostce dostępu do zbiorów danych wykorzystywanych przez organa federalne i o powołaniu Komisji Badawczej w zakresie ochrony praw osobistych (por. Andrzej M r o ż e k, *Amerykańska koncepcja normatywnej ochrony informacji osobowych w warunkach wykorzystania technik automatycznego przetwarzania*. „OMT” 1978 nr 1 s. 16). Zasady tej ustawy to: a. samookreślenia informacyjnego człowieka; b. jawności operacji wykonywanych na informacjach zmagazynowanych w bankach danych. Przy uchwalaniu zaś ustawy o archiwach we Francji z d. 3 stycznia 1979 r. brano pod uwagę przede wszystkim dwie przeciwstawne pary kwestii: a. prawo do informacji — zagwarantowanie sfery prywatnej; b. prawa własności — potrzeby badawcze i utrzymanie dziedzictwa kulturalnego (zob. Ariane D ü c r o t, *Comment fut élaborée et votée la loi sur les archives du 3 Janvier 1979*. „La Gazette des Archives” 1979 nr 104 s. 17). Projektowana ustawa archiwalna w RFN za punkt odniesienia bierze sprawę „ochrony danych”, przede wszystkim osobistych; korzystający z archiwów musi pisemnie zobowiązać się, iż w wykorzystywaniu archiwaliów respektować będzie prawo autorskie oraz ochrony osoby ludzkiej (E. G. F r a n z, *Föderalismus...* s. 322; Hans Walter H e r m a n n, *Konferenz der Leiter der Archivverwaltungen des Bundes und der Länder*. „Der Archivar” 1984 s. 378).

chnie państwa lub organizacji supranarodowych (np. papieża nad zasobem aktowym i zasobem archiwalnym Kościoła Katolickiego). Suwerenność archiwalna jest jednym z podstawowych elementów suwerenności państwowej i narodowej;

d. czy archiwa mają żyć w łączności z administracją, czy żyć w „wysterylizowanym getcie kultury”?

e. czy ustawa popiera zamierzenia współczesności dążące do przezwyciężenia archiwalnej anihilacji oraz traktowania registratur akt dawnych (składnic akt — archiwów zakładowych) jako „pasierba administracji” nie związanych ani z archiwum, ani z administracją?

f. czy archiwa zbierać mają tylko cymelia, czy skupiać mają w swych zbiorach to wszystko, co w życiu administracyjnym było różne, wyspecjalizowane?

g. jaki jest rzeczywisty stosunek ustawy do „archiwaliów prywatnych”, prywatnych w ścisłym tego słowa znaczeniu, społecznych tzn. prywatnych w szerszym tego słowa znaczeniu oraz gospodarczych?<sup>13</sup>

## B. ANALIZA NORM PRAWNYCH

Odpowiedzi na te pytania można udzielić dopiero po przeanalizowaniu motywacji regulacji prawnej w archiwistyce, ustaleniu zakresu i ram działania ustawy, przeprowadzeniu obiektywnej i subiektywnej oceny norm prawnych ustawy. Pozytywizm prawny w przedstawianiu właśnie

<sup>13</sup> Pytania te zmuszają archiwistę do sprecyzowania pojęcia „zasób archiwalny”. Polski Słownik Archiwalny (1974 r. s. 18, 59, 90) zna tylko pojęcia „zasób archiwum” lub „zbiór archiwalny”, „materiały archiwalne”, „archiwalia”; ich definicje jednakże dla regulacji prawnej są niewystarczające. Ustawa z 1983 roku wprawdzie mówi o „narodowym zasobie archiwalnym”, ale także pojęcia „zasób” nie wyjaśnia. Najszerzej ujmuje pojęcie „materiały archiwalne”; ale i to pojęcie prawnie również nie jest sprecyzowane. Wydaje się, że punktem wyjścia rozważań może być następująca próba definicji — „zasób archiwalny to całość akt i archiwaliów (repozyturaliów) wszelkiej natury, tak całości twórców zespołów aktowych, osób fizycznych i moralnych (prawnych) zgromadzonych samoczynnie (automatiquement) oraz organicznie (organiquement), czyli stosownie do swych naturalnych praw i możliwości własnych sił, mogący się rozwijać i formować nowe organizmy oraz przeciwstawiać się czynnikom zewnętrznym, wrogim temu organizmowi; ta całość jest tak całością fizyczną, jak i moralną, powstałą racjonalnie (en raison) w wyniku naturalnej zdolności funkcjonalnej (des fonctions) oraz swej aktywności (l'activité); ta racjonalna zdolność funkcjonalna i aktywność steruje całym organizmem zasobu archiwalnego” (por. R. H. Bautier, *Définitions...* s. 23). Regulacja prawna musi więc uwzględniać te podstawowe cechy zasobu archiwalnego, i to tak w zarządzie aktami, w archiwach zakładowych, jak i w archiwach końcowych (historycznych). Ustawa francuska o archiwach z 3 stycznia 1979 r. precyzuje to pojęcie w art. 1 następująco — „les archives sont l'ensemble des documents, quels que soient leur date, leur forme et leur support matériel, produits ou recus par toute personne physique ou morale, et part tout service ou organisme public ou privé, dans l'exercice de leur activité” („La Gazette des Archives” 1979 nr 104 s. 34). Tym samym archiwami i archiwaliami zarządzają tak osoby publiczne, jak i prywatne, a zachowanie ich organizowane jest w interesie publicznym („la

tej ustawy archiwalnej zdecydowanie nie wystarcza, gdyż zawiera ona tyle możliwości interpretacji swych przepisów, iż niemożliwe jest kazuistyczne przedstawienie jej organizacyjnych konsekwencji<sup>14</sup>.

## I. MOTYWACJE PRAWNE

W ciągu lat 1950—1983 motywacje regulacji prawnej archiwistyki polskiej były różne, choćby wspomnieć tylko sprawy strukturalne archiwów, ich charakteru oraz organizacyjne<sup>15</sup>. Wypada jednak już w tym miejscu stwierdzić, iż ustawa z 1983 r. nie ujmuje wszystkich motywacji prawnych, strukturalnych i organizacyjnych, podmiotowości i przedmiotowości, zgodności z innymi normami prawnymi państwa, prawa cywilnego i rzeczowego. Ustawa w zasadzie koncentruje się na zasadniczych problemach, jakie przyświecały dekretowi o archiwach państwowych z 29 marca 1951 r. i to również połowicznie je rozwiązuje. Tych motywacji prawnych jest kilka.

---

conservation des ces document est organisée dans l'intérêt public tant pour les besoins de la gestion et de la justification des droit des personnes physiques ou morales, publiques ou privées, que pour la documentation historique de la recherche").

<sup>14</sup> Istotnie sprawa interpretacji regulacji prawnej archiwistyki jest związana z rozwojem archiwistyki jako dyscypliny naukowej. Wielka różnorodność ujęć i problemów archiwalnych powoduje znaczne trudności w wyjaśnianiu podstawowych pojęć, a równocześnie wymaga opracowania teorii archiwalnej — *meta archiwistyki* jako nauki o archiwistyce. Można więc przyjąć podział archiwistyki na teoretyczną w ramach filozofii teoretycznej oraz archiwistykę stosowaną (praktyczną) w ramach filozofii praktycznej (np. teorii poznania, estetyki, etyki) jako *naukę normatywną*. Archiwistyka stosowana może być ujęta w pozytywnym wykładzie (prawie kazuistycznym) zasad archiwalnych; wówczas musi posiadać precyzyjnie zdefiniowane pojęcia, a nie świadomie nieprecyzyjne definicje, np. w ustawie archiwalnej. Ale może być archiwistyka stosowana ujęta jako nauka szukająca tych zasad, dociekająca ich przyczyn oraz uzasadniająca je; wówczas ustala ona prawidła ładu archiwalnego przez wnioskowanie z jakichś ogólnych zasad stanowiących o ładzie archiwalnym (życia społecznego akt i archiwaliów), które wykrywa przy pomocy naturalnego rozumu. Chodzi o tzw. „ciszę porządku archiwalnego” pokój archiwalny = archiwum jako wyspę spokoju w skomplikowanym i wzburzonym życiu codziennym i bieżącym oraz o „porządek naturalny, a nie arbitralny w zasobie archiwalnym” (*tranquillitas ordinis*). Archiwistyka musi badać źródła ładu archiwalnego, materialny przedmiot nauki (rzecz, którą się bada) oraz formalny przedmiot nauki (punkt widzenia na rzecz badaną) przez co nadaje przedmiotowi nauki formę szczególną i różnicuje zbliżone do siebie gałęzie wiedzy (por. J. Piwo w a r c z y k, *Katolicka nauka...* s. 8, 18). Polityka archiwalna zobowiązana jest ten „*tranquillitas ordinis*” zapewnić.

<sup>15</sup> Por. uwagi Marii Bielińskiej, Dekret z dnia 29 marca 1951 r. o archiwach państwowych a ustawy archiwalne innych krajów socjalistycznych. Łódź 1979 s. 4 oraz Tadeusza Walichnowskiego, Założenia i koncepcje przyszłych zmian polskiego ustawodawstwa na tle rozwiązań organizacyjno-prawnych służb archiwalnych innych krajów. Łódź 1979 s. 8. Punktem wyjścia polskiej ustawy archiwalnej jest jednostronne ujęcie „materiałów archi-

## 1. INSTYTUCJA „PAŃSTWOWEGO ZASOBU ARCHIWALNEGO”

Motywy centralnym ustawy z 1983 roku powinno być więc uściślenie pojęcia „państwowy zasób archiwalny”. Rozwiązano problem przez wprowadzenie pojęcia „narodowy zasób archiwalny”, obejmującego państwowy i niepaństwowy zasób archiwalny. Sprawa została jednak skomplikowana przez odmienną definicję materiałów archiwalnych wchodzących do narodowego zasobu archiwalnego od definicji tych materiałów wchodzących do państwowego zasobu archiwalnego. W pierwszej przyjęto punkt widzenia dokumentacyjno-bibliotekarski; w drugiej natomiast tylko częściowo utrzymano archiwalny punkt widzenia<sup>16</sup>. Dekret z roku 1951 wprowadził do polskiego ustawodawstwa nową całkowicie instytucję „państwowego zasobu archiwalnego”, wzorowanej na podobnej instytucji w ZSRR. Dekret zniósł: a. autonomię archiwalną, tak dotychczas charakteryzującą oraz immanentną cechę archiwów, jako końcowych etapów drogi repozyturaliów; b. decentralizację w zarządzaniu archiwal-

walnych” jako posiadających trwałą wartość historyczną, i to „niezależnie od ich miejsca przechowywania oraz stosunków własnościowych”, i że są one ogólnonarodowym dobrem kultury polskiej; projekt ustawy przewiduje usankcjonowanie narodowego zasobu archiwalnego. „Narodowy zasób archiwalny pomyślany będzie szerzej niż państwowy zasób archiwalny w jego dotychczasowym rozumieniu, obejmować bowiem będzie wszystkie archiwalia historyczne, niezależnie od miejsca ich przechowywania i stosunków własności, będące dobrem kultury narodowej w szerokim tego słowa znaczeniu, bez względu na to, czy znajdują się one w zasobie państwowym, czy też pozostają poza państwową służbą archiwalną”.

<sup>16</sup> Sprawa ustalenia punktu widzenia na archiwistykę jest bardzo istotną, gdyż niepełne oraz jednostronne ujęcie archiwistyki multiplikuje znacznie wynikające z takiego ujęcia błędy. Dokumentacyjno-historyczne ujęcie dla rozstrzygnięcia roli archiwistyki zdecydowanie nie wystarcza. Jesteśmy bowiem świadkami zachodzących dwóch procesów — pierwszego, dyferencjacji dyscypliny oraz drugiego, integracji dyscyplin w badaniu (por. B. G. Litwak, N. A. Sobolewa, Die speziellen historischen Disziplinen und ihre Bedeutung in der Arbeit der Archive. „Informationsdienst” nr 51 s. 38). Te dwa procesy wymagają nowego ustalenia terminologii i zgodności struktury źródłoznawstwa ze strukturą archiwistyki oraz zgodności struktury archeografii. Jeśli chodzi o terminologię, to np. dyplomatyka we współczesnym rozwoju archiwistyki winna doprowadzić do formalizacji nauki o repozyturaliach, a paleografia współczesna do ustalenia np. typów pisma maszynowego (systemów maszyn do pisania, duktu czcionek maszyn do pisania). W strukturze archiwistyki coraz większą rolę odgrywa typologia źródeł, np. czytelnych wzrokowo i czytelnych maszynowo, lub „źródeł tematycznych” (podpierających temat) oraz źródeł pomocniczych (por. B. S. Ilisarov, Das Bereichssystem der wissenschaftlich-technischen Information für die Dokumentenkunde und das Archivwesen. „Informationsdienst” nr 50 s. 77). Również w zakres archiwistyki (historii organizacji archiwów, teorii, praktyki, ekonomii, terminologii oraz statystyki archiwalnej) wchodzi tzw. nauki dokumentologiczne (nauka o aktach i archiwaliach = repozyturaliach, źródłoznawstwo) oraz nauki nie dokumentologiczne (organizacji, metod i techniki). Wymaga więc to uściślenia pojęć „państwowego zasobu archiwalnego” oraz „materiałów archiwalnych” w rozporządzeniach polskich z 1951, 1952, 1957 i ustawy z 1983 r. (por. M. Bielińska, Dekret... s. 6).

nym, a wprowadził centralizację ustroju archiwalnego przez utworzenie naczelnego organu w postaci Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, kierującej całokształtem działalności archiwów państwowych. Ten charakter Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych jeszcze w 1977 r. zamierzano w pełni utrzymać; c. historyczną, więc stosunkowo trwałą, kompetencję terytorialną poszczególnych archiwów państwowych. Natomiast sieć archiwalną związał z bieżącym ustrojem (podziałem terytorialnym) administracyjnym; d. jednostronność oblicza naukowego archiwów i rozszerzył zadania archiwów państwowych na zadania polityczno-administracyjne przez archiwalny nadzór nad narastającym zasobem archiwalnym (na zarząd aktami) u twórców zespołów archiwalnych, przede wszystkim jednostek organizacyjnych administracji państwowej. Doprowadził więc do połączenia zarządu archiwaliami z zarządem aktami, stanowiącymi dotychczas dwie oddzielne i niezależne od siebie dziedziny. W tym zakresie ustalono tzw. „aktywną postawę archiwów” (archiwistów państwowych), wobec dawniejszej „postawy biernej”. W rezultacie archiwa państwowe przeszły z resortu oświaty i nauki do ponadresortowego działania w oparciu o Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych, jako organu podległego Prezesowi Rady Ministrów. Tym samym przywrócono archiwom podwójne „Janusowe oblicze” — naukowe oraz polityczno-administracyjne; e. indywidualny proces wartościowania repozyturiów, a wprowadził w zakresie organizacji państwowej monopol państwowej służby archiwalnej w zakresie procesu wartościowania (kwalifikacji) oraz niszczenia (kasacji i brakowania) materiałów archiwalnych. Wprowadzono więc przesłanki absolutyzmu wartościowania (art. 4 p. 3); f. pluralizm metodologiczny poszczególnych archiwów, a ujedynolica i centralizuje metodologię, metodykę oraz naukowe zasady opracowywania materiałów archiwalnych; g. dekret o archiwach państwowych z 9 lutego 1919 r.<sup>17</sup>.

Dekret z 1951 roku nie rozwiązał natomiast następujących ważnych kwestii, chyba świadomie unikając spraw politycznie jeszcze niedojrzałych. Chodzi więc o:

— prawo własności akt i archiwaliów. Twórca zespołu aktowego lub archiwalnego zwyczajowo oraz prawnie był i jest wyłącznym właścicielem wyprodukowanych przez siebie repozyturiów (akt i archiwaliów). Archiwum dla twórcy zespołu aktowego jest tylko powiernikiem, a archiwalia prywatne, np. w archiwum państwowym posiadają tylko cha-

---

<sup>17</sup> Pojęcie „państwowego zasobu archiwalnego” w dekreście z 1951 r. jest odwzorowaniem radzieckiej instytucji, która przyjmuje „państwowy zasób archiwalny” za ogólnospołeczną własność narodu radzieckiego i przez państwo chronioną („Sovietskije Archivy” 1980 t. 16 z. 4 s. 3—16). Rozróżnia się w składzie „państwowego zasobu archiwalnego” akta i archiwalia: a. wytworzone w wyniku działalności instytucji, organizacji i przedsiębiorstw istniejących obecnie oraz kiedyś na obszarze ZSRR; b. upaństwowiane zbiory prywatne; c. zbiory ustaw, dokumenty administracyjne, projektowe, konstrukcyjne, technologiczne, filmowe, mikrofilmowe, kartograficzne, programy APD, algorytmy, wydruki EPD, fotograficzne, fomiczne, wizualne, pamiętniki i kroniki, korespondencje i inne kategorie dokumentów. Tym samym instytucja „państwowego zasobu archiwalnego” wprowadza „monopol państwowy w archiwistyce”, gdy w istocie naturalnym jest fakt, iż „archiwa sfery państwowej są tylko częścią całości przekazu archiwalnego” (E. G. Franz, Föderalismus... s. 323).

rakter depozytu. Dlatego przekazywanie repozyturaliów (akt i archiwaliów) zawsze wiąże się z prawem własności. Co więcej, stosownie do obowiązujących zasad prawnych oraz orzecznictwa sądów najwyższych prawie wszystkich krajów akta i archiwalia są immanentną częścią „władzy zwierzchniej” („mocy zarządzania” = *Verwaltungsvermögens*)<sup>18</sup>. Dlatego w prawie archiwalnym istotnym jest rozróżnienie między prawem własności, prawem posiadania oraz prawem administrowania. Przyjmuje się, że prawo własności („dominium”) to prawo wyłącznej władzy nad rzeczą; władza ta uzewnętrznia się następującymi uprawnieniami: przejmowanie wszystkich korzyści, dokonywanie wszelkich zmian swej własności, jej sprzedaż, ochrona przed ingerencją obcych oraz przed jej wykorzystywaniem przez obcych, prawo windykacji bezprawnie posiadanej przez obcych rzeczy. Zbiór tych uprawnień stanowi „pełną własność” („dominium plenum” — „*proprietas plena*”). Przy respektowaniu prawa własności pełnej, rola archiwum ograniczała się do powiernictwa zespołów archiwalnych państwowych twórców zespołów aktowych, a do depozytów zbiorów archiwalnych prywatnych twórców zbiorów i zespołów aktowych.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa z prawem posiadania (*possessio* = *detention*), jako określenia faktycznego stosunku określonej osoby do jakiegoś przedmiotu; wobec tego przedmiotu osoba może dowolnie lub z wyłączeniem innych postępować lub korzystać. Posiadanie może być uprawnione (*possessio iusta*) lub bezprawne (*possessio iniusta*), albo oparte na tradycyjnym przekonaniu (*possessio immemoralis* — *possessio indefiniti temporis*), lub posiadanie rozszerzone na nie fizyczny zakres rzeczy (*quasipossessio*)<sup>19</sup>. Prawo zarządzania dotyczy natomiast tylko posiadania władzy nad czymś, stanowiącym własność sprawującego władzę jak i nad czymś, będącym własnością obcą. W tym ostatnim wypadku może

<sup>18</sup> Prawo własności wypływa z prawa naturalnego do posiadania przez osobę ludzką (naturalną) oraz prawną na własność prywatną dóbr względnie środków do ich wytwarzania. Prawo to skutecznie bowiem przyczynia się do ochrony godności ludzkiej osoby oraz do swobodnego wypełniania obowiązków osobistych w każdej dziedzinie życia (por. Jan XXIII, *Pacem in terris*. Paris 1964 s. 38). Wszelkie więc komplikacje w prawie własności archiwaliów powodują daleko idące reperkusje (Hans-Walter Herrmann, *Die Auswirkungen jüngerer Staats- und Landesgrenzen auf die Archivart*. „*Der Archivar*” 1984 s. 28). Prawo własności posiada istotne znaczenie przy przekazywaniu akt i archiwaliów w wyniku zmian granic administracyjnych, państwowych i kompetencji terytorialnej archiwum. Występują wówczas znaczne komplikacje w zarządzie aktami, choćby przez nienaturalne podziały subregionalne. Typowym przykładem polskim — nienaturalności obszarów administracyjnych — to podział na obszary gminne z 1972 roku. Doszło bowiem wówczas do tego, iż jedna gmina dla załatwienia swych spraw musi zwracać się do różnych — nawet kilkunastu — subwojewódzkich instytucji w różnych rejonach; co więcej tworzyć się zaczynają nowe regiony w oparciu o miasta dawnych siedzib powiatowych (por. Janina Łochowska, Jerzy Sikorski, *Subwojewódzkie podziały specjalne*. „*OMT*” 1985 nr 1 s. 21).

<sup>19</sup> Sprawa posiadania jest ważną przedzielną sprawą w międzynarodowym prawie archiwalnym, w którym głównym problemem jest przenoszenie i przekazywanie, a nawet zdobywanie archiwaliów (por. R. H. Bautier, *Les archives dans la vie internationale*. W: „*Actes de la sixième conférence internationale de la Table ronde des archives*”. Paris 1963 s. 7).

zarządca występować jako zarządca prawny (administrator legalis) lub jako zarządca sądowy (administrator judicialis) albo prywatny. Państwo i administracja państwowa również bierze udział w tym prawie zarządzania. W stosunku do materiałów archiwalnych to prawo zarządzania wykonują archiwa państwowe<sup>20</sup>.

Dotychczas przyjmuje się, iż właścicielem i bezpośrednim właścicielem, posiadaczem oraz zarządcą akt i archiwaliów jest twórca zespołu aktowego — archiwalnego. Charakterystyczną cechą repozyturaliów państwowych jest to, mimo ich prywatnej wysokiej ceny handlowej, że służą one wyłącznie celom publicznym i nie mogą być — na podobieństwo lasów państwowych, domen państwowych albo galerii obrazów — ujęte jako majątek finansowy państwowego twórcy zespołu aktowego, jako jego prywatna własność poręczenia publicznego (privaten Eigentum der öffentlichen Hand), wobec której stosuje się tylko reguły prawa cywilnego. Repozyturalia jako instrumenty „władzy zwierzchniej”, a tym samym ich przekazywanie do archiwów państwowych podlega regułom prawa publicznego, czyli prawa państwowego. Naturalnie repozyturalia prywatnych twórców zespołów aktowych i zbiorów nie posiadają charakteru instrumentów władzy zwierzchniej, natomiast stanowią sferę indywidualną, a nawet sferę prywatną twórcy zespołu lub zbioru. W sferę indywidualną ingerencja państwa jest ograniczona określonymi normami moralnego prawa natury, a w sferę prywatną w ogóle jest niedopuszczalna nawet w omnipotencyjnym państwie<sup>21</sup>. W repozyturaliach pań-

<sup>20</sup> Trzeba przyjąć, iż właśnie zagadnienie prawa własności, posiadania i zarządzania są jednymi z najistotniejszych problemów współczesnego „wyzwania archiwów”. Wydaje się, że pod tym kątem widzenia — obok racjonalizacji, modernizacji i innowacji — należy rozumieć cały problem X Kongresu Archiwalnego w Bonn (17—21 września 1984). Obrady tego Kongresu ujęto w dwu formach: „wyzwania” (challenge) oraz „odpowiedzi” (response). Można przyjąć pytanie — czy to „współczesne wyzwanie” jest jakąś „niespodziewaną eksplozją zadań” dla archiwów, czy też „normalnym rozwojem” procesu archiwalnego, związanego ze stałym wzrostem oraz z coraz bardziej zróżnicowanymi zadaniami państwowego państwa, prowadzącymi do jego omnipotencji? (por. Alfred Wagner, Der X. Internationale Archivkongress in Bonn. 17—21 IX 1984. Tagungsbericht. „Der Archivar” 1985 s. 10).

<sup>21</sup> „Własność archiwalna” podlega również prawu natury. Prawo to ujmowane jest tak od strony fenomenologicznej, jak i od strony genetycznej oraz wiąże się z podstawowym prawem do godności osoby ludzkiej, zagrożonej przede wszystkim przez wszelkiego rodzaju totalizmy i kolektywizmy społeczne. Sprawy „godności osoby ludzkiej” ujmuje się tak argumentacją prawniczą, jak i argumentacją filozoficzną (por. Jan XXII, Pacem in terris... s. 91, 94). Sprawa „godności osoby ludzkiej” musi więc być uwzględniana tak w prawnej regulacji archiwaliów prywatnych, jak i archiwaliów publicznych.

Rozróżnienie między archiwami i archiwaliami (repozyturaliami) publicznymi a prywatnymi stara się przeprowadzić precyzyjnie archiwalna ustawa francuska z 1979 roku, będąca przeciwieństwem wyrazem centralistycznych tendencji ustroju politycznego Francji (por. „La Gazette des Archives” 1979 nr 104 s. 34). Otóż archiwami publicznymi w myśl art. 3 tejsze ustawy są: a. posiadające repozyturalia wytworzone w wyniku działalności państwa, wspólnot lokalnych posiadających podmiotowość prawną, instytucji i przedsiębiorstw publicznych; b. posiadające repozyturalia wytworzone przez organa prawa prywatnego, wykonujące jednak czynności administracyjne służb publicznych lub

stwowych twórców zespołów aktowych istnieje jeszcze jeden czynnik, który w regulacji prawnej archiwistyki należy brać pod uwagę. Przekazywanie instrumentów władzy zwierzchniej („mocy zarządzania”) musi być rozpatrywane z punktu widzenia następstwa (dziedziczenia) funkcji administracyjnej i naukowej akt i archiwaliów. Następstwo funkcji i archiwaliów (szerzej repozyturaliów) to problem zresztą dawny, łączący się z tytułami prawnymi oraz ciągłością prawną i administracyjną<sup>22</sup>. W regulacji prawnej archiwistyki właśnie to prawo zwyczajowe należy usankcjonować, i to w połączeniu z archiwalną zasadą lokalnej (terytorialnej) proveniencji, a nie terytorialnej pertynencji. Zwykle stosuje się w tym zakresie wymianę repozyturalii względnie zamianę okrężną (Ringtausch) lub stosuje się zasadę pertynencyjną<sup>23</sup>. W porząd-

wypełniające publiczną misję służbową; c. posiadające repozyturalia i rejestry urzędników lub pracowników służb publicznych. Archiwami prywatnymi są te, które posiadają repozyturalia nie mieszczące się w tych trzech grupach repozyturaliów publicznych (art. 9). Podkreślenia wymaga ustawowe stwierdzenie, iż repozyturalia publiczne, posiadające właściciela publicznego, są „nieprzedawnialne” (imprescriptibles), a repozyturalia prywatne, sklasyfikowane (zakwalifikowane) jako wartości historycznej, są również „nieprzedawnialne” (trwale). Trudność rozróżnienia między archiwaliami publicznymi a prywatnymi zaznaczają się np. w archiwaliach uniwersyteckich (naukowych), jako najbardziej czułych na ograniczanie przez państwo autonomii uniwersyteckiej. Uniwersytety prowadzą bowiem prace publiczne (wyróżnia się ich 11 zakresów), między innymi prace archiwalne, dokumentujące wydarzenia i procesy wewnętrzne uniwersytetu oraz prace dokumentacyjne, rejestrujące wydarzenia i procesy zewnętrzne, z którymi uniwersytet się styka (por. Margit Oswald, Huber Schmitz, J.M. Rahmelow, Jürgen Böckling, Eine Musterarchivsystematik für Hochschulpressestellen. „Der Archivar” 1983 s. 393). Między innymi właśnie działalność publiczna uniwersytetu spowodowała samodzielną organizacyjnie działalność archiwum uniwersyteckiego. Stąd cecha uniwersytetów, które posiadając wielowiekowe zasoby archiwalne dopiero stosunkowo niedawno zorganizowały samodzielną i pełnoetatową komórkę archiwalną (Jürgen Siggemann, Das Universitätsarchiv Mainz. „Der Archivar” 1883 s. 397).

<sup>22</sup> Typowym przykładem tego problemu archiwalnego jest zasób archiwalny Fundacji Dziedzictwa Kulturalnego Prus (zob. Goswin Freiherr von Kettler, Die Stiftung Preussischer Kulturbesitz. Ein Beitrag zur Kompetenz des Bundes auf dem Gebiet der Kultur. Würzburg 1968 s. 19). Sprawy archiwalne Fundacji rozstrzygnięto już na marcowej 1969 roku konferencji między Prezydentem Fundacji a Prezydentem Archiwum Federalnego RFN oraz Dyrektorem Tajnego Archiwum Państwowego w Berlinie Zachodnim. Ustalono, iż Tajne Archiwum przejdzie w gestię Fundacji i jego obszarem właściwości będzie terytorium zlikwidowanego Państwa Pruskiego; tym samym przejmie zasób historyczny byłych pruskich archiwów w Królewcu, Szczecinie, Gdańsku, Wrocławiu i Poznaniu. Natomiast Archiwum Federalne w Koblencku będzie obejmowało zasób historyczny Rzeszy Niemieckiej (zob. „Der Archivar” 1970 s. 100).

<sup>23</sup> Por. uwagi Wojciecha Hejnosza, O zasadzie pertynencji w archiwistyce polskiej kilka uwag. W: „Księga pamiątkowa 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych”. Warszawa 1958 s. 219. Sprawa stosowania zasady pertynencyjnej wiąże się nie tyle z archiwalnym zasobem historycznym, ile z faktem, iż współcześnie archiwiści zmuszeni są do zajmowania się przyszłością rozwoju zasobu aktowego w wyniku przeprowadzanych wielkich reform



kowaniu zespołu archiwalnego istotnymi więc elementami były trzy czynniki: własnościowo-prawny, instrumenty władzy zwierzchniej i ochrona danych sfery indywidualnej oraz sfery prywatnej, „dziedziczenia funkcji i repozyturaliów”. Regulacja prawna archiwistyki w instytucji „państwowego zasobu archiwalnego”, przede wszystkim sprawa dziedziczenia akt przesunięta została natomiast z płaszczyzny własnościowo-prawnej prawie wyłącznie na płaszczyznę organizacyjną i techniczną posiadania i administrowania; w tej sytuacji depozytariusz lub powierzający, jakimi są twórcy zespołów aktowych nie posiadają żadnych uprawnień do ustalania ładu archiwalnego<sup>24</sup>.

Ilustracją wzajemnego powiązania trzech czynników w ładzie archiwalnym (prawnego, zwierzchniego oraz następstwa) może być regulacja archiwistyki Kościoła Katolickiego. W myśl Regolamentoo dell'Archivio Vaticano z 1927 r., np. archiwum biskupie służy biskupowi, watykańskie papieżowi i jego kurii, mimo iż od 1881 roku udostępniono je naukowcom bez różnicy krajów, z których pochodzą i wyznawanej religii<sup>25</sup>. Punktem wyjścia wszystkich przepisów prawnych Kościoła Katolickiego, jest przyjęcie zasady, iż archiwa są: rezultatem pracy kościelnej, dokumentują ją oraz stanowią odpowiednią pomoc w wykonywaniu pracy duszpasters-

administracyjnych, wiążących się nierozdzielnie z: a. zmianami systemu zarządzania i organizacji pracy u poszczególnych twórców zespołów aktowych; b. zmianami kompetencji terytorialnych urzędów i podziału administracyjnego państwa; c. zmianami kompetencji rzeczowych twórców zespołów aktowych; d. zmianami instancyjności i podległości poszczególnych twórców zespołów aktowych w wyniku istnienia dwu przeciwstawnych tendencji — z jednej strony, komunalizacji administracji państwowej lub upaństwowiania samorządu; z drugiej strony, wchłaniania twórców zespołów aktowych przez wyższe instancje lub rozdrabniania twórców zespołów. Uważa się, że w archiwistyce należy przyjąć zasadę, iż czym większe jest archiwum tym łatwiej dostosowuje się ono do zmian terytorialnych i kompetencyjnych twórców zespołów aktowych (archiwalnych). Por. Wilhelm Kohl, Staatsarchive und Verwaltungsreform. „Der Archivar” 1973 s. 476. Cechą zasadniczą bowiem archiwum jest jego terytorialna kompetencja (Johannes Pappert, Archivwissenschaft. Marburg 1976 t. I s. 90).

<sup>24</sup> Odmienne rzecz ujmują współcześni informatycy, którzy podkreślają, iż „właścicielem systemu informacyjnego jest osoba lub organizacja, która inicjuje utworzenie danego wielkiego systemu i ma nad nim władzę. Z samego określenia wynika, iż właściciel poleca utworzyć system informacyjny po to, by służył pewnym jego celom... Dlatego właściciel głównie ma prawo decydować o ładzie zbioru informacji lub zespołu archiwalnego. Informatycy zaś rozważania na temat tego ładu koncentrują wokół związków zachodzących między wielkimi systemami informacyjnymi i różnymi grupami ludzi... a co się tyczy trybu rozwiązywania (tych związków — uwaga T.G.), to w każdym poszczególnym przypadku jest konieczne odwołanie się do właściwej władzy politycznej lub innej” (Peter Naur, Zarys metod informatyki. Warszawa 1979 s. 314).

<sup>25</sup> Heiko Leerhoff, Hinweise zur Benutzung des Vatikanischen Archivs. „Der Archivar” 1984 s. 66. W stosunku do całego Kościoła katolickiego obowiązują przepisy CIC 173 § 4; 382 § 4; 458 § 1; 474; 482—491; 535 § 1—3; 876—878; 895; 955 §§ 3—4; 958; 1053—1054; 1081—1082; 1121—1123; 1133; 1182; 1208; 1283 § 3; 1284 § 2, 7; § 3; 1306; 1339 § 3; 1472; 1474—1475; 1685; 1706; 1719. Sprawa przeciwstawności „pluralizmu archiwalnego” i „instytucji

kiej — są w bezpośredniej służbie i pod wyłączną odpowiedzialnością autorytetu Kościoła. Przyjmuje się zasadę nieingerencji (np. państwowej służby archiwalnej) w sferę prywatną Kościoła, jaką stanowią archiwa. Od 27 listopada 1983 r. (I-szej niedzieli adwentu) papież Jan Paweł II wprowadził nowy kodeks kanoniczny (Codex iuris canonici, auctoritate Joannis Pauli PP II promulgatus Vatican City 1983). Już dawny od 1918 roku obowiązujący Kodeks Kanoniczny, jak i obecnie nowy zawierają — w myśl II Vaticanum — nowe zasadnicze ustalenia archiwalne dla Kościoła. Dotyczyły one przede wszystkim konieczności zorganizowania samodzielnych archiwów biskupich w każdej diecezji, ale związanych z Kurią Diecezjalną, moderatorem kurii lub kanclerzem (can. 486—488); również ustalenia dotyczące założenia archiwum tajnego są zaostrzone, ale i uproszczone (can. 489—490); odpowiedzialność natomiast ordynariusza za archiwum historyczne przejęto z dawnego kodeksu; nieco złagodzone przepisy o udostępnianiu archiwaliów kościelnych (can. 491). Przy uprawnionym żądaniu klient ma prawo uzyskać wypis lub fotokopię z zasobu archiwalnego Kościoła. Również każda gmina parafialna jest zobowiązana do prowadzenia ksiąg kościelnych, pieczęci parafialnej oraz archiwum parafialnego (can. 535) oraz podwójnych „ksiąg inwentarzowych” (can. 1283 3°, 1284 § 2 9°). Generalnie trzeba przyjąć, iż znacznie rozszerzono możliwość decentralizacyjnego rozwiązywania spraw archiwalnych w lokalnych kościołach<sup>26</sup>.

jednolitego państwowego zasobu archiwalnego” uzewnętrznia się przede wszystkim w zasobie archiwalnym związków wyznaniowych, wobec faktu, iż w zasadzie archiwa komunalne (samorządu terytorialnego — gmin wiejskich i miejskich, powiatowych i wojewódzkich związków samorządowych) uległy upaństwowieniu w ramach tzw. ujednoczenia władz terenowych. Tym samym dawna opieka i poradnictwo archiwów państwowych dla archiwów komunalnych (por. Dietrich H ö r o l d t, Kommunale Archive. „Der Archivar” 1984 s. 387) przekształciły się w „nacionalizację (upaństwowienie)”. W zasadzie więc autonomia archiwalna istnieje tylko w Kościele Katolickim, który przyjmując federalistyczną koncepcję ustroju archiwalnego, uznaje prawo własności archiwalnej poszczególnej gminy i wspólnoty kościelnej (parafialnej); przyjmuje natomiast tylko organizacyjnie w ramach koncentracji archiwa diecezjalne za instytucje główne dla wszystkich archiwów kościelnych obszaru diecezji, ewentualnie koncentrujące cały zasób archiwalny diecezji (por. Herbert W. W u s t e r, Katholische Kirche. „Der Archivar” 1984 s. 408). W myśl nowego prawa kanonicznego dawne archiwa biskupie jako archiwa kurialne oraz archiwa kapitulne stały się a r c h i w a m i w i o d ą c y m i; nie przestały one jednakże być częścią składową administracji diecezjalnej, jako oddziały wydziałów ogólnych lub prawnych, podległych wikariuszowi generalnemu. Ale konsekwencją sformowania „diecezjalnego archiwum wiodącego” jest wzrost zadań dla tegoż archiwum w zakresie nadzoru nad zarządem aktami we wszystkich wspólnotach diecezjalnych oraz opieki archiwalnej. Prawnie ustalona „idealna jedność archiwalna” (kancelarii — registry — archiwum) spowodowała to, iż konferencje archiwistów Kościoła Katolickiego odbywają się (np. w Kościele Niemieckim) wspólnie z konferencjami kanclerzy diecezjalnych. Zewnętrznie ta „idealna jedność archiwalna” wyraża się w tym, iż przewodniczący konferencji episkopalnej dla spraw archiwalnych jest równocześnie przewodniczącym corocznej konferencji episkopalnej dla zarządu aktami Kościoła Katolickiego w Niemczech.

<sup>26</sup> Problemy regulacji prawnej archiwistyki kościelnej najpełniej uzewnętrz-

— Kolejnym zagadnieniem nie rozwiązany przez dekret z 1951 r. jest sprawa uprawnień państwowej służby archiwalnej wobec archiwaliów prywatnych (samorządowych, społecznych, kościelnych oraz osób fizycznych). Dopiero rozporządzenie Rady Ministrów z 19 lutego 1957 r. sprecyzowało częściowo instytucję oraz pojęcie państwowego zasobu archiwalnego i pojęcie materiały archiwalne (§ 1, 2, 3)<sup>27</sup>. Znacznie zatarto rozgraniczenie między archiwaliami prywatnymi a archiwaliami państwowymi. Stosownie do tezy o ujednoczeniu administracji terenowej z pojęcia prywatnych archiwaliów wyłączono organa samorządu terytorialnego, gospodarczego, zawodowego (szerzej kulturalnego), społecznego w myśl nie przyznawania społecznościom lokalnym podmiotowości prawnej. W rezultacie upaństwowiono wszystkie archiwa miejskie oraz gmin-

niają się w postanowieniach CIC, dotyczącego zarządu aktami i zarządu archiwaliami parafialnymi. Can. 535 § 4 postanawia, iż w każdej parafii musi być zorganizowany zbiór dyplomów, tj. archiwum, dla przejmowania ksiąg parafialnych razem z listami biskupimi oraz innymi dokumentami koniecznymi oraz potrzebnymi dla podejmowania czynności; archiwum to musi być kontrolowane przez biskupów lub ich pełnomocników przy wizytacjach lub innych okazjach; proboszcz zobowiązany jest do troski, by dokumenty nie przejął ktoś niepowołany. Generalnie można przyjąć następujące ustalenia prawa kanonicznego: a. archiwa diecezjalne (w ogóle kościelne) nie są archiwami publicznymi, więc nie ma nikt — poza władzą i administracją kościelną — podstawy prawnej do korzystania z archiwalnego zasobu kościelnego; b. w zasadzie nie drukuje się repertoriów (inwentarzy archiwalnych) i to takich, by bez pomocy archiwisty kościelnego można było trafić do zasobu archiwalnego — głównym przewodnikiem po tym zasobie jest archiwista kościelny, a korzystanie z niego jest jedynie możliwe dla indywidualnych celów naukowych; c. istnieje „idealna jedność archiwalna”, łącząca zarząd aktami z zarządem archiwaliami. Podobnie zresztą przedstawia się sytuacja w Kościele Ewangelickim (zob. Helmut Baier, *Evangelische Kirche*. „Der Archivar” 1984 s. 401), w którym archiwa nie są instytucjami samodzielnymi, a podporządkowanymi decernentowi posiadającemu jednak dość daleko idącą samodzielność. Krajowe archiwa tegoż Kościoła podejmują próby koncentracji akt i archiwaliów parafialnych w formie depozytów (zob. „Der Archivar” 1970 s. 241, 383; 1971 s. 189; 1978 s. 233, 373; 1984 s. 80). Kościół Ewangelicki podkreśla, iż „kościelny zasób archiwalny dokumentuje działalność i skuteczność pracy kościelnej, stoi do dyspozycji badań naukowych i regionalnych, ułatwia postępowanie w prawnych kompetencjach korporacjom, organizacjom i instytutom kościelnym”. Zasób ten obejmuje: a. akta wytworzone w toku bieżącego działania urzędowego; b. dane wynikające z przetwarzania danych (programy, wydruki); c. druki oraz prasę, fotografie, filmy, kartografię, plany, rysunki, pieczęcie i inne stemple; d. spuścizny i depozyty. Dla Kościoła Katolickiego w tej materii ważnymi są przepisy CIC can. 535 § 1, 2, 3, 4, 5; can. 555 § 1 3°, 3; can. 1284 § 1, 2 9°.

<sup>27</sup> „Zbiór przepisów archiwalnych”. Opr. Maria Bielińska i Anna Ptaśnikowa. Warszawa 1962 s. 6. Brak jasnej precyzji definicji pojęcia „materiały archiwalne” w ustawie z 1983 roku wyraźnie komplikuje sprawę. Zaznacza się to przede wszystkim we współczesnym procesie demokratyzacji archiwów, które muszą stanowić uprawnioną różnorodność, gdyż niosą one, aktualizują i objawiają w sobie tajemnicę jedynego wspólnego celu poszczególnego twórcy zespołu archiwalnego, są tego celu konkretnym, historycznym i przestrzennym wcieleniem. W takiej sytuacji zarządzania zasob-

ne. Podobnie ustalono sytuację pozostałych grup archiwów prywatnych, które wchodzi w skład państwowego zasobu archiwalnego i tym samym są pod zarządem Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych (§ 4). Zarządzanie (administratio) to obejmuje więc swą władzą nie tylko swoją własność, ale i obcą własność, stosownie do ustalonych z właścicielami archiwaliów umów. Naturalnie czym dalej wysunięte są zlecenia prywatnych właścicieli na rzecz zarządzającego, tym odpowiedzialność zarządzającego jest większa, ale i tym bardziej zwiększają się niebezpieczeństwa utraty wpływu właściciela archiwaliów na zarządzanie archiwaliami, zleconymi administratorowi, nawet grozi utrata praw własności; tym bardziej, że zasady zarządzania ściśle związane są z ogólnymi zasadami ustrojowymi ustalającymi prawa i ograniczenia władz administracyjnych<sup>28</sup>.

Innym elementem uprawnień archiwów państwowych do archiwaliów prywatnych to rozwiązania dotyczące charakteru archiwum poszczególnego właściciela; każdy bowiem właściciel archiwum (tak państwowy jak i prywatny) mimo przeprowadzanej liberalizacji w udostępnianiu archiwaliów oraz demokratyzacji archiwów przez coraz szersze obejmowanie warstw społecznych godnych archiwalnego dokumentowania, przyznaje ezoteryczny charakter archiwum i podtrzymuje ścisłą klauzurę archiwalną. Ezoteryczność archiwum oraz klauzura archiwalna w pewnym stop-

---

bem archiwalnym istotnym jest zagadnienie wzajemnego stosunku między kolegialnością dyrektorów poszczególnych archiwów, a prymatem naczelnego dyrektora archiwów oraz rady naukowej archiwów. Kwestia ta i jej rozwiązanie grawitują między dwoma biegunami — autonomii i kolegialności a „zasadą wodzowską”. Należy jednak przyjąć, iż archiwum jest najbardziej kompetentne w ocenach, zaś naczelna administracja archiwalna musi się na tych kompetentnych ocenach opierać. Ale kolegium nie musi podejmować decyzji („decision taking”), lecz zobowiązane jest tylko do przygotowania decyzji („decision making”), gdyż „credo” nigdy nie ustala się większością głosów; regulacja prawna archiwistyki musi rozstrzygnąć dylemat administracji archiwalnej, a mianowicie czy podejmować decyzje w ramach „zasady wodzowskiej” (Führerprinzip), czy w ramach „zasady pomocniczości” (subsidiarność); ustawa archiwalna z 1983 r. preferuje zasadę pierwszą i w rezultacie organem administracji państwowej w zakresie archiwalnym jest minister (narodowego zasobu) lub naczelnny dyrektor (zasobu państwowego) a nie Ministerstwo lub Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. Rada Naukowa tylko dodatkiem konsultacyjnym.

<sup>28</sup> Dla archiwistyki ważną jest również sprawa określenia teoretyczno-prawnego pojęcia „administracja państwowa”. Tym bardziej, że celem jest przyjęcie założenia, iż współcześnie w Polsce w ciągu najbliższego ćwierćwiecza nie tylko że nie zmniejszy swego zainteresowania sferą prywatną, ale je wyraźnie zwiększy. Znajduje to wyraz w łączeniu „władzy wykonawczej” z „władzą sądowniczą” z uwagi na to, iż w ustroju socjalistycznym „te dwie sfery życia państwowego mają wspólny punkt styczności, gdyż są ogniwami wykonywania konstytucji za pośrednictwem ustaw zwykłych”. Zasada „jedności politycznej” eliminuje bowiem zasadę „trójpodziału władz”, gdyż wszystkie władze realizują program polityczny ustalony przez „przewodnią siłę polityczną”, jaką sprawuje partia (zasada kierowniczej roli partii). To jest „polityczny punkt widzenia”. Pod względem zaś metodologicznym administrację państwową można rozpatrywać z trzech punktów widzenia: a. pozycji normatywnej, zwanej prawem administracyjnym; b. pozycji empiryczno-prakse-

niu przeciwstawia się zasadzie terytorialności archiwalnej każdego archiwum. Zasada terytorialności jest bowiem podstawą funkcjonowania archiwum jako instytucji publicznej, ujmowanego jako „locus publicus”, w którym przechowuje się wszystkie instrumenty organów władzy terenu kompetencji archiwum. Instrumenty te to: „instrumentum authenticum”, czyli ustawy, ordynacje, dyplomy i akta publiczne, jako archiwalia posiadające pełne prawo dowodowe, pełną i trwałą wiarygodność (fides plenissima et perpetua), dającą publiczne świadectwo (publicum testimonium); odpowiednie środki przechowywania archiwaliów, jako instrumentów posiadających charakter „woli publicznej” (auctoritas publica)<sup>29</sup>.

Rozporządzenie z 1957 r. włączając archiwalia państwowe i prywatne do państwowego zasobu archiwalnego i pod zarząd Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych nie ustala zasadniczych praw tego zarządzania w zakresie ezoteryczności archiwów oraz publiczności archiwów; jest ono tym samym samoistną normą prawną, sprzeczną z ustaleniami kodeksu cywilnego oraz zagwarantowanym prawem własności prywatnej. W dalszym więc ciągu brak regulacji prawnej charakteru archiwum jako urzędu administracyjnego, urzędu wiary publicznej, instytucji publicznej oraz instytucji naukowo-badawczego.

ologicznej, noszącej miano nauki administracji; c. pozycji teleologiczno-akcyjnej, określanej jako polityka administracyjna (por. Bogusław Jerzy Ziomek, *Teoretyczno-prawna analiza pojęcia administracji państwowej*. „OMT” 1984 nr 5 s. 24). Problem administracji państwowej jest tak ważny, iż X-ty Międzynarodowy Kongres Archiwalny postanowił sprawę niebezpieczeństwa omnipotencji państwa (więc i archiwistyki państwowej) ująć w programie obrad, by uczulić na nie i administrację państwową i opinię publiczną. Mottem obrad było stwierdzenie — „zachodzący proces niepojętego rozszerzania się zakresów kompetencji państwa w nowoczesnym społeczeństwie warunkowany jest kompleksowym rozwojem politycznych, technologicznych, socjologicznych i gospodarczych uwarunkowań. W rezultacie z jednej strony dotychczasowe zadania administracji się rozrastają, różnicują się oraz rozgłębiają się; z drugiej zaś strony dochodzą coraz to nowe zadania” (A. Wagner, *Der X. Internationale Archivkongress...* s. 9). Tym samym „omnipotencja państwa” i jej skutki są palącym problemem dla archiwów.

<sup>29</sup> Konieczność jednoznacznego określenia roli oraz kompetencji archiwów jest ewidentna. Przyjąć trzeba za punkt wyjścia rozważań następujące stwierdzenia — archiwa są: a. rezultatem dążności osób, szerzej społeczności, do bezpieczeństwa prawnego; b. wyrazem życzeń osób, szerzej społeczności, posiadania władzy raczej nie autorytarnej; c. każda dyktatura, obojętnie jakiej maści, jest wrogiem archiwów. W rezultacie pojęcie „archiwum” obejmuje obszar od określenia charakteru tej instytucji do warsztatu pracy dokumentacyjnej. Więc z jednej strony podkreśla się potrójny charakter archiwum jako gmach władzy (ujęcie lokalizacyjne) w szerszym ujęciu, a w ujęciu węższym miejsce przechowywania akt władzy; jako urzędu administracyjnego, urzędu wiary publicznej, instytucji publicznej oraz instytucji naukowo-badawczego (ujęcie instytucjonalne); jako zasobu repozyturaliów = akt i archiwaliów (ujęcie substancjalne). Z drugiej strony archiwum to warsztat pracy dokumentacyjnej, w którym przeprowadza się sortowanie, selekcję oraz porządkowanie zebranego zasobu repozyturaliów (por. uwagi E. E. M. Ribberink, *Die Oeffentlichkeit der Archive im Umbruch der Zeiten*. „Der Archivar” 1973 s. 423 oraz 1983 s. 349).

— Z brakiem ustaleń uprawnień państwowej służby archiwalnej wobec archiwistyki prywatnej w dekrecie z 1951 r. również nie ma jasnego obrazu granic ingerencji państwowej służby archiwalnej w zarząd aktami u twórców zespołów akt (państwowych jak i prywatnych). Dekret z 1951 r. (art. 2 ust. 1) postanawia, że Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych kieruje całokształtem działalności tylko archiwów państwowych, ale art. 4 ust. 3 postanawia, iż „bez zezwolenia właściwej władzy archiwalnej (archiwum państwowego — uwaga T.G.) nie wolno materiałów archiwalnych brakować ani niszczyć”. To postanowienie zakłada szeroką interpretację „władzy archiwalnej” przy uwzględnieniu § 1 oraz §§ 2 i 3, dotyczących definicji pojęcia „materiałów archiwalnych” i pojęcia „państwowego zasobu archiwalnego”, jako posiadających znaczenie historyczne, oraz obejmujące w „państwowym zasobie archiwalnym” tak twórców zespołów państwowych, jak i prywatnych (jak to ustala rozporządzenie Rady Ministrów z 19 lutego 1957 r.). Potwierdza takie rozumienie intencji ustawodawcy § 1 punkt 4 Statutu Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych z dnia 17 maja 1957 r. mówiący o obowiązku prowadzenia „centralnej ewidencji państwowego zasobu archiwalnego oraz ewidencji materiałów archiwalnych do dziejów Polski, znajdujących się w archiwach zagranicznych”<sup>30</sup>.

Na razie jednak ustalono ściśle granice ingerencji państwowej służby archiwalnej w zakresie organizacji i trybu postępowania komisji brakovania materiałów archiwalnych, które inicjują i opiniują projekty przepisów w sprawach dotyczących postępowania z aktami u twórców zespołów aktowych i zbiorów archiwalnych. Szczegółowo starano się ustalić tok postępowania przy klasyfikowaniu zasobu aktowego, jego kwalifiko-

---

Polityczny charakter archiwów swe podstawy teoretyczne otrzymał od jansenizmu; ten właśnie kierunek światopoglądowy związał się tym samym z historią archiwistyki. Współczesny zaś organizacyjny charakter archiwów również wiąże się z polityką, ale w węższym jej rozumieniu — jako instrumentu władzy; ten właśnie organizacyjny charakter znajduje swój wyraz w stosowaniu pojęć: „archiwum końcowego” („Endarchiv” w archiwistyce NRD) lub „archiwum”, „archiwum zakładowe”, „składnice akt”, „archiwum bieżące” (jako skład akt bieżących różnych agend życia społecznego, jako tych agend integralna część, i to jako „archiwum bieżące zorganizowane” = „składnica akt”, „registratura” oraz „archiwa bieżące niezorganizowane” = osobiste), „archiwum historyczne” czyli składy posiadające charakter samodzielnych instytucji, „wytypowane banki danych” przyszłościowych i selektywnych systemów dokumentacyjnych w otwartych i ustalonych sieciach komunikacyjnych rozwijającego się przyszłego „społeczeństwa telematycznego” („telematischen Gesellschaft”), w których obowiązują cztery podstawowe zadania ujęte akronimem CADS (Control, Accessibility, Disposal, Storage = ujęcie, dostępność, wartościowanie i przechowywanie). W tej sytuacji każda regulacja prawna archiwistyki musi posiadać określone tezy programowe (A. Wagner, Der X. Internationale Archivkongress... s. 24). We współczesnej archiwistyce polskiej raczej obowiązuje jednostronna teza organizacyjno-historyczna (por. Andrzej Tomczak, Zarys dziejów archiwów polskich. Wydanie 2 poprawione i rozszerzone. Toruń 1882 s. 233, 235, 271).

<sup>30</sup> „Zbiór przepisów...” s. 13. Warto przy tym zaznaczyć, iż w zarządzaniu zasobem archiwalnym obowiązują cztery główne zasady: pierwsza, formalizm prawny formuje działalność merytoryczną archiwów; druga, nie mylenia jedności działania z jednolitością, „jedność” jest bowiem podsta-

waniu oraz brakowaniu<sup>31</sup>. Problemem otwartym oraz spornym pozostała sprawa ingerencji państwowej służby archiwalnej w całokształt zarządu aktami u twórców zespołów aktowych. Chodziło przede wszystkim o zachowanie „jedności archiwalnej” (jedności kancelarii — registratury — archiwum) oraz zachowanie „integralności zespołu archiwalnego”, ustalonej przez twórcę zespołu aktowego i jego prawnych poprzedników; ta integralność jest bowiem konieczna dla zachowania wartości archiwaliów jako: instrumentów prawnych, administracyjnych, dowodowych, źródeł prawnych i historycznych w dalszym życiu zespołu archiwalnego. Dekret o archiwach z 1951 r. nie podejmował i nie rozwiązywał więc podstawowych problemów ezoteryczności archiwów oraz ustalenia granic ingerencji państwowej w prawo własności archiwalnej tak twórców zespołów aktowych charakteru państwowego, jak i prywatnego; nie podejmował rozwiązania zachodzących sprzeczności między dobrem wspólnym, dobrem (sferą) indywidualnym oraz dobrem (sferą) prywatnym. Sprawa jest bardzo istotną z uwagi na obowiązującą zasadę nieingerencji w sferę prywatną, która nie może być w ogóle dotykana przez społeczeństwo. Pozo-

wową zasadą prawidłowego postępowania w pedagogice społecznej; trzecia, zasada subsydiarności (pomocniczości), która postanawia, by władza wyższa nie brała na siebie decyzji w sprawach, o których normalnie może decydować władza niższa. Prawa ogólne niech będą prawami ramowymi, niech unikają drobiazgowości; czwarta zasada, ustalająca, iż struktura zbyt uniwersalistyczna przeszkadza działać zgodnie z rytmem czasu, jest zbyt sztywną, zwapniałą, niezdolną do objęcia zarysów rzeczywistości, nie może być prawdziwa w każdym miejscu i o każdym czasie. Pod tymi więc kątami widzenia należy całą problematykę regulacji prawnej archiwistyki oceniać.

<sup>31</sup> Sprawa wzajemnego związania zarządu archiwaliami z zarządzeniem aktami wywołuje różne opinie i stanowiska, nawet wzajemnie się wykluczające. Znacząco się to ostatecznie na konferencji „Table ronde des Archives” w Bratysławie w 1983 roku. Temat ten ma być podjęty w czasie europejskiej konferencji w Budapeszcie 23—26 kwietnia 1985 r. (European Conference of the Creation and Organisation of Contemporary Records). Konferencja ta — pod przewodnictwem José Mata Costillón — miała rozstrzygnąć następujące sprawy: a. zakresu kontaktów archiwów z administracją; b. metod opanowywania akt masowych, przede wszystkim akt paralelnych; c. roli nowoczesnej technologii w powstawaniu akt oraz kontroli ich obiegu, a przede wszystkim w ich przetwarzaniu danych (tak automatycznego = APD jak i elektronicznego = EPD); d. miniaturyzacji i automatyzacji w zarządzie aktami i archiwaliami oraz stosowania w zarządzie aktami audiowizualnych metod; e. wpływu metod Sampling oraz Samples na zarząd nowoczesnymi aktami; f. wartościowania, przejmowania i wykorzystywania źródeł czytelnych maszynowo (zob. uwagi sprawozdawcze w „Der Archivar” 1984 s. 105). W tym zakresie zamierza się przenieść na grunt europejski dyskusję na te tematy prowadzoną przez archiwistów amerykańskich. UNESCO w 1982 roku zorganizowało dla kwestii łączności zarządu aktami z zarządzeniem archiwaliami grupę ekspertów w ramach sekcji „Records and Archives Management Programme” (RAMP); por. informacje w „Der Archivar” 1983 s. 435. Sprawa rozwoju zarządu aktami wiąże się zresztą z rozwojem administracji, która np. w Polsce w ostatnich latach stała przed zasadniczymi pytaniami: czy kadrowo, organizacyjnie i materialnie będzie zdolna rozwiązywać kwestie trudne, nawet dramatyczne? czy zwiększy się rola administracji względnie czy administracja zawodowa będzie zanikać na rzecz organizacji społecznych? czy zanikanie funkcji władczych, w

staje więc otwarta kwestia funkcjonowania teorii integralnego i harmonijnego rozwoju archiwistyki<sup>32</sup>.

— Ostatnią kwestią ważną, której nie rozwiązał dekret z 1951 r. jest ustalenie granic absolutyzmu wartościowania materiałów archiwalnych. W praktyce starano się w oparciu o dekret ustalić ten absolutyzm wartościowania przy pomocy centralnego planu (wykazu) akt typowych z ich kwalifikacją. Znalazło to wyraz w zarządzeniu Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego z d. 9 kwietnia 1963 r. w sprawie podziału materiałów archiwalnych na kategorie i ustalania terminów ich przechowywania (Monitor Polski 1963 nr. 37 poz. 184). Wprawdzie ten podział nie posiadał charakteru obligatoryjnego, był tylko wytyczną, niemniej ilustruje on tendencje ustawodawcy w tym zakresie. Można przyjąć, iż centralny decydent jest

tym także reglamentacji, towarzyszyć musi rozwijanie zadań realizowanych w formach społeczno-organizatorskich (Karol Sobczak, W czterdziestolecie polskiej administracji 1944—1984. „OMT” 1984 nr 1 s. 1).

Drobnym przykładem rozwiązywania tych kwestii może być praca „limbo” francuskiego w Fontainebleau (zob. Michèle Couchen et Marie-Odile Ducrot, Ein Depot des französischen Nationalarchiv in Fontainebleau. La Cité des Archives contemporaines. „Der Archivar” 1984 s. 191). Otóż stwierdza się, że nowoczesne narzędzie, jakim jest komputer utrzymuje zasadę respektowania przynależności do zespołu (proweniencji) oraz zasadę logiki ładu (Ordnungslogik). A więc przewyższa rozproszenie zespołów aktowych przejmowanych przez „Limbo” fragmentarycznie i akcesyjnie; osiąga się to przez wartościowanie i łączenie tych fragmentów według zasady spójności oraz jednorodności zespołów archiwalnych. Pomoc komputera ułatwia formowanie jednorodnych zespołów archiwalnych z akcesyjnie przejmowanych fragmentów zespołów aktowych w oparciu o konstytuowanie (strukturalizowanie) zespołu aktowego i archiwalnego według grup zadań twórcy zespołu. Z uwagi na możliwość korzystania z akt kat. „B” dla wypośrodkowania wniosków ogólnych, podobnie jak w archeologii (z zabytków mało ważnych i nie dających się zakonserwować), szczególnie ważną jest sprawa ochrony specjalnej sfery prywatnej człowieka. Przyjmuje się, że komputeryzacja umożliwi rzeczywistą pomoc w uprawianiu dynamicznej polityki archiwalnej. Ta dynamiczna polityka archiwalna raczej wymaga międzyresortowej pozycji Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych (por. M. Bielińska, Dekret z dnia 29 marca 1951 r. ... s. 7). Uchylenie tej międzyresortowej pozycji archiwów „wpłynęło niewątpliwie na pomniejszenie ich rangi”.

<sup>32</sup> Przyjmując „jedność systemów”: archiwalnych, dokumentacyjnych, informacyjnych i informatycznych oraz „starszeństwo” systemu archiwalnego w tej „jedności”, trzeba uznać podobieństwo pojęć „materiały archiwalne” (repozytoria), „dane” oraz „informacja”. Tym samym pojęcia te wykroczyły poza ścisłe, lecz wąskie definicje i stały się po prostu kategorią filozoficzną, niemal tak ogólną jak pojęcia „materia” lub „ruch” (Julian Lech Kulikowski, Informacja i świat, w którym żyjemy. Warszawa 1978 s. 11). Archiwistyka posiada więc swoją strukturę filozoficznego systemu światopoglądowego. Zawierać musi dlatego: a. rejestrację pewnych wartości bezpośrednio-praktycznych; b. waloryzację aksjologiczną przyporządkowującą przedmiotowi powyższej rejestracji określone wartości nadrzędne; c. uzasadnienie metafizyczno-ontologiczne wspomnianej waloryzacji (por. Anna Pałubicka, Orientacja epistemologiczna a rozwój nauki. Warszawa 1977 s. 48, 53). Punktem wyjścia filozofii archiwalnej muszą być następujące elementy: a. zapotrzebowanie społeczne „postulujące”, a więc determinujące funkcjonalnie o-



władny jedynie awansować akta do rangi archiwaliów, więc już dzisiaj (współcześnie) decyduje się o obrazie dnia współczesnego w przyszłości<sup>38</sup>.

Jak już wspomniano te nie rozwiązane obszary działania archiwów państwowych przez dekret z 1951 r. częściowo miało regulować Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 lutego 1957 r. w sprawie państwowego zasobu archiwalnego. Przede wszystkim zatarto różnice między archiwaliami państwowymi a archiwaliami prywatnymi uznając, iż archiwalia państwowe i prywatne powstałe od najdawniejszych czasów do dnia 22 lipca 1944 r., a będące już we władaniu państwa należą do państwowego zasobu archiwalnego (§ 3 p. 2). Podobnie rzecz przedstawia się z materiałami archiwalnymi (aktami) powstającymi po 22 lipca 1944 r. i współcześnie będącymi produktami obecnych i przyszłych twórców zespołów aktowych (§ 3 p. 1) i to nawet działających poza granicami kraju. Ten narastający współcześnie zasób archiwalny przy oficjalnym nieprzyznawaniu podmiotowości prawnej społecznościom lokalnym (w myśl zasady centralizmu demokratycznego) określa się jako państwowy zasób

kreślony wariant praktyki społecznej; b. realizowanie tego wariantu społecznego jedynie przez mniej lub bardziej świadomą postawę poszczególnych jednostek, posiadających opisowe i normatywne przekonania; c. eliminacja teorii poznania, za pomocą których nie rozwiąże się problemów „przedkładanych” nauce przez owo zapotrzebowanie; d. formowanie nowych norm i dyrektyw metodologicznych; e. równomierne rozłożenie trzech czynników perspektywy naukowej — zapotrzebowania, „materiału myślowego” oraz aktywności indywidualnej.

<sup>38</sup> Potwierdzeniem tej tendencji jest rozporządzenie MNSzWiT z 25 lipca 1984 r. w sprawie zasad klasyfikowania i kwalifikowania dokumentacji oraz zasad i trybu przekazywania materiałów archiwalnych do archiwów państwowych, ogłoszone już nie — jak poprzednie zarządzenie — w Monitorze Polskim, a w Dzienniku Ustaw (1984 nr 41 poz. 216). Tymczasem w polityce archiwalnej trzeba koniecznie przyjąć do świadomości co najmniej trzy fakty: pierwszy, że istnieje materiałność informacji (miary, ilości) oraz względność informacji (znaczenia i wartości); drugi fakt, iż w każdym społeczeństwie ludzkim dokonuje się proces pozagenetycznego przekazu wiedzy z pokolenia na pokolenie. W związku z tym każda społeczność, przynajmniej od pewnego stopnia swego rozwoju wyznaczonego przez społeczny podział pracy, powoływać musi grupy ludzi i instytucje, których zadaniem jest kultywowanie wiedzy — jej gromadzenie i przekazywanie. Okoliczność ta wszakże nie wyznacza jeszcze charakteru tych grup i instytucji, ani rodzaju wiedzy, jaką będą one kultywować. Trzeba jednak pamiętać, że gdyby każda z tych grup nie dostarczała wiedzy z jakichś względów cenniejszej, przynajmniej przez część społeczeństwa, to nie mogłaby zachować w nim statusu umożliwiającego istnienie i działanie (por. J. L. Kulikowski, Informacja i świat... s. 12 oraz Stefan Amsterdamski, Między historią a metodą, Warszawa 1983 s. 19); trzeci fakt, iż „odpowiedniość między wiedomością i informacją nie jest jednoznaczna” (F. L. Bauer i G. Goss, Informatyka, Warszawa 1977 s. 15). Te dwa niedefiniowalne pojęcia są dwoma głównymi pojęciami informatyki. Czynnikiem decydującym w relacji wiadomości „W” — informacja „I” jest sposób interpretacji wiadomości: uzgodniony pomiędzy nadającym i odbierającym wiadomość, czyli pewien abstrakcyjny krok polegający na określeniu przekształcenia wiadomości na informację. „Wiadomości są symbolami informacji, których znaczenie musi być wyuczone”.

archiwalny, mimo iż nie uregulowana pozostaje sprawa własności materiałów archiwalnych. Oficjalnie tylko w stosunku do materiałów archiwalnych partii politycznych PRL zastosowano jedynie wyłączenie ich spod nadzoru Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych (§ 5 p. 2); prawnie pozostają one jednak częścią składową państwowego zasobu archiwalnego<sup>34</sup>.

Jakie więc ustalenia daje w tych kwestiach ustawa o narodowym zasobie archiwalnym z 1983 r.? Więc przede wszystkim, które z zasad ustalonych w dekreście z 1951 r. utrzymuje się, które modyfikuje się oraz jakie są nowe rozwiązania?

#### a. NACJONALIZACJA MATERIAŁÓW ARCHIWALNYCH

Punktem wyjścia rozważań winna być instytucja „narodowego zasobu archiwalnego”, jako istotna nowość w regulacji prawnej archiwistyki polskiej. Instytucja ta zalegalizowała przede wszystkim z w i e r z c h n i n a d z ó r nad państwowym i niepaństwowym zasobem archiwalnym przez organ administracji państwowej, jakim jest Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki; jego instrumentem wykonawczym w tym zakresie jest Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych (Ustawa z dnia 14 lipca 1983 r. art. 4). Centralnym zaś organem administracji państwowej w sprawach państwowego zasobu archiwalnego jest Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych (art. 18 ust. 1). „Zwierzchni nadzór” spowodował wyeliminowanie ze słownika ustawy pojęcia „prywatny zasób archiwalny”, co ułatwiło rozwiązanie sprawy „upaństwowienia” archiwaliów samorządu terytorialnego, gospodarczego oraz kulturalnego, które nastąpiło w dekreście o archiwach z 1951 r. Dotąd jednak od kontroli i nadzoru Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych wyłamywały się archiwa kościelne, przede wszystkim Kościoła Katolickiego<sup>35</sup>. Warto przy tym podkreślić, iż ustawa z 20 marca 1950 r. o ujednoczeniu władz terenowych zlikwidowała samorząd terytorialny, a archiwa miejskie oraz

<sup>34</sup> Tym samym prawo własności w instytucji państwowego zasobu archiwalnego ujęto podobnie w instytucji jednolitego państwowego zasobu, a mianowicie jako prawo o g ó l n o p a ń s t w o w e j własności; natomiast rozmieszczenie, posiadanie i zarządzanie państwowym zasobem archiwalnym z płaszczyzny prawnej przesunięto na płaszczyznę techniczno-organizacyjną. Tymczasem CIC ustala nienaruszalne prawo własności repozyturaliów (akt i archiwaliów) każdego twórcy zespołu archiwalnego, który oddaje ewentualnie swój zasób repozyturaliów do archiwum biskupiego tylko w formie depozytu („Der Archivar” 1978 s. 446). Can. 1284 § 1 „Omnes administratores diligentia boni patrisfamilias suum munus implere tenentur”. Dalej § 2 tegoż kanonu postanawia: „exinde debent... 9<sup>o</sup> documenta et instrumenta, quibus Ecclesiae aut instituti iura in bona nituntur, rite ordinere et in archivo convenienti et apto custodire; authentica vero eorum exemplaria, ubi commode fieri potest, in archivo curiae deponere”.

<sup>35</sup> W oparciu o CIC archiwa parafialne nie mogą być przekazywane jakimkolwiek archiwom niekościelnym. Ewentualna natomiast centralizacja oraz koncentracja zasobu archiwalnego całej diecezji może nastąpić tylko przy pełnym zachowaniu prawa własności poszczególnego twórcy zespołu. Centralizacja i koncentracja zasobu archiwalnego podyktowana jest tylko względami technicznymi lepszego zabezpieczenia zasobu archiwalnego (por. „Amtsblatt für die Diözese Augsburg” t. 87: 1977 s. 38 oraz t. 88: 1978 s. 410).

gminne upaństwowiła. Jest to praktyczny rezultat nieprzyznawania społecznościom lokalnym podmiotowości prawnej. Nieco odmiennie postępuje się w Czechosłowacji, gdzie ustawami z 17 października 1974 oraz 10 grudnia 1975 r. utrzymano częściową autonomię archiwów miejskich, zarządzanych przez lokalne rady narodowe. Ta autonomia jest jednak tylko pozorną, gdyż w rzeczywistości tamtejszy samorząd jest zdecentralizowaną administracją państwową. Decentralizacja i dekoncentracja przyjmuje, iż samorząd jest wykonywaniem określonych funkcji administracji państwowej, a pozycja organów samorządu jest jedynie pozycją organu zdecentralizowanej administracji państwowej oraz zdecentralizowanej władzy państwowej, jaką są rady narodowe; samorząd w takim ujęciu to tylko administracja państwowa wykonywana przez organizację mającą cechy zrzeszenia obywateli, którym państwo zleciło wykonywanie określonych funkcji administracji państwowej. Tym samym państwo posiada nadzór (zwierzchni nadzór) nad organami administracji zdecentralizowanej, nie posiadającymi charakteru organów społeczności lokalnych o podmiotowości prawnej<sup>36</sup>.

Podjęta więc nacjonalizacja zasobu archiwalnego musiała dotknąć podstawowego zagadnienia, jakim jest prawo własności materiałów archiwalnych, posiadane przez twórców zespołów aktowych, tak państwowych jak i prywatnych. Próbę rozwiązania tej kwestii podejmuje ustawa z 1983 r. Ustala ona dwa rozwiązania:

Pierwsze rozwiązanie dotyczy trzech spraw, a mianowicie:

— Wszystkie materiały archiwalne (akta i archiwalia = repozytoria) wytworzone przez państwowych twórców zespołów (organa i jednostki organizacyjne) są własnością ogólnopanąstwową. Państwowy twórca zespołu jest już właścicielem wyprodukowanych przez siebie akt, jest jedynie uprawniony do ich posiadania i administrowania (art. 35 ust. 2). Co więcej prawo posiadania ogranicza się jedynie do zasobu bieżącego (akt), natomiast odmawia się tego prawa wobec zasobu historycznego (archiwaliów), za wyjątkiem szkół wyższych. Rozwiązanie takie jest daleko idące w konsekwencjach nie tylko prawnych, lecz również praktycznych — organizacyjnych. Niemniej ustawa nie przyjmuje konsekwencji przejścia z oryginalnego (bezpośredniego) na zleceniowe — pośrednie dysponowanie archiwaliami. Archiwa państwowe nie są więc już powiernikami zasobu archiwalnego, lecz jego „zwierzchnimi zarządcami”<sup>37</sup>.

<sup>36</sup> Jerzy Starościk — Emanuel Iserzon, Prawo administracyjne w zarysie. Warszawa 1959 s. 40. Dla archiwistyki ważnym jest określenie pojęcia „suwerenności” jako prawa najwyższego zwierzchnika państwa narzucania prawa swym podwładnym nawet siłą zbrojną. „Wewnętrzna suwerenność” oznacza nienaruszalność (a nawet „uświęcenie”) praw zwierzchnich przez kogokolwiek. Por. H. A. Pierer, Universal-Lexikon. Altenburg 1845 t. XXIX s. 111. W tym sensie „nienaruszalność repozyturaliów” (akt i archiwaliów) jest wyrazem suwerenności twórcy zespołu aktowego (archiwalnego) tak osoby naturalnej, jak i osoby prawnej.

<sup>37</sup> Pojęcie „zwierzchniego zarządcy” wymaga wyjaśnienia z uwagi na jego dwojaki rozumienie, a mianowicie „zwierzchnictwa państwowego” (Landeshoheit) oraz „organizacji władzy”. W ostatnim rozumieniu Naczelny Dyrektor A. P. jako organ centralny administracji państwowej w zakresie zarządzania „państwowym zasobem archiwalnym zwierzchni nadzór” sprawuje w wyniku ustalenia w ramach obowiązującego schematu organizacyjnego administracji państwowej, w ramach organizatorskiej działalności państwa, za-

W rezultacie tego rodzaju rozwiązanie powoduje nasilenie się i pogłębianie „stadium fermentacji” administracji, a tym samym i komplikuje „jedność zespołu archiwalnego”, jako reperkusję potęgującego się „stadium fermentacji zespołu aktowego”. Ustawa archiwalna z 1983 r. nie respektuje więc tzw. „podmiotowości i osobowości prawnej” twórcy zespołu aktowego (archiwalnego). Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę z tego, iż „osobowość prawna” twórcy zespołu aktowego podlega dwóm procesom — asymilacji oraz akomodacji. Tym samym i zespoły aktowe, a w konsekwencji i zespoły archiwalne muszą uwzględniać w swej strukturze również i te dwa procesy. Podkreślenia wymaga również fakt, iż archiwa i zespoły archiwalne rozwijają się przede wszystkim z dążności do bezpieczeństwa prawnego oraz do posiadania i utrzymania władzy nie autorytarnej; każda bowiem dyktatura jest wrogiem archiwów i jego zasobów. W warunkach polskich współczesna archiwistyka w ustalaniu np. ładu archiwalnego musi uwzględniać wiele elementów, z których najważniejszymi są: techniczno-organizacyjne związane z permanentnymi reformami administracyjnymi (tak toku urzędowania, jak i podziału terytorialnego), prawnoustrojowe wynikające z założeń polityczno-ustrojowych, sfery działania administracji związane z procesem przemieszczania się aktywności administracji i działalności dystrybutywno-reglamentacyjnych, „normy samoistne” administracji umożliwiające administracji kształtowanie społecznych praw i obowiązków obywatelskich<sup>88</sup>.

dań związanych z regulowaniem wykonywanych przez organy państwowe funkcji administrowania; funkcje te ujmują treść administrowania, jego przedmiot (przedmiotowe określenie prawa administracyjnego). Por. J. Starościk — E. Iserzon, Prawo administracyjne... s. 15. Natomiast Minister NSzWiT sprawuje „zwierzchni nadzór” w zakresie narodowego zasobu archiwalnego w ramach praw określonych dla państwa wobec obszaru państwowego, jakie przysługują na zewnątrz i na wewnątrz (obejmuje pojęcia: „zwierzchnictwo terytorialne”, „zwierzchnictwo obszarowe”, „panowanie nad krajem i ludźmi”). Por. v. Bitter, Handwörterbuch der Preussischen Verwaltung. Berlin 1928 t. II s. 4. Zaznaczyć przy tym należy fakt, iż „zwierzchnictwo terytorialne” nie pokrywa się w pełni z pojęciem „suwerenności”. Jeśli chodzi o prawa zwierzchnie wewnętrzne, to w archiwistyce szczególnie ważne jest prawo wywłaszczania w razie kolizji prawa własności prywatnej z interesami publicznymi.

<sup>88</sup> Podkreśla się, że w pracy archiwalnej należy stosować „zasadę historyczną”, czyli ujmować system archiwalny jako związany z systemami innymi oraz z konkretnymi doświadczeniami historycznymi (zob. A. N. Sokova, Das historische Prinzip in der Dokumentenkunde. „Informationsdienst” nr 51 s. 55). „Zasada historyczna” posiada dwa aspekty: a. teoretyczny, dotyczący szukania prawidłowości rozwoju akt i systemów zarządu aktami; b. praktyczny, dotyczący wpływu tych prawidłowości na praktykę działalności archiwalnej. „Nauka o akcie” w narodowym zasobie archiwalnym oraz w państwowym zasobie archiwalnym musi obejmować zagadnienia związane z formowaniem się akt, organizacją ich obiegu, budową systemu dokumentacyjnego i informacyjnego, prawidłowościami rozwoju historycznego formowania się akt (szerzej repozyturaliów). W ujęciu instytucjonalnym „narodowego zasobu archiwalnego” nie wystarcza już faktografia, przegląd lub opis konkretnych sytuacji zarządu aktami; w tej sytuacji akt jest obiektem społecznym, tworzonym przez i dla człowieka, więc wymaga poznania konkretnych warunków oraz analizy powstania i rozwoju akt, sił prowadzących do ich po-

Ustalenie „ogólnopaństwowej” własności w instytucji państwowego zasobu archiwalnego jest z jednej strony sprecyzowaniem postanowień dekretu o archiwach z 1951 r., a z drugiej strony świadczy o tendencjach omnipotencyjnych państwa u ustawodawcy. Zewnętrznym wyrazem tych tendencji jest podstawowy instrument omnipotencji państwa, jakim jest instytucja „władztwa zwierzchniego”, lub jak to ustawa z 1983 r. (art. 4) określa „zwierzchniego nadzoru”, która dopuszcza administracyjną a nie sądową i przez list przewłaszczeniowy, drogę zmiany właściciela. Tym samym podważana jest sama zasada „prywatnej własności”. Można więc przyjąć, iż ustawa z 1983 r. jest z jednej strony odbiciem sytuacji oraz tendencji i trendów rozwojowych archiwistyki krajów socjalistycznych oraz etatyzmu w archiwistyce francuskiej; z drugiej jednak strony nie realizuje pełnych konsekwencji z takim ujęciem sprawy związanych. Naturalnie punktem wyjścia rozważań nad motywacją regulacji prawnej archiwistyki w ustawie z 1983 r. będą zasady rozwiązań archiwalnych w państwach obozu socjalistycznego. Wydaje się, że elementy tej regulacji prawnej archiwistyki mogą być uhierarchizowane następująco:

#### Zasady ogólne

archiwistyka jest częścią składową przemian społecznych;

archiwistyka jest częścią składową budowy państwa;

instytucja „jednolitego państwowego zasobu archiwalnego” lub „narodowego zasobu archiwalnego” jest centralną częścią organizacji i ustroju archiwalnego;

centralizacja systemu archiwalnego jest wstępem do nasilającej się centralizacji całej administracji archiwalnej, jak ustala to F. N. Wagano<sup>99</sup>. Ten proces centralizacyjny jest głównym motywem zalegalizowania pojęcia „służba archiwalna”, jako wyrazu dyspozycyjności pracowników archiwalnych. Zatrudnienia w archiwach przesunięto więc ze „stosunku pracy” na „stosunek służbowy”;

terytorialność archiwów ustalająca nomenklaturę archiwalną lub wiążąca sieć archiwalną z podziałem administracyjnym państwa;

ustalenia definicji lub charakteru materiałów archiwalnych, jako pojęcia nadrzędnego dla akt i archiwaliów (repozyturaliów);

rozstrzygnięcia prawa własności materiałów archiwalnych (repozyturaliów), jako własności ogólnopaństwowej lub narodowej.

#### Zasady szczegółowe

aksjologia archiwalna ukierunkowana na ustalenia centralne, czyli 'na absolutyzm wartościowania;

kwalifikacja akt w połączeniu z klasyfikacją akt u twórców zespołów aktowych;

selekcja twórców zespołów aktowych w oparciu o zasadę funkcjonalną;

podporządkowanie służby archiwalnej resortowe lub ponadresortowe;

---

wstania, obiektywnych i subiektywnych warunków funkcjonowania zarządu aktami, prognozy jego rozwoju, działań zmierzających do ujednoczenia — znormalizowania (w formie naturalnego rozwoju — wewnętrznych cech i w formie standaryzacji — działania, nawyku, rutyny, tradycji, normy prawnej), tendencji różnicowania form akt i ich ilości oraz rodzajów, jako wyrazu komplikowania się stosunków społecznych, wreszcie poznania warunków przystosowywania się do APD.

<sup>99</sup> F. M. W a g a n o w, Programm der weiteren Entwicklung des Archivwesens in der UdSSR. „Informationsdienst” nr 50 s. 5—20.

nadzór lub kierowanie zarządem aktami u twórców zespołów aktowych. Motywem przewodnim archiwalnej pracy organizacyjnej państwowej administracji archiwalnej jest wzmocnienie wpływu służby archiwalnej na kierowanie i zarząd aktami we współczesnej administracji przy pomocy dwóch podstawowych instrumentów: kompleksowych kontrol archiwów i registrarur twórców zespołów oraz kierowanie „magazy-nami przejściowymi” (limbo = Zwischenarchiv). W ogóle na jednolite kierowanie jednolitym systemem organizacyjnym archiwistyki decydują-co wpływa nie tylko „służba archiwalna”, ale i jednolity państwowy za-sób archiwalny, centralistyczna rejestracja zasobu państwowego, społecz-nego i prywatnego (w ogóle narodowego), centralizacja wykorzystywania zasobu archiwalnego, centralizacja kierowania badaniami naukowymi w archiwistyce, centralizacja kierowania i zarządu aktami przez służbę ar-chiwalną, a organ centralny administracji archiwalnej oraz same archi-wa spełniać mają:

rolę organizacyjno-metodycznego kierownictwa dla archiwów (skład-nic) składowych oraz organizacji zarządu aktami (kancelarii i registra-tury);

wspólnie z władzami centralnymi i urzędami organizować mają, roz-wijać oraz doskonalić jednolity państwowy system organizacyjno-decy-zyjny dokumentacji, jako części składowej systemu informacyjnego;

opracowywać i ustalać obowiązujące wytyczne archiwalne oraz zarzą-du aktami jako wyrazu „jedności archiwalnej” w oparciu o zasadę histo-ryczną (historyzmu);

rolę centrali informacyjnej dla źródłoznawstwa i archiwistyki w ra-mach działalności dokumentacyjnej;

rolę instytutu dla podnoszenia kwalifikacji zawodowych archiwistów przez rozwój naukowy archiwistyki oraz archeografii i tym samym pod-nosić ogólną „kulturę archeograficzną”;

wprowadzenie tzw. „ogólnozawodowego obowiązku archiwalnego” dla wszystkich obywateli. Mają oni szczególnie troszczyć się i opiekować ma-teriałami archiwalnymi jako własności narodowej;

archiwa nacelowane są przede wszystkim na dokumentowanie rządów komunistycznych;

wykorzystywanie materiałów archiwalnych skoncentrowane ma być na komunistycznej rozbudowie państwa i komunistycznym rozwoju spo-łeczeństwa;

archiwa mogą być w całości instytutami naukowo-badawczymi lub ta-kimi mogą być tylko archiwa centralne względnie naczelny organ admi-nistracji dla spraw archiwistyki <sup>40</sup>.

<sup>40</sup> Jest to wynik jednostronnego, „jednoobliczowego” określenia instytucji, jaką jest „archiwum”; tymczasem „archiwum” jako instytucja ze swej natu-ry posiada „wiele oblicz” równocześnie i regulacja prawna archiwistyki mu-si rozwój wszystkich „oblicz” archiwum uwzględniać, przede wszystkim ich sprawność organizacyjną i kierowniczą, politykę archiwalną (przede wszy-stkim podnieść rangę i działanie naukowej rady archiwalnej, archiwalne po-radnictwo fachowe, sieć archiwalną, politykę kadrową, stabilizację działa-nia, wyposażenie lokalowe i techniczne, pracę naukową, kształtowanie zaso-bu archiwalnego, w szczególności przez wartościowanie archiwalne materia-łów archiwalnych, racjonalizację zarządu aktami oraz typologię nowoczes-nych akt). Preferowanie jednego tylko z oblicz archiwum jest skrzywieniem. Np. w archiwistyce słowackiej podkreśla się oblicze polityczne archiwum,

— Drugą sprawą rozwiązania kwestii prawa własności ogólnopaństwowej materiałów archiwalnych, jaką podejmuje ustawa z 1983 r. to przyznanie prawa „własności państwowej” dla materiałów archiwalnych „o b c y c h organów władzy i administracji państwowej i innych organów, jednostek organizacyjnych i organizacji, związków wyznaniowych, a także okupacyjnych jednostek wojskowych, jeżeli materiały te znajdują się w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” (art. 15 ust. 1 p. 2). Sformułowanie to można brać zawężająco, jeżeli materiały te znajdują się w PRL, jako pozostałość po władzach zaborczych i okupacyjnych. Ale i wówczas można postawić pytanie — czy archiwalia Diecezji Warmińskiej z lat 1772—1945 są produktem obcych związków wyznaniowych? Od odpowiedzi na to pytanie zależy jest decyzja o ich (i nie tylko ich) włączeniu do państwowego zasobu archiwalnego. Interpretacja może być również poszerzająca przez postawienie pytania — czy organa współcześnie działających na obszarze PRL obcych władz i ich produkty materiały archiwalne mogą być włączone do państwowego zasobu archiwalnego i to w myśl archiwalnej zasady pertynencji terytorialnej? W grę wchodzi również materiały archiwalne organizacji supranarodowych i suprapaństwowych. Ustawa bowiem nie precyzuje sprawy, mimo przyjęcia przez Polskę zasad prawno-międzynarodowych. I tak ustawa nie pozwala na ustosunkowanie się do ogólnie przyjętych wytycznych archiwalnych w następujących zakresach:

dziedzictwa genetycznego („patrimoine”), w oparciu o które ustala się budowę oraz odbudowę zasobu i zespołu archiwalnego („constitution” oraz „reconstitution”);

przynależności pochodzenia, określanej przez zasadę proveniencji, wyznaczającej w zasadzie granice zespołu archiwalnego;

praktyki archiwalnej związanej z rabunkiem archiwaliów i akt, z prawem zdobyczy, z windykacją i rewindykacją akt i archiwaliów, z restytucją zasobu archiwalnego, z sukcesją państwową przy zmianach granic państwowych, cedowaniem i retrocedowaniem suwerenności, z sukcesją aktową i archiwalną przy zmianach granic administracyjnych państwa, z dziedziczeniem kulturalnym oraz interesem nauki<sup>41</sup>.

gdyż stwierdza się, że „materiały archiwalne to skuteczny argument utrwalania moralnego i politycznego zjednoczenia narodu, pogłębienia socjalistycznego patriotyzmu i internacjonalizmu” (por. P. K a r t o u s, Das Archivwesen in der Slowakischen Sozialistischen Republik zu Beginn des siebenten Planjahres. „Informationsdienst” nr 51 s. 8).

<sup>41</sup> Por. Władysław Stępnia k, Zalecenia UNESCO w zakresie międzynarodowego rozmieszczania archiwaliów. „Archiwista” 1983 nr 3/4 s. 11—29. Należy podkreślić, iż „suwerenność archiwalna” wiąże się nierozdzielnie z „wewnętrznymi prawami suwerenności”, które mogą istnieć bez „zewnętrznych praw suwerennych” (niezawisłości, istnienia odrębnego państwa i swobodnego działania państwa na forum międzynarodowym). Repozytoria (akta i archiwalia) są śladem i dowodem trwałego istnienia oraz „godności” państwa, społeczności lokalnych posiadających podmiotowość prawną, prawnych i naturalnych twórców zespołów aktowych (archiwalnych), ich nienaruszalności ustrojowej i praw. Dlatego państwa są tak zainteresowane swoimi, jak i obcymi repozytoriami, gdyż zasób aktowy i zasób archiwalny zawiera „ślady” oraz „dane”, dotyczące wszystkich dziedzin życia państwowego (polityki zewnętrznej i wewnętrznej, ochrony prawnej, gospodarki), społeczności lokalnych i poszczególnych osób; państwo i ludzie żyją „wieczysto” w

— Trzecią sprawą rozwiązywania prawa własności ogólnopaństwowej materiałów archiwalnych to sprawa depozytów archiwalnych. Otóż ustawa z 1983 r. (art. 15 ust. 2) ustala, iż również prywatne materiały archiwalne wchodzi w skład państwowego zasobu archiwalnego, jeżeli „materiały te stały się własnością Państwa w wyniku zakupu, darowizny lub w innej drodze”. Te inne drogi mogą być różne: konfiskata, obłożenie aresztem, a nawet arbitralne decyzje dyrektorów archiwów państwowych (por. art. 51).

Drugie rozwiązanie ustawy z 1983 r. w zakresie prawa własności materiałów archiwalnych dotyczy:

Ustalenia nadrzędnej instytucji dla państwowego i niepaństwowego zasobu archiwalnego, jakim jest „narodowy zasób archiwalny”. W skład tego zasobu wchodzi wszystkie materiały archiwalne (akta i archiwalia) bez względu na sposób ich wykonania, a mające „znaczenie jako źródło informacji o wartości historycznej” (art. 1), powstałe w przeszłości i powstające współcześnie. Zaznaczyć przy tym wypada, iż pojęcie „narodowy” w terminologii francuskiej jest synonimem pojęcia „państwowy”. Wszystkie państwa socjalistyczne prawie wyłącznie używają pojęcia „państwowy”. Wyjątkiem jest Rumunia, która już w 1957 roku wprowadziła pojęcie „narodowy zasób archiwalny”; ustalono, iż wszystkie materiały archiwalne włącznie z materiałami prywatnymi powstałe w Rumunii są własnością narodu rumuńskiego i są pod ścisłą ochroną państwa. Osoby prywatne posiadające materiały archiwalne są zobowiązane zarejestrować je w archiwach państwowych i poddać się nieograniczonej kontroli ze strony archiwów państwowych, a nawet przekazać je państwu (np. Kościół swe materiały archiwalne). Niewykonanie poleceń archiwalnego dekretu rumuńskiego w tym właśnie zakresie przewiduje wysokie kary pieniężne<sup>42</sup>.

---

swych archiwach (Joachim Meyer-Landrut, Die Behandlung von statlichen Archiven und Registraturen nach Völkerrecht. „Archivalische Zeitschrift” t. 48: 1953 s. 53).

<sup>42</sup> „Wörterbuch der historischen Hilfswissenschaften”. Bukarest 1982. „Informationsdienst” nr 53 s. 77. W tym miejscu warto podkreślić fakt włączenia postanowień penalizacyjnych w ustawy archiwalne z ograniczeniem archiwistyki w tych ustawach do sfery historycznej oraz ograniczania materiałów archiwalnych do źródeł o wartości historycznej. Polska ustawa z 1983 r. prawie całkowicie zapomniała (raczej celowo pominęła) uchwałę nr 35 Rady Ministrów z dnia 12 lutego 1971 r. w sprawie rozwoju informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej (Mon. Pol. z dnia 11 marca 1971 nr 14 poz. 104); uchwała włączyła do systemu informacyjnego Kraju również system archiwalny (archiwa państwowe i zakładowe — § 2 ust. 1 p. 6b). W rezultacie uchwały w każdym archiwum państwowym utworzono komórki informacyjne. Można przyjąć, iż tego rodzaju posunięcie miało zapoczątkować włączenie archiwów w proces decyzyjny zarządzania przy pomocy tzw. informacji retrospektywnych. Tymczasem ustawa zajmująca się tylko materiałami archiwalnymi o wartości historycznej jest zaprzeczeniem podstawowej tezy archiwalnej, iż „zasób archiwalny jest produktem codziennej aktywności administracji i służy jej celom instytucjonalnym” („Ainsi tout fonds d'archives, ju'il soit le produit de l'activité quotidienne d'administration publiques, d'organismes, d'entreprises économiques, de sociétés et serve à leurs fins institutionnelles, ou qu'il soit le résultat de l'activité d'une famille ou d'un indi-



Ustawa z 1983 r. z uwagi na prawo własności dzieli narodowy zasób archiwalny na: państwowy zasób archiwalny, dla którego centralnym organem administracji państwowej jest Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych; ewidencjonowany niepaństwowy zasób archiwalny (art. 42) oraz nieewidencjonowany niepaństwowy zasób archiwalny (art. 46), nad którymi zwierzchni nadzór sprawuje Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych (art. 4). Instytucja zwierzchniego nadzoru najjaskrawiej charakteryzuje omnipotencyjne tendencje państwa, które nie tylko objęło ogólnopaństwową własnością materiały archiwalne wytworzone przez państwowych twórców zespołów aktowych, ale i znacznie ogranicza prawo własności prywatnych twórców zespołów i zbiorów akt, wchodzących w ramy „niepaństwowego zasobu archiwalnego”. „Ewidencjonowany niepaństwowy zasób archiwalny” partii politycznych, organizacji społecznych, kościołów i związków wyznaniowych i innych niepaństwowych organizacji może być na wniosek właściciela i decyzją — nawet arbitralną — dyrektora archiwum państwowego ujęty w rejestrze państwowym. Również wprowadza się ograniczenia własności, przede wszystkim przez niemożność zbycia ewidencjonowanych niepaństwowych materiałów archiwalnych, czyli ich odstąpienia, pozbycia się, podarowania, zamiany, sprzedaży, zrezygnowania z nich (według artykułu 8) oraz obrotu nimi (art. 43 ust. 1) i przez możliwość zabezpieczającego przejęcia przez archiwum państwowe decyzją jego dyrektora (art. 51). Szczególnie interpretacja art. 51 może być bardzo szeroko ujmowana. Warto przy tej okazji zaznaczyć, iż ujęcie w „ewidencjonowanym niepaństwowym zasobie archiwalnym” równolegle partii politycznych oraz kościołów i związków wyznaniowych jest tylko pozornie równoznaczne. Konstytucyjnie zagrożana „przewodnia rola PZPR”, szerszej zasady „kierowniczej roli partii” oraz ustrojowa „jedność polityczna” równoznaczna ze sprowadzeniem instytucji trójpodziału władz do środka systematyzującego instrumenty działania politycznego partii, stawia PZPR jako realizatora dyktatury proletariatu na czele „władzy politycznej — państwowej”. W rezultacie np. w okresie „komunizmu wojennego” (w wydaniu stalinowskim)

vidu” — S. Carbone et R. Guêze, *Projet de loi...* s. 12). Przy prawidłowym więc ujęciu zadań archiwum penalizacyjne postanowienia ustawy archiwalnej z 1983 r. są zupełnie niewystarczające z dwu powodów: pierwszego, zaniedbań w zarządzie aktami tak masowego charakteru, iż procesy z tego powodu ciągnęłyby się w nieskończoność, gdyż zaniedbania te są wyrazem błędów systemowych (które ustawa archiwalna jeszcze petryfikuje — zob. art. 36 p. 3); drugiego powodu, zaniedbania całej sfery „ochrony danych” (państwowych, społecznych, organizacyjnych) oraz „ochrony sfery osobistej i intymnej osoby ludzkiej”, które muszą być uwzględnione w każdym systemie informacyjnym. Dla ilustracji Episkopat Niemiecki wydał zarządzenie o ochronie danych kościelnych (Anordnung über den kirchlichen Datenschutz = KDO z d. 5 grudnia 1977 r.). Dopiero przez szczegółowe ustalenia praw i obowiązków związanych z „ochroną danych” oraz „ochroną praw intymnych człowieka” można prawidłowo ustalić postanowienia karne za przekroczenia w tym zakresie. Zob. dla porównania instytucję „kasacji etycznej” w CIC can. 489 § 2 „Singulis annis destruantur documenta causarum oriminalium in materia morum, quarum rei vita cesserunt aut quae a decennio sententia condemnatoria absolutae sunt, retento facti brevi summario cum textu sententiae definitivae”.

nawet materiały archiwalne państwowego zasobu archiwalnego znalazły się w Archiwum KC PZPR. Jest to konsekwencja zasady „kierowniczej roli partii” oraz stanowiska, iż konfiskując akta przeciwnika można jego najlepiej poznać i z nim walczyć<sup>43</sup>.

Ustawa z 1983 r. również stosuje ograniczenia własności wobec „nie-ewidencjonowanego niepaństwowego zasobu archiwalnego” czyli zasób osób fizycznych. Ograniczenia te dotyczą tak zakresu możliwości wywozu materiałów archiwalnych za granicę (art. 47), jak i w zakresie zbytu i obrotu, które uzależnione są od prawa pierwokupu posiadanego przez archiwa państwowe (art. 9) oraz możliwości wpisania ich do rejestru niepaństwowego zasobu archiwalnego na podstawie „decyzji dyrektora archiwum państwowego” właściwego według kompetencji terytorialnej (art. 48 ust. 1)<sup>44</sup>.

<sup>43</sup> Problem podziału zasobu archiwalnego Kraju na „narodowy” i „państwowy” jest sygnałem z jednej strony określonych tendencji omnipotencjalnych państwa (w każdym bądź razie etatystycznych); z drugiej zaś strony próbą stworzenia „monopolu informacyjnego państwa” (ściślej władzy) w ramach istniejącego podziału w socjalistycznej organizacji pracy. Ta organizacja pracy hierarchizuje układ form organizacyjnych w następującej kolejności: partii w zarządzaniu, uspołecznionej gospodarki, działaniu mas oraz współpracy międzynarodowej w ramach RWPG. W obu przypadkach „monopol na informację stanowić może psychologiczne źródło organizacyjnego autorytetu. Poglądy osób mających bezpośredni dostęp do źródła informacji wydają się bardziej uzasadnione. Sprzyja to sprawowaniu władzy i ogranicza niejednokrotnie możliwość powstania kłopotliwej dla kierowników sytuacji. Taki stan rzeczy sprawia, że zwierzchnicy dążą do kontroli obiegu informacji i ograniczenia ich przekazywania podwładnym (por. „Teoria organizacji i zarządzania”. Pod red. Jerzego Kurnała. Warszawa 1979 s. 31, 250, 307). Ostatecznie przy pomocy akt i archiwaliów rządzi się ludźmi obojętnie w jakim „klimacie organizacyjnym”, nastawionym czy to na rozwój (tzw. klimat innowacyjny = potrzeby osiągnięć) czy to na zadania (tzw. klimat autorytarny = potrzeby władzy), lub na reguły (tzw. klimat biurokratyczny = potrzeby bezpieczeństwa), na ludzi (tzw. klimat towarzyski = potrzeby afiliacji).

<sup>44</sup> Ostatecznie określeniem stosunku do „narodowego zasobu archiwalnego” w praktycznym działaniu tylko można otrzymać odpowiedź na pytanie — czy zarządzanie narodowym zasobem archiwalnym jest oparte na „zasadzie subsydiarności” czy na „zasadzie wodzowskiej”? Tej ostatniej forma organizacyjna uhierarhizowana jest następująco: autorytarna władza jest — a. jedynym nośnikiem państwa (jego racji stanu) oraz reprezentantem narodu; b. jedynym wykonawcą zadań i jedynym odpowiedzialnym za ich realizację; c. organa kolegialne są tylko organami doradczymi, wspierającymi władzę; d. organizacje społeczne są tylko łącznikiem między władzą a ludnością; e. władze niższego szczebla mianują władze wyższego szczebla; f. władza rozciąga się nie tylko na wszystkie publiczno-prawne osoby, lecz również na prywatno-prawne osoby; g. wodzostwo opiera się na „naturalnych zdolnościach”, a nie na kompetencji technicznej i obowiązuje zasada „właściwego człowieka (odpowiednio politycznie i ideologicznie zorientowanego) na właściwym miejscu”; g. istnieje prawna lub faktyczna unia personalna funkcji partyjnej z funkcją państwową (por. Carl Dickmann, Verwaltungsrecht. Herford 1937 s. 15). Problemem więc zasadniczym jest czy ustawa archiwalna z 1983 r. przekształci „substancjalny charakter” narodowego zasobu archiwalnego na instytucjonalny, tak jak stało się to w przypadku „państwowego zasobu archiwalnego” w wyniku dekretu o archiwach z 1951 roku?

Jakie więc przesłanki gruntują polską ustawę o narodowym zasobie archiwalnym? Czy ustawa jest politycznym elementem życia państwowego i społecznego, czy też tylko wyrazem usiłowań politycznych? Czy przeprowadzone modyfikacje pojęcia „materiały archiwalne” są wyrazem nowych trendów rozwojowych archiwistyki polskiej?

Wydaje się, że odpowiedzi na te pytania będą musiały być polityczne. Przede wszystkim wyjaśnienia wymaga stanowisko nowej ustawy do pojęcia „państwowego zasobu archiwalnego” z rozporządzenia z 1957 roku. Powołanie instytucji „narodowego zasobu archiwalnego” z podziałem na „państwowy i niepaństwowy zasób archiwalny” jest tylko sprawą pozorną, jeśli chodzi o odmiennosć. I „państwowy zasób archiwalny” z 1957 r. i „narodowy zasób archiwalny” posiadają identyczną cechę — tendencję jednolitości. Ustawa z 1983 r. z jednej strony ogranicza ingerencję państwowej służby archiwalnej w niepaństwowy zasób, ale z drugiej strony ją rozszerza; z jednej strony uznaje decentralizację archiwalną, ale z drugiej zwiększa centralizację przez instytucję „zwierzchniego nadzoru”. Co więcej wydaje się, iż sygnalizowana decentralizacja jest wyrazem nie określonego trendu politycznego, a dekoncentracją narodowego zasobu archiwalnego, konieczną ze względu na dotychczasowe braki pomieszczeń magazynowych i sił państwowej służby archiwalnej. Okres od 1951 r. (od dekretu o archiwach) jest dowodem, iż państwowa służba archiwalna nie była w stanie opanować całokształtu zagadnień archiwalnych wyznaczonych przez ten dekret oraz rozporządzenie z 1957 r.<sup>45</sup>

Wprowadzenie instytucji „narodowego zasobu archiwalnego” oraz pozbawienie prawa własności państwowych twórców zespołów (ogólnopaństwowa własność) i zaakcentowanie prawa własności twórców zespołów i zbiorów niepaństwowych winno zwiększyć „funkcje powiernicze” archiwów państwowych. Ustawa sprawę tę tylko dotyka, a nie rozwiązuje. Wydaje się, iż istotny ten problem można będzie zrozumieć po przeanalizowaniu polskiej regulacji prawnej archiwistyki w ramach regulacji prawnych krajów socjalistycznych (wspólnoty socjalistycznej). Otóż można przyjąć, iż Polskę można włączyć do tych państw wspólnoty socjalistycznej, w których zrezygnowano w archiwistyce z „jednolitości” pań-

<sup>45</sup> Zagadnienie centralizacji i decentralizacji (szerzej autonomii) archiwalnej jest zasadniczym tematem współczesnej archiwistyki. W toku obrad X-tego Międzynarodowego Kongresu Archiwalnego w Bonn w 1984 r. wysunięto jako zasadniczą tezę współczesności w archiwistyce „wyzwanie do centralizacji”. Teza ta nie tylko zmusza archiwistę do nowego lub prze-wartościowania istniejącego systemu organizacyjnego oraz polityki archiwalnej w ramach ogólnopaństwowego ustroju, lecz również do wzmocnienia stanu zawodowego stowarzyszeń archiwalnych (A. Wagner, Der X. Internationale Archivkongress... s. 14). Decentralizm, federalizm oraz pluralizm archiwalny mają być głównymi lekarstwami na istniejące trudności w archiwistyce współczesnej. Kongres Archiwalny w Bonn podkreślił, iż przewijające się gdzieś hasło tzw. „kreatywnego lub korporacyjnego federalizmu” jest tylko maską przykrywającą w istocie tendencje centralistyczne, które mogą być skuteczne jedynie tylko przy rozwiązywaniu problemów prostych, ale są niewystarczające dla współczesnych, coraz bardziej skomplikowanych i złożonych problemów (por. „Teoria organizacji...” s. 312). Podobnie trzeba przyjąć współczesne hasło tzw. „praktyki indywidualnej uregulowanej społecznie” (por. Anna Pałubicka, Orientacje epistemologiczne a rozwój nauki. Warszawa 1977 s. 31).

stwowych zasobów archiwalnych (Bułgaria, Węgry, NRD, Mongolia, Wietnam). Jest to jednak tylko stwierdzenie prawne; de facto jednak istniejąca instytucja „państwowego zasobu archiwalnego” jest w tych krajach lub zamierza być „jednolitą”. Również w Polsce rozporządzenie Rady Ministrów z 19 lutego 1957 r. w § 1 określa, iż „państwowy zasób archiwalny tworzą wszystkie materiały archiwalne, które posiadają historyczne znaczenie polityczne, społeczne, gospodarcze, kulturalne i naukowe”. Zresztą już bezpośrednio po ukazaniu się dekretu o archiwach z 29 marca 1951 r. obejmowano nadzorem i ewidencją zasób archiwalny wszystkich twórców zespołów i zbiorów aktowych, w tym podejmowano próby rejestracji zasobów kościelnych (w myśl art. 4 ust. 1). Mankamenty dotychczasowej polskiej regulacji prawnej archiwistyki widzi się w jej ograniczeniu się do spraw struktury i organizacji archiwów państwowych. Dalej, że marginesowo zajmuje się ona nauką o archiwach i archiwaliach, ich opracowaniem, zabezpieczaniem i ochroną<sup>46</sup>. Dlatego nowy projekt polskiej ustawy archiwalnej oraz 12 aktów wykonawczych gotowy był już pod koniec 1973 roku. Zastrzeżenia istniały jednak tak w zakresie podmiotowym, jak i przedmiotowym do braku powiązań z innymi regulacjami prawnymi i zgodności z przepisami prawa cywilnego oraz rzeczowego. W 1977 roku przedstawiono więc nowy projekt, który uwzględniał powyższe zastrzeżenia i chciał utrzymać Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych jako naczelny organ państwa w sprawach archiwalnych, ujął archiwa jako urząd administracyjny, urząd wiary publicznej oraz instytut naukowo-badawczy, związać ustawę archiwalną z ustawą o ochronie dóbr kultury i muzeach z 15 lutego 1962 r., rozstrzygnąć sprawy własnościowe archiwaliów (szerzej repozyturaliów), posiadania ich, niezwłocznego przekazania, pierwokupu, sprzedaży komisowej i ochrony prawnej tak, by nie można było dowolnie ich interpretować oraz stosować sankcji prawnych. Próbowano również rozwiązać sprawy organizacyjne przez zrezygnowanie z prób decentralizacji archiwów, przez uregulowanie spraw wykorzystywania materiałów archiwalnych, zarządu archiwaliami, nadzoru nad archiwami zakładowymi, przez wprowadzenie nowych pojęć archiwalnych, a przede wszystkim przez stworzenie pojęcia „narodowy zasób archiwalny” oraz zwiążanie archiwów z kulturą socjalistyczną<sup>47</sup>.

<sup>46</sup> Można przyjąć, iż podstawą tego braku w dekreście z 1951 r., jak i w ustawie z 1983 r. są dwie postawy myślowe, tkwiące w tych normach, a mianowicie: a. stosowanie jedynie racjonalnych procedur badawczych; b. przyjmowanie jednostronnego — materialnego — ujmowania „materiałów archiwalnych” jako przedmiotów materialnych. Tymczasem właśnie w archiwistyce nieuwzględnianie pozaracjonalnych elementów oraz ponadhistorycznych reguł jest fałszywym ujmowaniem procedur badawczych (por. St. A m s t e r d a m s k i, *Między historią...* s. 12, 14). Przyjmuje się krytykę wiązania nauki z techniką manipulowania rzeczami i ludźmi, z technokratycznym porządkiem społecznym. „Nauka wskutek swej własnej metody i pojęć, sprzyja kształtowaniu się świata, w którym panowanie nad przyrodą związane jest z panowaniem nad człowiekiem, a związek ten jest fatalny dla świata”.

<sup>47</sup> Tadeusz W a l i c h n o w s k i, *Kierunki rozwoju archiwistyki polskiej*. Warszawa 1979 s. 159. W tym zakresie istotnym jest rzeczywiste zwiążanie archiwistyki z ogólnymi kwestiami filozofii społecznej, w której chodzi o prymat w służebnościach archiwów wobec osoby ludzkiej, twórcy zespołu aktowego, społeczności lokalnej, społeczności ogólnej i państwa. Archiwa stoją

## b. INSTYTUCJA „JEDNOLITEGO” PAŃSTWOWEGO ZASOBU ARCHIWALNEGO

Określając więc motywację prawną polskiej archiwistyki nie można pominąć istotnej sprawy, jaką jest rozumienie „jednolitości” państwowego zasobu archiwalnego. Wydaje się, iż rozumienie to dotyczy pięciu jej aspektów, a mianowicie:

— nacjonalizacji (upaństwowienia) zasobu archiwalnego prywatnego i społecznego, czyli zniesienia prawa prywatnej własności materiałów archiwalnych;

— idealnej jedności archiwalnej, łączącej kancelarię — registraturę — archiwum w jedną całość, wyrażającej się przede wszystkim w nadzorze nad narastającym zasobem archiwalnym;

— zwierzchniego władztwa archiwalnego, jako wyrazu pełnej omnipotencji państwa;

— jednolitej organizacyjnej formy archiwistyki w kraju, wyrażającej się w pełnej centralizacji ustroju archiwalnego, prowadzącego do pełnego monopolu archiwów państwowych materiałów archiwalnych ich właściwości terytorialnej;

— w pełnej koncentracji w przechowywaniu archiwaliów w archiwach państwowych. W tym przypadku koncentracja występuje jako:

dalszy instrument potęgowania centralizacji i pozbawiania praw własności repozyturaliów (akt i archiwaliów);

instrument „powiernictwa” archiwalnego, utrzymującego pełne prawo własności repozyturaliów przez twórcę zespołu lub zbioru. Np. repozyturalia parafialne są zawsze własnością gminy parafialnej, a przechowywane jedynie w formie powierniczej w archiwum, np. diecezjalnym<sup>48</sup>.

---

więc przed ważnymi problemami światopoglądowymi, które są „stałym elementem przedteoretycznego stadium rozwoju praktyki badawczej — stadium pozytywistycznego (A. Pałubicka, Orientacja epistemologiczna... s. 26, 55). Generalnie można przyjąć przeciwstawność dwu postaw: pierwszej, indywidualizmu metodologicznego, w którym „rzeczywistość społeczna jest swoistą wypadkową działalności poszczególnych jednostek, przy czym ich wkład w tym względzie jest proporcjonalny do ich indywidualnego wyposażenia psychofizycznego”; drugiej postawy, materializmu historycznego, w którym „praktyka społeczna zaspakaja potrzeby na ogół w sposób ukierunkowany (podkreślenie — T.G.) klasowo, bowiem służy ona jednocześnie do realizacji wartości klasy, w której władaniu znajdują się środki społecznej produkcji”; spożytkowanie indywidualne w tej postawie odbywa się w ramach uregulowanej społecznie praktyki. Każdą więc regulację prawną należy oceniać z tych dwu punktów widzenia (biegunowo-opozycyjnie). Można więc stwierdzić, iż postanowienia CIC w systemie archiwalnym nacelowane są na osobę ludzką lub indywidualnego twórcę zespołu aktowego (archiwalnego); natomiast ustawa o narodowym zasobie archiwalnym z 1983 r. priorytet przyznaje klasowym interesom państwa.

<sup>48</sup> Centralnym więc problemem regulacji prawnej i organizacyjnej w archiwistyce jest problem własności. Przyjąć bowiem trzeba, iż informacja (materiały archiwalne) mają charakter osobniczy (są częścią świadomości określonego osobnika), więc i pełne zrozumienie znaczenia „danych” oraz „śladów” (archiwalnych śladów działalności i ludzkiej) nie jest osiągalne bez „kontekstu”. „Pod tym względem kontekst jest czymś osobistym i nieokreślonym, podob-

Polski dekret o archiwach z 1951 roku oraz ustawa o narodowym zasobie archiwalnym — choć niekonsekwentnie — starają się realizować wszystkie aspekty „jednolitego” państwowego zasobu archiwalnego. Niekonsekwencje te dotyczą przede wszystkim sprawy pełnej centralizacji z jednej strony, a zakresu decentralizacji archiwalnej z drugiej. Zresztą dotyczą one różnych punktów ciężkości regulacji prawnej, podobnie jak i w innych archiwistykach państwowych wspólnoty socjalistycznej. Bułgarska archiwistyka w ogóle punkt ciężkości regulacji prawnej przesuwa na wpływ archiwów na zarząd aktami u twórców zespołów, dąży do „idealnej jedności archiwalnej” oraz ustalenia metodycznego kodeksu archiwalnego. Czeska i słowacka archiwistyka utrzymały natomiast w pełni instytucję „jednolitego zasobu archiwalnego” obejmującą swym zasięgiem i zasób państwowy, i zasób prywatny. Archiwistyka słowacka w ramach centralizacji archiwalnej podkreśla wagę sprawności organizacyjnej, prawidłowej polityki archiwalnej, rozbudowy archiwów centralnych, archiwalnych badań naukowych. Wszystkie te działania mają doprowadzić do tego, by archiwalia (szerzej materiały archiwalne = repozyturalia) stały się „skutecznym środkiem utrwalającym moralne i polityczne zjednoczenie narodu, pogłębienia socjalistycznego patriotyzmu i internacjonalizmu”. Archiwistyka rumuńska od 1971 roku swój centralizm oraz „jednolitość zasobu archiwalnego” opiera na instytucji „narodowego zasobu archiwalnego”, obejmującą całość archiwaliów krajowych, jako własność narodową, pozwalającą na nieograniczoną kontrolę państwowego i prywatnego zasobu archiwalnego; zasób prywatny może nawet ulec konfiskacie państwowej, jeśli są one starsze niż 30 lat. Archiwistyka państwowa Rumunii uznana została za „jednolitą i jedyną organizacyjną formę zarządzania repozyturaliami w kraju”. Tym samym archiwalia kościelne (i Kościoła Katolickiego) muszą być przekazywane do archiwów państwowych. Rumuński dekret z 1971 o narodowym zasobie archiwalnym oraz uzupełnienia z 1974 roku nałożyły ścisłe obowiązki oraz zakresy odpowiedzialności archiwów; ustalono statusy archiwów, organizację ich pracy, rolę twórców zespołów aktowych oraz nakazano przekazywanie akt kościelnych Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Ważnym też w instytucji rumuńskiej „narodowego zasobu archiwalnego” jest stwierdzenie, iż polityka gromadzenia materiałów archiwalnych opiera się na trzech podstawach: trwałej ciągłości (Permanenz), kontynuacyjności (nieprzerwalności = Kontinuität) oraz honorowego obowiązku (Ehrenpflicht). Archiwistyka wietnamska ze szczególnym naciskiem w organizacji systemu archiwalnego podkreśla rolę zasady koncentracyjnej oraz zasady jedności archiwalnej. Te dwie zasady są podstawą monopolu państwowego w polityce gromadzenia zasobu archiwalnego oraz w nadzorze nad narastającym zasobem archiwalnym; nadzór ten opierał się na tzw. idealnej jedności kancelarii — registry — archiwum<sup>49</sup>.

nie jak i samo znaczenie. Obejmuje wszystko, co należy do doświadczenia, wykształcenia danego osobnika i jego środowiska” (P. Naur, Zarys metod... s. 20).

<sup>49</sup> Na X-tym Międzynarodowym Kongresie Archiwalnym wysunięto nawet postulat — żądanie, aby archiwista bezwzględnie brał udział nie tylko w życiu kancelarii i registry twórców zespołów aktowych (archiwalnych), ale by rozszerzył swą obecność również w budowaniu programów zarządzania w administracji i u twórców zespołów aktowych (A. Wagner, Der X. Internationale Archivkongress... s. 32, 51, 57). Tym samym oblicze polityczne archi-

Przyjąć więc można, iż cechą wspólną archiwistyk krajów wspólnoty socjalistycznej jest dążenie do pełnej centralizacji. Drogi prowadzące do niej są różne: poprzez rozwiązanie własnościowe materiałów archiwalnych czy to jako własności państwowej, czy to własności narodowej (np. w NRD, na Węgrzech i w Rumunii); poprzez formowanie w archiwistyce państwowej centrum informacyjnego o materiałach archiwalnych całego kraju (np. w Bułgarii); poprzez ustalenie nadzoru zwierzchniego = władzy zwierzchniej państwowej służby archiwalnej nad całym zasobem archiwalnym kraju; poprzez uznanie państwowego zasobu archiwalnego lub narodowego zasobu archiwalnego za niepodzielne dobro kulturalne obejmujące tak państwowy, jak i prywatny zasób archiwalny. Typową ilustracją dla instytucji „jednolitego państwowego zasobu archiwalnego” jest wypowiedź archiwisty wietnamskiego Nham Phan Dinh, który przedstawiając archiwistykę swego kraju uważa, iż przeprowadzona centralizacja w archiwistyce jest spełnieniem marzeń archiwistów socjalistycznych<sup>50</sup>.

wum dochodzić zaczyna do wyraźniejszego znaczenia, przeciwstawiając się jednostronnemu nachyleniu na naukowe i historyczne oblicze. To pełne zaangażowanie archiwisty w organizację administracji uzasadnia się tym, że „archiwista jest odpowiedzialny za cały cykl życia akt” od ich narodzin do ich przejścia do wieczystego życia w archiwum lub śmierci po kasacji archiwalnej. Ten szeroki udział archiwisty w organizacji biurowej jest już częściowo realizowany w aktywnej roli archiwisty w administracji komunalnej oraz w reformie tejże administracji. Również Kościół Katolicki z reguły (znacznie bardziej od innych organizacji administracyjnych, a nawet państwa) uznaje registraturę i archiwa za części składowe jednego zarządu aktami (Toni Diederich, Fortbildung im Bereich der kirchlichen Schriftgutverwaltung. „Der Archivar” 1983 s. 46). Nawet organ publikacyjny Sekcji do Spraw Stowarzyszeń Archiwistów przy Międzynarodowej Radzie Archiwalnej nazywa się „Janus”, dla podkreślenia podwójnego oblicza archiwów — politycznego (administracyjnego) oraz naukowego. „Głowa Janusa” to również symbol I-go Międzynarodowego Tygodnia Archiwów w 1979 roku (Hermann Rumschöttel, Zwischen Schriftgutverwaltung und historische Forschung. Traditionelle und moderne Elemente im Berufsbild des Archivars. „Der Archivar” 1983 s. 6). Na razie w praktyce archiwalnej symbol „głowy Janusa” preferuje nie politykę, a administrację jako drugie oblicze wobec oblicza naukowego. Postawić więc trzeba cztery zasadnicze pytania w tej kwestii: a. czy ustawa archiwalna stwarza prawną legitymację do udziału archiwistów w zarządzie aktami? b. czy archiwa są kompetentne do tego udziału? c. czy istnieje konieczność zmian w samym kształceniu samych archiwistów? d. jak zorganizować wymianę doświadczeń archiwalnych w tym zakresie? (por. H. Rumschöttel, Neue Wege der Ausbildung von Registraturpersonal in Bayern. „Der Archivar” 1983 s. 43). Zadania archiwisty wobec „całego życia akt” prowadzą do dwu ważnych konsekwencji: pierwszej, konieczności zachowania autonomii w szkoleniu archiwalnym, gdyż łączność tego szkolenia z dokumentalistami oraz bibliotekarzami zagraża specjalnemu charakterowi archiwistyki; drugiej konsekwencji, którą jest konieczność rehabilitacji zawodu registratora i kanclerza, i to przede wszystkim dokonana przez archiwistów, również wykształconych w naukowej organizacji pracy i zarządzania.

<sup>50</sup> Np. opinia Nham Phan Dinh (Das Archivwesen in Vietnam. „Informationsdienst” nr 49 s. 54). Rozwój centralizacji systemu archiwalnego po-

Ale problem centralizacji w regulacji prawnej archiwistyki występuje nie tylko w krajach wspólnoty socjalistycznej. W krajach tej wspólnoty centralizacja ta jest ułatwiona tylko systemem ustroju politycznego, społecznego oraz gospodarczego. W innych krajach występują również inne jeszcze potencje ustrojowe. Ogólnie można przyjąć, iż istnieją trzy rodzaje rozwiązań prawnych i ustrojowych archiwistyki: autonomii archiwalnej w potencji federatywnej; protektoratu archiwalnego w potencji decentralistycznej; oraz centralizacji archiwalnej szczególnie w potencji centralistycznej. We wszystkich tych trzech rodzajach regulacji prawnej archiwistyki, a przede wszystkim w autonomii archiwalnej gruntuje się ta regulacja na dwóch zasadach:

— pełnego poszanowania prawa prywatnej (i indywidualnej) własności archiwalnej, a przede wszystkim prawa własności dla poszczególnych twórców zespołów aktowych i zbiorów;

— pełnego samorządu archiwalnego.

Jeśli chodzi o sprawy własności prywatnej i indywidualnej, to prawo własności odbija się ze szczególną wyrazistością w archiwistyce; zarządza oraz powierza się jej bowiem materiały archiwalne nie tylko z informacjami prywatnymi, ale i najbardziej intymnymi i osobistymi. Wszelka więc ingerencja państwa w te dziedziny, w ogóle wszelkich czynników zewnętrznych, dotyka podstawowych spraw ustrojowych. Przyjmuje się, że wszelkie ustawy archiwalne są instrumentami ingerencji czynników zewnętrznych, a w szczególności państwa w wolność i własność poszczególnych osób fizycznych i prawnych. Tym samym zachodzą istotne ograniczenia wolności i własności w archiwistyce. Rozróżnia się trzy rodzaje tych ograniczeń:

— Pierwszy rodzaj, to „przemoc organizacyjna” (Organisationsgewalt — „Anstaltgewalt”), której zewnętrznym wyrazem są tzw. „normy samoistne”, pozwalające poszczególnym dykasteriom administracyjnym na „postępowanie wolne od praw”, postępowanie bezprawne, a nawet sprzeczne z obowiązującymi ustawami. Ten rodzaj ingerencji dotyka tak samych pracowników instytucji (tzw. pracowników wewnętrznej działalności), jak i klientów instytucji podlegających jej działalności zewnętrznej. Tak więc pracownicy instytucji (twórcy zespołu aktowego — archiwalnego), jak i sami archiwiści i archiwum podlegają tzw. „samowoli instytucjonalnej”, mimo iż w teorii prawa i orzecznictwa prawnego określa się, że poddanny „przemocy instytucjonalnej” nie może już być tylko obiektem „przemocy instytucjonalnej”, obiektem procesu pracy instytucji, lecz również nośnikiem własnych praw, czyli posiadać podmiotowość prawną. Dotyczy to tak pracowników instytucji, jak i jej klientów. Co

---

daje F. M. Wagnow, Program der weiteren Entwicklung... s. 13, 18, który podkreśla znaczenie Głównego Zarządu Archiwalnego w Moskwie, jako organu Republiki Związkowej, oraz istotnego elementu wzmocnienia centralnej administracji archiwalnej. Również ustawa o narodowym zasobie archiwalnych z 1983 roku używa tego pojęcia, podkreślając je przymiotnikiem „centralny organ”, którym jednak jest nie instytucja (Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych), a Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych. Radziecki zaś „Główny Zarząd Archiwalny” ma na celu wprowadzenie jednolitego systemu organizacyjnego w archiwistyce; ale ten organ nie tylko realizuje swe funkcje kierownicze w określonym zakresie, lecz również w zakresach przekraczających swe kompetencje; tym samym przewiduje się stosowanie „norm samoistnych” w zarządzaniu.



więcej w pojedynczych przypadkach „normy samoistne” instytucji są również aktami administracyjnymi, więc wymagają teoretycznie zgodności z prawodawstwem. W obu wypadkach te wysokie współcześnie wymagania orzecznictwa prawnego nie są w rzeczywistości w pełni realizowane. „Przemoc instytucjonalna” jest podstawą „zasady wodzowskiej” w zarządzaniu, w której organem zarządzania państwowego jest kierownik instytucji, a sama instytucja jest tylko sztabem wykonawczym kierownika. „Przemoc organizacyjna” lub „przemoc instytucjonalna” dotyka więc również klientów instytucji — archiwum, korzystających z materiałów archiwalnych. „Normy samoistne” archiwum w tym momencie mają szczególną pożywkę w fakcie, iż „repozyturalia” (akta i archiwalia = materiały archiwalne) ze swej natury nie należą do „ogólnie dostępnych źródeł”<sup>51</sup>.

— Drugi rodzaj ograniczeń (ingerencji czynników zewnętrznych) wolności i własności w archiwistyce to uznanie służby archiwalnej za część składową „administracji sprawnego działania”. Stosunek zatrudnienia archiwisty do pracy czy do służby przesunięto na ten drugi, czyli na pełną dyspozycyjność pracowników archiwów. W tej sytuacji ważnym okazuje się fakt, iż archiwistyka nie tylko jest częścią składową sprawnego i efektywnego działania administracji państwa, ale również instytucją, w której mogą zaistnieć obok ograniczeń również uprzywilejowania. Zaznacza się to przede wszystkim w korzystaniu z materiałów archiwalnych — repozyturaliów, wymaga zgody na „dopuszczenie” do zasobu archiwalnego. „Dopuszczenie” jak i jego odmowa jest „aktem administracyjnym”, ustalającym jakiś publiczno-prawny stosunek do korzystania z repozyturaliów; tym samym w archiwistyce zachodzi tzw. „samozwiązanie administracyjne”, czyli konieczność jednakowego rozwiązywania podobnych przypadków; więc jeśli wyda się w określonym przypadku zezwolenie na korzystanie z materiałów archiwalnych, to i w drugim podobnym przypadku takie zezwolenie również trzeba wydać. Odmowa dopuszczenia do zasobu archiwalnego może być więc uznana za ingerencję w „prawa wolności” obywateli, np. przy opracowywaniu dysertacji doktorskich, habilitacyjnych oraz rozwiązywaniu kwestii prawnych<sup>52</sup>.

<sup>51</sup> Reinhard Heydenreuter, Die rechtlichen Grundlagen des Archivwesens. „Der Archivar” 1979 s. 158. Sprawa ta wiąże się z charakterem ezoterycznym archiwów oraz polityką udostępniania materiałów archiwalnych. Podstawą tych dwu cech charakteru archiwów i archiwaliów jest zasada hierarchiczności. „Hierarchia bowiem musi istnieć zawsze i wszędzie, jest bowiem istotą porządku i koniecznym składnikiem każdej zorganizowanej (możliwie doskonałej) całości”. Por. Andrzej Kudłaszyk, Katolicka myśl społeczno-polityczna w Galicji na przełomie XIX i XX wieku. Wrocław 1980 s. 21.

<sup>52</sup> R. Heydenreuter, Die rechtlichen... s. 159. Na tym tle dochodzi do spięć między archiwum a korzystającymi z materiałów archiwalnych. Zresztą spięcia te są wynikiem głębszych i zasadniczych spraw. Przykładem może być płaszczyna spięć między dwoma najwidoczniej łączącymi się zawodami: archiwistą a historykiem. Na jakich polach te spięcia zawodowe zachodzą? Przede wszystkim na tle: a. słabego przygotowania historyka do korzystania z materiałów archiwalnych, w których archiwista widzi tylko „ślad” działania osoby ludzkiej („dane”); natomiast historyk chce mieć w archiwum „źródła” („informację”) przygotowane i już, choćby wstępnie, przetworzone; b. stopnia wewnętrznego przygotowania zespołów archiwalnych do

— Trzeci rodzaj ograniczania wolności i własności w archiwistyce to „ingerencja administracyjna” (Eingriffsverwaltung). Jaskrawo ingerencja ta zaznacza się w regulacji udostępniania. Niedopuszczenie lub odwołanie dopuszczenia może być wprawdzie sprawdzone sądowo — administracyjnie, ale tego rodzaju ingerencja służby archiwalnej jest dopuszczalna z uwagi na charakter korzystania z repozyturaliów, np. dla określonych uprzywilejowanych użytkowników. Wpływa to z charakteru materiałów archiwalnych, które nie każdemu należy udostępniać. W archiwistyce ustala się więc warunki uprawniające do naukowego korzystania z materiałów archiwalnych. Są nimi:

osoba — nauczyciel szkół wyższych lub pracownik instytutu naukowo-badawczego;

uprawnienie do korzystania z repozyturaliów nie z racji „wolności opinii” oraz „wolności informacji”, a jedynie z racji „wolności nauki”;

„wolność nauki”, która różni się od „wolności prasy, radia i telewizji”. Istnieje więc w archiwistyce obowiązek zatajania oraz ograniczania udzielania wywiadu;

„nauka”, której definicja na użytek archiwalny ujmuje całość rozpoznań na temat pojedynczych dziedzin wiedzy, ujętych w określony system, ustalone metody oraz respektujące pełną obiektywność<sup>53</sup>.

Ingerencja administracyjna ograniczająca wolność i własność w archiwistyce dotyczy zresztą i szerszych spraw, a mianowicie:

korzystania, głębokości systemu informacyjnego; c. sporów na temat metod wartościowania i niszczenia materiałów archiwalnych. Spięcia te obecnie się potęgują z uwagi na istniejący kryzys w historii. Archiwistyka natomiast tego kryzysu — mimo istniejącej tzw. II rewolucji archiwalnej — nie przeżywa. Kryzys w historii wyraża się przede wszystkim w istniejących sporach o metodę w naukach historycznych; archiwistyka utrzymuje generalnie zasadę proveniencji jako podstawę strukturyzowania zasobu archiwalnego. Istotą więc spięcia między zawodami archiwalnym i historycznym jest odmienne podejście do materiałów archiwalnych: archiwista strukturalizuje i kondensuje zasób archiwalny przez wartościowanie (aksjologię archiwalną); natomiast historyk podchodzi do źródeł ze sprecyzowanymi kwestiami (por. Otfried Dascher, *Archivar und Historiker. Zum Standort eines Berufes im Wandel von historischen Interessen und Methoden*. „Der Archivar” 1983 s. 33). Jak rozwiązuje ten dylemat ustawa archiwalna z 1983 roku? Wydaje się, że nadmiernie uhistorycznia archiwa.

<sup>53</sup> Trzeba zaznaczyć, że archiwistyka łączy się z „filozofią form”, która musi „wielbić precyzyjność wywodu, musi też żądać absolutnej adekwatności słowa i idei, albowiem tylko przez pojęcia coraz dokładniej określone może się zbliżyć do świata doskonałej logiczności” (por. Barbara Skarga, *Czas i trwanie. Studia o Bergsonie*. Warszawa 1982 s. 37, 40). Ale archiwistyka jako „forma działania ludzkiego” zawsze zwrócona jest na cel, musi rozwijać się wśród rzeczy i sprzyja ich uproszconemu oraz schematycznemu przedstawianiu. Intelpekt zaś i intuicja ludzka są dążeniami organizmów, wyznaczającymi sposoby ich myślenia i życia, np. w określonych formach zespołu aktowego (archiwalnego). Archiwista musi przyjąć więc fakt, iż administracja nie jest maszyną żyjącą własnym rytmem obok wydarzeń politycznych, lecz jest częścią składową życia publicznego, ulegająca politycznym wpływom zewnętrznym z jednej strony, a sama będąca określonym nośnikiem określonej polityki z drugiej strony (por. Rudolf Klatt, *Ostpreussen unter dem Reichskommissariat 1919/1920*. Heidelberg 1967 s. 8).

procesu przekształcania akt, jako środków rzeczowych administracji oraz instrumentów władzy zwierzchniej, na archiwalia, czyli na obiekty badawcze. To przekształcanie się akt w archiwalia może być autonomiczne i spontaniczne, ale i może być sterowane w zależności od ustroju archiwalnego i polityki archiwalnej;

posiadania przez archiwa tzw. „wolności nauki” (Wissenschaftsfreiheit), określanej jako posiadanie przez archiwum „obiektywnej oceny wartości”, regulującej stosunek nauki do państwa;

zakresu obowiązku udostępniania archiwalnego. Proces ten przebiega między dwoma biegunami — „tajności akt” oraz „ograniczonej publiczności akt” (beschränkten Aktenöffentlichkeit). Dostępność do akt jest nieograniczona jedynie tylko wówczas, gdy ich wykorzystanie służyć ma za zapewnieniu praworządności, w ogóle zachowaniu prawemu (Rechtswahrung); w tym wypadku terminy zamknięcia wglądu do akt (cezura chronologiczna udostępniania) są nieobowiązujące i nieaktualne. Sporną jest jedynie sprawa — czy można robić odpisy lub wypisy z akt przed upływem cezury chronologicznej udostępniania;

ograniczeń administracyjnych wglądu do akt, które obowiązują również archiwa. Ograniczenia te występują wówczas, gdy wgląd do akt utrudnia prawidłowy tok urzędowania, szkodzi interesom państwa, szkodzi osobom, których akta bezpośrednio dotyczą oraz szkodzi osobom trzecim.

Wszystkie te problemy związane są z zasadą poszanowania prawa prywatnej własności archiwalnej i własności indywidualnej materiałów archiwalnych oraz z drugą zasadą — będącą podstawową wytyczną w archiwistyce poza krajami wspólnoty socjalistycznej — pełnego samorządu archiwalnego<sup>54</sup>. Zagadnienia związane z tymi dwoma zasadami należy rozpatrywać w archiwistyce nie uznającej instytucji państwowego zasobu archiwalnego w powiązaniu z trzema podstawowymi rozwiązaniami ustrojowymi oraz trendami regulacji prawnej archiwistyki: autonomii archiwalnej, protektoratu archiwalnego i centralizacji archiwalnej.

---

<sup>54</sup> Przykładem może być nawet centralizacyjnie ukierunkowana archiwistyka francuska. Celem bowiem nowej francuskiej ustawy archiwalnej ze stycznia 1979 roku jest „nie nowa organizacja, a utrzymanie dotychczasowego centralizmu, i to przez zestawienie dotąd rozproszonych zarządzeń” (Ariane Ducrot, Die neue französische Archivgesetzgebung in der Praxis. „Der Archivar” 1984 s. 70). Centralizm archiwalny we Francji w nowej ustawie spowodował następujące konsekwencje: a. rozszerzono zakresy dwóch pojęć — „archiwum publiczne” oraz „publiczny zasób archiwalny”. Dotąd pod pojęciem „publiczny” rozumiano synonimicznie „państwowy”, ściślej administracji państwowej, rozumiejąc pod pojęciem „prawo publiczne” = „prawo państwowe”; obecnie rozszerzono „publiczność” archiwum i zasobu archiwalnego na archiwa notarialne, archiwa przedsiębiorstw państwowych oraz wielkich banków; b. rozszerzono pojęcie „zasób archiwalny”. Dotąd pod tym pojęciem rozumiano tylko „akta” jako źródła czytelne wzrokowo; obecnie pod tym pojęciem ujmuje się również dokumenty i dane „czytelne maszynowo” oraz „audiowizualne”. Tym samym wzrosły trudności archiwalne, związane z zagadnieniami „ochrony danych” oraz z technicznym opanowaniem zasobu archiwalnego; c. zorganizowano archiwalny magazyn „danych komputerowych” (Computer-Bände), wytworzonych w ministerstwach i innych organach centralnych; d. zwiększono budowę magazynów archiwalnych dla akt masowych i akt gospodarczych, wytworzonych przez regionalne centra gospodar-

Autonomia archiwalna łączy się z pełnym samorządem wraz z przyznaniem podmiotowości prawnej społeczności lokalnym, pełnym zagwarantowaniem prawa własności archiwalnej twórcy zespołu aktowego (archiwalnego) tak państwowego, jak i prywatnego oraz z decentralizacją organizacji pracy archiwalnej. Autonomia archiwalna uznana została za główną podstawę działania tak twórców zespołów aktowych (archiwalnych), jak i archiwów; na niej opiera się autonomia *scriinium*, instytucji obejmującej kancelarię — registraturę — archiwum. Autonomiczne podejście do regulacji prawnej archiwistyki uznaje istnienie ustawy archiwalnej za zbędne, gdyż ustawa ze swej natury ogranicza np. samorząd komunalny; dlatego samorzady (terytorialny, gospodarczy i kulturalny) z reguły przeciwne są państwowej ustawie archiwalnej<sup>55</sup>. Co więcej, przyjmuje się, że każda ustawa archiwalna jest rezultatem określonych tendencji uzewnętrzniających się w:

— ingerencji państwa w wolność i własność indywidualną państwowego twórcy zespołu lub zbioru aktowego (archiwalnego) na rzecz tzw. własności ogólnopaństwowej; ingerencji państwa w sferę działania prywatnego (niepaństwowego) twórcy lub zbioru aktowego (archiwalnego) oraz w prawa własności i wolności poszczególnego obywatela;

— sygnalizowaniu likwidacji samorządu, odbierania podmiotowości prawnej społeczności lokalnym, a tym samym pełnego zniesienia sfery prywatnej poszczególnego człowieka (obywatela);

— „nadmiarowości centralizacyjnej”, która powoduje „umieranie państwa” z nadmiaru praw. Jest to zjawisko prawie już patologiczne współczesności, wyrażające się w potopie praw i ustaw, a w konsekwencji w potopie akt;

cze; e. zalegalizowano instytucję tzw. „archiwistów misjonarzy”, funkcjonujących w administracji, którzy nadzorują zarząd aktami oraz proces wartościowania akt. Kryteria wartościowania akt są uhierarchizowane następująco — potrzeby administracyjne, potrzeby prawne (zagwarantowanie praw), potrzeby naukowo-badawcze (por. T. J. Paloposki, *Archivwesen in Finnland*. „Informationsdienst” nr 49 s. 63); f. rozszerzono dotychczasową ochronę archiwów prywatnych z punktu widzenia ich wartości jako zabytków kultury na ochronę archiwów jako takich.

<sup>55</sup> Por. uchwały „Der Deutsche Städtetag” w „Der Archivar” 1984 s. 73. Rozwój archiwów komunalnych zawsze wiąże się przede wszystkim z zabezpieczeniem tytułów prawnych, ważnych dla określonych społeczności lokalnych posiadających podmiotowość prawną. Np. w miastach Rzeszy Niemieckiej już od IX stulecia w siedzibach jednostek publiczno-prawnych organizowano specjalne pomieszczenia archiwalne. Rozwój samorządu miejskiego spowodował rozszerzenie ich zasobu archiwalnego na akta zarządzania. Odtąd nie tylko „tytuły prawne” były istotnymi dla władz miejskich, ale również ich autonomia organizacyjna, zarządzania i kierowania. Tym samym znacznie wzrosła samodzielność kancelarii miejskiej. Od połowy XVI wieku funkcjonuje więc w archiwistyce miejskiej idealny typ zarządu aktami, łączący w nierozdzielną jedność kancelarię z registraturą oraz archiwum, z tym, iż archiwum miejskie posiada podwójny charakter: z jednej strony, repozytury (registratury reponowanej = registratury akt dawnych), w której przeważają sprawy natury techniczno-administracyjne; z drugiej strony, uwzględnia obok roli administracyjnej funkcje kulturowe (poczucia ważności „bliższej ojczyzny” = „matczyzny”), regionalne oraz naukowe (por. „Handwörterbuch der Kommunalwissenschaften”. Jena 1918 t. I s. 159).

— przewyciężaniu zasady demokratycznej, w myśl której ważne kwestie wymagają publicznego omawiania i parlamentarnej drogi, w ogóle publiczności życia politycznego wraz z jego biegunowością (opozycyjnością) i pluralizmem. Paradoxem jest fakt, iż właśnie ustawa archiwalna przechodzi drogę parlamentarną, a w rzeczywistości przez wprowadzenie ogólnopństwowej lub ogólnonarodowej własności jest instrumentem likwidującym demokratyczność a ustalającym omipotencję państwa;

— monopolu kulturalnym i monopolu mecenatu kulturalnego państwa, likwidującym tzw. „osobowe zwierzchnictwo kulturalne” będące podstawowym elementem ciągłości historycznej, kulturalnej, naukowej i badawczej;

— przekształcaniu się archiwum z instytucji „pamięci twórcy zespołu aktowego (archiwalnego)”, osoby, społeczności lokalnej, narodu, państwa w „sprząta czkę” twórcy zespołu („Behördenmagd”), osoby, społeczności, państwa likwidującą coraz większą ilość zbędnych akt;

— przekształcaniu funkcji archiwum jako jednego z ważniejszych elementów sprawnego działania twórcy zespołu w procesie informacyjnym w podejmowaniu decyzji w instytucję przechowującą wybrane akta jako źródła historyczne. Obecnie płaszczyznami spotkania się archiwum z administracją są tylko brakowanie — kasacja akt oraz ich udostępnianie. Tym samym obecnie udział archiwum w procesie decyzyjnym twórcy zespołu, szerzej administracji i państwa, staje się iluzją archiwalną.

Podając przeciwstawne tendencje autonomii archiwalnej uwypukla się konsekwencje utrzymania tejże autonomii z jednej strony oraz negatywne skutki jej likwidacji. Podkreślenia więc wymaga fakt, iż autonomię archiwalną respektuje większość społeczeństwa światowego i dlatego z takimi oporami rodzą się ustawy archiwalne dla całego kraju <sup>56</sup>.

---

<sup>56</sup> Stosowana w autonomii archiwalnej „idealna jedność archiwalna” (kancelarii — registry — archiwum) przyjmuje ewentualną ingerencję państwa w działalność archiwalną, przy pomocy ustawy archiwalnej, jako równoznaczną z ingerencją państwa w pozostałe obszary działania, w tym kancelarii i registry; tym samym państwo ingerować może w całość życia komuny miejskiej lub np. Kościoła. Punktem wyjścia rozumowania jest teza, że wszelkie zmiany w zarządzie archiwaliami wiążą się nierozzerwalnie ze zmianami w zarządzie aktami, więc i w wewnętrznym trybie organizacji i zarządzania twórcy zespołów aktowych (zob. H. Weissenborn, Die Neuordnung des Geschäftsganges bei Behörden unter besonderer Berücksichtigung der Gemeindeverwaltungen. Berlin 1912 s. 21). Co więcej, przyjmuje się, że o ile organizacja instytucji dotyka jej łączności ze światem zewnętrznym, o tyle zarząd aktami (archiwaliami) dotyczy wewnętrznych spraw, wewnętrznego toku urzędowania, więc wewnętrznej organizacji twórcy zespołu, organizacji świadczącej o samodzielności, niezależności i samorządności twórcy zespołu aktowego. Naruszanie więc tej wewnętrznej struktury jest sygnałem tendencji zmierzającej do naruszenia istoty samorządu terytorialnego. Zagrożenia dla autonomii i protektoratu archiwalnego wypływają przede wszystkim ze strony biurokratycznego systemu administracyjnego z jego podziałem pracy, urzeczowieniem stanowisk, techniczną kompetencją, hierarchiczną strukturą, ustalonymi odgórnie stabilnymi normami oraz jednolitością zarządzania (por. Jan Zieleniewski, Organizacja i zarządzanie. Warszawa 1979 s. 113).

Protektorat archiwalny państwa, który w czystej postaci występuje w archiwistyce jugosłowiańskiej, zachodzi wówczas, gdy ustawodawca państwowy zamierza być szczególnie czynnym w „ochronie kultury”, gdy czuje się zobowiązany do:

- utrzymania zasobu archiwalnego całego kraju lub narodu;
- ścisłego określenia jedynie zadań archiwów państwowych;
- umożliwienia wszystkim archiwom pełnego wykonywania ich zadań;
- ustalenia pozycji archiwów w strukturze administracji państwowej;
- „zwierzchnictwa kulturalnego” państwa, jako podstawowego instrumentu ciągłości historycznej, badawczej i naukowej państwa.

Podstawami „protektoratu archiwalnego” są:

— istnienie „państwa kulturalnego”, które zobowiązane jest do zabezpieczenia oraz rozwoju życia kulturalnego w tym „wolności nauki” i to przede wszystkim, kiedy państwo realizuje „monopol mecenatu”. Państwo ma więc obowiązek rozwijania archiwistyki uwzględniając zasady „wolności nauki”, ale posiada zarazem prawo określania obowiązku archiwalnego przedkładania źródeł, jego zakresu, korzystającemu z zasobu archiwalnego, z repozyturaliów (akt i archiwaliów);

— przynależność spraw archiwalnych do „zwierzchnictwa kulturalnego” państwa, jako elementu ciągłości historycznej, badawczej i naukowej. Państwo zmierza do tego, by „archiwum było pamięcią narodu”, więc musi prowadzić do archiwalizacji akt, przyznać im nową jakość; tym samym przekształcać akta ze środków rzeczowych administracji na obiekty badawcze;

— archiwa, którym zapewniono wolność naukową przede wszystkim w ustalaniu tzw. „obiektywnej oceny wartości”. Ta ocena wartości reguluje stosunek nauki do państwa, a archiwistów chroni przed „absolutyzacją wartościowania”;

— możliwość ograniczonej ingerencji państwa w archiwistykę przez stosowanie zasady korzyści urzędowej, która przenosi prawa autorskie i osobowe na urząd; oraz stosowanie zakazu wglądu do repozyturaliów (akt i archiwaliów), gdy ich wykorzystanie może nie odpowiadać zasadom resocjalizacji (np. akt sądowych), lub gdy np. akta personalne i podatkowe szkodzą interesom poszczególnych obywateli i państwu<sup>57</sup>.

<sup>57</sup> Protektorat archiwalny opiera się przede wszystkim na „zasadzie subsydiarności” (pomocniczości). W archiwistyce niemieckiej (obecnie w RFN) „zasada pomocniczości” jest podstawową zasadą regulacji prawnej archiwistyki. Zasada ta ma z jednej strony przewyżczać negatywne zjawiska pełnej autonomii archiwalnej z jej pluralizmem, federalizmem oraz decentralizacją; z drugiej zaś strony ma chronić archiwistykę przed niedogodnościami (ostrzej wynaturzeniami) hipercentralizmu. Np. w centralistycznie zarządzanej Bawarii istnieje jedynie projekt ustawy archiwalnej dla archiwistyki krajowej; w projekcie tym otwartą jest sprawa ewentualnego włączenia archiwów komunalnych, ale jeśli one zostaną włączone w ramy tej ustawy, to jedynie w ramach zasady pomocniczości (Subsidiaritätsregelung). Zasada pomocniczości jest zresztą stosowana i w autonomii komuny miejskiej państwa miasta, np. Bremy wobec miasta Bremenhaven (H. Rumschöttel, Stand der Archivgesetzgebung in der Bundesrepublik, insbesondere im Freistaat Bayern. „Der Archivar” 1985 s. 73). Naturalna autonomia archiwalna, z jej pluralizmem organizacyjnym oraz protektoratem prawnym powoduje, iż całościowo

Centralizacja archiwalna w przeciwieństwie do instytucji „jednolitego państwowego zasobu archiwalnego”, „państwowego zasobu archiwalnego” lub „narodowego zasobu archiwalnego” respektuje prawo własności repozyturaliów twórcy zespołu aktowego, nie wprowadza pojęcia „ogólnopaństwowej”, „ogólnospołecznej” albo „ogólnonarodowej” własności oraz ogranicza się do rozwiązań etatystycznych. Typowym przykładem takiego rozwiązania archiwalnego jest francuska ustawa archiwalna z 1979 roku<sup>58</sup>. Francja była i jest krajem szczególnie preferującym centralistyczną regulację prawną w archiwistyce (zresztą nie tylko w archiwistyce). Określając drugą połowę XVIII wieku za I-szą rewolucję archiwalną uznaje się za jej istotne elementy: koncentrację zespołów i zbiorów archiwalnych w Archiwum Narodowym; wolny dostęp publiczności do Archiwum Narodowego; ujęcie organizacyjne archiwów lokalnych (społeczności lokalnych — samorządowych — prywatnych) w departamentalnych archiwach państwowych. II-ga natomiast rewolucja archiwalna, zapoczątkowana w latach 1950—1960 opiera się na następujących przesłankach:

— Pierwszej, a mianowicie na niesłychanym wzroście masy archiwalnej spowodowanej potopem akt. W tym momencie narzuca się zasadnicze pytanie — czy dyrektor archiwum, np. państwowego, jest w stanie w systemie centralistycznym tą masą kierować (sterować)? Istnieją bowiem różne możliwości rozwiązania tego problemu na płaszczyźnie centralizacyjnej i decentralizacyjnej, dalej ujęcia ustawowego — ujęcia dekretoowego, organizacji sieci archiwalnej związanej z podziałem administracyjnym kraju (państwa) — lub według kryteriów rozwoju historycz-

wo może być ujmowana tylko „nauka o archiwach” (ściślej archiwistyka teoretyczna), i to jedynie w ramach stowarzyszeń archiwistów; tylko na polu naukowym można przewyciężyć dwa przeciwstawne nurty organizacyjne: mikro- i makroorganizacji, i to w momencie, gdy organizacja i zarządzanie wiąże się nie tylko z problemami techniczno-ekonomicznymi, ale przede wszystkim społeczno-politycznymi. Nurty mikro- i makroorganizacji „nie sposób już rozdzielić, i, których cechą wspólną stało się podejście systemowe, integrujące różne nauki i sposoby praktycznych rozwiązań, wzajemnych uwarunkowań oraz oddziaływań. Nauka organizacji i zarządzania stała się wspólna dla różnego rodzaju przedsiębiorstw i instytucji (twórców zespołów aktowych — uwaga T.G.), jak również dla całej gospodarki narodowej, a więc dla wszelkiego rodzaju organizacji” (D. M. Gwisziani, Organizacja i zarządzanie. Warszawa 1973 s. 5, 8). Zasób aktowy poszczególnego twórcy zespołu (mikroorganizacji) łączy się nierozzerwalnie z zasobem archiwalnym samego archiwum oraz całego kraju (makroorganizacją). To są główne przesłanki regulacji prawnej w archiwistyce niezależnie od ustroju autonomicznego, protektoratu lub centralistycznego.

<sup>58</sup> Ariane Ducrot, Die neue französische Archivgesetzgebung. „Der Archivar” 1982 s. 475—486. Sprawa centralizacji i decentralizacji w archiwistyce jest bardziej złożona niż w innych zakresach zarządzania, gdyż te dwie formy organizacyjne trzeba rozpatrywać jako graniczne. Stopniowanie centralizacji można rozumieć trojako: zwiększająco, rozszerzająco i pogłębiająco. Natomiast „decentralizacji” pod pewnymi względami i w określonych dziedzinach powinna z reguły towarzyszyć centralizacja. Na tym zresztą stwierdzeniu zasadza się koncepcja centralizmu demokratycznego łączona z zasadą „jedności politycznej” = likwidacji trójpodziału władz (por. J. Zieleniewski, Organizacja... s. 407).

nego obszaru kraju, rozgraniczenia między archiwum publicznym (urzędowym — państwowym) — a archiwum prywatnym (nieurzędowym), wreszcie koncentracji zasobu archiwalnego — dekoncentracji tegoż zasobu. Ustawa francuska z 1979 roku nie rozwiązuje tych wszystkich problemów, więc nie jest wyraźnym wydarzeniem politycznym; niemniej jej usiłowania realizacyjne są jednak już polityczne. Każdy bowiem punkt ustawy zmusza jej realizatorów do dokonywania wyboru rozwiązań problemów filozofii politycznej, przede wszystkim w zakresie następujących pytań: czy ma się położyć nacisk na liberalistyczne rozwiązania? czy ma się gwarantować prawa indywidualne? czy szukać środków pogodzenia stanowisk, jeśli poszczególne prawa indywidualne kłócą się ze sobą? czy preferować interes ogółu? czy zorientować całą archiwistykę na etatyzm?

Ustawa francuska z 1979 roku preferuje rozwiązania etatyczne. Tym samym francuska administracja archiwalna stoi przed dylematem — czy życzyć sobie władzy archiwalnej (nawet stosującej przemoc) tak silnej, by przy jej pomocy osiągnąć wszystkie zamierzenia zwolenników centralizacyjnej regulacji prawnej archiwistyki? czy zdać się na samowolę administracyjną, której przecież należy się obawiać? Otóż ustawa archiwalna może być dalszym czynnikiem niepokojącego rozrastania się polipa administracyjnego, jego mieszania się — tym samym państwa — do życia poszczególnego obywatela, które staje się publicznym dla administracji. Administracja jest coraz bardziej niecierpiana, coraz bardziej ulega dalekim i anonimowym instancjom, staje się samowolna. Stawić więc trzeba zasadnicze pytanie — czy ustawa archiwalna z jednej strony rzeczywiście zapewnia państwu zabezpieczenie dziedzictwa kulturalnego oraz środki zapewniające możliwość ponoszenia odpowiedzialności za szkody i straty w zasobie archiwalnym; czy z drugiej strony państwo rzeczywiście broni sferę prywatną człowieka?<sup>59</sup>.

Drugiej przesłance II-giej rewolucji archiwalnej, na niesłychanym wzroście ilości korzystających z zasobu archiwalnego. Składają się na ten fakt różne czynniki: naukowe, badawcze, prawne, przede wszystkim własnościowe, finansowe i inne. Niemniej najważniejszą przyczyną tego wzrostu ilości kwerend archiwalnych jest prawo obywateli do dostępu do określonych archiwaliów oraz do „przejrzystości” administracji. Wszelkie zaś ograniczanie dostępu do akt „jest wyrazem utrudniania obywatelowi możliwości poznania odpowiedzialnych za działania administracyjne oraz wyrazem, świadectwem lęklivego rozumienia demokracji

<sup>59</sup> Udostępnianie archiwalne posiada więc znaczenie polityczne, podobnie zresztą, i to w większym wymiarze jak EPD, gdyż „użycie wielkich systemów informacyjnych (a archiwistyka do nich należy, i to posiadająca przywilej „senioratu” — uwaga T.G.) stwarza możliwości zmiany układu sił w społeczeństwie” (P. Naur, Zarys metodyki informatyki... s. 317, 322). Z tego wypływają dwie zasadnicze kwestie: prywatności jednostki oraz zagrożenie ze strony ludzi dla systemu informacyjnego. W pierwszej kwestii szuka się rozwiązania ustawodawczego przez nakładanie ograniczeń w zbieraniu i przetwarzaniu danych, dotyczących sfery prywatnego życia; jeśli idzie o archiwistykę, to jest to problem tzw. „kasacji etycznej” — podstaw etycznych wartościowania archiwalnego (zob. „Der Archivar” 1983 s. 327 oraz CIC can. 489 § 2). W drugiej kwestii szuka się rozwiązań w analizie psychologicznej i socjologicznej, ułatwiającej poznanie reakcji ludzi na określone działania oraz uwzględnianie w sposób konstruktywny.



przez tę właśnie administrację". Trzeba jednak podkreślić, że ustalanie dostępności akt i archiwaliów dla publiczności to wielki wysiłek organizacyjny podjęty przez francuską ustawę archiwalną. Zamierza bowiem ona pogodzić dwa trudne postulaty do pogodzenia — prawo do informacji oraz ochronę sfery prywatnej człowieka; zamierza ustalić wzajemną relację między archiwami prywatnymi (własności prywatnej) a potrzebami nauki oraz dobra kulturalnego narodu.

— Trzeciej przesłance, a mianowicie na znacznym rozszerzeniu pojęcia „akta”, „dokument” i „archiwalia” przez nowe (nie tylko pergaminowe i papierowe) nośniki informacji. Ustawa musiała więc dać jasne definicje podstawowych zasad archiwalnych, roli archiwum oraz przewidując ustalić otwarcie archiwistyki na przyszłość. Wszystkie te problemy ma rozwiązać określenie pojęcia „archiwum”, które ujmuje się jako całość dokumentów, niezależnie od daty ich powstania, formy i nośnika informacji, wyprodukowanych lub otrzymanych przez osobę fizyczną lub prawną, jednostkę organizacyjną lub prywatną albo określoną społeczność w wyniku ich działalności; przechowywanie tych dokumentów organizowane jest w interesie publicznym tak dla potrzeb administracji i dowodów prawnych osób fizycznych, prawnych, urzędowych oraz prywatnych, jak i dla dokumentacji badawczej. Również ściślej sprecyzowano zakresy działania archiwów. Rozróżnia się archiwa urzędowe (publiczne) oraz archiwa prywatne. Do archiwów urzędowych zalicza się archiwa: państwowe, społeczności lokalnych, organizacji publicznych, organizacji prawa prywatnego pełniących służbę publiczną, protokoły służb urzędowych (notariuszy, adwokatów, komorników). Do archiwów prywatnych zalicza się archiwa: osobiste (spuścizny), rodzinne, kościelne, przedsiębiorstw prywatnych, towarzystw nie posiadających zadań publicznych. Prawo archiwalne określono jako normy prawne, według których zarządza się w archiwach publicznych cały państwowy zasób archiwalny, komunalny i prywatny wszelkiego rodzaju oraz jako normy prawne, według których ustala się podstawy rozstrzygnięć wszelkich konfliktów zachodzących w archiwistyce<sup>60</sup>.

<sup>60</sup> Prawna regulacja archiwistyki przez specjalne ustawy wydaje się koniecznością zwolennikom przede wszystkim centralizacji archiwalnej, z uwagi na negatywny wpływ na sytuację archiwów w wyniku nasilania się masowości akt, której bez centralnych ogólnych decyzji i rozwiązań się nie opamiętuje; również elektroniczne przetwarzanie danych wymagać ma rozwiązań centralistycznych; podobnie coraz bardziej nasilająca się potrzeba zapewnienia ochrony danych wymaga ogólnych rozwiązań prawnych; dalej nadmierne żądania lub lekceważący stosunek administracji (w ogóle społeczności) wobec archiwów wymaga ogólnego rozwiązania prawnego przy pomocy ogólnokrajowej ustawy archiwalnej, gdyż „archiwa zawdzięczają swój byt zupełnie innym przesłankom niż życzenia publiczności — społeczeństwa” (H. Rumschöttel, Stand der Archivgesetzgebung... s. 73 oraz Theodore R. Schellenberg, Akten- und Archivwesen in der Gegenwart. Theorie und Praxis. München 1961 s. 3). Np. w RFN przedstawiony projekt ustawy archiwalnej dotyczy jedynie spraw zabezpieczenia i wykorzystywania zasobu archiwalnego Federacji. Sprawa jest jednak o tyle trudną, gdyż archiwistyka zawsze tkwi w kleszczach trzech postaw: zachowywania takiej przeszłości, która może stać się teraźniejszością, gdyż stosownie do egzystencjalnego ujęcia „nie warto pamiętać o takiej przeszłości, która nie może stać się teraźniejszością”; spoglądania na jednostkę ludzką z perspektywy pewnego systemu relacji, obejm-

Motywy prawne instytucji „narodowego zasobu archiwalnego” wskazują, iż są one pierwszym dowodem na to, że ustawa z 1983 roku wykazuje tendencję omnipotencjalną państwa. Pytanie zasadnicze dotyczy jedynie stopnia tej omnipotencji oraz trendów rozwojowych, których jest ona podstawą.

## 2. STATYKA CZY DYNAMIKA ARCHIWALNA

Drugi motyw regulacji prawnej archiwistyki dotyczy przede wszystkim zakresu „aktywnej postawy państwowej służby archiwalnej w kształtowaniu państwowego (względnie narodowego) zasobu archiwalnego”<sup>61</sup>. Zagadnienie to łączy się z zasadą idealnej jedności archiwalnej, wiążącej się z nierozzerwalnością kancelarii — registry — archiwum; dalej wiąże się z ustaleniem pojęcia nadrzędnego dla akt i archiwaliów; wreszcie kojarzy się z ujęciem archiwalnym lub historycznym pojęcia dokumentacja. Sprawy te rozwiązywać można biegunowo. Więc archiwum jest nierozzerwalną częścią składową zarządzania i wówczas pojęciem nadrzędnym dla registry — kancelarii — archiwum jest „scrinium”; albo archiwum jest niezależną instytucją gromadzącą jedynie źródła historyczne. W pierwszym wypadku „scrinium” jest tylko zbiorem danych, które są zdarzeniami lub zjawiskami, wybranymi przez ludzi w celu ich użycia w pewien bardzo szczególny sposób; sposoby takie dobiera się starannie, aby dla wtajemniczonych nie było wątpliwości, jak należy rozumieć zjawisko przedstawione przez dane; ale zdarzenia, mimo, że są wyraźnie określone, mogą być swobodnie wybierane co oznacza, iż jedno i to samo znaczenie może być przedstawione przez dane w rozmaity sposób. „Dane” więc to przedstawienie faktów lub pojęć w sposób sformalizowany, pozwalający na ich zakomunikowanie lub oddziaływanie na nie przez pewien proces. Podstawowym procesem jest przetwarzanie danych, w wyniku którego powstają informacje o rzeczywistości. Przyczyną zaś wprowadzania danych przedstawiających pewną rzeczywistość materialną jest potrzeba oddziaływania na tę rzeczywistość oraz dążenie do jej zmiany; dane mogą w tym dopomóc. Zatem dane i ich przetwarzanie można uważać za narzędzia, którymi się posługujemy, wykonując nasze

mującego bądź wszystkie, bądź przynajmniej wszystkie współistniejące w określonym przedziale czasu indywidua, jak to ujmuje strukturalizm; patrzenia na świat z punktu widzenia poszczególnej jednostki, jak to ujmuje egzystencjalizm (zob. Krzysztof P o m i a n, Człowiek pośród rzeczy. Warszawa 1973 s. 116).

<sup>61</sup> Aktywność archiwalna wypływa przynajmniej z dwu zasadniczych powodów: pierwszego, łączenia zarządu aktami z zarządem archiwaliami, czyli w wyniku stosowania zasady „idealnej jedności archiwalnej”; drugiego, istnienia tzw. „integracji akt”, ustalającej konieczność przechowywania w jednym miejscu akt określonego twórcy zespołu aktowego, zachowania — o ile to możliwe — ładu w zespole aktowym i zespole archiwalnym w układzie, jaki istniał w okresie bieżącego załatwiania spraw, całościowego przechowywania akt bez uszczupień, zmian lub niszczenia ich bez zezwolenia archiwalnego (por. Th. R. Schellenberg, Akten... s. V, 12, 26). Z tego względu archiwistę muszą interesować dwie dziedziny: pierwsza, związana z zarządem aktami w organach władzy i zarządzania; druga, związana z zarządem archiwaliami, i to obejmującej wartościowanie materiałów archiwalnych, opracowywanie zasobu archiwalnego oraz jego udostępnianie (por. uwagi związane

zadania w świecie rzeczywistym, z tym, że zakres przydatności danych i procesów ich przetwarzania jest znacznie szerszy niż jakiegokolwiek innego narzędzia; ponadto dane kojarzą się ściśle z naszymi możliwościami intelektualnymi, więc obchodzą nas w znacznie większym stopniu; co więcej dane, poddane tym działaniom odpowiadającym określonemu zamiarowi, stają się nowymi, jeszcze nieznanymi, danymi<sup>62</sup>. „Scrinium”, w szczególności jego część archiwalna, zbiera jedynie ślady przeszłości; są one niczym innym, jak zwykłymi materialnymi pozostałościami ludzkiej działalności, posiadającymi cechę obiektywności; nie przedstawiają jednakże jakichkolwiek konkretnych wydarzeń dla poznania historycznego, są jedynie nośnikami potencjalnych informacji dla przeszłych wydarzeń życia społecznego. Dopiero aktualizacja tych śladów i danych wymaga od korzystającego ze „scrinium” podjęcia wysiłku przekształcenia ich w konkretne źródła historyczne. Tym samym ślad i dane przekształcają się w źródło dopiero wówczas, gdy korzystający zawarte w nich informacje wykorzystuje dla poznania rzeczywistości przeszłej, teraźniejszej, a nawet planowanej. Funkcjonalne więc korzystanie ze śladów i danych zależne jest nie tylko od zakresu i wartości za-

---

z 19-tym posiedzeniem Konferencji Okrągłego Stołu Archiwów) Table ronde des Archives w 1979 roku w Pointe à Pitre obradującej pod hasłem „Gouvernement — Administrations — Archives (zob. „Der Archivar” 1980 s. 69 oraz Ottfried Dascher, Normung und Planung im Archivwesen. „Der Archivar” 1980 s. 20). Chodzi o cały proces przeformowywania zespołów aktowych w zespoły archiwalne, czyli o tzw. uszlachetnianie akt oraz pośredniczenie w uzyskiwaniu informacji historycznych dla publiczności. Sprawa aktywności archiwalnej wydaje się obecnie tak jasna i zrozumiała, że w komentarzach dotyczących ustawy archiwalnej z 1983 roku jej się już nie porusza (por. Bolesław Woszczeński, Wybrane problemy ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach. „Archiwista” 1982 nr 3/4 s. 1—10). Wydaje się jednak, iż aktywność archiwalna w tejże ustawie jest raczej jednostronnie ukierunkowana, i to skoncentrowana na ewidencję niepaństwowego zasobu archiwalnego.

<sup>62</sup> K. Georgiew, Die Eigenart des Widerspiegelungsprocesses der objektiven Realität in den dokumentarischen Quellen. „Informationsdienst” nr 48 s. 28. Sprawa „uszlachetniania akt” jest szczególnie ważną w archiwistyce, gdyż decyzje archiwisty, jakie „ślady”, „świadectwa” i „dane” współczesności zostaną trwale przechowane dla przyszłych pokoleń, w zasadzie nie podlegają kontroli; co więcej nie ocenia się kryteriów wartościowania archiwalnego. Dlatego wartościowanie archiwalne wymaga od archiwisty wielkiej dyscypliny umysłowej, wielu ćwiczeń w krytyce własnej subiektywnej oceny, zrozumienia sedna konfliktu między subiektywnym czasem współczesnym a historycznymi fenomenami. Sprawa zaś jest szczególnie delikatnej natury, gdyż „sama doczesna egzystencja ujęta musi w sposób ambiwalentny, tzn. nie może być uznana za złą, ale nie może być też wartościowana dodatnio, jeśli nie doda się od razu, że owa wartość płynie z pełnienia funkcji służebnej względem jakiejś innej, wyższej formy istnienia”. Natomiast „istnienie przekazów, które opowiadają o przeszłości, nie pozwala nam tej przeszłości poznać... istnieje jedynie wiara”. A podkreślenia wymaga stwierdzenie, iż „zrozumienie osobliwości myślenia historycznego jakiejś epoki wymaga tedy skonfrontowania go ze współczesną mu filozofią, odnalezienia tego, co łączy obie dyscypliny” — historię i filozofię (Krzysztof Pomian, Przeszłość jako przedmiot wiary. Warszawa 1981 s. 9, 47, 53).

wartych w nich informacji — źródła, lecz również od poziomu rozwoju badania historycznego oraz od stopnia kwalifikacji zawodowej kwerendysty do korzystania z tych śladów i danych. Z ontologicznego punktu widzenia „źródło” jest materialnym śladem przeszłości, egzystującym niezależnie od poznającego subiekty; z gnozeologicznego punktu widzenia zaś „ślad” musi być potraktowany pod kątem widzenia funkcjonalnym. Każde „źródło” jest „śladem”, ale nie każdy „ślad” przeszłości jest wykorzystywany jako „źródło” historyczne<sup>63</sup>.

„Scrinium” więc jest instytucją posiadającą „dane” oraz „ślady”, z których nie wiadomo jeszcze jakie informacje i jakie źródła powstaną i jaki dadzą obraz i to jaką rzeczywistość. W drugim zatem wypadku, gdy archiwum występuje jako niezależna instytucja gromadząca źródła historyczne, jest — można przyjąć — jedynie „archiwum historycznym”, posiada już wykształcone informacje i źródła stanowiące nierozłączną jedną subiektywności oraz obiektywności. W tym wypadku archiwum występuje jedynie jako warsztat pracy historyka, warsztat tak przygotowany, by kwerendysta z niego mógł wykorzystywać odpowiednio przygotowane „informacje” i „źródła”. Tym samym uwalnia się historyka od wysiłku przekształcania „danych” i „śladów” w źródła i informacje. Archiwista w „archiwum historycznym” staje się przede wszystkim metodologiem historii, przygotowującym korzystającemu w archiwum „źródła” jako zmaterializowane idee<sup>64</sup>.

Wyprzedzając rozważania, można przyjąć, iż dekret o archiwach z 1951 roku grawitował w stronę „scrinium”, natomiast ustawa z 1983 roku grawituje raczej w stronę „archiwum historycznego”. Naturalnie problem statyczności czy dynamiczności działania archiwalnego w tym zakresie będzie różny. Wspomnieć by należało choćby sprawę „potopu akt”,

---

<sup>63</sup> „Ślady” są fragmentami działalności ludzkiej, jako prawdopodobne odbicie społecznego bytu, jako jeden z możliwych wyników działania, określanych przez informatyków jako „zdarzenie” (Wojciech Sobczak, Podstawy probabilistyczne teorii systemów informacyjnych. Warszawa 1981 s. 11). Zawierają one w swej nieograniczonej różnorodności myśli i uczucia ludzkie, wiedzę, idee, poglądy, ujęcia, nastroje i wrażenia, czyli to wszystko co człowiek może przeżyć od świata, wszystko co przemyśleć i przeżyć można. Ale co kwerendysta archiwalny z tego zbioru „śladów” wybierze i jaki z nich uzna za „źródła historyczne”, zależy jest od tego, jakie zachodzą związki między tymi „śladami” (zdarzeniami). Z tego też względu „źródło” nie może być synonimem autentyczności oraz pewności. Tę autentyczność i pewność ewentualnie potwierdza krytyka źródłowa oraz gnozeologia dotycząca stwierdzenia zgodności między realnymi faktami a ich „śladami” oraz „danymi” i między tymi ostatnimi a „źródłami” oraz „informacjami”.

<sup>64</sup> Z. Stojanow, Das Problem der Quellen historischer Erkenntnis (methodologische Aspekte). „Informationsdienst” nr 48 s. 70. Tym samym jednostronnie zmusza się archiwistę do zastąpienia historyka (szerzej korzystającego z zasobu archiwalnego) w funkcjonalnym powiązaniu „śladu” i „źródła” z „poznaniem historycznym”. W rezultacie korzystający staje się nieprzygotowany zawodowo do „analizy źródła”, a archiwista pozostaje sam wobec zasadniczego problemu, jakim jest zachowanie „śladów” („danych”) działania ludzkiego oraz przekształcania ich w „źródła” („informacje”). Archiwista staje pośrodku dwu teorii aksjologii archiwalnej, mianowicie między teorią empiryczną, uznającą subiektywne oceny za reguły „obiektywne” oraz „normatywne” i stale funkcjonujące w praktyce archiwalnej,

który odmiennie przedstawia się w „scrinium”, a inaczej w „archiwum historycznym”. W „scrinium” jest pożądana duża *redundancja* (nadmiarowość) danych z wielu powodów, np. dla prawidłowego dokonywania wyboru, dla zapewnienia sprawności procesu przetwarzania danych, dla dopasowania do struktury pamięci określonych narzędzi informacyjnych, dla umożliwienia kontroli. Podkreśla się, iż mała redundancja danych często przyczynia się do zawilości i małej wydajności procesu przetwarzania, a nawet uniemożliwia poznanie procesu zarządzania<sup>65</sup>. W „archiwum historycznym” nadmiarowość informacji i źródeł jest zasadniczą przeszkodą ich opanowywania, mimo iż współcześnie sprawę „akt masowych” można rozwiązać przy pomocy automatycznego przetwarzania danych.

Statyka i dynamika archiwalna dotyczy również sprawy szukania pojęcia nadrzędnego dla „akt” i „archiwaliów”. W „jedności archiwalnej” pojęciem nadrzędnym dla „kancelarii”, „registratury”, „archiwum” jest „scrinium”, natomiast dla „akt” i „archiwaliów” *repozyturalia* (nośniki działania urzędowego). Dekret z 1951 roku wprowadził pojęcie „materiały archiwalne” obejmujące całość produkcji poszczególnego twórcy zespołu aktowego (składnice akt), jak to określa art. 4 ust. 1. Rozporządzenie natomiast z 1957 r. zawęża to pojęcie do tych, które posiadają „historyczne znaczenie polityczne, społeczne, gospodarcze, kulturalne i naukowe”. Czyli archiwa państwowe były zainteresowane tylko częścią „repozyturalii”; §§ 1 i 2 wyjaśniają sprawę, iż w polu zainteresowania archiwum znajdują się tylko materiały o wartości historycznej. Wyraźniej jeszcze sprawę ujmuje ustawa z 1983 r., gdy w art. 35 ust. 2 podkreśla się, iż archiwa zakładowe — za wyjątkiem archiwów szkół wyższych — nie mogą posiadać zasobu historycznego. Tym sposobem wprowadzono rozróżnienie między materiałami archiwalnymi, posiadającymi znaczenie

---

a teorią historyczną, przede wszystkim uzewnętrzniającą się w „historyzmie”, czasem utożsamianym z materializmem historycznym oraz z dialektycznym materializmem (diamatem); ta druga teoria aksjologiczna, uznając wszechstronność oraz kompleksowość wartościowania jako podstawy kryteriów naukowej i praktycznej wartości akt, ich form i metod wyboru, przyjmuje równocześnie jej „partyjność”. Archiwista staje równocześnie w środku rozbieżności między teorią a praktyką, w luce organizacyjnej między „doskonałą teorią” a „niedoskonałą (czasem zaniedbaną) praktyką”. Droga więc archiwisty w aksjologii archiwalnej wiedzie od „naiwnego pozytywizmu” do „krytycyzmu” (por. W. M. Winogradow, Ueber einige Aspekte des Problems der Dokumenten — Bewertung in der modernen bürgerlichen Archivlehre. „Informationsdienst” nr 51 s. 19).

<sup>65</sup> Nieprecyzyjne wartościowanie materiałów archiwalnych, zbyt intensywne brakowanie akt, a przede wszystkim szczątkowość zespołów archiwalnych (np. współcześnie prezydiów gromadzkich rad narodowych) powoduje wyeliminowanie „śladów” właśnie procesów zarządzania poszczególnego twórcy zespołu aktowego. Typowym przykładem są zbiory, np. protokołów sesji gromadzkich rad narodowych z pełnymi załącznikami i aktami komisji radzieckich w zespołach prezydiów gromadzkich rad narodowych, a zbiory protokołów tychże rad przekazane do prezydiów powiatowych rad narodowych, ale już bez załączników. Trudno więc wypośrodkować, np. skuteczność „wiązących” wypowiedzi rad i ich komisji, które w swej istocie są „aktami niewładczymi”, pozostającymi opiniami o dużej wypowiedzi i randze wewnątrz systemu rad, ale nie wywołującymi bezpośrednich skutków prawnych w sto-

historyczne, a d o k u m e n t a c j ą nie posiadającą tego znaczenia, i przechowywaną w składnicach akt (art. 36 ust. 1). W sferze zainteresowania archiwum jest więc tylko zasób historyczny (materiały archiwalne).

Sprawa ustrojowa i organizacyjna archiwistyki zależna jest właśnie od rozwiązania sprawy zarządu aktami oraz zarządu archiwaliami oraz ich wzajemnej łączności. Jeśli przyjmiemy, iż zarząd repozyturaliami (aktami i archiwaliami) jest ważną częścią wielkich systemów informacyjnych, to prawidłowy zarząd archiwaliami jest bezpośrednio zależny od zarządu aktami. W takiej sytuacji dla archiwistyki nie obojętną sprawą jest zarząd aktami. Należy więc ustalić jak daleko sięgać musi ingerencja archiwistyki w zarząd aktami?

Podobnie się rzecz przedstawia z lansowanym pojęciem „dokumentacja”. W zależności bowiem od ustalenia miejsca jej w systematyce materiałów archiwalnych i źródeł historycznych ustalony będzie zakres aktywności lub statyczności archiwalnej. Podstawowym materiałem zainteresowania archiwistyki były, są i będą „akta” i „dokumenty” jako główny, końcowy rezultat pracy administracyjnej oraz działania władzy zwierzchniej. W drugiej kolejności, przedmiotem zainteresowania stała się „dokumentacja” tak pracy administracyjnej, jak i pracy produkcyjnej. „Dokumentacja” jest produktem techniki — procesu technicznego — tak pracy administracyjnej, jak i produkcyjnej. Z „dokumentacji” najwcześniej do rangi „akt” i „dokumentu” czyli do repozyturaliów (materiałów archiwalnych) awansowała dokumentacja kartograficzna, a ostatnio dokumentacja czytelna maszynowo. W trzeciej kolejności, przedmiotem zainteresowania archiwistyki stała się „informacja”, jako produkt procesu podejmowania decyzji, co wiąże się przede wszystkim z rozwojem zastoso-  
wywania wielkich systemów informacyjnych oraz techniki informatycznej. Ten podział systematyki materiałów archiwalnych jest podziałem typowym archegetycznym = instrumentalno-władczym. Jest on przeciwstawny systematyce historiograficznej „źródeł historycznych”, w której bierze się pod uwagę przede wszystkim rodzaje twórczości społeczeństwa oraz treść źródeł, np. G. Labuda, lub cele stawiane źródłom, np. J. Topolski<sup>66</sup>.

sunku do osób bądź instytucji na zewnątrz. Istnieje obok „akt władczych” duża grupa „akt niewładczych” nawet wówczas, gdy „akta niewładcze” posiadają przymiotnik „wiązące”. Te „opinie wiążące” połączone zostały całym szeregiem zastrzeżeń, które umacniają pozycję kierownika wydziału, czynią go równorzędnym z komisją radziecką, partnerem w sporze o „słuszność” czy „możliwość” wykonania wiążącego zalecenia bądź opinii. Prezydium rady w tej sytuacji prawnej staje się mediatorem. Ale trzeba również stwierdzić, iż „racja” i „skuteczność” działania zależy od układów osobowych, pozaprawnych, sprzężonych z funkcjami społeczno-politycznymi (por. Michał Szp r i n g e r, Gromadzkie rady narodowe. Warszawa 1970 s. 142). Nasuwa się więc zasadnicze pytanie — czy aksjologia archiwalna może być w ogóle prawnie regulowana? Jaką rolę odgrywają podstawy prawne oceny akt poza tzw. terminami przedstawienia? Czy w archiwistyce selekcję twórców zespołów aktowych można w ogóle przeprowadzić w oparciu o kryteria: „konceptyjności” i „zrutynizowanego wykonawstwa”, „funkcjonalności” i „proweniencji” oraz „zawartości treściowej” akt?

<sup>66</sup> Gerard L a b u d a, Próba nowej systematyki i nowej interpretacji źródeł historycznych. „Studia Źródłoznawcze”. Warszawa 1957 t. 1 s. 22 oraz Jerzy T o p o l s k i, Metodologia historii. Warszawa 1968 s. 269. Por. Benon

Ustalenie więc charakteru działalności archiwalnej zależne jest od ustosunkowania się (przyjmując umownie biegunowo) do następujących spraw:

— przy statyczności działania archiwalnego w sferze zainteresowania archiwum jest archiwum zakładowe każdego twórcy zespołu (zbioru) aktowego i to tylko jego zasób historyczny; przyjmuje się wówczas, iż każdy twórca zespołu taki zasób historyczny posiada. Proces pracy kancelarii i registratury państwową służbę archiwalną (archiwum końcowe) nie obchodzi. Dalej dla archiwistyki ważnymi są archiwalia jako źródła historyczne, a nie akta jako ślady, czy pozostałości działalności twórcy zespołu aktowego (archiwalnego). Wreszcie zachowane źródła archiwalne (materiały archiwalne — dokumentacja) są tylko — tak jak to przyjmuje historyk — środkiem do poznania człowieka; informacje zawarte w tych źródłach nie są więc zjawiskiem substancjalnym, lecz jedynie funkcjonalnym i występują w procesie badawczym jako własny model dla badanego historycznego wydarzenia;

— przy aktywności działania archiwalnego w sferze zainteresowania archiwum jest idealna jedność archiwalna, więc kancelaria — registratura — archiwum; kształtowanie więc państwowego (lub narodowego) zasobu archiwalnego rozpoczyna się już u narodzin repozyturaliów. Dla archiwistyki ważnymi są więc akta lub dane oraz ich proces przekształcania się w archiwalia, jako ślady rzeczywistości. Wreszcie dokumentacja i zadania dokumentacyjne archiwów to podstawowy problem dotyczący łączności archiwum z korzystającymi, i to tak w zakresie czynności technicznych dokumentacji, jak i w zakresie działalności dokumentacyjnej. Archiwista w tym ostatnim zakresie — przygotowywania śladów dla formowania źródeł historycznych musi przyjąć stwierdzenie, iż niedopuszczalnym jest utożsamianie zawartości treściowej źródła ze świadomością historyka oraz z historyczną rzeczywistością; prowadzi to do subiektywno-idealistycznego przekonania, że w źródle zawarte są tylko psychiczne i idealne zjawiska z jednej strony, a z drugiej to przekonanie wychodzi z prymitywnej i wulgarnej przesłanki, iż w źródle zawarte są same historyczne wydarzenia. Treść źródeł to nie są same historyczne wydarzenia, lecz ich odbicie informacyjne o tych wydarzeniach. Analiza źródła dotyczy więc:

Obiektywnej informacji źródła, które zawiera również subiektywne informacje; trzeba te subiektywne informacje „odpieczętować”.

---

Miśkiewicz, Wstęp do badań historycznych. Warszawa 1973 s. 127. Sprawa systematyki źródeł jest o tyle ważną, iż dekret o archiwach z 1951 roku (co jest zrozumiałe), a ustawa o narodowym zasobie archiwalnym z 1983 roku (co jest niezrozumiałe) nie ustosunkowały się do zasadniczego problemu, jakim jest włączenie archiwistyki w system automatycznego i elektronicznego przetwarzania danych. Rozwój informatyki zmusza niejako do nowego spojrzenia na cały system archiwistyki (por. T. Fiala, Das Archiwesen als System. „Informationsdienst” nr 53 s. 51). Tym bardziej, że mimo wszystko cel systemu archiwalnego nie jest normatywnie zdefiniowany, a jego próby są charakteru zbyt proklamacyjnego, zbyt niepełne i mało precyzyjne. Wprawdzie systemy archiwalny i informacyjny posiadają wiele analogii, ale należą one do innych kategorii. Cały więc wysiłek należy włożyć w ustalenie prawidłowej hierarchii systemów informacyjnych, w ramach której znalazłoby się miejsce i na system archiwalny.

Stwierdzenia, że w każdym źródle stale zawarte są informacje subiektywne.

Obiektywnych informacji, które determinowane są subiektywnymi determinantami.

Relatywnego charakteru różnicy między informacją a dezinformacją (dezinformacja może też być przydatną informacją).

Udowodnienia zgodności informacji z rzeczywistością. Udowodnienie to może być empiryczne (z bezpośredniej obserwacji oraz przy pomocy eksperymentu), przez krytykę źródłową, ustalającą „pewność źródła” przy pomocy historycznej kompetencji, dokładności źródła oraz naukowej przydatności i odpowiedniej reprezentacji. Dla archiwistyki ważnym jest fakt, iż źródło wyrwane ze „swego społecznego archiwalnego środowiska” jest dla historyka „martwe”, a w każdym razie niepełne<sup>07</sup>.

Dla ustalenia statyczności i aktywności archiwalnej istotnym jest współcześnie pojawienie się przede wszystkim na przedpolu archiwalnym oraz w dokumentacji i informacji automatycznego i elektronicznego przetwarzania danych. Przetwarzanie danych (od dawna zresztą znane archiwistyce) w nowych warunkach technicznych spowodowało konieczność szczegółowego opracowania archiwistyki jako systemu i przedstawienia bardzo skomplikowanych jego powiązań ze środowiskiem i otoczeniem oraz funkcjonowania wewnętrznego. Struktura systemu archiwalnego

---

<sup>07</sup> Z. Stojanow, *Das Problem der Quellen...* s. 75. Polska ustawa archiwalna z 1983 r. wyraźnie podkreśla obowiązek kwalifikacji materiałów archiwalnych, jednak nie ustala zasad kwalifikacji akt. Można jedynie przyjąć, iż główną podstawą tej kwalifikacji ma być podstawa historyczna, jednakże tylko ogólnikowo sformułowana, co jest tym bardziej dotkliwie przy dotychczasowym tej podstawy ujęciu jako specyficznego tylko stanowiska historyka, który zwykle szuka kulisów działania oraz postępowania indywidualnych osób (zob. T. Grygier, *Wartościowanie materiałów archiwalnych*, „ABiMK” t. 33: 1976 s. 39). Pomija się zupełnie inne (liczne) podstawy, np. funkcjonalną, która współcześnie zaczyna ponownie wracać do łaski (por. Gustaw Kaleński, *Record selection*, „The American Archivist” 1976 nr 1 s. 25—43). Sprawa jest niesłychanie ważną, gdyż z jednej strony relatywistyczne metody wartościowania w archiwistyce w praktycznej działalności archiwistów doprowadziły do zniszczenia wielu rodzajów akt, a intuicja oraz osądy z drugiej strony doprowadziły do zniszczenia wielu istotnych tzw. materiałów pierwiastkowych i prymarnych. Pierwszym, który tym błędom metodologicznym starał się już w 1930 roku przeciwstawić, był właśnie w Polsce Gustaw Kaleński, ustalający kilka podstaw oceny materiałów archiwalnych, wśród których podstawa historyczna była nawet nie tą najważniejszą i w ich hierarchii nie na pierwszym miejscu. Teoria funkcjonalna wartościowania oparta jest na pojęciu zespołu aktowego (archiwalnego) H. O. Meisnera oraz na zasadzie proweniencyjnej, ustalającej rolę funkcji twórcy zespołu w systemie społecznej hierarchii. Aksjologia archiwalna przybrała na ostrości w momencie tzw. przejścia z „wartościowania negatywnego” na „wartościowanie pozytywne” (np. w ujęciach W. Rohra, G. W. Santego i Th. H. Schellenberga). Znaczenie w tym drugim wartościowaniu mają tylko „konstruktywne” lub „konceptyjne” gałęzie administracji, rozstrzygające główne zagadnienia polityczne i zarządzania; niższe szczeble nie mają znaczenia; na tym polegała „nowa strategia” przy zachowaniu „dawnej taktyki”, wprowadzając rozróżnienie między „selekcją twórców zespołów aktowych”, a „kwalifikacją akt” połączoną z „planami (wykazami) akt”.



dzieli problematykę archiwalną na trzy grupy zagadnień: kształtowanie zasobu archiwalnego (tzw. przedpole archiwalne), model systemu archiwalnego dotyczący wewnętrznego ładu w zasobie archiwalnym oraz wykorzystywania zasobu archiwalnego. Trzeba przy tym stwierdzić, iż tzw. przedpole archiwalne wywiera decydujący wpływ na system archiwalny, czego wyrazem jest funkcjonująca w archiwistyce zasada proveniencyjna w ładzie archiwalnym; natomiast między systemem archiwalnym a systemem informacyjnym (wykorzystywania zasobu archiwalnego) istnieją zasadniczo różnice, mimo posiadania wielu analogii. System archiwalny jest bowiem osobliwym typem, którego nie można włączyć w hierarchię systemów informacyjnych. System informacyjny to: zbieranie, opracowywanie wyjść; tym samym system ten jest systemem przejściowym, aktualizującym, monotematycznym, służący podejmowaniu decyzji, jednorodny i jednoaspektowy. System archiwalny to: zbieranie i przejmowanie, wartościowanie według kryteriów kulturalnych i historycznych oraz naukowych, opracowywanie, odkładanie i wyszukiwanie, opracowywanie wyjść; tym samym system ten jest systemem końcowym, trwałym i niezależnym od życzeń klientów (historycy przychodzą do archiwum i odchodzą), politematycznym, służącym przyszłym pokoleniom (jako ilustracja, inspiracja, gnoseologia, dowodowość), różnorodnym i wieloaspektowym<sup>68</sup>.

Model więc systemu archiwalnego przedstawia się następująco:

---

<sup>68</sup> Przyjmuje się, iż powiązanie systemu archiwalnego z systemem informacyjnym lub informatycznym może nastąpić przy uwzględnieniu następujących zagadnień, a mianowicie: a. ogólnych możliwości zastosowania APD w archiwistyce (zarządzie aktami — rejestracji wpływów, kontroli obiegu akt i informacji, wykorzystywania akt oraz brakowania i kasacji; zarządu archiwaliami — przede wszystkim w ewidencji i opracowywaniu, przy formowaniu pomocy archiwalnych oraz w kwerendach, specyficznych projektach indeksowych, intensyfikacji kwerend, publikacji dokumentów i mikrofilmowania, zarządzania archiwami, magazynowania archiwaliów, ich ochrony i utrzymania zasobu archiwalnego, statystyce archiwalnej i sprawozdawczości, zarządu źródłami czytelnymi wzrokowo oraz czytelnymi maszynowo). Wprowadzenie techniki obliczeniowej poprzedzone musi być gruntownymi przygotowaniem, opartymi na analizie dotychczasowych systemów; analiza ta decyduje o wyborze typu automatyzacyjnego. Mimo większych kosztów preferuje się system kompleksowy, gdyż dobrze zaprojektowany system obliczeniowy jest wyrazem jego roli pozytywnego stymulatora dla współpracowników, np. zachowania tradycyjnych pomocy archiwalnych z równoczesnym tworzeniem nowych pomocy. b. Analizy systemowej, dotyczącej procesu pracy, formowania bazy danych, specyfiki archiwistyki (jej różnorodności i indywidualności = różnorodności kalejdoskopowej, elastyczności, metody opisowej = fenomenologicznej, różnorodności pomocy archiwalnych — intelektualnych dla wykorzystywania, administracyjnych dla zarządu aktami i archiwaliami, rejestracyjnych dla indeksyzacji). c. Zarządu aktami, dotyczącego rejestracji, obiegu akt, bazy danych, indeksyzacji w systemach wyszukiwawczych (zarządzania, informacji oraz archiwalizacji akt). d. Zarządu archiwaliami, przede wszystkim w zakresie wartościowania (podstaw wartościowania, projektowania akt, wartości źródeł czytelnym maszynowo, standaryzacji programów EPD), magazynowania zasobu archiwalnego, przetwarzania danych, ochrony dostępu do danych. Szczegóły zob. M. Cook, *Archives and the Computer...* s. 50.

— Kształtowanie zasobu archiwalnego: zasady zarządu aktami (ogólne kierunki rozwoju zarządu aktami, środki techniczne organizacji akt, registratura), metodyka zarządzania aktami (tok urzędowania, szczególne rodzaje urzędowania, biblioteka urzędowa, służba kancelaryjna, służba registraturalna, banki i archiwa danych).

— Wewnętrzny ład archiwalny (wartościowanie — kwalifikacja akt, selekcja twórców zespołu archiwalnego, przejmowanie i zbieranie materiałów archiwalnych, ustalanie jednostek organizacyjnych zasobu archiwalnego, struktura porządku archiwalnego i jej przesłanki teoretyczne, tektonika zasobu archiwalnego, struktura zespołów archiwalnych — registraturalna, regulacyjna, organizacyjna, funkcjonalna, ekotopiczna, logiczna, topograficzna, serii aktowych, zbiorów).

— Wykorzystywanie zasobu archiwalnego, szerzej służba archiwalna dla publiczności. W jej skład wchodzi: pomoce archiwalne, działalność publicznej pracowni naukowej archiwum, czynności techniczne dokumentacji (informatyka archiwalna), dokumentalistyka archiwalna oraz organizacja zadań dokumentacyjnych archiwów<sup>69</sup>.

„Aktywność archiwalna” dotyczy więc całokształtu działania archiwalnego. Tymczasem „regulacja prawna archiwistyki” polskiej dotyczy przede wszystkim stopnia ingerencji państwowej służby archiwalnej w zarząd aktami twórców zespołów aktowych państwowych jak i prywatnych. Dekret o archiwach z 1951 r. w zasadzie ograniczał „aktywność” służby archiwalnej do nadzoru nad składnicami akt (art. 4 ust. 1) oraz do wydawania zezwoleń na niszczenie i brakowanie materiałów archiwalnych (art. 4 ust. 3). W praktyce wykonywania tych obowiązków przez państwową służbę archiwalną okazywała się niemożność fizyczna opanowania całości poszczególnych twórców zespołów aktowych w myśl zasady, iż każdy twórca zespołu posiada akta kat. „A” (wieczyste) czyli potencjalne

<sup>69</sup> Podkreśla się „nowe wymiary archiwistyki”, oparte na „wyszukiwaniu prostym” (on — line Suchmethoden), bankach danych oraz na centrach informacyjnych (zob. H. C o p p e n s, Der Rechner als Hauptmittel bei der Erschliessung von Archivgut. „Informationsdienst” nr 52 s. 65). Sprawa ta wiąże się z określeniem zakresu automatyzacji, a mianowicie: a. określenia prac w archiwistyce, które mogą być zautomatyzowane; b. określenia prac przygotowawczych do automatyzacji; c. określenia możliwości i tendencji w procesie „wyszukiwania informacji” (information retrieval). Jeśli chodzi o określenie prac automatyzacyjnych, informacyjnych i informatycznych w archiwistyce, jej regulacja prawna winna to zagadnienie — już priorytetowe w zarządzaniu i nauce — uwzględniać, jeśli archiwistyka ma być przydatną dla administracji, nauki i publiczności. Stąd konieczność poznania tendencji rozwojowych „information retrieval”, w skład której wchodzi: ujęcie systemem APD dopływów archiwalnych, wykorzystanie koncepcji informatyki dotyczącej jedności informacji z opracowaniem i przetwarzaniem (archival entity record), opis archiwalny (archival description set), wyszukiwanie informacji; szczegóły zob. O. A. M i c h a j ł ó w, A. S. S a p o s z n i k o w, Automatisierte Informationsrecherchesysteme für die Dokumente der Staatsarchive, „Informationsdienst” nr 52 s. 42. Na razie stosuje się w wyszukiwaniu system dla określonych tematów, a nie całości, gdyż specyfiką każdego teaurusu jest jego zasób leksykalny. W polityce archiwalnej trzeba jednak już dzisiaj przyjąć za pewnik, iż „do 1995 roku magazynowanie elektroniczne danych będzie tańsze od magazynowania na papierze. Archiwistyka lubiąca papier będzie musiała się do tego ustosunkować”.

archiwalia, że każdy twórca zespołu aktowego musi w archiwum państwowym posiadać choćby ślad zespołu archiwalnego. Nadzór nad składnicami akt ograniczono jednak w praktyce tylko do uzgadniania instrukcji kancelaryjnych, planów (wykazów) akt i to raczej w zakresie kwalifikacji (wartościowania) materiałów archiwalnych. Pewną próbą szerszej ingerencji państwowej służby archiwalnej w zarząd aktami było opracowanie przykładowego wykazu akt typowych, zakończone zarządzeniem Ministra Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Techniki z d. 9 kwietnia 1963 r. Wprawdzie zarządzenie to w głównej mierze miało ułatwić podział materiałów archiwalnych na kategorie i ustalanie terminów ich przechowywania (czyli kwalifikację), ale równocześnie podjęło próbę „ujednoczenia” planów akt dla wszystkich rodzajów twórców zespołów aktowych w oparciu o zasadę organiczną. Jednakże ograniczono się tylko do czterech podstawowych klas w systemie dziesiętnym („0” — „3”), rezygnując z tej „jednolitości” w stosunku do pozostałych sześciu podstawowych klas („4” — „9”), uznając je za „akta specyficzne”. Ta połowiczna próba szerszej ingerencji państwowej służby archiwalnej jest na razie najwyższą poprzeczką „zarządzania” państwowym zasobem archiwalnym przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych<sup>70</sup>.

Państwowa służba archiwalna w stosunku do prywatnych twórców zespołów aktowych i archiwalnych tylko sporadycznie prowadziła ich ewidencję, jeszcze mniej spisy ich materiałów archiwalnych. Obecnie

<sup>70</sup> Ostatnie Rozporządzenie Ministra Nauki, SzWiT nr 216 z dnia 25 lipca 1984 roku (Dz. Ust. nr 41 z dnia 31 sierpnia 1984 r.) poza drobnymi poprawkami (i to nie zawsze nadążającymi za aktualnymi zmianami) nie wiele zmieniło rozporządzenie z 1963 r. i, np. w dziale 3 „Finanse” zmieniono na szersze pojęcie „Ekonomika”; jednakże to rozszerzenie w treści nie wychodzi poza ramy finansowe (raczej księgowości). Tymczasem trzeba przyjąć, iż program działania współczesnej archiwistyki jest znacznie szerszy, więc dotyczy przede wszystkim: koordynacji zarządu archiwalią z zarządem aktami, współdziałania archiwów w bieżącym zarządzaniu (rola informacji retrospektywnej w archiwach, standaryzacja akt i dokumentów), planowania archiwalnego, organizacji pracy archiwalnej (w szczególności pracy naukowej), kształcenia kadr, andragogiki w archiwach, wreszcie ustalenie metodycznego kodeksu archiwalnego (zob. M. K o s t o w, 1300 Jahre Bulgarien und Archivistik. „Informationsdienst” nr 52 s. 17). Połączenie klasyfikacji z kwalifikacją akt, i to na drodze regulacji prawnej, przyjmuje się jako jeden z ważniejszych instrumentów tzw. „racjonalizacji pracy archiwalnej”. Otóż w okresie wzrastających zadań archiwów, przy równoczesnym zmniejszaniu się środków materialnych stojących do ich dyspozycji, racjonalizacja pracy wszędzie tam, gdzie to jest możliwe, jest niezbędną koniecznością (por. Herbert H ö i n g, Zur Archivierung von Schriftgut der Finanzämter in Niedersachsen. Ein Modell zur Stichprobembildung in Archiven. „Der Archivar” 1984 s. 488). „Racjonalizacja pracy archiwalnej” obejmuje cztery zasadnicze dziedziny: a. koncentracji sił na zadaniach głównych archiwistyki. Dyskusyjnym jest jednak wypośrodkowanie tych głównych zadań; b. wewnętrznej organizacji pracy archiwalnej i procesu pracy, sprawdzając jej prawidłowość wydajnością oraz celowością działania archiwalnego; c. wykorzystania nowości technicznych, w szczególności w zakresie przetwarzania danych i tekstów, fotografii oraz restauracji i konserwacji; d. kwalifikacji akt i selekcji twórców zespołów aktowych, produkujących na szczeblu średnim i lokalnym (instancji) akta masowe oraz zrutynizowane.

ustawa z 1983 r. wprowadza wobec prywatnych twórców zespołów tzw. z w i e r z c h n i n a d z ó r, jako wyraz „władztwa zwierzchniego” Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych (art. 4) oraz zobowiązuje również dyrektorów archiwów państwowych do urzędowego prowadzenia rejestru archiwaliów prywatnych, wchodzących do narodowego zasobu archiwalnego (art. 41 ust. 3). Równocześnie Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych jest centralnym organem administracji państwowej w sprawach państwowego zasobu archiwalnego (art. 18 ust. 1). Przez ustalenie „władztwa zwierzchniego” Ministra nad narodowym zasobem archiwalnym ingerencja służby archiwalnej u twórców zespołów i zbiorów archiwalnych (aktowych) jest prawie nieograniczona, bowiem „władztwo zwierzchnie” jest sprzeczne z prawem własności oraz prawem instytucji supranarodowych i suprapaństwowych; dlatego dekret o archiwach z 1951 roku mówi tylko o nadzorze (art. 4 ust. 1), a rozporządzenie Rady Ministrów z 1957 roku (§ 4 oraz § 7) mówi o zarządzaniu i nadzorze<sup>71</sup>.

Podkreślić przy tym wypada, iż w latach 1950—1982 skuteczność,

<sup>71</sup> Sformułowania ustawy dotyczące „zwierzchniego nadzoru” wymagają szerszego wyjaśnienia. Dekret o archiwach z 1951 roku w art. 2 p. 1 określa, iż Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych „kieruje całokształtem działalności archiwów państwowych”, co w rozumieniu statutu organizacyjnego Naczelnej DAP z dnia 17 maja 1957 roku oznacza zarządzanie państwowym zasobem archiwalnym (§ 1 p. 1), organizowanie sieci archiwalnej (p. 2.) oraz kierowanie i nadzorowanie prac archiwów (p. 3). Natomiast dekret o organizacji archiwów państwowych i opiece nad archiwaliami z 7 lutego 1919 roku (Dziennik Praw 1919 r. nr 14 poz. 182) przyznaje „zwierzchnictwo nad archiwami państwowymi” oraz „opiekę techniczną i naukową” nad archiwami i archiwaliami instytucji publicznych i osób prywatnych Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (art. 1, art. 2 p. b, art. 12, 14, 15). Otóż „zwierzchnictwo” oznacza w zarządzaniu administrację publiczną, której podmiotem prawnym jest państwo oraz jego upoważnione organa, które na podstawie upoważnienia państwowego wypełniają zadania ogólnospołeczne. Tym samym administracja publiczna obejmuje wszystkie sprawy państwa, które trzeba rozwiązywać. Rozróżnia się więc „administrację (nadzór) publiczną” od „administracji (nadzoru) prostej”, np. fiskalną. „Administrację publiczną” dzieli się na „administrację zwierzchnią”, wykonującą określone zadania władcze państwa oraz na „administrację zwykłą”, nie posiadającą „władztwa zwierzchniego”, a tylko porządkującą sprawy ogólnospołeczne lub opiekującą się nimi. „Administracja fiskalna” to administracja nie posiadająca żadnego uprawnienia zwierzchniego ani porządkującego, a podlegająca — tak jak zwykły obywatel — prawu cywilnemu; administracja ta, to instytucja państwowa o charakterze „podmiotu majątkowego”. Stąd całość usiłowań poddania chociaż części administracji publicznej prawu cywilnemu, by stworzyć choćby przeciwwagę dla patologicznych tendencji „całowładczych (omnipotencyjnych) państwa (por. C. Dieckmann, Verwaltungsrecht... s. 61). Ustawa archiwalna z 1983 roku wyraźnie przenosi punkt ciężkości administracji archiwalnej na „administrację zwierzchnią”, gdy dekret o archiwach z 1951 roku ten punkt ciężkości przesunął na „administrację zwykłą”. Co więcej, „władztwem zwierzchnim” ustawa obejmuje nie instytucje — urzędy (ministerstwo, naczelną dyrekcję archiwów państwowych, archiwa), a w myśl zasady wodzowskiej kierowników tych instytucji (ministra, naczelnego dyrektora archiwów państwowych, dyrektora archiwum).

korzystność oraz efektywność nadzoru państwowej służby archiwalnej nad twórcami zespołów aktowych (państwowymi i prywatnymi) była różna, w określonych sytuacjach mierna. Np. wydarzenia poznańskie z 1956 roku można obecnie opracowywać li tylko w oparciu o obce — zagraniczne — informacje, gdyż np. akta procesowe tych wydarzeń w Kraju zostały zniszczone<sup>72</sup>.

Problem „aktywności” czy „bierności” państwowej służby archiwalnej wywoływały stale ostre polemiki przez całe 32 lata od ukazania się dekretu o archiwach w 1951 roku. Ustawa z 1983 roku dyskusję zamyka i obecnie państwowa służba archiwalna musi bezpośrednio ingerować w zarząd aktami (pracę kancelarii) twórcy zespołu. Sprawując „zwierzchni nadzór” nad narodowym zasobem archiwalnym państwo jest współodpowiedzialne nie tylko jak dotąd za należyte warunki (system kancelaryjny, zarząd aktami oraz ich fizyczny stan) pracy archiwalnej u państwowych twórców zespołów aktowych, lecz również u prywatnych twórców zespołów i zbiorów aktowych (archiwalnych), jak to przewiduje art. 12. Wprowadzone zaś przepisy karne (art. 52, 53, 54, 55) stawia państwową służbę archiwalną w roli „policjanta” w stosunku do państwowych i prywatnych (więc i kościelnych) twórców zespołów i zbiorów. Tym samym system archiwalny jest „wielkim systemem” na podobę „wielkiego systemu informacyjnego”. A znaczenie polityczne takiego systemu leży w tym, że użycie wielkich systemów informacyjnych z szerokim zastosowaniem maszyn cyfrowych stwarza możliwości rzeczywistej zmiany układu sił, obejmującego różne grupy w ramach społeczeństwa, co znowu budzi obawy ludzi i jest przedmiotem ich troski. Problemem najpoważniejszym spośród tych, jakie do tej pory zdołano sobie uzmysłwić, jest osłabienie pozycji jednostki w odniesieniu do wielkich organizacji i koncernów spowodowane przez systemy informacyjne. Wynika to ze zdolności wielkich systemów informacyjnych do gromadzenia i łączenia dużych ilości rozproszonych danych dotyczących poszczególnych osób i tym samym udostępnienia informacji o szczegółach ich życia, które pozostałyby ich sprawą prywatną, gdyby takich systemów nie było<sup>73</sup>. Problem pry-

<sup>72</sup> Miernikiem skuteczności nadzoru archiwalnego to: stopień wykonywania poleceń archiwum przez twórców zespołów aktowych oraz ostateczny cel tego nadzoru — kompletność zasobu archiwalnego. Otóż ustalanie centralne wartości akt (kwalifikacji archiwalnej) powoduje multiplikację błędów, co najjaskrawiej znajduje wyraz w centralnym kwalifikowaniu akt wymiaru sprawiedliwości, i to według określonych paragrafów kodeksów prawnych. Kwalifikacja prawna, np. demonstracji politycznej jako „zbiegowiska” (chuligańskiego), zaciera istotę sprawy, której prawidłową wartość akt sprawy może tylko wyjaśnić indywidualna analiza, przeprowadzona przez archiwistę. Tym samym ustalone, np. wykazy akt dla sądów i prokuratur przez Ministerstwo Sprawiedliwości z 8 lutego lub Prokuraturę Generalną PRL z 24 marca 1960 roku preferują tzw. „automatyczną ekspertyzę archiwalną”, bez „ekspertyzy naocznej” (z autopsji) na miejscu u twórcy zespołu aktowego (por. Jerzy Jaros — Karol Weymann, Zbiór przepisów i informacji o kwalifikacji i terminach przechowania akt oraz o prowadzeniu składnic akt — archiwów zakładowych. Warszawa 1962 s. 62, 73).

<sup>73</sup> Tadeusz Grygier, Organizacja ładu w zasobie archiwalnym. „ABiMK” t. 49: 1984 s. 8 oraz Peter Naur, Zarys metod informatyki... s. 16, 317. Podkreślenia wymaga fakt, iż właśnie informatycy uznają osobniczy charakter informacji, która zawsze jest „częstką świadomości pewnego osobnika”. Co

watności jednostki, więc i prywatności archiwaliów stał się przedmiotem ustawodawstwa w niektórych państwach. Ustawodawstwo to nakłada ograniczenia na zbieranie i przetwarzanie danych, dotyczących sfery prywatnego życia ludzi.

Nie podejmując w tym miejscu dyskusji nad słusznością takiego ustawienia roli systemu archiwalnego w ustawie z 1983 roku, przede wszystkim w obowiązkach służb policyjnych, ważnym jest nie wzgląd merytoryczny, a wzgląd techniczny — czy państwowa służba archiwalna jest fizycznie do tych zadań przygotowana? Ustawa bowiem nie precyzuje podstawowej kategorii bytu archiwum i archiwisty — ich autonomii, i to mimo iż archiwiści z reguły prawie są urzędnikami państwowymi. Wprowadzenie „władztwa zwierzchniego” w ustawie z 1983 roku podkreśla wprawdzie dyspozycyjność urzędników archiwalnych, chociaż pojęcie „zwierzchniego nadzoru” nie zostało sprecyzowane przede wszystkim w zakresie zarządu aktami, zarządu systemami informacyjnymi oraz systemami dokumentacyjnymi; nie rozstrzygnięto nawet problemu, czy te trzy zarządy (aktami, informacjami i dokumentacją) stanowią jedność czy nie? Co więcej wprowadzenie pojęcia „dokumentacja” jest bardzo niejasne w ustawie; nie tylko nie znajduje się ona w polu widzenia państwowej służby archiwalnej, ale zdeprecjonowana została u twórcy zespołu aktowego do tego stopnia, że „w składnicach akt nie prowadzi się ewidencji dokumentacji i nie jest ona udostępniana innym osobom” (art. 36 ust. 3). Takie rozwiązanie problemu z góry niejako komplikuje prawidłowe działanie archiwów w zakresie czynności rzeczowych, formalnych oraz stwierdzenia dojrzałości archiwalnej akt. Jest to istotny wyłom (mogący być stosownie do interpretacji dowolnie zawężany lub rozszerzany) w instytucji „władztwa zwierzchniego” lub „suwerenności archiwalnej” w zarządzie aktami, zarządzie archiwaliami, szerzej „wielkiego systemu informacyjnego” tak u twórców zespołów aktowych i archiwalnych, jak i państwowej służby archiwalnej. Ustawa w tym momencie niesłusznie raczej nagina archiwa do instytucji kulturalnych na obraz muzeów i bibliotek; jest to niemożliwe z uwagi na ograniczoną możliwość archiwów udostępniania swych skarbów każdemu. Istotnym więc jest rozwiązanie problemu — czy archiwa mają spełniać swą rolę służebną dla elity (politycznej, kulturalnej, naukowej) podkreślając tym samym swą istotną cechę, jaką jest ich e z o t e r y c z n o ś ć? Czy mają spełniać rolę służebną wobec mas, czyli stać się instytucjami publicznymi?

Odpowiedź na te pytania jest istotną dla określenia „aktywności” względnie „bierności” archiwów oraz dla ustalenia statusu prawnego archiwisty jako pracownika urzędu państwowego i jako pracownika naukowo-badawczego. Ustawa przewiduje w art. 40 dwa odrębne statusy prawne; z tym, że większość pracowników archiwów państwowych po-

---

więcej, nawet określa się d a n e jako „zdarzenia lub zjawiska, wybrane przez ludzi w celu ich użycia w pewien bardzo szczególny sposób. Sposoby takie dobiera się starannie, aby dla w t a j e m n i c z o n y c h (podkreślenie — T.G.) nie było wątpliwości, jak należy rozumieć zdarzenia przedstawione przez dane; natomiast zdarzenia, mimo iż są wyraźnie określone, mogą być swobodnie wybierane; oznacza to, iż jedno i to samo zdarzenie może być przedstawione przez dane w rozmaity sposób”. „Osobniczy charakter” repozyturiów wiąże się nierozdzielnie z ogłoszeniem „p r a w a r c h i w a l n y c h c z ł o w i e k a”, jako logicznej konsekwencji publicznego charakteru archiwów (E.E.M. Ribberink, Die Oeffentlichkeit... s. 425).

dlegać będzie ustawie o pracownikach urzędów państwowych w formie pragmatyki służbowej, przyjmującej za podstawę kompromis między „stosunkiem pracy” a „stosunkiem służbowym”, czyli ustawa stawia archiwistę jako „manipulowanego pracownika urzędów państwowych”<sup>74</sup>.

Jest to więc drugi dowód tendencji onnipotencyjnych państwa w ustawie o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, wykorzystującej „dynamikę archiwalną” oraz „aktywność archiwów i archiwistów” dla opanowania całego zasobu narodowego wszystkich archiwów Kraju. Podkreślić trzeba, iż tego rodzaju motywacja prawna stwarza przesłanki totalnego charakteru archiwów państwowych, jako podstawowa (a nawet decydująca) część składowa wielkiego systemu informacyjnego. Konsekwencje organizacyjne takiego rozwoju państwowej służby archiwalnej są daleko idące. Należy więc wziąć pod uwagę organizacyjne zastrzeżenia wobec całkowitego centralnego sterowania. Otóż za bezsporny przyjmuje się pogląd, iż złożone systemy mogą żyć w złożonym otoczeniu tylko wtedy, gdy zbudowane są ze względnie samodzielnych systemów cząstkowych (układów względnie odosobnionych), które same wykazują zdolność do życia i przetrwania. Teza ta jest wspierana doświadczeniem praktycznym oraz na podstawie wiedzy cybernetycznej. Ten pewnik zmusza więc do przeprowadzenia dalekosiężnej decentralizacji polegającej na tworzeniu możliwie samodzielnych „ośrodków” i „jednostek”. Teza ta wykazuje, że państwa całkowicie sterowane centralnie nie mogą stworzyć na dłuższą metę społeczeństwa zdolnego do życia i że wysiłki opanowania systemu społecznego za pomocą stałego powiększania władzy mogą prowadzić jedynie do skostnienia życia społecznego lub katastrofalnego bankructwa. Tenże więc centralizm i totalizm archiwalny może również wywołać tego rodzaju skutki<sup>75</sup>.

<sup>74</sup> Zygmunt Rybicki, Ogólne założenia polityki kadrowej w administracji. „OMT” 1983 nr 11 s. 29—30. Ustawa archiwalna z 14 lipca 1983 r. zbyt mało miejsca poświęca archiwistom, ich specyficznemu obliczu zawodowemu. Na tę sprawę zwraca uwagę słusznie Bohdan Ryszewski, Uwagi dyskusyjne o nowej polskiej ustawie archiwalnej. („Archiwista” XX: 1984 nr 1/2 s. 29). Sprawa jest o tyle ważną, gdyż podwójne działanie archiwalne-pionowe w służbie archiwalnej oraz poziome w łączności archiwów z administracją — wymaga znacznego podniesienia etosu archiwisty (zob. A. Wagner, Der X. Internationale Archivkongress... s. 13, 15, 17); jest ten etos konieczny wobec archiwalnego „wyzwania przez decentralizację” do reformy archiwalnej. Naturalnie etos archiwalny wymaga własnego statusu zawodowego „stanu archiwalnego”. Określenie „stanu archiwalnego” pozwoli na przełamanie naturalnej, niejako zawodowej, skromności i abnegacji archiwisty oraz na intensyfikację jego „zdolności przebicia”, by przekonać opinię publiczną — a przede wszystkim władzę i administrację — o konieczności misji archiwalnej dla ogólnego dobra społeczeństwa. Ograniczenie archiwów do nacylenia historycznego kryzys archiwalny tylko pogłębia, gdyż „nienasycona żądza informacyjna współczesnego społeczeństwa prowadzi do powstawania nowoczesnych, niezależnych od archiwalnego, systemów kanałów informacyjnych; archiwista staje się zdany tylko na nieaktualne i trudno dostępne informacje”. Błędem więc jest oderwanie (a w każdym bądź razie przemilczanie) systemu archiwalnego od ogólnokrajowego systemu informacyjnego, choćby przez włączenie archiwalnych informacji retrospektywnych do procesu decyzyjnego.

<sup>75</sup> Hans Ulrich, Spojrzenie w przyszłość — dokąd zmierza zarządzanie?

Zasada samodzielności oraz autonomii archiwalnej winna więc być respektowana. Kierownik nadrzędnego systemu musi nie tylko dopuścić do takiego stanu, lecz świadomie działać w tym kierunku, żeby podporządkowane systemy cząstkowe jako układy względnie odosobnione, przy pomocy swoich kierowników samodzielnie podejmowały decyzje i działały; w archiwistyce więc powinna mieć pełne zastosowanie zasada subsydiarności (pomocniczości). Nie jest bowiem możliwa koncentracja zarządzania w najwyższym organie i żaden kierownik nie może sam trzymać pod kontrolą całego systemu; zarządzanie jest możliwe tylko w formie zdecentralizowanej i wykonywanej przez wielu kierowników. W archiwistyce centralizm i totalizm prowadzi w najlepszym razie do „statyki archiwalnej”; decentralizm jest główną podstawą „dynamiki archiwalnej”.

### 3. OCHRONA ZASOBU ARCHIWALNEGO

Trzecim motywem regulacji prawnej archiwistyki w ustawie z 1983 roku jest ochrona materiałów archiwalnych jako dóbr kulturalnych oraz jako instrumentów władzy zwierzchniej. Dotychczas sprawa ochrony zasobu archiwalnego nie przedstawiała większego problemu prawnego oraz organizacyjnego, ponieważ właścicielem zasobu był twórca zespołu i zbioru archiwalnego. Sytuacja w archiwistyce przedstawiała się podobnie jak współcześnie we wielkich systemach informacyjnych. Otóż właścicielem systemu informacyjnego jest osoba lub organizacja, która inicju-

---

„Problemy Organizacji” 1981 nr 4 s. 14. Wiąże się więc oblicze administracyjne (polityczne) archiwistyki z unaukowieniem decyzji politycznych (naukowym obliczem archiwistyki). Ale podkreśla się, że unaukowienie decyzji politycznych stworzyło sytuację, iż „nauka stała się ideologią techniki, która wyalienowała się z władzy ludzkiego rozumu”. W rezultacie stosuje się jedynie procedury (metodologie) racjonalne, co jest fałszywym, bo nie uwzględnia elementów pozaracjonalnych; w konsekwencji doprowadzono do tego, że „dyktatura probówek (nauki — uwaga T.G.) nie jest niczym lepszym od dyktatury podkutych buciorów” (Stefan Amsterdamski, *Między historią a metodą*. Warszawa 1983 s. 12, 14). Omnipotentnym tendencjom współczesnego państwa zamierza się w archiwistyce przeciwstawić decentralizacyjną politykę opartą na: a. politycznej autonomii, b. decentralizacji administracji regionów (właściwości terytorialnej archiwów). W oparciu o te dwie zasady przeprowadza się politykę archiwalną, harmonizuje się działalność archiwów z obszarem kompetencyjnym archiwum, wprowadza się decentralizację procesu decyzyjnego w myśl zasady subsydiarności oraz dekoncentrację środków (por. A. Wagnier, *Der X. Internationale Archivkongress...* s. 14). Za główny punkt wyjścia przyjmuje się pluralizm administracyjny i archiwalny w archiwistyce, a skoncentrowane środki przesuwają się z płaszczyzny centralnej na płaszczyznę regionalną. Cały zaś proces polityki archiwalnej gruntuje się na ustaleniu powiązań komunikacyjnych (informacyjnych), kooperacji i na powiązaniu w jedno spojenie funkcjonalne. Decentralizacja, federalizacja oraz pluralizm archiwalny są ogólnymi kierunkowymi trendami światowej archiwistyki. W tym też kontekście należy ocenić próby znalezienia formuły kompromisowej między „autonomią archiwalną”, a „instytucją jednolitego lub narodowego zasobu archiwalnego”, między „centralizacją archiwalną”, a „decentralizacją archiwalną” (np. w uśłowianach archiwistyki węgierskiej).



je utworzenie danego wielkiego systemu informacyjnego i ma nad nim władzę. Z samego więc określenia wynika, że właściciel poleca utworzyć system informacyjny po to, by służył pewnym określonym przez niego celom. Ingerencja państwa dotyczyła i dotyczy jedynie związków zachodzących między wielkimi systemami informacyjnymi i systemami archiwalnymi oraz różnymi grupami ludzi; istnieją liczne i różnorodne problemy, jakie z tych związków wynikają; co się zaś tyczy trybu rozwiązania tych problemów, to w każdym poszczególnym przypadku konieczne jest odwołanie się do właściwej władzy politycznej lub innej. Udział bowiem w tych systemach informacyjnych i archiwalnych określonej grupy ludzi jest różnorodny; w grę bowiem wchodzi: właściciele, operatorzy, programiści, kierownicy, klienci, wrogowie i społeczeństwo. Państwo ingerowało i ingeruje w zasadzie jedynie w sprawy trzech ostatnich grup. Klienci bowiem to ludzie spoza organizacji, będącej właścicielem systemu, którzy komunikują się z wielkim systemem informacyjnym w sposób określony podczas jego projektowania (np. nabywcy, dostawcy, pacjenci, kwerendyści). Wrogowie systemu to osoby, należące do organizacji właściciela systemu lub osoby postronne, które usiłują posłużyć się systemem dla własnej korzyści, w sposób sprzeczny z interesami właściciela; w zależności od rodzaju korzyści, które zamierzają osiągnąć, można ich podzielić na konkurentów, małwersantów i wandalów. Przez społeczeństwo rozumie się pewną zbiorowość ludzi, w zwykłym, nieprecyzyjnym znaczeniu; obejmuje ona ludzi, którzy choć nie są ściśle związani z danym systemem, mogą pośrednio podlegać jego oddziaływaniu. W sprawy własnościowe państwo nie ingerowało i właściciel systemu informacyjnego lub archiwalnego sam decydował oraz odpowiadał za swój zasób informacyjny i archiwalny<sup>76</sup>.

Sytuacja zmieniła się z chwilą utworzenia instytucji „państwowego zasobu archiwalnego” lub „narodowego zasobu archiwalnego”. Dotychczasowe sprawy bezpieczeństwa wielkich systemów informacyjnych i nadzoru rozszerzone zostały na substancję systemów. Dotychczas przez bezpieczeństwo wielkich systemów informacyjnych i archiwalnych rozumiano odporność na działania podejmowane ze strony wrogów systemu. A w związku z tym, że system często stanowi centralną część dużej organizacji, jego bezpieczeństwo ma na ogół bardzo ważne znaczenie. Rozróżnia

---

<sup>76</sup> Punktem wyjścia rozważań nad regulacją prawną archiwistyki powinny być następujące stwierdzenia: a. ustawa archiwalna jest zjawiskiem, w którym zachodzi ingerencja państwa w wolność i własność; b. państwa upadają, gdy mają za dużo praw, a współcześnie zachodzi właśnie proces narastania potopu praw i ustaw; c. współczesne motywy prawne regulacji ustawowej archiwistyki dotyczą przede wszystkim ochrony prawnej „danych” i osób; d. ustawa archiwalna jest wyrazem ograniczania samorządu komunalnego i wolności uczestnictwa człowieka w życiu publicznym (liberté — participation); e. współczesność wymaga uznania istnienia społecznych grup pośredniczących pomiędzy jednostką ludzką a państwem; „grupy pośredniczące” muszą posiadać zagwarantowaną „wolność archiwalną”, a jednostka ludzka (osoba) „p r y w a t n o ś ć ż y c i a” (por. Anna Michalska, Podstawowe prawa człowieka w prawie wewnętrznym a paktów praw człowieka. Warszawa 1976 s. 46; Reinhard Heydenreuter, Die rechtlichen Grundlagen des Archivwesens. „Der Archivar” 1979 s. 158; Hans-Joachim Hecker, Neue Entwicklungen des Daten- und Persönlichkeitsschutzes in Archivwesen. „Der Archivar” 1983 s. 213).

się wrogów systemu na takich, którzy mogą próbować wydostać tajemnice systemu; są to typowi konkurenci. Malwersanci mogą dążyć do zmodyfikowania działania systemu w taki sposób, aby uzyskać nie należące się im korzyści, na przykład wysokie kwoty na swoich rachunkach pieniężnych. Wandale natomiast mogą podejmować próby fizycznego uszkodzenia systemu choćby przez podłożenie bomby, ale i przez subtelniejsze uszkodzenia i metody, na przykład przez poddanie taśm działaniu przypadkowych pól magnetycznych. Zresztą i w tych przypadkach ingerencja państwa raczej następowała na inicjujący wniosek właściciela systemu informacyjnego i archiwalnego. Wprowadzenie instytucji „państwowego zasobu archiwalnego” spowodowało powstanie „ogólnopaństwowej własności”, a państwowi twórcy zespołów aktowych stali się tylko powiernikami, posiadającymi i zarządzającymi wyprodukowanym przez siebie zasobem aktowym; dalej wprowadzenie instytucji „narodowego zasobu archiwalnego” spowodowało częściową nacjonalizację zasobu archiwalnego prywatnych twórców i zbiorów aktowych; zmienił się więc cały proces ochrony archiwaliów, szerzej repozyturaliów. Te dwie instytucje pozwoliły na sformułowanie art. 52 ust. 1, iż „kto posiadając szczególny obowiązek ochrony materiałów archiwalnych, uszkadza je lub niszczy podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”. Państwo w myśl ustawy z 1983 roku staje się głównym stróżem całości narodowego zasobu archiwalnego, a państwowa służba archiwalna podstawowym instrumentem tej ochrony<sup>77</sup>.

<sup>77</sup> Proces ten najlepiej ilustruje ewolucja regulacji prawnej archiwistyki Niemieckiej Republiki Demokratycznej (por. Wolfgang Leesch, *Das Archivwesen der DDR seit 1971*. „Der Archivar” 1984 s. 495). Punktami wyjścia ewolucji rozwiązań prawnych w archiwistyce są cztery podstawy teoretyczne: pierwsza, iż centralne kierowanie archiwistyką jest możliwe tylko wówczas, gdy przyjmie się zasadę o jednolitym zarządzie aktami, w którym nie ma miejsca na przypadkowość (zob. H. Höing, *Zur Archivierung von Schriftgut...* s. 486). Jest to możliwe, gdy za główną zasadę archiwalną przyjmie się strukturalizm; druga podstawa teoretyczna to uzależnienie historii archiwistyki od przekształceń formacji społecznych, np. w myśl materializmu historycznego. Tym samym historia archiwistyki traci swą naturalną i tradycyjną niezależność; trzecia podstawa teoretyczna to planowanie i reglamentowanie życia społecznego akt, więc i archiwistyki, i to od najwyższego szczebla do najniższego; czwarta podstawa dotyczy stwierdzenia, iż nauka (przede wszystkim stosowana) winna podobnie, jak praca ludzka i maszyna, służyć za „bezpośrednią siłę produkcyjną społeczności”. Dążenia poznawcze nauki oraz badania prawdziwości są dalszoplanowymi zadaniami; istotnym zadaniem nauki jest stworzenie teoretycznych podstaw, by jako instrument służyła intensyfikacji produktywności, prognozowaniu, planowaniu oraz racjonalnemu procesowi pracy. Archiwistyka ma tę praktyczną cechę zachować i tym samym być odbiciem życia społecznego i jego przemian. Tak ujmując ewolucję regulacji prawnej archiwistyki fazy rozwojowe jej życia w NRD odbijają się w poszczególnych normach prawnych i tak: a. zarządzenie z 13 lipca 1950 r. („AM” 1951 nr 1 s. 9) dostosowywuje archiwistykę do „państwa związkowego” — federacyjnego, uspołecznienia wielkiego przemysłu oraz kolektywizacji rolnictwa; b. zarządzenie z 17 czerwca 1965 r. („AM” 1965 nr 15 s. 163) zmienia oblicze archiwów, synchronizując je z obliczem „państwa jednolitego” — centralistycznego (przeciwstawnego „Bundesstaates” jako „Einheitsstaates”, pełnej nacjonalizacji przemysłu oraz industrializacji

Wydaje się, że problem ochrony zasobu archiwalnego jest centralnym obecną regulacji prawnej polskiej archiwistyki. Dekret z 1951 roku funkcje zabezpieczenia państwowego zasobu archiwalnego ograniczył do prawidłowej oceny wartości archiwalnej akt i w art. 4 ust. 3 podkreśla, iż „bez zezwolenia właściwej władzy archiwalnej nie wolno materiałów archiwalnych brakować ani niszczyć”. Wprowadzono tym postanowieniem prawnym tzw. „negatywną ekspertyzę archiwalną”, stwierdzającą, iż przedstawione do oceny archiwalnej materiały archiwalne (repozytoria) nie zawierają materiałów o trwałym znaczeniu. Rozporządzenie w sprawie państwowego zasobu archiwalnego z 1957 roku (§ 12 p. 1 i 2) potwierdza „negatywną ekspertyzę archiwalną” ustalając, że „orzeczenia o uznaniu materiałów archiwalnych za podlegające wybrakowaniu oraz zezwolenia na zniszczenie wszelkich materiałów archiwalnych tajnych, poufnych, jawnych, dokumentacji technicznej i innych wydaje Naczelną Dyrekcja Archiwów Państwowych oraz centralne i wojewódzkie archiwa państwowe”. Rozporządzenie to w zakresie ochrony zasobu archiwalnego w formie technicznego zabezpieczenia podaje z § 10 terminy przechowywania akt u twórców zespołów aktowych i przekazywania akt o wartości trwałej do archiwów państwowych.

Po 1958 roku w zakresie ochrony zasobu archiwalnego ustawowo nie podjęto regulacji prawnej archiwistyki, łącząc sprawy archiwalne z ogólną ochroną dóbr kultury i o muzeach, w szczególności w sprawie wywozu dóbr kultury za granicę (ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. rozdział VII — Dz.U. z 21 lutego 1962 r. poz. 48). Praktycznie podjęto jednak techniczne nowe rozwiązania tejsze ochrony. Pierwszą nowością jest tzw. „pozytywna ekspertyza archiwalna” z góry ustalająca akta o trwałym przechowywaniu (kategorii „A”), którymi państwowa służba archiwalna zajmuje się wyłącznie. Drugą nowością to tzw. „generalne zezwolenia na zniszczenie akt”, uwalniające poszczególnych twórców zespołów aktowych od obowiązku każdorazowego uzyskiwania zezwolenia na zniszczenie akt. Wreszcie trzecią nowością to „selekcja twórców zespołów aktowych”, czyli ustalenie twórców zespołów produkujących akta ważne dla służby archiwalnej; ci twórcy zespołów aktowych podlegają szczególnej opiece archiwalnej. Podsumowaniem tych nowych form ochrony zasobu archiwalnego jest Zarządzenie Ministra Nauki SzWiT z 1963 roku w sprawie podziału materiałów archiwalnych na kategorie i ustalania terminów ich przechowywania. Wszystkie te środki mają na widoku przede wszystkim prawidłowe zabezpieczenie procesu kształtowania państwowego zasobu archiwalnego i przejmowania go do archiwów państwowych. Te środki były jednakże niewystarczające<sup>78</sup>.

i specjalizacji rolnictwa; c. zarządzenie z 11 marca 1976 r. („AM” 1976 nr 26 s. 126) ustala relacje między „archiwum końcowym” (zamkniętym, historycznym = Endarchive), a „archiwum zakładowym” (otwartym, administracyjnym = Verwaltungsarchive), jako instrument s t a b i l i z a c y j n y w istniejącym współcześnie „fermencie administracyjnym”, fazy „przejsiowej między socjalizmem a komunizmem”.

<sup>78</sup> Trudności regulacji prawnej wartościowania materiałów archiwalnych ilustruje wyśmienicie archiwistyka NRD (W. Lees ch, Das Archivwesen... s. 502). Różnorodność stanowisk z jednej strony oraz jednostronne (historyczne) wykształcenie archiwistów z drugiej strony, powoduje — mimo centralnego kierowania — chaos w wartościowaniu (kwalifikowaniu) materiałów archiwalnych oraz w selekcji (ustalaniu nomenklatury archiwalnej) twórców

Ustawa z 1983 roku przejmuje wszystkie te środki techniczno-merytoryczne zabezpieczania procesu kształtowania zasobu archiwalnego. Art. 5 ust. 1 ogólnikowo stwierdza, iż „Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki na wniosek Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, w drodze rozporządzenia, ustala zasady klasyfikowania i kwalifikowania dokumentacji ze względu na okresy jej przechowywania oraz zasady i tryb przekazywania materiałów archiwalnych do archiwów państwowych, a także zasady i tryb brakowania innej dokumentacji”; art. 6 ust. 1 oraz art. 12 podkreślają obowiązek twórców zespołów i zbiorów aktowych zapewnienia odpowiedniej ewidencji zasobu aktowego oraz archiwalnego, odpowiedniego przechowywania i odpowiedniej ochrony przed uszkodzeniem, zniszczeniem bądź utratą oraz zapewnienia koniecznej konserwacji materiałów archiwalnych. Selekcję twórców zespołów i zbiorów archiwalnych (aktowych) przewidują art. 33 i 36 przez podział twórców zespołów prowadzących archiwa zakładowe oraz innych, które prowadzą składnice akt; składnice akt nie prowadzą nawet „ewidencji dokumentacji”, która z zasady nie przechodzi do archiwum i nie stanowi „materiałów archiwalnych”. Są to więc twórcy zespołów aktowych, którzy nie podlegają opiece państwowej służby archiwalnej, jako nie produkujący akt o trwałej wartości. Pod pojęciem „materiałów archiwalnych” ujęto „dokumentację powstającą, nadsyłaną i składaną” u twórcy zespołu aktowego. Przesunięcie tych środków zabezpieczających kształtowanie zasobu archiwalnego do kompetencji ministra stwarza niebezpieczeństwo zbiurokratyzowania całego procesu oraz ograniczenia plastyczności samych archiwów, tak koniecznej właśnie w tym zakresie<sup>79</sup>.

zespołów aktowych. Znalazło to wyraz w zmianach preferencyjnych metod wartościowania: funkcjonalnej, „systematyki ramowej” (Rahmensystematiken) oraz treściowo-koncepcjonalnej (inhaltlich-konzeptionelle Methode); por. R. Kluge, Zu den Kriterien des historischen Wertes. W: „Beiträge zur Archivwissenschaft und Geschichtsforschung. Festschrift für Horst Schlechte. Weimar 1977 s. 59. Również instrumenty pomocnicze w wartościowaniu archiwalnym bardzo często się zmieniają, że wspomnieć „wykazy archiwaliów” (Archivgutverzeichnisse — akta kat. „A”), „wykazy akt typowych” (Rahmen — Archivgut verzeichnisse), „przykłady tematyczne dokumentacji” (Dokumentationsprofile — Rahmen Dokumentationsprofile — Rahmenverzeichnisse für die vereinfachte Kassation typischer Schriftgutarten — Schriftgutkataloge), „wykazy twórców zespołów aktowych pod specjalnym nadzorem archiwalnym” (Musterlisten — Registraturbildnerkarteien — Nomenklaturen — Rahmennomenklatur). Mimo tych wszystkich instrumentów prawidłowe wartościowanie materiałów archiwalnych jest zagrożone. Zresztą zdarza się to i w polskiej archiwistyce, choćby przypomnieć, że cała dokumentacja odbudowy Starego Miasta Warszawy zaginęła.

<sup>79</sup> Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, iż jedną z istotnych cech współczesnego (niektórzy uznają raczej niesłusznie, że socjalistycznego) zasobu aktowego jest jego powtarzalność. „Akta powtarzalne” to rezultat: centralizmu demokratycznego, zasady kierowniczej roli partii, dyktatury proletariatu, planowania centralnego, sterowania centralnego, wieloinstancyjności, wielości podporządkowań, systemu księgowości oraz kontroli, przetwarzania danych, kondensacji treści akt dla władz zwierzchnich oraz agregacji dla konkretyzacji zarządzeń władz odgórnych dla podległych („Grundsätze der Wertermittlung”. Berlin 1965 §§ 52—61). Wydaje się słusznym poglądem, iż wszelkie instrumenty kwalifikacji akt i selekcji twórców zespołów winny być nie nor-

Nowością w ustawie są przepisy karne (rozdział 5) za zaniedbania i przekroczenia obowiązku ochrony materiałów archiwalnych. Przepisy karne dotyczą tak zaniedbań w zakresie ochrony, jak i nielegalnego wywozu za granicę; w tym ostatnim przypadku w porównaniu do ustawy z dnia 15 lutego 1962 roku o ochronie dóbr kultury i o muzeach (art. 74) obniżono wymiar kary z 5 lat i grzywny na 3 lata (art. 54 ust. 1). Kary są też różnorodne, przewidując sankcje pozbawienia wolności, grzywny oraz konfiskatę zasobu archiwalnego, np. prywatnego właściciela. Takie rozwiązanie można uznać tylko za istnienie i usprawiedliwienie ingerencji państwa w niepaństwowy zasób archiwalny (prywatny); dalej za uzasadnienie powołania instytucji „narodowego zasobu archiwalnego”. Gdyby bowiem zastosować w pełni przepisy karne ustawy z 1983 roku do instytucji, organizacji i organów państwowych, z uwagi na ogólny nieład w zasobie aktowym i istniejące już ubytki, wówczas procesy sądowe z tej ustawy byłyby niekończące się. Z tego więc powodu można mówić o enigmatyczności ustawy, która przez wprowadzenie „ogólnopaństwowej własności” nie rozwiązuje konsekwencji zniesienia indywidualnego prawa własności twórcy zespołów aktowych do wytworzonych przez siebie akt. Przepisy karne nie rozwiązują ważnego problemu, wynikającego z biegunowości rozwiązań prawnych archiwistyki, a mianowicie:

— pełnej centralizacji i jednolitej organizacji archiwistyki, a przeciwstawnej zasadzie.

— „różnorodności archiwów”, która jest zawsze wyrazem politycznego i społecznego pluralizmu, jako rezultatu „demokracji wolności” społeczeństwa ludzi wolnych<sup>80</sup>.

---

mą (regulacją) prawną, a środkiem pomocniczym dla poszczególnego archiwisty i archiwum, jako obiektywizacja kryteriów wartościowania archiwisty jako subiektywnego w rozpoznawaniu historycznych i instytucjonalnych uwarunkowań obszaru kompetencyjnego archiwum oraz możliwości „zdolności dokumentacyjnych” (Dokumentationsfähigkeit) samego archiwum. Tym samym archiwum zdolne jest samo ustalać swe oblicze. Wszelki zaś rodzaj „uniformizmu archiwalnego” jest błędem. Przyjąć trzeba stwierdzenie, iż „każde dzieło jest napisane z punktu widzenia określonego systemu wartości, a więc także określonego systemu konstruowania faktów historycznych i ich interpretacji” (por. Marek Marian D r o z d o w s k i, *Sprawy i ludzie II Rzeczypospolitej*. Kraków 1979 s. 112). Tym samym wartościowanie archiwalne jest niesłychanie odpowiedzialnym działaniem i winno dotyczyć wyboru nie „źródła” oraz „informacji”, a „śladów działania ludzkiego” i „danych”.

<sup>80</sup> Regulacja prawna archiwistyki współczesnej łączy się nierozzerwalnie z dwoma zasadami współczesnego społeczeństwa: „wolności uczestnictwa” (liberté — participation), jako zasadniczego czynnika integrującego, bez którego współczesna struktura społeczno-polityczna nie mogłaby funkcjonować oraz zasady „wolności oporu” (liberté — résistance) jako zasadniczego czynnika gwarantującego możliwości oporu jednostkom i grupom „pośredniczącym” (w myśl zasady „Drittwirkungprinzip”) przed onnipotencją państwa, zabezpieczającej zasady: wolności osobistej, bezpieczeństwa egzystencji oraz prawa podmiotowego człowieka, wypływającego z prawa natury (A. M i c h a l s k a, *Podstawowe prawa człowieka...* s. 49, 52, 58).

#### 4. KWALIFIKACJA MATERIAŁÓW ARCHIWALNYCH ORAZ SELEKCJA TWÓRCÓW ZESPOŁÓW AKTOWYCH (ARCHIWALNYCH)

Czwartym motywem regulacji prawnej archiwistyki jest zagadnienie wartościowania materiałów archiwalnych. Dekret z 1951 roku ograniczał się w tej mierze tylko do ochrony materiałów archiwalnych (art. 5 ust. 3) postanowieniem, iż bez zezwolenia właściwej władzy archiwalnej nie wolno materiałów archiwalnych brakować ani niszczyć. Rozporządzenie Rady Ministrów z 19 lutego 1957 roku bliżej określa wartościowanie, jednakże uwzględnia w zasadzie tylko podstawę historyczną wartości (§ 1) znaczenia politycznego, społecznego, gospodarczego, kulturalnego i naukowego. Jest to jednak nieprecyzyjne ujęcie, deklaratoryjne i w zasadzie nie stanowiące w dalszym ciągu jakiejś podstawy wartościowania. W praktyce więc działania archiwalnego w dalszym ciągu obowiązywały podstawy wartościowania (oceny) ustalone w latach trzydziestych, skodyfikowane przez Gustawa Kaleńskiego, którego wytyczne wydano po raz drugi w 1948 roku. Mimo centralistycznie zorganizowanej archiwistyki poszczególne archiwista wartościuje indywidualnie tak materiały archiwalne, jak i twórców zespołów aktowych. Ustawa z 1983 roku w zasadzie również ogranicza się do podstawy historycznej wartościowania materiałów archiwalnych i selekcji twórców zespołów aktowych. Art. 1 podkreśla, iż materiałami archiwalnymi są tylko te, które zawierają informacje o „wartości historycznej, o działalności Państwa Polskiego, jego poszczególnych organów i innych państwowych jednostek organizacyjnych oraz o jego stosunkach z innymi państwami, o rozwoju życia społecznego i gospodarczego, o działalności organizacji, o charakterze politycznym, społecznym i gospodarczym, zawodowym i wyznaniowym, o organizacji i rozwoju nauki, kultury i sztuki — powstałe w przeszłości i powstające współcześnie”. W art. 5 ust. 2 sygnalizuje się jedynie, że w drodze rozporządzenia (czyli obligatoryjnie) ustali się zasady klasyfikowania i kwalifikowania materiałów archiwalnych. Tego rodzaju postanowienie ilustruje trend do absolutyzmu wartościowania archiwalnego, decydującego współcześnie o obrazie rzeczywistości w przyszłości. Tym samym ustawowo usankcjonowano praktykę stosowaną od 1963 roku, kiedy zarządzeniem ministra wprowadzono „przykładowy wykaz akt typowych”; trzeba jednak podkreślić, iż „przykładowy wykaz akt typowych” posiadał jedynie charakter instrumentu pomocniczego w praktycznym działaniu archiwalnym i dopuszczał indywidualne decyzje poszczególnego archiwisty. Podjąć więc trzeba wysiłek odpowiedzi na dwa podstawowe pytania:

— czy rzeczywiście jedynym kryterium wartościowania archiwalnego jest podstawa historyczna?

— czy absolutyzm wartościowania archiwalnego jest słuszny z uwagi np. tylko na tzw. multiplikację błędów?<sup>81</sup>

<sup>81</sup> Sprawa wiąże się zresztą z jeszcze ważniejszymi problemami, a mianowicie: ustalania współcześnie priorytetów określonych tradycji na przyszłość, a nawet eliminowania innych tradycji. Centralistyczne ustalanie kryteriów wartościowania akt, i to nie tylko jako „źródła” (informacji) dotyczących tradycji, ale i jej „śladów” (danych), może — daje w każdym razie możliwość — preferować jednostronnie wybraną tradycję, wykorzystując zasadę „zdobywania maksymalnej ilości informacji („źródła”) przy minimalnej ilości danych („śladow”). Por. K. I. Rudelson, N. M. Sepukowa, Probleme der Be-

Błędnosc rozwiązań w ustawie tych dwóch problemów — pytań jest tym bardziej dziwną, iż do rozwiązań polskiej archiwistyki sprzed przeszło 50 lat (ściśle do ujęć G. Kaleńskiego) obecnie nawiązują tak archiwistyka amerykańska (od 1976 roku), jak archiwistyka radziecka (od 1981 roku), uznając — wbrew niektórym archiwistom polskim<sup>82</sup> — ich prekursorstwo. Przyjmuje się, że G. Kaleński jest twórcą zasady funkcjonalnej w wartościowaniu archiwalnym. Niemniej przejmuje się uzupełnienie zasady funkcjonalnej tzw. kryteriami kompleksowymi (u G. Kaleńskiego — podstawami oceny) jak: administracyjnymi, naukowymi, praktycznymi oraz informacyjnymi. Kryteria te mniej więcej od 1970 roku stały się podstawowymi w teorii wartościowania archiwalnego. Teoria ta musi jednak uwzględniać kontynuacyjność materiałów archiwalnych, ich naukową wartość czyli ich naturę, prawidłowości rozwoju,

wertung und Bestandsergänzung der Staatsarchive. „Informationsdienst” nr 53 s. 22. Można przyjąć, iż właśnie wartościowanie archiwalne jest najczulszym i najpoważniejszym instrumentem polityki archiwalnej. Dotyczy ona bowiem tak kwalifikacji akt u twórców zespołów aktowych, selekcji tych twórców, jak i kasacji (brakowania) archiwaliów w samym archiwum (w zespołach archiwalnych). Ilustracją tej zmiany polityki archiwalnej są fazy rozwoju aksjologii archiwalnej. Fazy te to: pierwsza do 1959 roku, ustalająca tzw. „analizę akt” przejmowanych przez archiwa; dotyczyła ona tak „wartościowania pozytywnego” = ustalania akt przeznaczonych do trwałego przechowywania, jak i „wartościowania negatywnego” = ustalenia akt przeznaczonych na zniszczenie; selekcji twórców zespołów aktowych w oparciu o ich funkcjonalność; kontroli archiwalnej wyboru akt u twórców zespołów aktowych; przyznawania prawa niszczenia akt manipulacyjnych bez zezwolenia archiwalnego; druga faza istniejąca do 1970 roku, opierająca się na planie perspektywicznym narastania zasobu aktowego, polegająca na ustalaniu kryteriów administracyjnych, naukowych, praktycznych oraz informacyjnych wartościowania materiałów archiwalnych; określeniu zakresu kompetencyjnego poszczególnego archiwum, przede wszystkim jego zadań i działalności dokumentacyjnej; na katastrze twórców zespołów aktowych i zespołów archiwalnych; kontroli archiwalnej zarządu aktami u twórców zespołów aktowych; trzecia faza wartościowania archiwalnego od 1970 do dnia dzisiejszego, zmierzająca do ustalenia teorii wartościowania archiwalnego, uwzględniająca kontynuacyjny charakter repozyturaliów, naukową ich wartość (naturę repozyturaliów, prawidłowość ich rozwoju, przekształceń, powiązań ze zjawiskami społecznymi, zastosowanie teorii odbicia) oraz konsekwencje powiązań akt z systemem zarządzania.

<sup>82</sup> Czesław Stodolny w „Archeionie” t. LXX: 1980 s. 277. Przyjmując natomiast, iż archiwum przejmuje i gromadzi „ślady” i „dane”, które dopiero przekształca się w „źródła” oraz „informacje”, uznać trzeba stanowisko informatyków, że przekształcanie „danych” w „informacje” „należy do sfery filozofii, gdyż informatyka nie zajmuje się zagadnieniami ludzkiego spostrzegania, ponieważ należy to do kompetencji psychologów. Przyjmuje się jako przesłankę podstawową, że przynajmniej w wielu sytuacjach ludzie akceptują dane i posługują się nimi bez zadawania kłopotliwych pytań” (P. Naur, Zarys metod informatyki... s. 17). Otóż archiwista wartościując „ślady” i „dane” działalności ludzkiej, musi zadawać właśnie owe „kłopotliwe pytania”, gdyż główną przyczyną wprowadzania „danych” i pozostawiania „śladów” określonej rzeczywistości jest potrzeba oddziaływania na tę rzeczywistość oraz dążenia do jej zmiany; „dane” i „ślady” mogą w tym dążeniu pomóc.

zmiany, przekształcenia, powiązania ze zjawiskami społecznymi, odbicie w nich rzeczywistości, konsekwencje powiązania ich z systemem zarządzania; dalej aksjologia archiwalna musi uwzględniać tzw. „prycypialną wspólność administracji”, gruntującą podobieństwo wszystkich twórców zespołów i jednolitość metodyki wartościowania. Wysuwa się nawet tezę, że „współczesny rozwój i komplikacje procesu zarządzania uzasadniają konieczność rozwiązywania problemu wartościowania archiwalnego łącznie z całym nowoczesnym aparatem naukowym archiwistyki oraz systemowego podejścia, czyli wyboru materiałów archiwalnych dokonywać należy w ramach systemu dokumentacyjnego (informacyjnego — uwaga T.G.) z uwzględnieniem zachodzących w nim zmian. Aksjologia archiwalna zmuszona jest do przyswojenia naukowej metody wartościowania informacji, ujmującej: systemowe struktury kierowania społeczeństwem i gospodarką, prawidłowości obiegu oraz przetwarzania informacji w procesie zarządzania tak u twórców zespołów, jak i w systemach instytucji oraz organizacji, różnorodność i kompletność zachowanych informacji, powtarzalność informacji w funkcjonalnym systemie nowoczesnej administracji, analizę i kryteria wartościowania informacji (jej powstanie, rozwój, idee konstrukcyjne, specyfikę)”<sup>83</sup>. Podkreśla się — i znowu wbrew niektórym archiwistom polskim — konieczność przyjęcia przez archiwistykę ustaleń selekcji w informatyce<sup>84</sup>. Również dla tej selekcji

---

<sup>83</sup> W. M. W i n o g r a d o w, Ueber einige Aspekte... s. 22. Informatycy podkreślają z naciskiem, iż „swoboda wyboru sposobu reprezentacji danych ma istotne znaczenie w informatyce” (P. N a u r, Zarys metod informatyki... s. 21). Również samo przetwarzanie danych, jako poddawanie danych określonym działaniom odpowiadającym o k r e ś l o n e m u zamiarowi utworzenia z nich nowych, jeszcze nie znanych danych, ujmuje się trojako: przekopiowanie, redukowanie oraz transformowanie. „Dane” więc i ich przetwarzanie można uważać za narzędzia, którymi się posługujemy, wykonując nasze zadania w świecie rzeczywistym; ale zakres przydatności „danych” i procesów ich przetwarzania jest znacznie szerszy niż jakiegokolwiek innego narzędzia; ponadto dane kojarzą się ściśle z naszymi możliwościami intelektualnymi, więc obchodzą nas w znacznie większym stopniu.

<sup>84</sup> Cz. S t o d o l n y w „Archeionie” t. LXX: 1980 s. 289. Przyjmuje się, iż współczesny rozwój i komplikacje procesu zarządzania są właśnie uzasadnieniem konieczności rozwiązywania problematyki wartościowania archiwalnego łącznie z całym nowoczesnym aparatem metod naukowych archiwistyki, więc i metody systemowego podejścia oraz przyswojenia przez archiwistykę naukowej metody informacyjnej wartościowania. Chodzi więc o: a. przedstawienie systemowe struktury kierowania gospodarką; b. prawidłowości ruchu (obiegu) i przekształcania informacji w procesie zarządzania u twórców zespołów aktowych, jak i w systemach instytucji i organizacji oraz wzajemnych powiązań systemów; c. stopnie różnorodności kompletności zachowanych informacji; d. powtarzalności informacji w funkcjonalnym systemie nowoczesnych systemów administracyjnych; e. analizę informacji (por. K. I. R u d e l l s o n, N. M. S e p u k o w a, Probleme der Bewertung... s. 33, 34). Co więcej, prawne rozwiązanie spraw nauki o administracji w socjalistycznym kierowaniu państwem ma chronić przed niebezpieczeństwem woluntaryzmu w dziedzinie pozaprawnej nauki o administracji (zob. Zbigniew L e o Ń s k i, Nauka o kierownictwie państwowym w NRD. „OMT” 1985 nr 3 s. 2). Archiwista musi więc znać tak prawną, jak i pozaprawną problematykę nauki o administracji i wykorzystywać dorobek socjologii, psychologii oraz cyberne-



prekursorstwo metodologiczne przyznaje się G. Kaleńskiemu z jego dążeniami przeciwstawiającymi się metodologicznemu relatywizmowi. Teorię funkcjonalną Kaleńskiego w wartościowaniu materiałowych archiwalnych oraz w selekcji twórców zespołów aktowych (archiwalnych) rozwinął H. O. Meisner łącząc ją nierozzerwalnie z jednostką organizacyjną, jaką jest twórca zespołu aktowego oraz z zasadą proveniencyjną. Dalszego rozwinięcia tej teorii dokonali W. Rohr, G. W. Sante oraz Th. Schellenberg. Radziecka archiwistyka nowelizuje natomiast teorię funkcjonalną dołączając przy selekcji twórców zespołów aktowych, obok podstawy konstruktywistycznej oraz koncepcyjnej, również i teorię odbicia; wychodzi się z założenia, iż materiały archiwalne w pełni i wszechstronnie odzwierciedlają rzeczywistość — tym samym wartościowanie ma opierać się nie tylko na ich pochodzeniu, ale również na zawartej w nich treści, a samo wartościowanie to forma wzajemnego stosunku między podmiotem wartościującym, a przedmiotem wartościowanym. Wszyscy zdają sobie sprawę z rozbieżności między teorią a praktyką wartościowania, dalej z istniejącej „luki wartościowania” i dlatego podkreślenia wymaga odpowiedzialność archiwisty, który musi ustalać aktualną oraz potencjalną wartość materiałów archiwalnych. Ustawa z 1983 roku tymczasem centralizuje cały ten proces w rękach Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki<sup>85</sup>.

tyki z informatyką włącznie. Istotnym jest np. stwierdzenie informatyków, iż zazwyczaj „dane” o obiekcie lub problemie zbiera się zawsze w nadmiarze, stąd zasadniczy problem w informatyce „redundancji”. Wykorzystanie wszystkich „danych” dla podjęcia decyzji często nie jest ani możliwe, ani konieczne; naturalne jest więc dążenie do redukcji „danych” (por. Wojciech Sobczak, Witold Malina, Metody selekcji informacji, Warszawa 1978 s. 10).

<sup>85</sup> Polityka archiwalna uzewnętrznia się w fakcie, że zadania archiwów są częściami składowymi ogólnych zadań państwa, a w zakresie naukowym składową planu naukowego państwa (por. J. Charous, Ergebnisse der Bearbeitung wissenschaftlicher Forschungsaufgaben in den Jahren 1976—1980. „Informationsdienst” nr 52 s. 23). Instytucja „kierowniczej roli partii” stworzyła zasadę „pryncypialnej wspólności administracji”, prowadzącej do ujednolicenia władz (likwidacji podmiotowości prawnej społeczności lokalnych, jedności politycznej władz), do centralizmu demokratycznego, do zatarcia trójpodziału władz, do podwójnego (i więcej) podporządkowania administracji. Ten rozwój ustroju politycznego prowadzi do swoistego upodobnienia akt oraz do ujednolicenia metodyki wartościowania. Błąd multiplikujący się w aksjologii archiwalnej jest szczególnie dotkliwy; dlatego koniecznym jest podjęcie przez archiwistę badań nad prawidłowościami administracji społecznej oraz funkcji administracyjnych, specyficznych rysów każdej administracji. Charakter bowiem organizacji określa jej działalność, więc i proces dokumentacyjny i informacyjny i zarząd aktami w każdym zakresie zarządzania posiada swe specyficzne rysy. Badania procesu zarządzania i organizacyjnego łączą się nierozzerwalnie z problemami wartościowania archiwalnego. Uwzględniając zaś fakt współczesnego „unaukowania decyzji politycznych” uznać trzeba również i konieczność „unaukowania polityki archiwalnej”, np. na podobie „nauki polityki gospodarczej” (M. M. Drozdowski, Sprawy i ludzie... s. 102). Można przyjąć, iż praktyczna realizacja regulacji prawnej archiwistyki jest działaniem politycznym różnych podmiotów, zmierzających do wpływania na przebieg procesu archiwalnego zamierzonego przez człowieka, zmierzających również do przełamania żywiołowości tych procesów, zdając sobie zresztą

Sprawa wartościowania archiwalnego jest szczególnie trudną, bo decydującą ostatecznie o losie materiałów archiwalnych, a błąd centralistycznie zorganizowanego wartościowania leży przede wszystkim w jego multiplikacji. Ilustracją tego zjawiska może być wartościowanie dokumentacji mechanicznej, a przede wszystkim źródeł czytelnych maszynowo. Podkreśla się, że i w tych materiałach konieczną jest przy wartościowaniu znajomość kontekstu, czyli uprzednio zdobytej wiedzy, bez której pełne znaczenie danych nie jest osiągalne; pod tym względem kontekst jest czymś osobistym i nieokreślonym, podobnie jak i samo znaczenie — obejmuje wszystko, co należy do doświadczenia, wykształcenia danego osobnika i jego środowiska. Podobnie jak zdarzenie przedstawiane przez dane nie różni się w swej istocie od innych zdarzeń i daje się wyodrębnić jedynie przez rozpoznanie, tak i znaczenie zbioru danych zasadniczo stanowi pewną część świadomości określonego osobnika i może być wyróżnione jedynie przez powiązanie z kontekstem. Dlatego w wartościowaniu materiałów archiwalnych koniecznością jest indywidualne wartościowanie w oparciu o kryteria naukowe, praktyczne, historyczne i artystyczne, a nie tylko historyczne; ograniczanie się tylko do kryterium historycznego jest znacznym zawężeniem wartościowania archiwalnego. Drugim błędem centralistycznego i jednolitego wartościowania archiwalnego jest preferowanie źródeł przetworzonych przed źródłami prymarnymi; tym bardziej, że w informatyce (w bankach danych) obowiązuje prymat wartości źródła prymarnego przed źródłem przetworzonym, prymat wartości źródła mniej przetworzonego przed więcej przetworzonym, dalej obowiązuje zasada kompletności serii programów, równoległego przechowywania ważniejszych źródeł czytelnych wzrokowo z istniejącymi źródłami czytelnymi maszynowo. Takie ujęcie zagadnienia jest znacznym uzupełnieniem zasady historycznej (historyzmu) w wartościowaniu tych materiałów, zasady jako wewnętrznej części historiograficznej analizy i wartościowania jako podstawy metody historyczno-porównawczej<sup>86</sup>.

sprawę z tego, iż nie można ustalić obiektywnych ogólnych celów i środków polityki archiwalnej, czyli przedmiotu polityki. „Nauka polityki archiwalnej” ujmując jednak metody opisujące oddziaływanie badanych podmiotów na życie archiwalne oraz rozpatruje krytycznie wartość stosowanych środków z punktu widzenia zarówno ich skuteczności jak i praw archiwalnych i zarządzania; w archiwistyce można więc „naukę polityki archiwalnej” łączyć z autonomią archiwalną, protektorem archiwalnym, interwencjonizmem państwowym (etatyzmem archiwalnym) oraz z instytucją „państwowego zasobu archiwalnego” i jej centralizmem archiwalnym. Niemniej można przyjąć, iż współczesna archiwistyka grawituje między dwoma biegunami: a. preferującym określone rozwiązania dla państwa, jako głównego podmiotu podejmującego decyzje w zakresie archiwalnym; b. uznającym, iż archiwistyka centralnie kierowana to archiwistyka nieuchronnie chaotyczna i skazana na samowolę planistów.

<sup>86</sup> Przyjmując, iż repozytoria posiadają dwojaką wartość — prymarną, dotyczącą całego procesu zarządzania oraz podejmowania decyzji, sekundarną, dotyczącą całego ich procesu rozwojowego, ciągłości prawnej i administracyjnej, ciągłości procesu badawczego i naukowego, ciągłości historycznej — archiwista musi rozpatrywać repozytoria z punktu widzenia ich: postaci — treści, korzyści — adresu, potrzeby — wartości. Istotnym jest rozróżnienie pojęć: „wartość i „korzystność”. „Trwała wartość” jest niezależną od

Zagadnienie więc wartościowania archiwalnego rozpatrywać można i trzeba z kilku aspektów:

a. Konieczności nowego zdefiniowania pojęć: „materiały archiwalne” oraz „archiwum”;

b. ustalenia zasad: kwalifikacji materiałów archiwalnych oraz selekcji twórców zespołów aktowych (archiwalnych);

c. ustalenia zasad: brakowania, kasacji i niszczenia akt oraz tzw. kasacji etycznej (Loeschungsregelungen);

d. organizacji wartościowania: centralnego = absolutystycznego oraz indywidualnego.

ad a. Ustawa z 1983 roku dotyczy narodowego zasobu archiwalnego i archiwów. Głównie zajmuje się narodowym zasobem archiwalnym, a tylko nawiązuje do archiwów, składnic akt, kancelarii i „dokumentacji”. To ostatnie pojęcie przede wszystkim, a brak ścisłych ustaleń i pozostałych pojęć, chyba świadomie zaciemnia obraz i zasadniczy cel ustawy. W definicji narodowego zasobu archiwalnego przyjmuje się w ustawie trzy wyznaczniki, ustalające jego istotę:

— wartość historyczną źródeł i informacji oraz materiałów archiwalnych (art. 1);

— wieczystość ich przechowywania (art. 3),

— służbę nauce, kulturze, gospodarce narodowej i potrzebom obywateli (art. 2 ust. 1).

Dekret z 1951 roku oraz rozporządzenie z 1957 roku ustalają odmienne rozumienie „materiałów archiwalnych” w porównaniu do ustawy z 1983 roku; ujmują to pojęcie jako nadrzędne dla akt i archiwaliów (rozporządzenie z 1957 r. § 2), chyba tradycyjnie ujmowanych jako repozytoria. Tymczasem ustawa z 1983 roku rezerwuje to pojęcie do akt wieczystych, więc archiwaliów (akt kategorii „A”). Natomiast na miejsce „akt”, jako pojęcia nadrzędnego do wszystkich wytworów pracy administracyjnej, wprowadza nowe pojęcie nadrzędne dla wszystkich rodzajów nośników informacji *dokumentacja* powstająca u twórcy zespołu aktowego, napływająca, nadsyłana i składana u niego. Tym samym „dokumentacja”, dotychczas ujmowana jako część składowa pro-

możliwych stawianych kwestii wobec repozyturaliów — archiwaliów; ta wartość gruntuje ich cechę ciągłości badawczej. „Korzystność” natomiast odnosi się jedynie do adresata otrzymującego informację — źródło. Postawa archiwisty kształtującego zasób archiwalny musi być zupełnie inna od postawy archiwisty aktywnie informującego o zasobie potencjalnych klientów archiwum. W pierwszym wypadku punktem wyjścia jest „wartość” śladu — danych; w drugim wypadku „korzystność” źródła — informacji. „Korzystność” wymaga od archiwisty znajomości: recipienta „źródła” — „informacji”; formułowania zasad informacji retrospektywnych jako procesu i rezultatu zapotrzebowania informacji przez określonego recipienta; zasad rozwiązywania tak „informacji otwartych”, jak i „informacji zamkniętych” (utajonych — niespodziewanych); odmiennego postępowania z realnym od postępowania z potencjalnym recipientem (por. Reinhard Heydenreuter, *Die rechtlichen Grundlagen des Archivwesens*. „Der Archivar” 1979 s. 159; Hans Joachim Hecker, *Entwicklungen des Daten und Persönlichkeitsschutzes im Archivwesens*. „Der Archivar” 1983 s. 263; W. N. Awtokratow, *Fragen der Analyse des Begriffsapparates auf dem Gebiet der Auswertung der Archivadokumente*. „Informationsdienst” nr 49: 1981 s. 23).

dukcji aktowej twórcy zespołu aktowego, awansuje do pojęcia centralnego i nadrzędnego. Co więcej rozróżnienie „dokumentacji powstającej” od „dokumentacji nadsyłanej” zmusza do powrotu do rozbicia archiwalnej zasady proveniencyjnej na dwie odrębne zasady: „proveniencji urodzenia” oraz „proveniencji przybycia”. W organizacji pracy archiwalnej tego rodzaju ujęcie zasady proveniencyjnej ma znaczne konsekwencje<sup>87</sup>.

Pojęcie „dokumentacja” w ustawie raz występuje synonimicznie z „materiałami archiwalnymi”, drugi raz jako „dokumentacja inna” przeciwstawiana „materiałom archiwalnym” (zob. art. 1, art. 5 ust. 2). Trudno więc dociec w jakim zakresie ustawa dotyczy tylko „materiałów archiwalnych” jako przedmiotu zainteresowania archiwów, a w jakim zakresie „dokumentacji” (innej = akt kategorii „B”), ulegającej zniszczeniu i niepodlegającej ewidencjonowaniu w składnicach akt (art. 36 ust. 3). Tym samym trudno ustalić granicę ingerencji państwowej służby archiwalnej w myśl art. 5 ust. 1 w bieżącą pracę i organizację państwowych oraz prywatnych twórców zespołów aktowych (art. 6 ust. 2); tym bardziej, że art. 5 ust. 2 wyraźnie opiewa, iż Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki w drodze rozporządzenia ustala zasady „klasyfikowania dokumentacji”, czyli formuje zasadniczą — stosunkowo stabilną — normę zakładową twórców zespołów aktowych we współczesnym stadium fermentacji administracji. W systemie zaś informatycznym plan klasyfikacyjny uzależnia jeszcze bardziej od siebie wszystkie pozostałe normy zakładowe twórcy zespołu aktowego<sup>88</sup>. W dalszym więc ciągu brak

---

<sup>87</sup> Sprawa się komplikuje jeszcze bardziej, gdy w myśl rozporządzenia MNSzWiT z dnia 25 lipca 1984 roku (Dz. Ust. nr 41 poz. 216) dzieli się „dokumentację” na: „dokumentację stanowiącą materiały archiwalne” oraz na „dokumentację niearchiwalną” (inną) podlegającą brakowaniu w myśl § 7 p. 1; dla tej drugiej w „składnicach akt” nawet obligatoryjnie nie prowadzi się ewidencji i nie jest ona udostępniana innym osobom (art. 36 ust. 3). W praktyce kancelaryjnej na miejsce pojęcia „dokumentacja powstająca” — „dokumentacja nadsyłana” operuje się pojęciami „korespondencja przychodząca” — „korespondencja wychodząca” lub jak w archiwistyce francuskiej określa się „akta” (les papiers = oryginały pism) — „minuty” (les minutes = podsygnowane koncepty pisma) organizowane przy pomocy dzienników podawczych pism przychodzących i osobnych dzienników pism wychodzących (por. R. H. B a u t i e r, Définitions générales... s. 25; Witold J a r z ę b o w s k i, Nowoczesne biuro — organizacja i technika. Warszawa 1980 s. 509). Konsekwencje systematyzacji materiałów archiwalnych mają zresztą nie tylko swe odbicie w łaździe wewnętrznym zasobu archiwalnego, lecz również — a może nawet przede wszystkim — w wykorzystywaniu materiałów archiwalnych, w „analizie dokumentów” czyli w tłumaczeniu tekstów z jednego języka naturalnego na drugi oraz w indeksowaniu, czyli dokonywaniu redukcji tekstów dokumentów, pozostawiając to, co jest informacyjnie ważne, a następnie tłumacząc przy pomocy języka informacyjnego tylko ten zredukowany tekst. W dalszym procesie analizy tekstu zachodzą dwa etapy — indeksowanie leksykalne = selekcja jednostek leksykalnych — deskryptorów oraz indeksowanie syntaktyczne = ustalanie relacji między wyznaczonymi jednostkami leksykalnymi (por. M. D ą b r o w s k i i K. L a u s - M ą c z y ń s k a, Metody wyszukiwania i klasyfikacji informacji. Warszawa 1978 s. 35).

<sup>88</sup> Przykładem może być system informacyjny w administracji komunalnej, gdzie plan akt narzuca niejako strukturę organizacyjną administracji miejskiej (por. Fritz N o r d s i e c k, Organisation und Aktenführung der

dwóch podstawowych pojęć nadrzędnych dla „akt” i „archiwaliów” (np. „materiały archiwalne” = „repozyturalia”) oraz dla „kancelarii”, „registratury” i „archiwum” (np. „scrinium”). Ten niedostatek dopuszcza i rozszerzona, i zawężoną interpretację.

Ustawa ustala, iż działalność archiwalną w zakresie państwowego zasobu archiwalnego (art. 22) prowadzi państwowa sieć archiwalna (art. 22), a Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych jest centralnym organem administracji państwowej w sprawach państwowego zasobu archiwalnego (art. 18 ust. 1). Naczelny Dyrektor oraz dyrektorzy archiwów częściowo nadzorują niepaństwowy zasób archiwalny, a Minister NSzWiT ustala w porozumieniu z niepaństwowymi twórcami zespołów aktowych ramy współpracy z państwową służbą archiwalną (art. 43, 45, 49, 51). W skład państwowej sieci archiwalnej wchodzi:

— archiwa państwowe, przechowywujące historyczny zasób archiwalny. Nie są one związane z aktualnym administracyjnym podziałem terytorialnym państwa (art. 22 ust. 1); jest to ważne rozwiązanie, odmienne od ustaleń dekretu z 1951 roku, który związał sieć archiwalną z aktualnym podziałem administracyjnym państwa (art. 3 ust. 1). W ustawie brak jednak kryteriów (np. rozwoju historycznego obszaru) ustalania właściwości terytorialnej poszczególnego archiwum państwowego. Motywy prawne i organizacyjne takiego rozwiązania mogą być różne, np. permeentne zmiany podziału terytorialnego państwa, zrywanie ciągłości historycznej poszczególnych obszarów państwa, rozrywanie wspólnot terytorialnych państwa oraz likwidowanie podmiotowości prawnej społeczności lokalnych państwa. Zwykle właściwość terytorialna archiwum państwowego obejmuje historyczną część obszaru państwa, tworzącą określoną wspólnotę terytorialną oraz społeczność lokalną posiadającą podmiotowość prawną;

— archiwa państwowe wyodrębnione, wyłączające się z bezpośredniego zarządu Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, posiadające swą własną służbę archiwalną. Jest to rezultatem określonego ustroju politycznego, w którym określone dykasterie administracji państwowej wyłączają się z ogólnej administracji państwowej, starają się żyć własnym trybem, a nawet narzucać pozostałym dykasteriom swe normy samoistne. Motywy prawne istnienia archiwów wyodrębnionych mogą i są bardzo różne; ustawa z 1983 roku nie wyjaśnia ich;

— archiwa zakładowe przechowywujące materiały archiwalne, ale nie przechowywujące zasobu historycznego. Jest to ważny problem tzw. dojrzałości archiwalnej akt, który jest również problemem prawnym i politycznym. Społeczności o wyrobionym zmyśle historycznym tę „dojrzałość archiwalną” akt przesuwały do 50 lat dystansu od daty powstania dokumentu; społeczności ahistoryczne, żyjące tylko dniem dzisiejszym ujmują sprawę dokumentacyjnie i interesują się najbliższą przeszłością, jako bezpośrednio wyjaśniającą wydarzenia aktualne. Ustawa z 1983 roku nie podaje motywów takiego sformułowania zadań i definicji real-

---

Gemeinden. Berlin 1940 s. 96). Pozostałe systemy są raczej podsystemami. Niemniej podkreślić trzeba, iż informatycy przyjmując, że informacja wiąże się raczej zawsze z jakimś celowym działaniem, więc i system informacyjny musi być traktowany jako podsystem systemu realizującego pewne celowe działanie (system sterowania, produkcyjny, organizacyjny, względnie hierarchicznie wyższy system informacyjny). Zob. Jerzy Seidler, Nauka o informacji. Warszawa 1983 t. I s. 73.

nej archiwum zakładowego (art. 35 ust. 2). Archiwa zakładowe szkół wyższych mogą jedynie posiadać historyczny zasób archiwalny;

— składnice akt przechowują jedynie dokumentację, jednakże nie prowadzą ewidencji ani jej nie udostępniają osobom trzecim. Tym samym składnice nie przechowują materiałów archiwalnych ani zasobu historycznego. Można przyjąć, iż są to składnice akt twórców zespołów aktowych nie podlegające specjalnej trosce państwowej służby archiwalnej. Ustawa nie wyjaśnia jednakże zasadniczego problemu selekcji twórców zespołów archiwalnych, ani nie wyjaśnia jak technicznie archiwum państwowe ma nadzorować brakowanie dokumentacji, której się w składnicach akt nie ewidencjonuje (art. 36, ust. 2 p. 2 oraz ust. 3).

Niedostateczność w wyjaśnianiu pojęć i motywów prawnych zadań archiwów państwowych powoduje możliwość różnej interpretacji ustawy z 1983 roku<sup>89</sup>. Z jednej strony archiwa państwowe zobowiązane są do zabezpieczania „materiałów archiwalnych” wchodzących do narodowego zasobu archiwalnego tak, by dały one pełny (raczej totalny) obraz przeszłości i współczesności Państwa Polskiego (art. 1) i były źródłami o wartości historycznej; z drugiej jednakże strony w stosunku do państwowych twórców zespołów aktowych „dokumentacja” przez nich przechowywana winna odzwierciedlać przebieg załatwiania i rozstrzygania spraw (art. 6 ust. 1), czyli w wartościowaniu archiwalnym przeważa podstawa administracyjna. W najlepszym więc razie ustawa przewiduje tylko dwie podstawy oceny archiwalnej: historyczną oraz administracyjną; pominięto natomiast wiele innych podstaw, np. prawną, geograficzną, krajoznawczą, socjologiczną, informacyjną. Administracyjna podstawa wartościowania chyba spowodowała postanowienie ustawy (art. 6 ust. 1 i 2), iż Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych z a t w i e r d z a instrukcje państwowych twórców zespołów aktowych dotyczących zasad i trybu postępowania z dokumentacją, by odzwierciedlała ona przebieg załatwiania i rozstrzygania spraw. Jest to więc daleko idąca ingerencja administracyjna Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych w zarząd aktami u twórcy zespołu aktowego, co raczej niezgodne jest z ogólnym tonem usta-

---

<sup>89</sup> Przy tej okazji warto zaznaczyć rozwój sytuacji w NRD. Otóż od połowy lat siedemdziesiątych zrezygnowano z pojęcia „historyczne archiwum państwowe” przechodząc na pojęcie „archiwum końcowe” (Endarchiv), podkreślając łączność nierozzerwalną archiwum z kancelarią = jedność archiwalną (por. W. L e e s c h, *Das Archivwesen...* s. 507). Archiwistyka radziecka w wyniku listopadowego 1982 r. Plenum KC KPZR wyraźnie skoncentrowała się na trzech zagadnieniach: zarządzie aktami, kompleksowej kontroli archiwów zakładowych oraz na formowaniu „archiwów — magazynów przejściowych” (limbo). Por. F. J. D o l g i c h, *Ueber die Arbeit der Beschlüsse des November — 1982 — Plenums der ZK KPdSU. „Informationsdienst”* nr 53 s. 6—8. Sprawa zmiany pojęć „archiwum historyczne” na „archiwum końcowe” jest szczególnie ważną z uwagi na włączenie w sferę zainteresowania informatycznego pojęcia „o p i s d o k u m e n t u” w maszynie cyfrowej; w niej bowiem nie przechowuje się „dokumentów źródłowych”, ich reprezentantami są „opisy dokumentów”, które informatycy zamiennie tylko określają jako dokument. Na „opis dokumentu” składają się: autor, rok wydania, tytuł, wykaz słów kluczowych itp.; jego definicja zaś brzmi = iloczyn logiczny niezaprzeczonych deskryptorów należących do pewnego zbioru (zob. M. D ą b r o w s k i, K. L a u s - M ą c z y ń s k a, *Metody wyszukiwania...* s. 95).

wy, przyjmującej tylko „materiały archiwalne” = archiwalia za przedmiot zainteresowania państwowej służby archiwalnej<sup>90</sup>.

ad b. Art. 5 ust. 2 ustala, iż Minister NSzWiT w drodze rozporządzenia ustala zasady kwalifikowania dokumentacji i to na wniosek Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych tylko państwowych twórców zespołów aktowych. Sprawa ta wobec niepaństwowych twórców zespołów aktowych (zbiorów) uregulowana może być porozumieniami zawartymi między nimi a Ministrem NSzWiT (art. 45 ust. 4). Brak jest określenia podstaw i zasad kwalifikowania, co jest niedostatkami ustawy wobec rozporządzenia z 1957 roku, które w § 1 ustala zasady wartościowania materiałów archiwalnych: historyczne, polityczne, społeczne, gospodarcze, kulturalne i naukowe. Rozporządzenie z 1957 roku angażowało poszczególnych archiwistów w wartościowanie materiałów archiwalnych, preferowało więc indywidualne wartościowanie. Sens uchwalania ustawy z 1983 roku istniałby tylko wówczas, gdyby lakoniczność dekretu z 1951 roku oraz niedostatki rozporządzenia z 1957 roku w tym zakresie rozwijała i uzupełniała. Wprowadzając zaś absolutyzm wartościowania archiwalnego Ministra, gruntuje się ona na stosowanej we współczesnej administracji państwowej praktyce ustalania przez poszczególne jej dykasterie tzw. „norm samoistnych”. Sprawa „kwalifikacji” materiałów archiwalnych jest o tyle ważną, że współcześnie dla archiwistyki nie wystarczy dotychczasowa krytyka źródeł oparta na naukach podstawowych (pomocniczych) historii; konieczne jest uwzględnienie zasad organizowania warunków rzetelności informacji. Zasada historyczna w archiwistyce już nie wystarcza dla utworzenia „wspólnego dziedzictwa archiwalnego”, jako istotnego dla dążeń identyfikacyjnych określonej wspólnoty społecznej. Archiwum jako instytucja gromadząca to „wspólne dziedzictwo” musi opierać się na zasadzie kontynuacyjnej, na określonej „tektonice” zasobu archiwalnego jako zewnętrznych wyrazów charakteru archiwum, gruntującego się na „lokalnej kontynuacji” oraz „dynamicie przeszłości, teraźniejszości i przyszłości regionu”. Ta „lokalna kontynuacyjność” jest podstawą przyznawania społecznościom lokalnym podmiotowości prawnej (samorządu, autonomii itp.)<sup>91</sup>.

<sup>90</sup> Regulacja prawna archiwistyki łącząca z jednej strony „klasyfikację” z „kwalifikacją” oraz z drugiej strony grawitująca między dwoma biegunami oceny jakościowej: „kryterium historycznym” a „kryterium administracyjnym” zmusza do ustalenia nie tylko podstaw oceny „materiałów archiwalnych” (repozyturiów = akt i archiwaliów), lecz również do sformułowania kryterium oceny jakościowej metod klasyfikacyjnych. Tymczasem jest to w ogólnym przypadku procesem złożonym, nawet wówczas, gdy jest zadany a priori przez ekspertów jednoznaczny podział zbiorów na klasy. Każde kryterium oceny jakości musi być subiektywne, zależne od z góry zadanych parametrów (np. liczba klas, spójność klas, stopień podobieństwa obiektów, stopień ważności poszczególnych obiektów w zbiorze „A”). Archiwista — podobnie jak informatyk — musi minimalizować entropię zbiorów, funkcje ryzyka oraz optymalizować funkcje rozdzielające (por. M. Dąbrowski, K. Klaus - Mączyska, *Metody wyszukiwania...* s. 58).

<sup>91</sup> Archiwista „wartościując” materiały archiwalne musi więc znać nie tylko „dziedzictwo historyczne” określonej społeczności lokalnej, dla której funkcjonuje archiwum, ale również musi znać „sytuację komunikacyjną” (informacyjną) obszaru właściwości archiwum, jeśli przyjmuje się za pewnik w działaniu archiwalnym, iż „życie jest kontynuacją życia przodków”, nato-

Selekcja twórców zespołów aktowych została arbitralnie powierzona Naczelnemu Dyrektorowi Archiwów Państwowych w stosunku do twórców obejmujących działalnością obszar całego Państwa, a w odniesieniu do innych twórców zespołów aktowych dyrektorom właściwych archiwów państwowych; decydują oni o utworzeniu archiwum zakładowego w państwowej jednostce organizacyjnej, jeśli uznają, iż w tej jednostce powstają materiały archiwalne (archiwalia). Art. 33 ustawy z 1983 roku jest więc podsumowaniem istniejącego od 1958 roku procesu określanego jako „nowej strategii archiwalnej”. Dotychczasowa strategia opierała się na zasadzie przejmowania przez archiwa materiałów archiwalnych, powstających u każdego twórcy zespołu aktowego. Przyjmowano, iż każdy twórca zespołu aktowego musi posiadać choćby ślad w archiwum państwowym w postaci zespołu archiwalnego. Istniejące zjawisko potopu akt, wzrastania w postępie geometrycznym masowości materiałów archiwalnych, zmusza do przeprowadzenia selekcji twórców zespołów aktowych. Przyjęto, iż tylko niektórzy twórcy zespołów (tzw. kategorii I) wytwarzają materiały archiwalne, które mogą być potencjalnymi archiwaliami, tzw. akta kategorii „A” (wieczyste); dlatego państwowa służba może tylko tych twórców zespołów aktowych otoczyć tzw. specjalną opieką archiwalną w myśl zarządzenia Naczelnego Dyrektora A. P. nr 1 z dnia 15 stycznia 1959 roku. Pozostałe grupy twórców zespołów aktowych (kategorii II oraz III) nie produkują akt kategorii „A”, więc mogą ulec całkowitemu zniszczeniu. Ustawa nie precyzuje jednakże zasad selekcji twórców<sup>92</sup>. Dotychczasowa przeszło 25 letnia praktyka se-

miast nośnikiem życia „jest zawsze komórka będąca skomplikowaną konstrukcją przestrzenną, a nie związkiem chemicznym i zmiany strukturalne przestrzeni osobnika powodują jego śmierć (por. Tadeusz Kielanowski, Rozmyślenia o przemijaniu. Warszawa 1973 s. 10, 14). Rozróżnia się trzy rodzaje „sytuacji komunikacyjnej”: a. twórczą, obejmującą tzw. informacje retrospektywne jako przetworzone pierwotne informacje połączone z ich analizą i przekształcone zostały w nową informację naukową; b. poznawczą, w postaci informacji o informacjach zawartych w „materiałach archiwalnych”, korzystnych dla klienta archiwum bez zastosowania procesu badawczego; c. adresowa, ujmująca informacje skierowane do określonych adresatów i dla określonych tematów, celów politycznych oraz popularyzujących określone grupy „materiałów archiwalnych dla określonych współczesnych tematów polityczno-społecznych”. W takim ujęciu archiwistyka jest również inną formą „systemu informacyjnego”. Niemniej zasadniczym celem archiwistyki jest ustalenie archiwalne pojęcia „zawartość treściowa informacji”, które musi wychodzić od „ponadhistorycznych znaczeń dokumentów, niezależnych od tej lub innej dyscypliny i naukowca”. Wypośredkowanie tych ogólnych „ponadhistorycznych znaczeń” informacji to główny cel archiwistyki i jej teorii wartościowania (por. W. N. Awtokrato w, Fragen der Analyse... s. 34, 39).

<sup>92</sup> Sprawa selekcji jest istotną z uwagi na dotychczasową podstawę eliminacji twórców zespołów archiwalnych (aktowych) według stopnia podobieństwa oraz stopnia ważności, jako dwóch kryteriów funkcjonujących w wartościowaniu w hierarchicznie wyższych systemach informacyjnych, do których należy system archiwalny. Tymczasem w ogólnie stosowanych systemach informatycznych kryteria wyboru danych kształtują się następująco, a mianowicie uznaje się: a. priorytet wartości prymarnych danych przed przetworzonymi; b. priorytet wartości danych mniej przetworzonych przed bardziej przetworzonymi; c. preferowanie taśm magnetycznych przed



lekcji archiwalnej w szczególności opiera się na zasadzie funkcjonalnej, instancyjności oraz koncepcyjności. Nie wykorzystywano natomiast selekcji archiwalnej na zasadzie redukcji, teorii decyzji, optymalizacyjnej, porównywania rozkładów prawdopodobieństwa lub programowania dynamicznego. Ustawa z 1983 roku nie rozwiązuje więc problemów selekcji archiwalnej, pozostawia ją w dalszym ciągu otwartą.

Problemy kwalifikacji i selekcji archiwalnej obrazują enigmatyczność rozwiązań prawnych ustawy z 1983 roku. Stara się ona utrzymać wszystkie elementy dotychczasowych trzech rewolucji archiwalnych, a mianowicie: pierwszej, formowania archiwów tajnych z okresu władzy absołutystycznej; drugiej, formowania archiwów historycznych oraz trzeciej, współczesnej formowania archiwów wyselekcjonowanych. Podanie w ustawie w zasadzie tylko jednej podstawy wartościowania, podstawy historycznej jest z jednej strony błędem metodologicznym, a z drugiej strony pociągnięciem niezgodnym z charakterem archiwum, gdyż zaprzepaszcza podstawowe i prymarne jego cele. Wartość historyczna jest podstawą sekundarną (wtórną) funkcji archiwaliów i archiwum. Archiwum jest „instytutem publicznym” („locus publicus”), w którym przechowuje się publiczne instrumenty władzy („instrumentum authenticum”) i tym samym instrumenty te posiadają pełne prawo dowodowe, pełną i trwałą wiarygodność (fides plenissima et perpetua”) oraz dają publiczne świadectwo („publicum testimonium”). Na drugim dopiero planie występuje rola archiwum i archiwaliów jako instytucji kontynuacji kulturalnej, jako jednego z jej mechanizmów, stanowiącego system relacji między przeszłością a teraźniejszością i przyszłością, archiwalia zaś jako surowiec źródłowy dla badań naukowych<sup>83</sup>.

innymi rodzajami nośników informacji (taśmami perforowanymi, dyskami); d. konieczność trwałego przechowywania „śladów działania ludzkiego” czytelnych wzrokowo obok „danych” czytelnych maszynowo, a dotyczących tego samego działania (por. I. I. Danilenko, W. W. Caplin, Ueber die Auswahl von maschinenlesbaren Dokumenten für die staatliche Aufbewahrung, „Informationsdienst” nr 50 s. 60). Co więcej, przewycięża się monopol podstawy historycznej w wartościowaniu, uznając ją tylko za część składową analizy i wartościowania; obok historycznego podejścia do zjawisk, ich wzajemnych powiązań z innymi zjawiskami, przyjmuje się podstawy: logicznego rozwoju, spontaniczności, probabilistyczną oraz zwykłe doświadczenie. Wysuwa się również zasadę „łańcuchowego powiązania” (Hauptketten-glied = sieciowego = PERT = Program Evaluation and Review Technique), ujmującą historyczne porównania, analogie, paralele, analizę porównawczą, wypośrodkowywanie specyfik danego okresu („znaków czasu”). Historyzm jest jedynie podstawą „metody historyczno-porównawczej” (por. A. Poterinski, Die methodologische, historiographische und quellenkundliche Bedeutung des Leninschen historischen Erbes, „Informationsdienst” nr 50 s. 32, 38). Więc i selekcję twórców zespołów aktowych trudno ustalić na drodze centralnych (odgórnych) zarządzeń.

<sup>83</sup> Przyjmując, iż archiwa są nośnikami celu działań ludzkich i są ich konkretnym, przestrzennym, historycznym wcieleniem oraz stanowią uprawnioną różnorodność (pluralizm archiwalny), najważniejszym zadaniem archiwum nie jest ustalenie co należy wybrać do trwałego przechowywania (jak to sugeruje ustawowa regulacja prawna archiwistyki) oraz co winno się zniszczyć, lecz ustalenie kryteriów wartościowania materiałów archiwalnych; jest to zadanie tym bardziej pilne i konieczne z uwagi na trzy co

Można więc przyjąć, iż kwalifikacja i selekcja archiwalna nie były wiodącymi motywami regulacji prawnej archiwistyki polskiej w ustawie o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach.

ad c. Braki w ustawie dotyczące kwalifikacji i selekcji archiwalnej jeszcze bardziej uwypuklają się w ustalaniu zasad brakowania, kasacji i niszczenia akt. Dekret z 1951 roku w art. 4 ust. 3 wyraźnie ustala, iż „bez zezwolenia właściwej władzy nie wolno materiałów archiwalnych brakować ani niszczyć”. W praktyce interpretacja tegoż artykułu była poszerzająca i stosowano ten przepis także do prywatnych materiałów archiwalnych. Również rozporządzenie z 1957 roku przewidywało nadzór Naczelnej Dyrekcji A. P. oraz archiwów państwowych (§ 8 p. 1 oraz § 9 p. 2) nad brakowaniem materiałów archiwalnych. Ustawa z 1983 roku nawet w zakresach działania archiwów państwowych (art. 28) pomija pojęcie „brakowanie”, a tylko uwzględnia „nadzór nad brakowaniem” w kompetencjach Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych (art. 21 ust. 1). Nigdzie w ustawie nie powtórzono art. 4 ust. 3 dekretu z 1951 roku. Na pytanie, czy jest to świadome pominięcie, czy przeoczenie, ustawa nie daje jasnej odpowiedzi. Można jednak przyjąć, iż centralistyczne rozwiązania (art. 5 ust. 2) ustalają raczej i w tym zakresie manipulacyjną rolę archiwów i archiwistów, gdy Minister NSzWiT „ustala zasady i tryb brakowania innej dokumentacji”; pod pojęciem „inna dokumentacja” można rozumieć tradycyjnie „materiały archiwalne” kategorii „B”. Jeśli tego rodzaju rozwiązanie ma być wynikiem tzw. „pozytywnego brakowania” (wartościowania materiałów archiwalnych), to ustawa całkowicie proces „wartościowania archiwalnego” centralizuje w rękach ministra, z wszystkimi konsekwencjami tej centralizacji, pozytywnymi a przede wszystkim negatywnymi.

Wyrazem tej centralizacji wartościowania jest całkowite pominięcie tzw. kasacji etycznej, czyli przepisów *materialen*. Jest to problem szczególnie ważny i poruszany w ciągu ostatnich 20 lat, przede wszystkim w zakresie ochrony danych osobistych<sup>94</sup>.

najmniej cechy charakterystyczne współczesności, ważne właśnie z punktu widzenia archiwalnego: a. w epoce telefonu źródła pisane „są nie wiele mówiące” (aussagekräftig); b. znaczne zaniedbania w zarządzaniu aktami, który we współczesnych systemach organizacji i zarządzania gwałtownie staje się „ziemią niczyją” i ten właśnie obowiązek spada na archiwistykę; c. istniejący paradoks, iż w centralistycznie organizowanym systemie społecznym, wbrew ogólnym założeniom, potężnieją ruchy regionalne. Terytorialne zaś nachylenie archiwistyki powoduje, że regionalizm staje się w archiwistyce zadaniem wymagającym znacznego trudu od pracy związanej z zarządzaniem archiwum. Tymczasem nauka uniwersytecka nie daje żadnego prawie przygotowania w zakresie regionalizmu (archiwalnej specjalizacji terytorialnej) i związanymi z nim nierozzerwalnie „aktami masowymi”, pokazującymi życie codzienne społeczności lokalnych. W tej sytuacji kryteriami wartościowania archiwalnego muszą być: samowartościowanie współczesnej osoby ludzkiej i społeczności lokalnej; ustalenie profilu dokumentacyjnego archiwum; ustalenie procesu badawczego w regionie; rehabilitacja zarządu aktami w zadaniach archiwistyki (por. Wilhelm Jansen, *Archive und Landesgeschichte*. „Der Archivar” 1983 s. 20; Kurt Schmitz, *Fortbildung für Archivare und Registratoren*, „Der Archivar” 1983 s. 41; Edgar Lersch, *Aufgaben und Probleme der Aktenarchive der Rundfunkanstalten*. „Der Archivar” 1983 s. 163).

<sup>94</sup> Podstawowymi pojęciami archiwalnymi, związanymi z ochroną danych

ad d. Zestawiając postanowienia art. 5 ust. 2, art. 21 ust. 1, art. 28 ust. 1 można przyjąć, iż ustawa z 1983 roku ustala absolutystyczną organizację wartościowania archiwalnego. Wyodrębnia się bowiem kwalifikację materiałów archiwalnych jako wyłączną kompetencję Ministra i eliminuje ją z „kształtowania państwowego zasobu archiwalnego” przez archiwa państwowe. Tymczasem właśnie kwalifikacja wraz z wartościowaniem archiwalnym jest najważniejszą (prymarną) częścią składową kształtowania zasobu archiwalnego poszczególnego archiwum. Dotychczasowa praktyka archiwalna łączyła „absolutyzm wartościowania” z „wartościowaniem indywidualnym” poszczególnego archiwisty; ustalenia centralne przyjmowano jako tylko instrument pomocniczy.

Szkodliwość merytoryczna absolutyzmu wartościowania jest ewidentna. Dochodzi do tego jeszcze szkodliwość techniczna — błąd w wartościowaniu poszczególnego archiwum lub archiwisty dotyczy tylko jego właściwości terytorialnej; tego błędu może natomiast nie popełnić inne archiwum lub inny archiwista. Błąd centralnego ośrodka dotyczy całego kraju (państwa) i nie jest już do naprawienia<sup>95</sup>.

osobowych to instytucje: „prawa samostanowienia informacyjnego”, „zasady ogólnej publiczności akt”, „prawa wglądu do akt i archiwaliów”, „prawo współdziałania w podstawowych prawach informacyjnych (komunikacyjnych)”. Podstawową jednakże instytucją — istotną z punktu widzenia archiwistyki — jest „prawo samostanowienia informacyjnego” (por. Stefan König, *Archivgesetzgebung zwischen Datenschutz und Informationsfreiheit. Anmerkungen zum Referentenentwurf für ein Archivgesetz des Landes Berlin*. „Der Archivar” 1985 s. 197). Sprawa „ochrony danych osobistych” jest jeszcze o tyle ważną, iż cechą współczesnych czasów jest motywacja ideologiczna w działaniu ludzkim, a nawet w wyrażaniu stanowisk. Jest to zjawisko o tyle niebezpieczne przy poglądzie, że „zdania nabierają charakteru ideologicznego nie wtedy, gdy fałszują rzeczywisty stan faktów społecznych, lecz wtedy, gdy wiara w ich prawdziwość jest z jakichś względów potrzebna jednej grupie ludzi, szkodliwa zaś dla innej grupy” (por. Zygmunt Bauman, *Zarys socjologii — zagadnienia i pojęcia*. Warszawa 1962 s. 20). W tej sytuacji położenie poszczególniej osoby ludzkiej jest bardzo trudne i jej akta personalne mogą być użyte do celów sprzecznych z jej wolą i interesem, tym bardziej, iż w archiwistyce — podobnie zresztą jak w socjologii — z wielu ważnych płaszczyzn archiwalnych, płaszczyzna władzy i struktury elity rządzącej są pierwsze. Inne płaszczyzny są wprawdzie ciekawe, ale drugoplanowe dlatego, że nie można powiedzieć nic istotnego o społeczeństwie, narodzi nie dotyczący problemu władzy oraz elity rządzącej. Archiwistyka zejdzie więc na manowce, gdy nie zajmie się właśnie tą najważniejszą płaszczyzną i ograniczy się tylko do organizowania warsztatu badań historycznych. Socjologia często robi uniki przed tą płaszczyzną, często tylko ją marginalnie nadgryzuje i szybko się z niej wycofuje; powstaje w ten sposób obraz kaleki, z zartartą perspektywą, przynoszący zaledwie cząstkę prawdy o „duszy społeczeństwa”. Archiwistyka, ostatecznie związana z administracją, takich uników nie może stosować, jeśli nie chce być kaleką.

<sup>95</sup> Tym bardziej, że samo wartościowanie w ostatecznym wyrazie jest zawsze pozanaukowe (Z. Bauman, *Zarys socjologii...* s. 25, 35), a zdaniem wielu proces jego unaukawiania jest trudny i chyba dopiero w stadium początkowym i zależy od wielu czynników, jak: typologii wartości, pojmowania natury faktów społecznych, zakresu i typologii poszukiwanych generalizacji, wyboru osi koordynującej problematykę badawczą, ujęcia stosunku teorii i em-

## 5. OCHRONA PRAW OSOBISTYCH

Piątym motywem regulacji prawnej archiwistyki jest ochrona prawna informacji zawartych w materiałach archiwalnych, ochrona praw intymnych człowieka (osobistych) i związane z nimi prawo wglądu do akt; jest to szeroki problem wolności nauki i badań naukowych a ochrony danych. Problem ten jest w praktyce archiwalnej niezmiernie palącym już co najmniej od 20 lat i archiwistyka wszystkich krajów nim się zajmuje i próbuje rozwiązywać. W myśl dekretu z 1951 roku oraz rozporządzenia Rady Ministrów z 1957 roku sprawy te rozstrzygali poszczególni ministrowie resortowi, a w archiwach państwowych regulaminy pracowni publicznych (udostępniania i korzystania z archiwaliów). W zasadzie regulaminy pracowni nie są normami prawnymi, a jedynie poleceniami administracyjnymi, którym korzystający z zasobu archiwalnego poszczególnego archiwum muszą się podporządkować. Jest to pozostałość uznawania archiwów i archiwaliów za instrumenty władzy wykonawczej (rządu), którymi administracja (więc i archiwa) mogą się dowolnie posługiwać. Tymczasem wobec coraz bardziej masowego zjawiska korzystania z materiałów archiwalnych przez osoby trzecie sprawa ta wymaga k o n s t y t u t y w n e g o uregulowania<sup>96</sup>.

Problem ochrony danych oraz osób w archiwistyce przybiera dwie formy rozwiązań. Z jednej strony istniejące już przepisy prawne w tym zakresie (będące „normami samoistnymi”) raczej eliminują konieczność umieszczenia tego zagadnienia w ustawie archiwalnej, a w każdym razie komplikują ustawowe rozstrzygnięcia. Z drugiej jednakże strony, konieczność zabezpieczenia archiwów przed konsekwencjami przejścia da-

pirii. Tym bardziej jest to unaukowanie wartościowania trudne, gdyż „archiwum substancjalnie jako zasób materiałów archiwalnych niejako spontanicznie odbija aktywność osoby ludzkiej lub społeczności lokalnej oraz jest elementem arbitralnym, jako wyraz praktycznych i dokumentacyjnych potrzeb osoby ludzkiej i społeczności” (por. La Grand Encyclopedie. Larousse. Paris 1972 t. 5 s. 595). Tym sposobem gruntuje się różnorodność archiwalna oraz poszczególnego archiwum jako „wspólnoty wspólnot ludzkich”. Podkreślić wypada co najmniej odmienną między archiwami państwowymi a archiwami komunalnymi; pierwsze raczej obejmują akta spraw generalizowane — drugie natomiast raczej gromadzą akta jednostkowe i paralelne (por. Helmuth Cron, Sozialwissenschaften und Kommunalarchive. „Der Archivar” 1968 s. 135).

<sup>96</sup> Sprawa ta zresztą łączy się tak z ochroną danych, jak i ochroną zbiorów statystycznych. Np. statystyka jest oparta na danych indywidualnych, z których korzystanie jest prawnie zabronione, więc z tego właśnie względu, a nie z uwagi na ich masowość czy pierwiastkowość, do archiwum państwowego nie powinny przejść. Przechodzić do archiwum mogą dane stytystyczne zgeneralizowane oraz zanonimizowane. Szczególnej ochrony wymagają „dane indywidualne osób prawnych i naturalnych. Zestawienia danych, dotyczące kilku zobowiązanych do udzielenia informacji, nie są już danymi indywidualnymi, więc nie podlegają ochronie szczególnej” (por. Rainer Stahlschmidt, Statistikmaterial im Archiv: Datenschutz und Bewertung. „Der Archivar” 1980 s. 389). Ponieważ żadne ustawy o statystyce i ochronie danych nie zawierają postanowień o archiwalizowaniu danych indywidualnych, więc koniecznością jest zajęcie się tą sprawą w regulacji prawnej archiwistyki.

nych osobowych wymaga istnienia ustawy archiwalnej, a nie jedynie klauzul archiwalnych w poszczególnych ustawach specjalnych; ustawa archiwalna musi tę kwestię globalnie załatwić<sup>97</sup>. Chodzi przy tym o przedstawione niżej problemy i odpowiedzi na następujące pytania:

— Czy tymczasowo nie należy zamknąć całkowicie dostęp do danych osobistych? Nie wiadomo bowiem jeszcze na jakiej drodze mogą być one udostępniane;

— Czy nie należy uściślić pojęcie „zadania magazynowania danych”? Chodzi bowiem o konstytucjonalne ustalenie czy magazynowanie danych to tylko zadanie twórców zespołów, którzy dane wyprodukowali? Czy archiwalia są równocześnie środkami rzeczowymi (Sachmittel) administracji i obiektami badań naukowych? Czy zmienia się cel akt z przejściem do archiwum?

— Czy są uprawnione żądania osób „wymazywania danych osobowych” w ramach tzw. kasacji etycznej („Berechtigungs- und Löschanforderungen”)? A więc, czy takie właśnie dane, które dotarły do archiwum, muszą być w archiwum wymazane? Sprawa jest ważną, gdyż dane te między innymi dokumentują całą działalność administracji w tym także jej działania błędne. Późniejsze więc wymazywanie lub korygowanie fałszywych danych byłoby fałszowaniem historycznych danych. W tej sytuacji, czy możliwa jest korekcja tzw. „prawdy z akt”, czyli zastosowanie „prawa przedstawiania swej opinii” (Gegendarstellungsrecht) dla osób posiadających zastrzeżenia wobec istniejących danych w archiwach?

— Czy słuszne jest wstrzymywanie przepływu danych osobowych z administracji do archiwum? Niewątpliwie ustalić trzeba różnice zachodzące między zadaniami administracji, a zadaniami archiwum wobec danych osobowych. Wychodzi się z założenia, że jeśli dane te trzeba zamknąć z chwilą, gdy okażą się niepotrzebne dla twórcy zespołu aktowego, to tym samym wszystkie dane dotyczące określonej osoby znajdujące się

<sup>97</sup> Ten trend regulacji prawnej w archiwistyce istnieje już od dawna. Niemniej nie został on jeszcze zrealizowany i chyba jeszcze długo będzie on w sferze postulatów (zob. „Archivum” t. 17—21 za lata 1971—1973 oraz t. 28 za rok 1980). Tym bardziej, że motywy prawne regulacji archiwistyki zmieniają się. Np. w latach 1970—1979 główny punkt ciężkości przesunięto na organizację zarządu aktami, na organizowanie archiwalnego zasobu historycznego. Po 1980 roku punkt ciężkości przesunięto na ochronę danych. Wydaje się dawny „romantyczny regionalizm” jako wyraz „terytorialnego nachylenia” archiwum, związanego z tzw. „bliższą ojczyzną” (jak np. w 1954 r. starałem się określić niemieckie pojęcia „Heimat”) a obecnie „m a t c z y z n ą”, pojęciem zastępującym „ojczyznę”, które chce spopularyzować ks. prof. Janusz Pasierb (zob. Polski „Kościół ludu”. „Przegląd Katolicki” nr 35 z 1 września 1985 r. s. 3). CIC to „nachylenie terytorialne” archiwum podkreśla (por. can. 486 § 1) i w konsekwencji prowadzi do organizowania kościelnych „archiwów historycznych” — can. 491 § 2 curet etiam Episcopus dioecesanus, ut in dioecesi habeatur archivum historicum, atque documenta valorem historicum habentia in eodem diligenter custodiantur et systematice ordinentur. Niemniej całość dokumentów kościelnych musi być chroniona a udostępniana tylko ta część, która „z natury swej posiada charakter publiczny” — can. 487 § 2 jus est iis quorum interest, documentorum, quae natura sua sunt publica quaeque ad statum suae personae pertinent, documentum authenticum scriptum vel photostaticum per se vel per procuratorem recipere.

w archiwum muszą również być zamknięte w zespole archiwalnym tegoż twórcy zespołu aktowego. Czy jednak zamknięte dane są również dla osoby, której dotyczą oraz dla korzystających do celów naukowych?

— Czy dane osobowe z archiwum mają być anonimizowane? Tym samym trzeba odpowiedzieć na bardziej zasadnicze pytania — Czy należy doprowadzić do całkowitego oddzielenia archiwum od administracji? Czy archiwa są jednak przedłużonym ramieniem registry twórcy zespołu aktowego? Odpowiedzi na te pytania są szczególnie ważne dla archiwisty, gdyż od ich rodzaju zależy ustalenie pozycji archiwum w administracji; tylko wówczas można utrzymać zdolność funkcjonalną archiwów wobec współczesnego zasobu archiwalnego.

— Czy archiwum jest zobowiązane respektować prawo osobiste i godność osobistą człowieka, ochraniać to prawo, uwzględniać prawo wolności badań naukowych oraz ich publikację? W końcu archiwum ma obowiązek rozstrzygnięcia sprzeczności między prawem obrony osobistej a wolnością badań.

— Czy wreszcie archiwum ma obowiązek udzielania pomocy urzędowej swym klientom?<sup>98</sup>

Ustawa archiwalna z 1983 roku enigmatycznie odpowiada na te wszystkie pytania postanowieniem art. 17 ust. 1, ustaleniem „d a t y g r a n i c z n e j” udostępniania „po 30 latach od ich wytworzenia (archiwaliów — uwaga T.G.), jeżeli nie narusza to prawnie chronionych interesów Państwa i obywateli”. Ochrona danych dotyczących interesów Państwa ujęta jest w ustawie z dnia 12 grudnia 1982 roku o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej (Dz.U. nr 40 poz. 271). Ustawa archiwalna z 1983 roku ani nie odwołuje się do niej, ani nie ustosunkowuje się do archiwalnych aspektów ustawy o tajemnicy państwowej i służbowej; jest sformułowaniem art. 36 ust. 3 ustawy archiwalnej — „dokumentacja składnic akt nie jest udostępniana innym osobom”. Sformułowanie bardzo nieprecyzyjne, tym bardziej, że nie dotyczy archiwaliów — w rozumieniu ustawy „materiałów archiwalnych”. Tymczasem szczegółowe zarządzenie nr 60/83 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 czerwca 1983 roku w § 5 poz. 1 punkt 4 wyraźnie zabrania „sporządzania notatek zawierających wiadomości stanowiące tajemnicę państwową w niezawidencjonowanych zeszytach, notatnikach lub na luźnych arkuszach papieru”; a poz. 2 ustala, iż „kierownik jednostki organizacyjnej może wyrazić zgodę tylko w wyjątkowych i uzasadnionych przypadkach na wykorzystywanie wiadomości stanowiących tajemnicę państwową i służbową w wykładach, referatach, wystąpieniach publicznych oraz indywidualnej twórczości naukowej, publicystycznej, literackiej i artystycznej”. Interpretacja tych proklamacyjnych sformułowań może być bardzo szeroka, więc również dla działalności archiwalnej bardzo ważna. Ustawa archiwalna z 1983 roku nie precyzuje jednak niczego w tej materii. Jest to zasadniczy mankament ustawy<sup>99</sup>.

Drugi człon postanowienia art. 17 ust. 1 ustawy z 1983 roku o narodowym zasobie archiwalnym mówi o „prawnie chronionych interesach

<sup>98</sup> H. J. Hecker, Neuere Entwicklungen das Daten- und Persönlichkeitsschutzes im Archivwesen. „Der Archivar” 1983 s. 265.

<sup>99</sup> Tym bardziej, że regulaminy udostępniania materiałów archiwalnych nie są normą prawną, a jedynie przepisem administracyjnym, więc zależnym od interpretacji władzy administracyjnej (por. Klaus Oldenkage, Wissenschaftsfreiheit und Persönlichkeitsschutz. „Der Archivar” 1983 s. 277).

obywateli". Postanowienie posiada też tylko wartość proklamacyjną i nie jest precyzyjne. Co więcej zawężenie do „obywatelstwa” jest niesłuszne, gdyż winna być mowa o interesach prawnych „człowieka” (jego praw osobistych i intymnych). Jest to również zasadniczy mankament ustawy. Przekazywanie bowiem materiałów archiwalnych (kategorii „A” oraz „B”) do archiwów państwowych i ich wykorzystywanie może prowadzić do kolizji z obowiązującym prawem ochrony danych i specjalnych praw zachowania tajemnicy. Dlatego archiwa muszą posiadać podstawy prawne działania archiwalnego, uwzględniającego zasady ochrony sfery prywatnej człowieka i wyeliminować możliwość „ingerowania” twórcy zespołu aktowego w udostępnianiu przez archiwa akt, które przed przekazaniem do nich mogły być przez twórcę zespołu aktowego zniszczone. Ustawa nie daje prawnych przesłanek ograniczenia wolności informacji choćby w zakresie poufności akt rządowych oraz sfery intymnej poszczególnego człowieka, o którym mówią dokumenty i informacje. Te dwa bowiem elementy odgrywają istotną rolę w służebności praktycznej archiwum, wyrażającej się w zarządzie aktami oraz w zarządzie archiwali-ami.

Tymczasem ustawa z 1983 roku przez swą enigmatyczność potwierdza i petryfikuje niekompetencję archiwistów do zajęcia się całym zakresem organizacji pracy u twórcy zespołu aktowego oraz poradnictwa w tym przedmiocie działania. Również w zarządzie archiwali-ami ustawa nie spełnia swej roli, gdyż winna zabezpieczyć archiwa przed konsekwencjami przejęcia danych osobowych oraz podsumowywać wszelkie przepisy prawne, dotyczące ochrony prawnej osoby, godności osobistej człowieka, ograniczenia swobody badań naukowych i publikacji wyników badań naukowych<sup>100</sup>.

Problematyka ochrony praw osobistych koncentruje się przede wszystkim w udostępnianiu i wykorzystywaniu materiałów archiwalnych. Za-

---

<sup>100</sup> Pewną namiastką w tym względzie mogą być zalecenia dotyczące ochrony danych w archiwistyce, ujęte w archiwistyce zachodnio-niemieckiej (Empfehlungen zur Sicherstellung des Datenschutzes im Archivwesen. „Der Archivar” 1983 s. 65—70). Więc: a. archiwa muszą posiadać podstawy prawne działania archiwalnego, uwzględniającego zasady ochrony sfery prywatnej człowieka; b. przetwarzanie danych musi być możliwe tylko w ramach obowiązujących praw i prawnie ustalonych zadań — zadania te muszą być ściśle określone; c. akta kat. „B” oraz akta podlegające „kasacji etycznej”, a znajdujące się w archiwum, mogą być udostępniane tylko za zgodą twórców zespołów, którzy te akta wyprodukowali; d. koniecznością jest jasne określenie granicy w materiałach archiwalnych (repozyturi-aliach) między „aktami” a „archiwali-ami”, więc i między działalnością administracyjną a działalnością archiwalną; e. ustalenie wartości archiwalnej wymaga konstytutywnego ustalenia trwałego (wieczystego) przechowywania akt; f. w archiwach należy respektować wiodące zasady ustrojowe i prawa ogólnego (jak np. respektowanie sfery prywatnej, ogólnego prawa osobowościowego), fakt tylko częściowego przechowywania w archiwum z całości administracyjnej produkcji aktowej, odrębną regulację prawną dla grupy akt personalnych; g. zainteresowane osoby muszą posiadać prawo do informacji (Auskunftrecht), prawo do wglądu do akt (Akteneinsichtrecht) oraz prawo do odmiennego przedstawiania wydarzeń (ein Recht auf Gegendarstellung) i do historycznych poprawek (Berechtigungsanspruch); h. konieczność prawnego uregulowania prawa, kopiowania oraz wymiany nośników danych.

gadnienie to rozpatruje się w dwóch płaszczyznach: szerszej, jako analizy pojęć, jak to przedstawia np. archiwistyka radziecka oraz węższej, jako elementu źródłoznawstwa, jak to przedstawia archiwistyka bułgarska. Wychodzi się z założenia, że należy ująć w wykorzystywaniu zasobu archiwalnego *korzystność* działania archiwalnego w tym zakresie jako funkcję wartości. Niemniej odróżnia się pojęcia „wartość” od pojęcia „korzystność”. „Wartość” oznacza historycznie trwałą wartość, niezależną od możliwych zapotrzebowań na te materiały archiwalne; „korzystność” natomiast to konkretna korzyść dla pytającego indywidualnego lub kolektywnego, dla adresata informacji (recypienta). „Korzystanie” zaś z materiałów archiwalnych to formułowanie zasad formowania informacji przez określonego recypienta dla włączenia tej informacji do bieżącej praktyki społecznej. Każda informacja posiada treść tak otwartą, jak i utajoną (zamkniętą = niespodziewaną); treść utajoną archiwista — w porównaniu do innych badaczy — może łatwiej wyłuskać z uwagi na to, iż jest w posiadaniu wielu drobnych informacji, których przetworzenie odkrywa nawet ściśle tajne informacje oraz dlatego, iż w archiwistyce obok formy informacyjnej źródła ważną rolę odgrywa ogólnohistoryczne jego znaczenie, niezależne od interesów tego lub innego naukowca. W wykorzystywaniu więc materiałów archiwalnych, a tym samym i w aksjologii archiwalnej istotnym jest poznanie sytuacji komunikacyjnej (informacyjnej).

Wyróżnia się trzy systemy (sytuacje) komunikacyjne: Pierwszy, twórczą retrospektywną informację, będącą rezultatem procesu badawczego obejmującego szukanie, zbieranie, wartościowanie oraz analizę informacji; ta twórcza retrospektywna informacja ma za cel zrozumienie tekstu, podtekstu oraz sensu źródła. Drugim systemem komunikacyjnym to informacja poznawczo-pośrednicząca przy pomocy informacji o źródłach; celem tej informacji jest nie powstanie nowej informacji naukowej (przetworzonej), ale zwiększenie tylko znajomości zasobu archiwalnego przez korzystających i to informacji korzystnych dla klienta archiwum bez zastosowania procesu badawczego. Trzecim systemem komunikacyjnym, to informacja ukierunkowana (adresowana) przede wszystkim dla celów politycznych, popularyzacyjnych, propagandowych, kulturalno-oświatowych oraz ideologicznych<sup>101</sup>.

<sup>101</sup> W. N. Awtokratow, *Fragen der Analyse...* s. 37. Wydaje się, że istniejące „sytuacje komunikacyjne” wskazują na konieczność odpowiedniego ustalenia ustroju archiwalnego, w którym gwarantowanoby: po pierwsze, jedność archiwalną jako swoistego rodzaju „universitas”, obejmującej z jednej strony wspólnotę archiwalną zarządzających materiałami archiwalnymi z klientami korzystającymi z zasobu repozytorialiów; z drugiej zaś strony obejmującej całość — powszechność — życia terytorium właściwości archiwalnej (np. CIC can. 1284 § 1 postanawia — „omnes administratores diligentia boni patrisfamilias suum munus implere tenentur. § 2. Exinde debent: ... 9° documenta et instrumenta, quibus Ecclesiae aut instituti iura in bona nituntur, rite ordinare et in archivo convenienti et apto custodire; authentica vero eorum exemplaria, ubi commode fieri potest, in archivo curiae deponere); po drugie, gwarantowanoby samorządność archiwalną, dotyczącą „budowania samodzielnego życia wewnętrznego, własnej struktury organizacyjnej i współodpowiedzialności całej wspólnoty archiwalnej za zasób archiwalny”; po trzecie, gwarantowanoby autonomię archiwalną, dotyczącą budowania gmachu wiedzy ar-



Podkreśla się, iż pod względem gnozeologicznym i źródłoznawczym sprawa oraz specyfika źródeł archiwalnych jako nośników retrospektywnych informacji jest bardzo ważna dla ich pochodzenia, charakteru, klasyfikacji, kompletowania i ładu naukowego w pomocach archiwalnych, w publikacjach oraz wykorzystywaniu materiałów archiwalnych. Celem zasadniczym pracy archiwalnej jest konieczność poznania „wewnętrznych sił działania” poszczególnych dokumentów, zespołu aktowego (archiwalnego) oraz twórcy zespołu aktowego (archiwalnego); określając ten cel ogólniej, chodzi o poznanie całokształtu „życia społecznego akt, zespołu aktowego (archiwalnego)”. Każdy bowiem akt (materiały archiwalne) jest świadomym, przemyślanym i nacelowanym procesem działania, a nie mechaniczną rekonstrukcją faktów. W organicznym powiązaniu między aktem a jego autorem odzwierciedla się człowiek; akt jest materialną pozostałością konkretnych ludzkich docelowych działań, a nie martwą relikwią; za aktem stoi człowiek z jego życiorysem, z jego tajnymi (zamkniętymi) i otwartymi celami oraz dążeniami, duchem i myśleniem. Podkreślić zaś trzeba, iż archiwistyka zajmuje się materiałami archiwalnymi tylko jako śladem świadomego działania oraz zmateralizowanej energii ludzkiej; „ślad” ten subiektywnie zawiera i odzwierciedla cele i zamierzenia działających ludzi, ich konkretne potrzeby, specyfiki oraz idee. Ustawa o tym archiwalnym punkcie widzenia zupełnie nie pamięta, biorąc za punkt wyjścia tylko historyczne ujęcie. Tymczasem historyk uważa materiały archiwalne — w ogóle źródła — za „środek” służący do poznania człowieka. W tym tkwi cała różnica postawy archiwisty od postawy historyka wobec źródła. Archiwista uważa akta za „ślad przeszłości”, który posiada cechę obiektywności oraz jest nośnikiem potencjalnych informacji dla przyszłych wydarzeń życia społecznego; aktualizacja zaś tych informacji wymaga wysiłku przekształcania tego śladu w konkretne źródło historyczne; funkcjonalne zaś korzystanie ze „śladu” zależne jest nie tylko od zakresu i wartości zawartych w „śladzie” informacji, lecz również od poziomu badania historycznego, od stopnia kwalifikacji zawodowej korzystającego ze „śladu”. „Ślad” archiwalny zostaje przekształcony przez historyka w „źródło”, tak jak „dane” przez informatyka w „informację”<sup>102</sup>.

chiwalnej, jej rozpowszechniania przez formułowanie zdań prawdziwych o rzeczywistości, dociekania naukowego, wolności od pozanaukowych presji, wierności jednemu tylko imperatywowi — poszukiwania prawdy. Dopiero przy zachowaniu „wspólnoty archiwalnej”, „powszechności życia terytorium archiwalnego”, „samorządu archiwalnego” i „autonomii archiwalnej” możliwa jest pełna działalność archiwalna (por. uwagi Janusza Ziółkowskiego, *Ethos ludzi nauki*. „Tygodnik Powszechny” 1985 nr 28 s. 3).

<sup>102</sup> K. Georgiew, *Die Eigenart des Widerspiegelungsprozesses der objektiven Realität in den dokumentarischen Quellen*. „Informationsdienst” nr 48 s. 28, 37. Sprawa z punktu widzenia filozofii archiwalnej wydaje się istotną z dwu co najmniej powodów, a mianowicie: po pierwsze, pełny wymiar „śladu” działania ludzkiego jest znacznie głębszy, gdyż nie dotyczy tylko sfery poznania (epistemologii) i wytworu poznania — sądu, ale również uznania „wewnętrznej siły działania” samego „śladu”, czyli jego jako „odstąpienia” (manifestatio), jako przyrównania (adaequatio), jako „wewnętrznej zgodności” z rzeczywistością (coherentia); po drugie, z uwagi na „ponadużyteczność” „śladu”. Jak już poprzednio zaznaczono „ślad archiwalny” (materiały archiwalne) posiada „wartość” wykraczającą poza jego „korzystność”. Ogra-

## II. ZAKRES I RAMY DZIAŁANIA USTAWY ARCHIWALNEJ

Wspomniane wyżej motywacje prawne wskazują wyraźnie, iż celem zasadniczym ustawy z 1983 roku jest:

— Konstytucjonalne ograniczenie charakteru i celu archiwaliów do źródła informacji o wartości historycznej. Określa się, że „materiałami archiwalnymi są wszelkiego rodzaju akta... oraz inna dokumentacja... mająca znaczenie jako źródło informacji o wartości historycznej...” (art. 1). Tym samym zachwiano tzw. „jedność archiwalną” obejmującą kancelarię — registraturę — archiwum oraz „łączność systemu archiwalnego” z „wielkimi systemami informacyjnymi”, w których dokument to coś więcej niż materialny nośnik informacji sterującej, a zawierający bowiem specyficzną metainformację (informację o informacji), istotną zwłaszcza dla nadrzędnego szczebla — kontroli działania systemu. Nie przyjęto więc istotnej cechy materiałów archiwalnych, które winny: dokumentować działalność twórców zespołów i zbiorów archiwalnych produkujących je; stać do dyspozycji badań naukowych i badań regionalnych (lokalnych); ułatwić działalność twórcom zespołów i zbiorów archiwalnych, a przede wszystkim gwarantować ich prawne roszczenia; określać wartość historyczną nie tylko jako ich ponadczasowość oraz ponadindywidualność, lecz także jako ich specyficzność oraz kulisowość<sup>108</sup>.

— Konstytucjonalne ustalenie zakresu ingerencji państwowej służby archiwalnej w organizację pracy twórców zespołów aktowych. Ustawa nie wyjaśniając precyzyjnie roli historycznych materiałów archiwalnych, które w myśl art. 2 ust. 1 mają służyć „nauce, kulturze, gospodarce narodowej oraz potrzebom obywateli” pominęła najistotniejszy element archiwistyki, a mianowicie jej łączność nierozzerwalną z administracją (zarządzaniem). Również charakteru materiałów archiwalnych nie wyjaśnia szczegółowe określenie państwowego zasobu archiwalnego (art. 15 ust. 1 i 2), gdyż ogranicza się do stwierdzenia, iż są to materiały „powstałe i powstające w wyniku działalności” organów państwowych. Można więc przyjąć paradoks ustawy, która z jednej strony wykazuje tendencje omnipotencyjne państwa, z drugiej zaś strony same archiwalia przestają być nosicielami władzy państwowej oraz suwerenności, a pracujący nad nimi archiwiści stali się pracownikami manipulacyjnymi (urzędnikami administratorami) zamiast być nosicielami świadomości państwowej. Tym samym archiwa mimo zagwarantowanego im nadzoru nad narastającym zasobem archiwalnym, ale tylko w zakresie ich wartości historycznej, mają ograniczoną łączność z głównym swym członem, dzięki któremu archiwa żyją, administracją; ogranicza się więc organiczną pod-

niczanie „śladu” — „źródła” oraz „danych” — „informacji” do procesu poznania (zaniedbując poznanie ich „bytu”) i do „korzystności” (użyteczności) nosi za sobą niebezpieczeństwo znacznych strat w zasobie archiwalnym oraz „naginania rzeczywistości”, przede wszystkim społecznej do teorii, miast sprawdzania teorii przez rzeczywistość (por. uwagi Władysława Stróżeńskiego, Tak — Tak, Nie — Nie, „Tygodnik Powszechny” 1985 nr 27 s. 7). W myśl np. teorii odbicia wszelki dokument jest odbiciem aspektów światopoglądowo-filozoficznych oraz socjalno-psychologicznych. Dlatego archiwista musi znać rolę „wiedzy pozaźródłowej” — „akumulację wiedzy” w procesie twórczym autora dokumentu, jego poglądy, odczucia, procesy psychiczne.

<sup>108</sup> Por. T. Grygier, Wartościowanie materiałów archiwalnych. „ABiMK” t. 63: 1976 s. 28 i nast.

miotowość archiwistyki. Archiwa państwowe stają się jedynym i wyłącznym zarządcą archiwaliów państwowych i niepaństwowych, a archiwalia przestały być równocześnie środkiem rzeczowym i obiektem badawczym; cel akt z przejściem do archiwum (stające się archiwaliami) automatycznie się zmienił — stały się tylko obiektami badawczymi. Tym samym archiwa stały się tzw. urzędową sprzątaczką, usuwającą zbędne dla badań akta<sup>104</sup>.

— Konstytucjonalne rozwiązanie wzajemnej zależności między centralizacją archiwalną a dekoncentracją archiwalną. W zasadzie ustawa przyjmuje w stosunku do archiwów państwowych pełną zasadę centralizacji decyzji oraz koncentracji archiwalnej (art. 25 i 26). Dekoncentracja archiwalna zastosowana jest natomiast: częściowo do lat 50 w archiwach wyodrębnionych; na bliżej nieokreślony czas w archiwach szkół wyższych, które mogą przechowywać archiwalny zasób historyczny, oraz w archiwum Komitetu do Spraw Radia i Telewizji; na czas umowy w archiwach niepaństwowego zasobu archiwalnego (prywatnego). Istotnym jest dla polityki archiwalnej położenie organizacyjne archiwum Komitetu do Spraw Radia i Telewizji, które zyskuje szczególnie uprzywilejowane stanowisko z uwagi na szczególny zakres i sposób działania, czyli z uwagi na sterowanie opinią publiczną, do której władze polityczne przywiązują szczególne znaczenie, gwarantujące monopol państwowy w informacji społecznej. W archiwach niepaństwowego zasobu archiwalnego instytucja „zwierzchniego nadzoru” sprawowanego przez Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki jest elementem pozwalającym na realizację archiwalnej centralizacji i w tych archiwach. Tym samym ustawa utrzymuje centralizację ustaloną dekretem o archiwach z 1951 roku; co więcej nastąpiło jej wzmocnienie przez zniesienie prawa własności materiałów archiwalnych oraz innej dokumentacji u państwowych twórców zespołów aktowych i ograniczenie własności materiałów archiwalnych u prywatnych. W porównaniu natomiast do dekretu z 1951 roku ustawa przewiduje znaczną dekoncentrację archiwalną niepaństwowego zasobu archiwalnego (choćby w stosunku do organizacji społecznych i spółdzielczości). Zaznacza się to w konstytucjonalnym rozstrzygnięciu problemu archiwów społeczności lokalnych posiadających pewien (nieznaczny zresztą) zakres podmiotowości prawnej, w tym przede wszystkim Kościoła Katolickiego. Rozstrzygnięcie możliwe było między dwoma biegunami:

a. pierwszym, wyłącznej własności i autonomii archiwów prywatnych, w tym przede wszystkim kościelnych, jako instrumentu pełnej samorządności i władzy suwerennej społeczności lokalnych, w tym i kościołów; dalej gwarancji zachowania praw osobistych i intymnych człowieka oraz tajemnicy organizacyjnej społeczności lokalnych, a przede wszystkim kościołów i ochrony prywatnej sfery człowieka, przede wszystkim wiernych, jak to przewiduje kodeks prawa kanonicznego. Archiwalia np. Kościoła Katolickiego są elementem władzy zwierzchniej Papieża, gdyż archiwa kościelne obejmują pełną dokumentację kościelnego życia oraz przeznaczone są dla służby i działania biskupstwa, parafii i klasztoru; do archiwum należy również registratura bieżąca, a najstarsze dokumenty tworzą wraz z najmłodszymi idealną jedność;

b. drugim biegunem, upaństwowienia prywatnego zasobu archiwalnego, w tym i Kościoła Katolickiego z pełnym jego udostępnieniem pu-

---

<sup>104</sup> R. Heydenreuter, Die rechtlichen Grundlagen... s. 160.

blichności — jak to określają: etatyzm archiwalny, np. we Francji lub totalizm i onnipotencja archiwalna państwa, np. w Rumunii<sup>105</sup>.

Przyjąć trzeba, iż warunki rzeczowe, przede wszystkim magazynowe państwowej służby archiwalnej zmuszają ustawodawcę do uwzględnienia w polityce archiwalnej stosunkowo znacznej dekoncentracji archiwalnej. Dlatego ustawa o narodowym zasobie archiwalnym z 1983 roku szuka możliwości kompromisowego rozwiązania między centralizacją a dekoncentracją archiwalną. Kompromis ten polega na uznaniu wprawdzie prawa własności archiwów prywatnych oraz ich autonomię archiwalną, w tym zakresie niejako przyznając podmiotowość prawną społecznościom lokalnym, ale równocześnie wprowadziła szereg ograniczeń prawa własności i możliwości ingerencji państwowej służby archiwalnej w autonomię archiwów prywatnych. Przede wszystkim chodzi o ingerencję tejże służby w zarząd aktami i zarząd archiwaliami. Więc art. 44 ustala, iż „z chwilą ustania działalności jednostek organizacyjnych, o których mowa w art. 42 (partii politycznych, organizacji politycznych, spółdzielczych, społecznych, kościołów i związków wyznaniowych oraz innych) ich materiały archiwalne stają się własnością Państwa i wchodzi do pań-

<sup>105</sup> Określa się, iż każda z ustaw archiwalnych, np. jakie obowiązywały we Francji, są odbiciem „*duch a c z a s u*” (por. Ariane Ducrot, *Die neue französische Archivgesetzgebung. „Der Archivar”* 1982 s. 478). I tak francuskie ustawodawstwo archiwalne z 1789 było rezultatem pierwszej rewolucji archiwalnej prowadzącej od tajnego charakteru archiwów do ich upublicznienia. Znalazło to wyraz w trzech podstawowych dziedzinach: a. koncentracji zespołów archiwalnych (aktowych) twórców centralnych w Archiwum Narodowym Francji; b. wolnym dostępie publiczności do Archiwum Narodowego; c. organizacyjnym ujęciu archiwów regionalnych i społeczności lokalnych, posiadających podmiotowość prawną w państwowych archiwach departamentalnych. Ustawa zaś z 3 stycznia 1979 r. jest wyrazem tzw. drugiej rewolucji archiwalnej, która rozpoczęła się już w latach 1950—1960; jest to okres wielkich przemian w świecie zewnętrznym, naciskających na archiwa. Przemiany te dotyczą systemów prawnych, systemów zarządzania i organizacji w administracji oraz rozwoju technologicznego, w tym systemu informatycznego i biurowego. A. Ducrot wprawdzie podkreśla, iż ustawa z 1979 roku nie jest aktem politycznym, ale każdy punkt ustawy zmusza do wyboru „filozofii politycznej” między liberalizmem archiwalnym a etatyzmem archiwalnym, między kontrolą władzy a samowolą władzy w wyniku jej anonimowości (por. Izabela Borowicz, *Francuska ustawa archiwalna. „Archeion”* t. LXXIII: 1982 s. 263). Ustawa rumuńska o narodowym zasobie archiwalnym (z 1971 roku oraz uzupełnienia z 1974 r.) wyraźnie wprowadza „monopol archiwów państwowych” (zob. „*Informationsdienst*” nr 53 s. 77 oraz sumaryczne zestawienie ustawodawstwa archiwalnego krajów wspólnoty socjalistycznej w „*Informationsdienst*” nr 48 s. 5—25). Wychodzi się z założenia, iż archiwistyka jest tak częścią składową przemian społecznych, jak i budowy ustroju państwowego. CIC problem ten rozwiązuje jednoznacznie — can. 491 § 1 *Curat Episcopus dioecesanus, ut acta et documenta archivorum quoque ecclesiarum cathedralium, collegiatarum, paroecialium, aliarumque in suo territorio extantium diligenter serventur, atque inventaria seu catalogi conficiantur duobus exemplaribus, quorum alterum in proprio archivo, alterum in archivo dioecesano serventur...* § 3 *Acta et documenta, de quibus §§ 1 et 2 (valorem historicum), ut inspiciantur aut efferantur, serventur normae ab Episcopo dioecesano statutae.*

stwowego zasobu archiwalnego. Podlegają przekazaniu do właściwej jednostki państwowej sieci archiwalnej wskazanej decyzją Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych". W zarząd aktami prywatnymi (w bieżący tryb urzędowania) ingerencja państwowej służby archiwalnej jest możliwa w prawie ustalania przez Ministra NSzWiT zasad klasyfikacji oraz kwalifikacji materiałów archiwalnych, czyli klasyfikacji „innej dokumentacji” oraz kwalifikacji potencjalnych archiwaliów (art. 5 ust. 2). Ingerencja w zarząd archiwaliami prywatnymi umożliwia temuż ministrowi i dyrektorom archiwów państwowych ochrona narodowego zasobu archiwalnego (art. 49, 51, 52—55). Wprowadzona zaś instytucja państwowego rejestru ewidencjonowanego niepaństwowego zasobu archiwalnego może być wstępem do pełnego opanowania archiwów prywatnych, w tym przede wszystkim archiwów kościelnych przez państwo. Krokiem w tym kierunku jest ustawowa inicjatywa Ministra NSzWiT w nawiązaniu współpracy „archiwów niepaństwowych jednostek organizacyjnych z państwową siecią archiwalną” (art. 45 ust. 4). Przyspieszanie lub opóźnianie realizacji tejże inicjatywy będzie czułym sejsmografem stosunków między państwem a organizacjami niepaństwowymi, przede wszystkim między państwem a Kościołem Katolickim. Sytuacja powtarza się z 1951 roku z charakterystycznym przebiegiem z Warmińskim Archiwum Diecezjalnym (ks. bp. T. Benschem)<sup>106</sup>.

— Konstytucjonalne określenie materiałów archiwalnych (art. 1) jako obiektów badawczych (źródeł historycznych) w działalności archiwów w konsekwencji powoduje skoncentrowanie się na działalności dokumentacyjno-informacyjnej oraz częściowo na działalności naukowo-badawczej. Archiwa posiadają tylko jedno oblicze — naukowo-badawcze, ustawa zaniedbała ich oblicze polityczne; co więcej ustawa neglżuje całą problematykę poczwórnej roli (charakteru) archiwów, posiadających oblicze „Światowida”:

1. urzędu administracyjnego, nosiciela świadomości państwowej, suwerenności państwowej, tożsamości narodowej oraz praw obywatelskich;
2. urzędu wiary publicznej, chroniącego osobowość ludzką, sferę prywatną człowieka jako instytucji zaufania społecznego;
3. instytutu naukowo-badawczego tak w zakresie archiwistyki, jak i indywidualnych prac naukowych archiwistów;
4. instytutu dokumentacyjno-informacyjnego, koncentrującego się przede wszystkim na wykorzystywaniu materiałów archiwalnych przez klientów archiwum<sup>107</sup>.

<sup>106</sup> Słusznym wydaje się zaznaczenie poglądu bp. Teodora Bensch, wyrażonego w roku 1951 w osobistej rozmowie z autorem pracy, iż „dla Kościoła najważniejszą organizacyjną substancją są repozytoria; one są gwarancją niezależności, autonomii i samorządu kościelnego; one zawierają najistotniejsze informacje dotyczące Kościoła, duchowieństwa i wiernych, których tajemnice osobowe trzeba strzec; dlatego nie można pozwolić na państwową rejestrację zasobu repozytoriów kościelnych, gdyż jest ona wstępem do upaństwowienia, względnie nacjonalizacji tego zasobu”. Podobnie w oparciu o wydarzenia drugiej wojny światowej rzecz ujmując Margot Günther-Hornig, *Kunstschutz in den von Deutschland besetzten Gebieten 1939—1945*. Tübingen 1958 s. 16.

<sup>107</sup> Problematykę charakteru archiwum we współczesnych ustrojach politycznych zapoczątkował Max Miller, *Staatlichen Archiven — Behörden oder Einrichtungen? „Der Archivar”* 1963 s. 139—154. Problem charakteru

Archiwum jako urząd administracyjny w ustawie w zasadzie nie istnieje. Władzą archiwalną jest Minister NSzWiT, Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych oraz dyrektorzy poszczególnych archiwów państwowych. Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych oraz archiwa posiadają jedynie charakter organów sztabowych kierownika. Jest to rezultat przechodzenia w zarządzaniu z zasady jednoosobowego kierownictwa na zasadę wodzowską. W rezultacie ustawa z 1983 roku rozróżnia kierownika urzędu od jego organu sztabowego. Większość postanowień ustawy dotyczy kierownika urzędu (za wyjątkiem art. 28 dotyczącego zakresu działania archiwów państwowych) odpowiedzialnego za stronę polityczną działania instytucji oraz merytoryczną archiwistyki. O Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych ustawa wspomina tylko w art. 40 przy

archiwum wypłynął dopiero po upublicznieniu archiwów, w momencie gdy w wyniku rewolucji francuskiej udostępniono archiwa publiczności. Archiwa odtąd przestały być sprawą wewnętrzną administracji. Tym samym nastąpiło — w pewnych okresach jednostronne — przesunięcie archiwum w stronę warsztatu pracy naukowej, przede wszystkim historycznej. Niemniej sprawa wielu oblicz archiwum jest nadal aktualna i to, mimo iż współcześnie w naukach administracyjnych prawie całkowicie nie dostrzega się istoty i zadań archiwów. W tym zakresie wyjątkiem jest Kodeks Prawa Kanonicznego. To zaniedbanie nauk prawnych i administracyjnych powoduje nieodpowiednie ustawienia nie tylko archiwów, lecz również zarządu aktami w budowie aparatu administracyjnego. Tymczasem kancelaria-registratura — archiwum winny „być sercem, troską i skarbem władzy zwierzchniej pana archiwalnego”, czyli twórcy zespołu aktowego (archiwalnego). Can. 535 § 1 In unaquaque paroecia habeantur libri paroeciales, liber scilicet baptizatorum, matrimoniorum, defunctorum, alique secundum Episcoporum conferentiae aut Episcopi dioeciesani praescripta; prospiciat parochus, ut iidem libri accurate conscribantur atque diligenter asserventur. § 2. In libro baptizatorum adnotentur quoque confirmatio, neconon quae pertinent ad statum canonicum christifidelium, ratione matrimonii, salvo quidem praescripto can. 1133 (matrimonium secreto celebratum in peculiari tantummodo regesto, servando in secreto curiae archivo, adnotetur), ratione adoptionis, itemque ratione succetti ordinis sacri, professionis perpetuae in instituto religioso emissae necnon mutati ritus; eaque adnotationes in documento accepti baptismi semper referantur. § 3 Unicuique paroeciae sit proprium sigillum; testimonia quae de statu canonico christifidelium dantur, sicut et acta omnia quae momentum iuridicum habere possunt, ab ipso parrocho eiusve delegato subscribantur et sigillo paroeciali muniantur. § 4 In unaquaque paroecia habeatur tabularium seu archivum, in quo libri paroeciales custodiantur, una cum Episcoporum epistulis aliisque documentis, necessitatis utilitatisve causa servandis; quae omnia, ab Episcopo dioeciesano eiusve delegato, visitationis vel alio opportuno tempore inspicienda, parochus caveat ne ad extraneorum manus perveniant.

Tym samym archiwum musi być rozpatrywane trojako: po pierwsze, lokalizacyjnie jako miejsce przechowywania zasobu archiwalnego obwarowane klauzurą archiwalną; po drugie, instytucjonalnie jako urzędu władzy zwierzchniej, instytutu publicznego, urzędu wiary publicznej, instytutu naukowo-badawczego; po trzecie, substancjalnie jako zasobu archiwalnego = s k a r b u a r c h i w a l n e g o (por. Lisa Kaiser, Von schwedischen Archiven und Archivaren. „Der Archivar” 1960 s. 148 oraz Johann Georg Seizinger, Theorie und Praxis der Bibliothekswissenschaft — Grundlinien der Archivwissenschaft. Dresden 1863 s. 213).

okazji zatrudniania w służbie archiwalnej. Takie ujęcie możliwe jest w przyjęciu materiałów archiwalnych jedynie jako źródeł dla badań naukowych. Tymczasem działalność archiwalna nacelowana jest i musi być na przedstawienie kompletu „podkładek” dla zarządzania (administracji). Archiwalia i akta są dowodami odpowiadającymi wymaganiom prawnym oraz instrumentem częstego i stałego działania (actio)<sup>108</sup>. Więc archiwa muszą sterować procesem przekształcania się akt w archiwalia, weryfikować, koordynować oraz nadzorować działanie całego procesu zarządzania u twórcy zespołu aktowego.

Archiwum jako urząd wiary publicznej wiąże się przede wszystkim z charakterem powierniczym archiwum. Typowym przykładem jest sprawa depozytów archiwalnych. Ustawa z 1983 roku pomija milczeniem instytucję powiernictwa archiwalnego oraz depozytów archiwalnych. Wydaje się, że jest to rezultat zachwiania instytucji wiary publicznej w podstawowych jednostkach organizacyjnych wiary publicznej. Dla przykładu instytucja ksiąg gruntowych (hipoteki), w której dokonywać można obecnie zapisów na drodze administracyjnej, a nie wyłącznie na drodze orzeczenia sądowego oraz listu przewłaszczeniowego; podobnie się rzecz przedstawia w instytucji katastru gruntowego oraz nieruchomości; również w biurach meldunkowych stosuje się samoistne (na podstawie decyzji administracyjnej) wymeldowanie; wreszcie istnieją nawet tendencje do samoistnego pozbawiania poszczególnych osób ich praw obywatelskich<sup>109</sup>. Instytucja wiary publicznej w archiwistyce jest też związana

---

<sup>108</sup> Akta i archiwalia (repozyturalia) mają charakter: bezpośredniego śladu i pozostałości działania ludzkiego, gdy dokumentacja jest jedynie środkiem utrzymania tradycji; następnie posiadają charakter prawny, czyli dowodowy w formie bezpośredniej (zachowanego świadectwa) bądź pośredniej, informacyjnej; dalej posiadają charakter archiwalny, to znaczy posiadają określoną proveniencję, ponadczasową wartość oraz nieograniczoność przechowywania; wreszcie posiadają charakter jednorazowości i oryginalności (pisma, minuty, konceptu, kopii). Tymczasem tyle sygnalizowana „wartość źródłowa”, czyli „korzystność repozyturaliów” jest jedynie problemem organizacyjnym, a nie dotyka istoty sprawy charakteru akt i archiwaliów (por. K. Dülfer, *Urkunden, Akten und Schreiben im Mittelalter und Neuzeit*. „Archivalische Zeitschrift” 1957, t. 53 s. 14; H. Klatte, *Pressearchivare*. „Der Archivar” 1967 s. 30; Erich Kittel, *Die Stellung der Archive in der Verwaltungsorganisation*. „Der Archivar” 1962 s. 86).

<sup>109</sup> Sprawa jest szczególnie ważna, gdyż współczesność przeżywa podstawowy dylemat — czy życzyć sobie władzę (administracyjną) tak silną, by z jej pomocą coś uzyskać? czy zdać się na samowolę tejże władzy, której należy się zawsze obawiać? (por. A. Ducrot, *Die neue französische...* s. 478). Podkreśla się niepokojące zjawisko rozrastania się administracyjnego polipa, mieszanie się państwa do spraw poszczególnego obywatela i jego życia, które staje się publicznym. Taka administracja takiego państwa jest coraz bardziej niecierpiana, coraz bardziej podlega dalekim i anonimowym instancjom; taka władza (administracja) zdefiniowana jest jako samowolna. Dlatego wszędzie żąda się „przejrzystej administracji” (transparente), chce się znać odpowiedzialnych za podejmowane decyzje oraz posiadać wolny dostęp do akt. Więc administracja z jednej strony jest doniosłym czynnikiem w życiu zespołowym i indywidualnym każdego z nas, nikt nie potrafiłby żyć w sposób cywilizowany w świecie, w którym administracja by nie funkcjonowała

z tzw. „prawem środków masowego przekazu”. Chodzi o powiązanie „instytucji wiary publicznej” z prawem prasowym, prawem archiwalnym, prawem autorskim, prawem ochrony danych, oraz prawem informacyjnym. Art. 17 ust. 1 określający udostępnianie materiałów archiwalnych po upływie 30 lat od ich wytworzenia, „jeżeli nie narusza to prawnie chronionych interesów Państwa i obywateli” nie rozwiązuje problemów „wiary publicznej”, przede wszystkim z uwagi na tendencje omnipotencyjne państwa, które chce wiedzieć coraz więcej o poszczególnym obywatelu<sup>110</sup>. Instytucja „wiary publicznej” nie może istnieć wówczas, gdy administracja (więc i archiwa) mogą lub stosują „normy samoistne”.

---

i nie dostarczała dóbr i usług w sposób masowy; z innej jednak strony wszakże należy ona do rzeczy najbardziej niedoskonałych ze względu na swoje niedociągnięcia, a czasem nawet sprzeczności. Jest groźna w swej potędze, a zarazem bezbronna. Panuje, ale daje się dziecinnie nabierać. Ma bogactwa niezmierzone i żyje w sknerstwie. W tym „jest dramat państwa współczesnego” (por. Marian Żurowski, *Problem władzy i powierzenia urzędów w Kościele Katolickim*. Kraków 1985 s. 65). W rezultacie przeciwko służbie oficjalnych środków masowego przekazu społeczności ludzkie przeciwstawiają się ich wpływom i formują własne drobne ośrodki informacyjne (pluralizm informacyjny, np. Alvina Tofflera i jego „Szok przyszłości”).

<sup>110</sup> Sprawa jest o tyle ciekawa, gdyż na tle zadań informacyjnych służby archiwalnej również dochodzi do różnych ujęć w archiwistyce radzieckiej. Podkreśla się zasadnicze różnice dwu niejako skrajnych obozów: pierwszego, złożonego z G. A. Biełowa, A. J. Łoginowa, K. G. Mitiajewa oraz drugiego, złożonego z W. W. Awtokratowa, F. W. Batajewa, G. W. Bogdanowa. Chodzi bowiem o kwestie zasadnicze: a. zakresu działania centralnego organu archiwalnego administracji państwowej; b. ujęcia podstawowego pojęcia archiwalnego „materiały archiwalne” (repozyturalia); c. ujęcia pojęcia „zasób archiwalny”; d. określenia zasad i podstaw wartościowania materiałów archiwalnych (aksjologii archiwalnej); e. określenia zasad udostępniania „materiałów archiwalnych” będących w myśl teorii prawa radzieckiego ogólnopństwową własnością (por. Genadij Aleksandrowicz Biełow, *Die Organisation des Archivwesens in der Union der Sozialistischen Sowjetrepubliken*. „Der Archivar” 1963 s. 417 oraz w tym samym zeszycie artykuł Heinz Butkus, *Entwicklungstendenzen im Archivwesen der Sowjetunion*, s. 435—446). Biorąc więc pod uwagę dynamiczny charakter administracji prawo administracyjne (w tym i archiwalne) nie może być „układem zamkniętym” = *ordinamento chiuso*, lecz przeciwnie, musi być „układem otwartym” = *ordinamento aperto*, tak żeby mógł być spełniony cel, któremu administracja służy. Dlatego musi się dążyć do wydobywania koncepcji prawa, jaka leży u źródeł każdego przemyślanego podejścia prawnego do jakiegokolwiek zagadnienia. Prawnik musi więc nie tylko wydobyć tę koncepcję z nieświadomości, ale i wczuć się w rozliczne jej aspekty po to, żeby się orientować nie tylko w tekście obowiązujących reguł (pozytywizm prawny), lecz także, by oprzeć swoją mentalność prawniczą na głębszej i stalszej podstawie. Takie podejście do problemu stanowi punkt wyjścia. Operowaniem prawem obowiązującym (kazuistycznie) bez zdania sobie sprawy z koncepcji, która kierowała jego autorem, lub która ma być bazą jego opracowania, prowadzi do błędzenia po omacku i mniej lub bardziej zrutynizowanego posługiwania się mechanizmem o nieznanym konstrukcji wewnętrznej. Odnosi się to nie tylko do odczytywania istniejących już reguł prawnych, względnie dyrektyw administra-



Archiwa jako instytuty naukowo-badawcze ujęła ustawa z 1983 r. w następujących punktach:

— art. 2 ust. 1 „narodowy zasób archiwalny służy nauce..”,

— art. 21 ust. 1 punkt 5 Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych sprawuje „nadzór nad działalnością naukową i wydawniczą prowadzoną w archiwach państwowych”,

— art. 28 ust. 6 zadaniem archiwum państwowego jest „prowadzenie prac naukowych oraz wydawniczych w dziedzinie archiwistyki i dziedzin pokrewnych”,

— art. 40 ust. 2 „do pracowników naukowo-badawczych zatrudnionych w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i w archiwach państwowych mają zastosowanie przepisy o pracownikach instytutów naukowo-badawczych”.

Tego rodzaju sformułowania nie pozwalają na pełne przedstawienie zadań archiwistyki i archiwów jako instytutów naukowo-badawczych. Nie podkreślono zadań naukowych archiwów wynikających np. z coraz większego i gwałtowniejszego oraz szybszego napływu akt najnowszych do archiwów; nie ustosunkowano się do spraw związanych z coraz silniejszym parciem tzw. „historii współczesnej” na archiwa; nie ustosunkowano się do współczesnego zjawiska wzrostu liczby nieprzygotowanych do korzystania z materiałów archiwalnych użytkowników archiwów; nie podkreślono konsekwencji naukowych w pracy archiwów wynikających z coraz liczniejszego udziału uczonych oraz badaczy z innych dyscyplin naukowych niż historii w korzystaniu z zasobów archiwalnych; naukowych prac archiwów w zakresie przewyższania zjawiska masowości materiałów archiwalnych i aksjologii archiwalnej<sup>111</sup>.

Można w tym miejscu postawić pytanie — czy ograniczenie naukowości archiwów do historyczności przez zbieranie tylko „źródeł informacji o wartości historycznej” (art. 1) jest rzeczywiście elementem naukowo-badawczego charakteru archiwów? Można również postawić retorycz-

cyjnych i ich interpretacji, ale również dotyczy właściwego podejścia do samego wykonywania administracji (por. M. Żurowski, Problemy władzy... s. 61—62).

<sup>111</sup> Braki w ustaleniu charakteru archiwum wynikają raczej z tego, iż „spraw zwierzchnich” w organizacji archiwów nie rozpatrywano na płaszczyźnie stosunku archiwum jako urzędu a obywatelem; nie ustalono też zakresu organizacyjnej samodzielności archiwum w ramach przyznanych mu kompetencji; nie wyznaczono też ram działalności archiwum na zewnątrz; nie ustalono i nie rozgraniczono prawa zwierzchniego (zwierzchniego nadzoru) dla archiwum, i to w zakresie „zwierzchności władzy” (Obrigkeit) oraz w zakresie „zwierzchniej opieki” (Hoheit). Tymczasem ustalenie charakteru archiwum jest szczególnie ważne, gdyż archiwa nie są jakimiś dowolnymi zbiorami akt, ani jakimiś dowolnymi instytucjami dokumentacyjnymi dla jakichś doraźnych celów informacyjnych. Są związane z suwerennymi i autonomicznymi wspólnotami lokalnymi (między innymi z państwem) i ich działalnością, są ostatnim członem procesu zarządzania aktami; z tego wypływają dwa podstawowe prawa archiwalne: a. bez zgody archiwum nie wolno akt niszczyć; b. zobowiązanie do oddawania akt do archiwum (por. E. K i t t e l, Die Stellung der Archive... s. 86). CIC can. 173 § 4, can. 382 § 4, can. 458, 474, 482—491, 876—878, 895, 1053—1054, 1081—1082, 1121—1123, 1133, 1182, 1208, 1284, 1306, 1339 § 3, 1472, 1474—1475, 1685, 1706, 1719 precyzyjnie określają charakter oraz tryb postępowania z materiałami archiwalnymi.

ne pytanie — czy powrót do historyczności archiwów nie jest sygnałem zahamowania naukowości archiwów, a nawet ich kreatywności? Brak kreatywności jest znakiem kryzysu archiwistyki, jeśli nawet nie jej bankructwa<sup>112</sup>. Przed tym katastroficznym wnioskiem samych archiwistów ratuje przeświadczenie, iż archiwalne dokumentowanie jest koniecznością natury ludzkiej, koniecznością której nawet głupota nie potrafi zniszczyć, najwyżej może ją utrudnić.

Archiwa jako instytuty dokumentacyjno-informacyjne włączone zostały w ogólny system krajowej informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej (w myśl uchwały nr 35 Rady Ministrów z dnia 12 marca 1971 r. — Monitor Polski nr 14 z d. 11 marca 1971 r. poz. 104 § 1 p. 2 ust. 6). Jest to podstawowy problem tzw. „publiczności archiwów”, w którym należy uwzględniać funkcjonowanie danych archiwalnych i systemu informacyjnego archiwum w łączności z zasadą proveniencyjną w ładzie archiwalnym oraz z zasadą ustrojową w wykorzystywaniu archiwaliów. Problemy włączania systemu archiwalnego w coraz bardziej komplikujący się ogólny (społeczny) system informacyjny stały się tak palące, iż powstał nowy termin (pojęcie) archiwalny — p l a n i f i k a c j a, jako wyraz procesu wrastania archiwów w systemy informacyjne i systemy informatyczne kraju — państwa. Chodzi przede wszystkim o dwa zagadnienia — pierwszego, przygotowania archiwów do przejścia danych APD i EPD oraz drugiego, zastosowania tych systemów w pracy wewnętrznej archiwów.

Sprawa zadań dokumentacyjnych wiąże się przede wszystkim z istotnym dla tych zadań archiwów problemem automatyzacji oraz elektronicznej przetwarzania danych. Archiwistyka jako całość jest „układem względnie odosobnionym” w ramach systemu wewnętrznych i zewnętrznych powiązań. Przy tym nie chodzi o nowe instrumenty i metody, a o spojrzenie na archiwistykę wykorzystującą aparat logiki i metody logiki, informatyki, elementy cybernetyki, teorii mnogości i systemów. Archiwistyka musi wykorzystać metody formalizacji, badania systemowe oraz analizę systemową. Powiązania systemu archiwalnego są bardzo skomplikowane, trzeba więc określić m o t y w y działania systemu, czyli zakres, przedmiot, funkcje i organizację działania; dalej trzeba określić działania systemu, czyli cel strategiczny, cel taktyczny i operacyjny. Tymczasem okazuje się, że ustawa archiwalna nie porusza nawet łączności

---

<sup>112</sup> Szczególnie aktualne wydają się uwagi Kazimierza Konarskiego z 1963 roku („Archeion” t. XXXIX s. 261), gdy udziela napomnienia — „życie i tak już zapędziło archiwa w szary kąt anonimowości i zapomnienia; nie zwiększajmyż jeszcze sami dobrowolnie tego zapomnienia”. Wydaje się, że kreatywność archiwalna wiąże się z: a. samodzielnym występowaniem archiwum na zewnątrz; b. organizacyjną samodzielnością; c. instancyjnością archiwalną w ramach administracji krajowej i terytorialnej; d. posiadaniem „zwierzchności opiekuńczej”; e. ścisłym określeniem zakresu archiwalnego w zarządzaniu aktami na terytorium własności archiwum; f. hierarchicznością systemową w wewnętrznej organizacji archiwalnej; g. samodzielnością w polityce personalnej; h. możliwością pobierania opłat skarbowych; i. uprawnieniami uwierzytelniania odpisów swymi pieczęciami; j. trwałością zadań związanych z funkcjami archiwów; k. przejmowaniem akt wiary publicznej, jak notarialnych, gruntowych (hipotecznych), katastralnych, stanu cywilnego; l. możliwością opieki nad archiwaliami prywatnymi; m. zatwierdzaniem herbów związków samorządowych (por. „Archeion” t. XVI: 1938/39 — s. 147).

systemu archiwalnego z systemem informacyjnym kraju; co więcej okazuje się, że cel systemu archiwalnego nie jest normatywnie zdefiniowany tak, by mógł funkcjonować we współczesnych systemach przetwarzania danych. Tezy bowiem czeskiej (również i polskiej) ustawy archiwalnej dotyczące bezpiecznego przechowywania źródeł dla przyszłych pokoleń, dla badań, dla poznania historii, dla rozwiązań aktualnych zadań politycznych, ekonomicznych i kulturalnych z aspektu archiwistyki są zbyt proklamacyjne, niepełne, zbyt mało precyzyjne. Art. 23 ustawy polskiej z 1983 roku określa, iż „działalność archiwalna obejmuje gromadzenie, ewidencję, przechowywanie, opracowanie, zabezpieczanie i udostępnianie materiałów archiwalnych oraz prowadzenie działalności informacyjnej”. Wprawdzie do przyjęcia jest ogólne określenie celu archiwistyki pojęciem „opieka archiwalna”, ale i to pojęcie określa się w formie zawężonej do rozumienia w sensie artykułu 23 ustawy. Tymczasem do „opieki archiwalnej” należą dalsze działania i funkcje, procesy i zadania, jak badania własne archiwistów, współpraca z innymi instytucjami naukowo-badawczymi, wypracowanie metodyki, działalność powiernicza, powierzenie służbie archiwalnej zadań klasyfikacji akt, kwalifikacji akt oraz selekcji twórców zespołów aktowych, wykorzystywanie materiałów archiwalnych (akt i archiwaliów = repozyturaliów). Okazuje się, że działania te same w sobie bez systemu archiwalnego nie mogą istnieć. Trzeba więc ustalić hierarchię celów, gdyż inaczej nie można będzie określić systemu archiwalnego i ustalić optymalnego wariantu rozwojowego. Zasadniczym problemem jest stwierdzenie, że systemy informacyjny i archiwalny posiadają wiele analogii, ale należą do innych kategorii. System archiwalny jest osobiwym typem, którego nie można włączyć w hierarchię systemów informacyjnych; struktura systemu archiwalnego posiada bowiem trzy wielkie grupy zagadnień: związanych z kierowaniem i zarządzaniem, związanych z przedpolem archiwalnym oraz związanych z wykorzystywaniem materiałów archiwalnych.

Wykorzystywanie materiałów archiwalnych to na razie najczulszy punkt APD i EPD w archiwistyce. Niektórzy uważają nawet, że zastosować analizę systemu wyszukiwawczego informacji można w archiwistyce nie jako całości, a jedynie dla ściśle określonych tematów. Np. w archiwistyce radzieckiej opracowano na razie deskryptory i tezaury dla dwóch tematów: „Dokumenty Wielkiego Października” oraz „Zabytki architektury i budowy miast”. Specyfiką każdego tezaury jest jego zasób leksykalny, oparty na analizie kartoteki tematycznej na ściśle opracowanych formularzach<sup>118</sup>. W innych archiwistykach (np. angielskiej i ho-

<sup>118</sup> Gerlinde Grah n, Probleme der Einbeziehung der Endarchive in das Informationssystem der Geisteswissenschaft. „Archivmitteilungen” 1969 z. 6 s. 225. Elektroniczne Przetwarzania Danych (EPD) to ważny instrument pomocniczy w opracowywaniu zasobu archiwalnego; ale proces włączania archiwów w system informatyczny znajduje się jednak dopiero w stadium początkowym (Hans Joachim Behr. EDV in den Staatsarchiven Südafrikas. „Der Archivar” 1983 s. 405). Równocześnie jest to tylko jeden aspekt wprowadzania systemu APD i EPD do archiwum. Tymczasem: po pierwsze, już częściowo — a w przyszłości w przeważającej części — komputer sam produkuje akta (pisze i liczy) oraz tworzy swój specyficzny zasób aktowy (por. Romuald Jakubowski, Projektowanie dokumentacji systemów przetwarzania danych w warunkach ich automatyzacji. Warszawa 1978); po drugie, komputer technicznie opracowuje akta (konserwuje, reprodukuje, przetwarza); po

lenderskiej) sprawę komputeryzacji prac archiwalnych ujmuje się na szerszym tle. Podkreśla się, iż istniejące nowe wymiary archiwistyki, wyrażające się w trzech metodach i instrumentach działania: pierwszej, bezpośrednich metodach wyszukiwawczych (on — line); drugiej, bankach danych; trzeciej, centrach informacyjnych — wymagają nowego usytuowania archiwów w systemach i normach prawnych państwa. Wprawdzie uzasadniona wydaje się archiwalna ostrożność wobec tych instrumentów działania, niemniej przyznaje się, że uogólnienia w zakresie automatyzacji i elektronizacji w archiwistyce są nieodzowne. Przede wszystkim chodzi o przygotowanie samych archiwistów do tej operacji, dalej o obliczenie kosztów z jednej strony, a oszczędności czasu archiwisty oraz badającego zasoby archiwalne z drugiej strony, wreszcie o magazynowanie elektronicznych danych, które w 1995 roku będzie znacznie tańsze od magazynowania danych na papierze<sup>114</sup>. Archiwistyka lubiąca papier będzie musiała się do tego ustosunkować. Jedno wydaje się pewnym — charakterystyczny ład archiwalny, oparty na zasadzie proweniencyjnej struktury oraz na różnych kryteriach kompleksowych. To powoduje, że archiwistyka musi szukać wewnętrznych powiązań informacji. Podstawowym więc zadaniem w działaniu archiwalnym jest opanowanie zastosowań komputera w zarządzie aktami (rejestracji wpływów, ich obiegu, wykorzystania i kasacji). W drugiej kolejności chodzi o zastosowanie komputera w zarządzie archiwiami, przede wszystkim w systemie przejmowania akt do archiwum oraz wykorzystywania zasobu archiwalnego; ale trzeba przy tym mieć na uwadze specyfikę archiwalną, zaznaczającą się w różnorodności oraz indywidualności materiałów archiwalnych, określanych jako tzw. „różnorodność kalejdoskopowa”. W trzeciej kolejności chodzi o automatyzację magazynowania informacji w komputerze.

Archiwistyka i archiwa przedstawiają się jako określony system wewnętrznych i zewnętrznych powiązań, określony model systemu, który wprawdzie redukuje oraz upraszcza rzeczywistość, ale równocześnie stwarza podstawy dla poznania i wyjaśniania wzajemnych powiązań dla podniesienia korzyści oraz efektywności poznania i działania. Ustawa archiwalna z 1983 r. tylko minimalnie uwzględnia w swym modelu zasady: wewnętrznego ładu w systemie archiwalnym; zasady zależności systemu

---

trzecie, komputer magazynuje, i to dynamicznie, informacje, gdyż ujmuje nowe oryginalne akta oraz usprawnia udostępnianie ich. Ten więc drugi aspekt musi być przez regulację prawną archiwistyki objęty, gdyż w tym ujęciu EPD nie jest już tylko instrumentem pomocniczym w archiwum, ale staje się częścią składową substancji archiwalnej (por. Hans — Dieter Mann, *Der Computer als Chronist*. „Der Archivar” 1983 s. 285).

<sup>114</sup> APD organizuje się przede wszystkim w zarządzie aktami, w tzw. archiwalnych zespołach otwartych przejmowanych do archiwum na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych oraz w udostępnianiu materiałów archiwalnych. Przy pomocy komputera i zastosowaniu tzw. teorii mozaikowej w systemie informacji służbowych, można bowiem przy cierpliwym zbieraniu i systematycznym wykorzystywaniu najmniejszych i samych w sobie banalnych informacyjnych elementów („śladów” — „danych”) uzyskać bardzo wartościowy wynik i pod określonymi warunkami nawet tajne informacje. Ustalono nawet w tej mierze drogę postępowania archiwalnego (Huber Höing, ADV — gestütztes Informations- und Dokumentationssystem für Archive — AIDA. „Der Archivar” 1983 s. 151).

archiwalnego ze środowiskiem oraz otoczeniem; zasady funkcjonowania systemu archiwalnego, uwzględniającej cechy działania systemu, wpływ tego systemu na świat zewnętrzny oraz wpływ świata zewnętrznego na system archiwalny względnie go determinujących. Niżej przedstawione modele systemu archiwalnego zilustrują zakres i ramy działania ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach<sup>115</sup>. Punktem wyjścia tego modelu jest „idealna jedność archiwalna” (scrinium) łącząca w jedną całość zarząd aktami i zarząd archiwaliarnymi.

I. Zarząd aktami wartości bieżącej zależy od czasu oraz od indywidualnych potrzeb twórcy zespołu aktowego:

1. Kancelaria:

- a. instrukcja kancelaryjna — systemy kancelaryjne;
- b. obieg akt — jego uzależnienie od:  
zadań i nośników organizacyjnych,  
celowego podziału organizacyjnego,  
prawidłowego podziału czynności i odpowiedzialności;
- c. plany (wykazy) akt — główne zasady budowy planów akt:  
strukturalne,  
organizacyjne,  
rzeczowe (logiczne, jednolite),  
organiczne,  
macierzowe.

2. Registratura:

- a. przyjmowanie poczty;
- b. odkładanie akt — systemy odkładania akt:  
chronologiczno-numeryczny,  
rzeczowy,  
korespondencyjny,  
referatowy;
- c. przechowywanie akt — registraturalny zarząd aktami:  
registratura bieżąca,  
registratura główna,  
registratura centralna,  
bezregistraturalny zarząd aktami;  
decentralistyczny zarząd aktami,  
zarząd aktami przez referenta,  
banki danych;
- d. przekazywanie akt do składnicy akt (archiwum zakładowego).

3. Składnica akt (archiwum zakładowe):

- a. wartościowanie akt (materiałów archiwalnych) — podstawy kwalifikacji akt;

---

<sup>115</sup> Ostatnio (w 1981 roku) taki model archiwistyki jako systemu przedstawił T. Fiala (Des Archivwesen als System. „Informationsdienst” nr 53 s. 70), wychodząc z czterech równoległych punktów wyjścia: działalności merytorycznej, obejmującej nadzór nad narastającym zasobem archiwalnym, przyjmowanie akt, opracowywanie, klasyfikację, inwentaryzację, pomoce archiwalne i wykorzystywanie materiałów archiwalnych; kierowania archiwalnego, obejmującego organizację, metodykę, szkolenie i bibliotekę archiwalną (podręczną); naukowego życia archiwum, obejmującego tak zakres archiwistyki, jak i regionalistyki oraz publikacji archiwalnych; technicznego wyposażenia archiwum; przede wszystkim obejmującego magazyny archiwalne, pracownię konserwatorską, pracownię reprodukcyjną oraz pracownię publiczną.

- b. brakowanie (kasacja) akt kategorii „B”;
- c. przekazywanie akt kategorii „A” do archiwum końcowego.

II. Zarząd archiwaliarni wartości trwałej jest niezależny od czasu i indywidualnych potrzeb, a zależny jest od systemu oraz kryteriów ustalania wartości trwałej materiałów archiwalnych.

1. Kierowanie:
  - a. Minister Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Techniki,
    - a1 Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych;
  - b. archiwa:
    - b1 państwowe,
    - b2 państwowe wyodrębnione,
    - b3 zakładowe,
    - b4 składnice akt,
    - b5 prywatne;
    - b6 rodzaje:
      - jednozespolowe — lokalne (wielozespolowe),
      - regionalne — główne,
      - specjalne — centralne.
2. Narodowy zasób archiwalny:
  - a. państwowy,
  - b. niepaństwowy,
  - c. publiczny,
  - d. prywatny,
  - e. zespoły archiwalne — zbiory archiwalne,
  - f. jednostki archiwalne — jednostki ewidencyjne.
3. Archiwiści:
  - a. funkcje — specjalizacja,
  - b. kształcenie — wiek,
  - c. stowarzyszenia archiwistów.

#### II.1. Kierowanie:

- organizowanie:
  - szkolenie, metodyka, biblioteka archiwalna, kształtowanie zasobu archiwalnego;
- działalność merytoryczna:
  - nadzór nad narastającym zasobem archiwalnym, kataster twórców zespołów aktowych (archiwalnych), przejmowanie i zbieranie materiałów archiwalnych, klasyfikacja, strukturalizacja zespołów archiwalnych, stratyfikacja (tektonika) zasobu archiwalnego, inwentaryzacja, zabezpieczanie, przechowywanie, wykorzystywanie materiałów archiwalnych;
- działalność naukowa:
  - badania naukowe, współpraca zawodowa, publikacje;
- prace techniczne:
  - magazynowe, konserwacyjne, reprodukcyjne;
- wykorzystywanie:
  - pracownia publiczna, kwerendy, reprodukcja, informacja.

Zakres działania państwowej służby archiwalnej w oparciu o ustawę archiwalną z 1983 roku w zarządzie aktami ogranicza się w zasadzie do punktu I c zasad klasyfikacji akt, punktu I3a zasad kwalifikacji akt, I3b brakowania akt oraz I3c przekazywania akt do archiwum, III kierowanie oraz III3 przez prawną regulację udziału Stowarzyszenia Archiwistów Polskich w ustalaniu składu Rady Archiwalnej. Regulacja prawna archiwistyki polskiej w oparciu o nową ustawę archiwalną wymaga więc szcze-

gółowego przebadania styczności ustawy tej z modelem archiwistyki współczesnej, a przede wszystkim precyzyjnego zdefiniowania nowych i inaczej interpretowanych dawnych pojęć (terminów) archiwalnych<sup>116</sup>.

### III. OCENA I CEL OBECNEJ REGULACJI PRAWNEJ

Analiza problemów regulacji prawnej archiwistyki wykazała zasadnicze niedostatki ustawy o narodowym zasobie archiwalnym, niedostatki raczej świadomie utrzymane, by zostawić możliwość różnego interpretowania tej normy prawnej. Tego rodzaju sytuacja ułatwia realizowanie zasady omnipotencji państwa wobec archiwaliów publicznych oraz archiwaliów prywatnych. Ustawa z 1983 roku jest więc próbą „nacionalizacji archiwaliów” i równocześnie wykazuje pewne ogólne tendencje rozwojowe państwa polskiego, a mianowicie:

1. Stosowanie tzw. „systemu wodzowskiego” w administracji. Znalazło to wyraz w zasadniczej zmianie ustaleń dekretu o archiwach z 1951 roku, który ustalał, że organem administracji państwowej w zakresie archiwalnym jest Naczelną Dyrekcja Archiwów Państwowych. Ustawa zaś z 1983 roku określa, iż organem tym w stosunku do narodowego zasobu archiwalnego jest Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, który wyłącza się w wykonywaniu swych zadań Naczelny Dyrektorem Archiwów Państwowych (art. 4). Natomiast Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych jest centralnym organem administracji państwowej w sprawach państwowego zasobu archiwalnego (art. 18 ust. 1). Naczelny Dyrektor A. P. może sobie stwarzać różne sztaby działania, między innymi Naczelną Dyrekcja A. P. jest takim sztabem działania.

2. Wprowadzenie systemu scentralizowanej, jednoosobowej odpowiedzialności, w którym organami terenowymi władzy państwowej Ministra NSzWiT oraz Naczelnego Dyrektora A. P. są nie archiwa, a dyrektorzy archiwów państwowych. Tym samym ustalono system arbitralnych decyzji w działaniu archiwów państwowych i wobec archiwów niepaństwowych wchodzących w skład narodowego zasobu archiwalnego.

3. Wprowadzenie rozróżnień między „archiwami centralnymi” a „archiwami nie posiadającymi charakteru centralnego”. W rzeczywistości typowymi archiwami centralnymi są archiwa regionalne, gdyż obejmują swą kompetencją wszystkich państwowych twórców zespołów aktowych (archiwalnych) obszaru swej kompetencji terytorialnej. Jeśli archiwa główne mają gromadzić tylko zasób aktowy państwowych twórców zespołów szczebla (instancji) centralnego, to stają się centralnymi tylko dlatego, że — jak przewiduje np. uchwała Rady Ministrów ZSRR z 20 września 1979 r. uważa się je równocześnie za główne centra naukowe archiwistyki. Sprawa obejmowania przez archiwum państwowe również

<sup>116</sup> Przyjmuje się, że najprawidłowszym sformułowaniem definicji jest uwzględnianie i wylczanie tzw. czterech przyczyn: formalnej (materialnej), celowej, sprawczej i obowiązującej. Pod przyczyną formalną ustala się normy „rozrządzenia”; jako przyczynę celową ustala się tzw. wzgląd „na ogólną przydatność społeczną”; jako przyczynę sprawczą ustala się zadania i funkcje pojęcia, do którego należy „staranie się o określoną dziedzinę życia społecznego”; jako przyczynę obowiązującą ustala się podkreślanie roli ustalonych reguł i miar, czyli tzw. „promulgacji” (zob. Tadeusz Wójcik, *Zarys teorii klasyfikacji. Zagadnienia formalne*. Warszawa 1965 s. 95).

zasobu archiwalnego niepaństwowego dotyczy innego charakteru archiwum, a mianowicie jego monopolizmu lub totalizmu archiwalnego.

4. Archiwalia (materiały archiwalne) w myśl ustawy są tylko uznane za „źródła informacji o wartości historycznej”. Zatarto rolę archiwaliów (szerzej repozyturaliów) jako atrybutu władzy zwierzchniej, a nawet instrumentu prawnotechnicznego władzy, gruntującego ciągłość prawną, administracyjną, kulturalną oraz gospodarczą działania twórców zespołów aktowych (archiwalnych), a więc i w ramach „dziedziczenia prawnego” samych archiwów państwowych. Pomija się zagadnienia „suwerenności archiwalnej”, zadań archiwów w zakresie „zagwarantowania praw”, gdyż tylko przechowywane normy prawne posiadają moc prawną oraz konsekwencje przekazywania archiwom instrumentów władzy przez twórców zespołów aktowych. W ustawie archiwalnej dziedziczenie akt przechodzi z płaszczyzny prawnej (dziedziczenia praw) na płaszczyznę organizacyjną i techniczną posiadania materiałów archiwalnych. Wprowadzając „ogólnopaństwową własność” państwowego zasobu archiwalnego oraz zwierzchni nadzór nad narodowym zasobem archiwalnym znosi się tzw. „prywatną własność państwową” państwowej jednostki organizacyjnej”, u publicznych twórców zespołów archiwalnych znosi instytucję „dziedzictwa archiwalnego”, które jest podstawą „podmiotowości prawnej” społeczności lokalnej; u „prywatnych twórców zespołów” znacznie „własność archiwalną” ogranicza.

5. Rozwiązania prawa własności materiałów archiwalnych (repozyturaliów) tak zasobu państwowego, jak i zasobu niepaństwowego ustawa załatwia tylko połowicznie. W zasadzie nie rozwiązano istotnego problemu relacji między „ogólnopaństwową”, „ogólnospołeczną”, „ogólnonarodową” własnością, a własnością „indywidualną”, „osobistą” a przede wszystkim „prywatną”. Z jednej strony można przyjąć, iż ustawa likwiduje przede wszystkim „prywatną własność państwową”, zacierając podmiotowość prawną państwowego twórcy zespołu aktowego oraz potwierdzając nieprzyznawanie podmiotowości prawnej społecznościom lokalnym prowadzącym „archiwa publiczne”, a nawet nie przyznawając „publiczności archiwum”, jak np. archiwum Kościoła Katolickiego. Instytucja „narodowego zasobu archiwalnego” ogranicza również prawo własności „archiwów prywatnych” oraz ich samodzielność organizacyjną. Wprowadzając natomiast sankcje prawne ustala niejako tzw. „ogólnozawodowy obowiązek archiwalny” lub „obywatelski honorowy obowiązek archiwalny” jako instytucje mające zastąpić „prywatną troskę o archiwalia”. Rozwiązania te nie załatwiają zagadnień „publiczności archiwów”, „powierniczych funkcji archiwów” oraz „władczości nad archiwaliami i archiwami”. Na razie przyjąć można, iż archiwa państwowe stają się „zwierzchnimi zarządcami” ogólnopaństwowej własności jaką jest państwowy zasób archiwalny oraz „zwierzchnimi nadzorcami” nad niepaństwowym zasobem archiwalnym. Sprawa jednak w ustawie o narodowym zasobie archiwalnym nie jest precyzyjnie sformułowana.

6. Również rozwiązania organizacyjno-polityczne zostały w ustawie z 1983 roku skomplikowane. Z jednej strony Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych jest „centralnym organem administracji państwowej” w zakresie zarządzania państwowym zasobem archiwalnym, dysponującym własną siecią archiwalną, częściowo organizacyjnie nie posiadającą samodzielności organizacyjnej (np. archiwa zakładowe, składnice akt) oraz organizacyjnie samodzielne archiwa państwowe. Z drugiej strony Naczel-



ny Dyrektor A. P. jest tylko instrumentem „zwierzchniego nadzoru” sprawowanego przez Ministra NSzWiT nad „narodowym zasobem archiwalnym”; jest więc instrumentem ograniczającym samodzielność organizacyjną prywatnych właściwości archiwów.

7. Zagadnienia informacyjne — ustawa o narodowym zasobie archiwalnym tylko sygnalizuje w ramach „prowadzenia działalności informacyjnej” (art. 28 ust. 7). Zupełnie nie ustala miejsca archiwistyki w jednolitym systemie informacji społecznej, relacji między systemem archiwalnym a wielkim systemem informacyjnym. Nawet w terminologii nie wykorzystano nadrzędnych pojęć informatyki „pisma” jako przedstawienia wiadomości na trwałym nośniku oraz „nośnika pisma”, jako określenia samego nośnika. Nie ustosunkowano się do zasadniczego stwierdzenia, iż „pojęcie informacji dawno już wykraczało poza ścisłe, lecz wąskie definicje — stało się po prostu kategorią filozoficzną niemal tak ogólną jako pojęcia materia lub ruch”.

8. Zagadnienia dynamiki archiwalnej, dotąd związanej przede wszystkim z opieką nad narastającym zasobem archiwalnym, z kształtowaniem zasobu archiwalnego, z odbudowywaniem „jedności archiwalnej”, obecnie przesuwają się na zagadnienia opanowywania niepaństwowego zasobu archiwalnego, na przełamywanie „płaszczyzny własnościowej archiwaliów”. Sprawa się zaś o tyle komplikuje, że ustawa z 1983 roku w porównaniu do dekretu o archiwach z 1951 oraz rozporządzenia z 1957 wyłączyła z dotychczasowego państwowego zasobu archiwalnego i przesunęła do „ewidencjonowanego niepaństwowego zasobu archiwalnego” archiwalia, które powstały i powstają po dniu 22 lipca 1944 roku, wytworzone przez organizacje polityczne i społeczne, kulturalne, związków zawodowych, organizacji i instytucji, przedsiębiorstw spółdzielczych oraz wprowadzono do wykazu ewidencjonowanego niepaństwowego zasobu archiwalnego *expressis verbis* materiały archiwalne kościołów i związków wyznaniowych (art. 42 ust. 3). Do nieewidencjonowanego niepaństwowego zasobu archiwalnego (art. 46). przesunęto z państwowego zasobu archiwalnego „materiały archiwalne powstałe i powstające w wyniku działalności osób fizycznych”, czyli działacze państwowych i społecznych, pracowników nauki, literatury i sztuki, działacze budownictwa socjalistycznego.

9. Więzy łączące archiwa z administracją (tzw. idealna łączność i jedność archiwalna) raczej zostały rozluźnione w ustawie archiwalnej z 1983 roku w porównaniu do dekretu o archiwach z 1951 i to przez:

a. ograniczenie zainteresowania archiwów tylko „materiałami archiwalnymi” rozumianymi synonimicznie jako „archiwalia”;

b. zwolnienie od obowiązku ewidencji „dokumentacji”, rozumianej synonimicznie jako „akta” w składnicach akt;

c. selekcję twórców zespołów aktowych;

d. rozluźnienie sieci archiwalnej od podziału administracyjnego państwa.

10. Sankcje karne jako wyraz troski o ochronę zasobu archiwalnego ograniczono raczej tylko do jednego rodzaju wrogów archiwaliów, dalszych rodzajów wrogów — konkurentów oraz małwersantów.

11. Ustawa archiwalna z 1983 roku swą instytucją „narodowego zasobu archiwalnego” wprowadza pozornie pluralizm archiwalny. Zachowany centralizm archiwalny oraz wprowadzony „absolutyzm wartościowania archiwalnego” z góry ustala nie tylko jakich twórców zespołów

aktowych akta znajdują się w archiwach, ale i jakiej treści akta podlegają trwałemu przechowywaniu<sup>117</sup>.

Wykazane niedostatki ustawy mogą być również rezultatem braku jasno wytyczonego celu, któremu ustawa ma służyć. Ten jasny cel ustawy pozwoliłby na jej generalną ocenę, tak jak np. ustawa francuska zmierzająca do ugruntowania centralizmu archiwalnego w zarządzaniu<sup>118</sup>, lub projektowana ustawa archiwalna w RFN, która zamierza przystosować służbę archiwalną do wymogów współczesnej „ochrony danych”, jako najbardziej palącego problemu w tendencjach omnipotencyjnych państwa<sup>119</sup>. Zasadnicze pytanie więc przy współczesnej regulacji prawnej

<sup>117</sup> Teoria wartościowania archiwalnego (aksjologia archiwalna) jest jeszcze niedopracowana, a można już stwierdzić, iż centralne ustalanie kryteriów wartościowania przyspożyło już wiele szkód. Przykładem jaskrawym może być np. archiwistyka gospodarcza. Wskazuje się, iż błędem było zbyt pochopne brakowanie akt finansowych oraz gospodarczych, do czego przyczyniło się przede wszystkim centralistyczne ustalanie wartości akt (por. Ilso Barleben, Wirtschaftsarchivtag zu Dortmund. „Der Archivar” 1964 s. 378). Archiwistyka gospodarcza jaskrawo ilustruje fakt, jak problematycznymi są dotychczasowe zasady wartościowania archiwalnego oraz jak każda dziedzina życia posiada własne, i to nie tylko historyczne zadania; co więcej historycznemu tokowi myślenia (przede wszystkim w aksjologii archiwalnej) trzeba przeciwstawić archiwalny tok myślenia, oparty na naturalnej potrzebie dokumentowania działalności ludzkiej (por. Götz Freiherr von Pölnitz, Wirtschaftsrechtliche Quellen in deutschen Archiven. „Der Archivar” 1958 s. 283). Podkreśla się również, iż aksjologia archiwalna musi uwzględniać wiele motywów istnienia archiwów, a kolejność tychże motywów w przedstawianiu jest także kolejnością ich ważności. Motywy te są następujące: prawne, fiskalne, administracyjne, techniczne, ekonomiczne oraz naukowe (por. D. Boer, Business archives in automated information retrieval systems. „Der Archivar” 1969 s. 40).

<sup>118</sup> Ariane Ducrot, Die neue französische Archivgesetzgebung in der Praxis. „Der Archivar” 1984 s. 70. Sprawa centralizmu archiwalnego (wzgl. autonomii archiwalnej lub protektoratu archiwalnego) wiąże się nierozdzielnie, jest konsekwencją podstawowego problemu, jakim jest stosunek systemów światopoglądowych, politycznych, społecznych i kulturalnych do człowieka (osoby ludzkiej). Punktem bowiem wyjścia rozważań — jak to już w kilku miejscach tej pracy zaznaczono — jest stwierdzenie, iż „informacja jest zawsze nakierowana na osobę ludzką”. Tymczasem we współczesnym świecie „człowiek jako osoba przestał się liczyć” a wytworzono systemy aksjologiczne, które zdegradowały człowieka, albo też poddały go, w zależności od okoliczności, ubóstwionemu państwu, narodowi, klasie społecznej lub elitarnym „nadludziom”. Filozofia zorientowana ku ponadindywidualnym celom nie znajduje dla człowieka miejsca w budowanych przez siebie hierarchiach wartości mających stanowić aksjologiczną podstawę moralności (por. Adam Rodziński, U podstaw kultury moralnej. Warszawa 1980 s. 5). Archiwum zorientowane właśnie na osobę ludzką w tych spięciach współczesności bierze bezpośrednio udział.

<sup>119</sup> Eckhart G. Franz, Föderalismus und Pluralität. „Der Archivar” 1984 s. 322 oraz Richard Blas, Die Archive im Bereiche des Kulturgüterschutzes. „Der Archivar” 1968 s. 50. Doświadczenia z łamania praw intymnych człowieka, z wykorzystywania materiałów archiwalnych w polityce rasistowskiej są pouczające. Omnipotencja państwa (czyli faszyzm), wszechwładność narodu

archiwistyki polskiej brzmi — jaki cel przyświeca ustawie archiwalnej z 1983 r.? Odpowiedź na to generalne pytanie ułatwią odpowiedzi na postawione we wstępie rozważań pytania. Odpowiedzi są następujące:

ad. 1. Główne nachylenie archiwów państwowych, w ogóle narodowego zasobu archiwalnego, to historyczność. Zaniedbaniu podlegają zadania związane z ciągłością prawną i administracyjną. To nachylenie historyczne zaznacza się również w odpowiedziach na szczegółowe pytania:

ad. a. Archiwa raczej przybierają charakter muzeów zabytków kultury, zbierających świadectwa minionej kultury informacyjnej. Pomocniczo tylko archiwa współpracują ze współczesnymi systemami informacyjnymi, nie stają się ogniwem rodzących się systemów informacji społecznej oraz systemów informatycznych. W zasadzie materiały archiwalne oraz archiwa stają się warsztatem pracy historyka, który zebrane „ślady działania ludzkiego” aktualizuje oraz przekształca w „źródła” i „informacje” o wartości historycznej; co więcej archiwa mają historykowi dostarczyć gotowe źródła, a więc mają być jego warsztatem pomocniczym, a nie podstawowym.

ad b. Zatarło prawie całkowicie rolę archiwów i materiałów archiwalnych jako instrumentów władzy zwierzchniej oraz jako atrybutu tejże władzy. Nie podejmuje ustawa istoty archiwistyki, tak jako całości, jak i poszczególnego archiwum, zasobu archiwalnego, zespołu archiwalnego, twórcy zespołu aktowego, tzw. „ducha lokalnego” (regionalnego) określanego w archiwistyce jako „genius loci”. Np. archiwistyka pań-

---

(nacjonalizm) oraz wszelkie dyktatury jakiegokolwiek maści cechują się: a. konwencjonalizmem drobnomieszczańskim; b. autorytarną podległością; c. agresywnym wyszukiwaniem wrogów, nawet wyimaginowanych; d. wiarą w przesady i myśleniem stereotypami; e. dążeniem do siły i brutalności; f. destrukcyjnością i cynizmem; g. projekcjami — uproszczeniami (por. Erich Fromm, *Ucieczka od wolności*. Warszawa 1970 s. 10). Sprawa więc „ochrony danych” oraz „ochrony materiałów archiwalnych” uznana jest za remedium dla „zagubienia człowieka, a konsekwencję teorii obiektywnych i absolutnych wartości, stawiających osobę ponad dialektykę historii i struktur społecznych” (W. Rodziński, *U podstaw...* s. 6). Wychodzi się z założenia, iż właśnie „ochrona danych osobowych” wymaga regulacji prawnej w archiwistyce z uwagi na następujące ustalenia ochrony praw osoby ludzkiej: a. prawa do samodzielnego określania informacji („informationelle Selbstbestimmung”), przysługującego każdej osobie, która sama tylko jest uprawniona do udzielania zgody na wykorzystywanie danych jej dotyczących; b. „bez określonego przepisu prawnego dane podlegające ochronie danych osobowych nie dotrą nigdy do archiwum, więc archiwa nie byłyby zdolne spełniać swej roli w podstawowych zakresach — badań naukowych oraz kształcenia politycznego. Nowe ustalenia prawno-archiwalne muszą więc tę kwestię uregulować; c. prawo obywatela do wglądu w materiały archiwalne musi być precyzyjnie określone, każdy bowiem konflikt między „wolnością informacyjną” i „wolnością nauki” a „ochroną osoby ludzkiej” nie może być jednostkowo rozstrzygany przez samych archiwistów, względnie przez poszczególne „wspólnoty lokalne”, nawet posiadające podmiotowość prawną; d. ustalenia ustawy archiwalnej w tym zakresie muszą obowiązywać cały kraj, gdyż w przeciwnym razie prowadzi to do „ogólnej niepewności prawnej” (allgemeinen Rechtsunsicherheit — zob. „Der Archivar” 1985 s. 105—106).

stwowa musi być ukierunkowana na „kwestię władzy”, tak jak np. archiwistyka kościelna na „kwestię społeczną”.

ad c. Nie tylko zatarto podwójne „janusowe oblicze” archiwistyki oraz archiwów, nie uwzględniono również charakteru archiwów jako instytutu publicznego, urzędu wiary publicznej, urzędu administracyjnego, instytutu informacyjno-dokumentacyjnego; pośrednio tylko zaznaczono jego charakter jako instytutu naukowo-badawczego.

ad d. Niezależność działania archiwistów została znacznie ograniczona, gdyż w swej masie uznani zostali oni za urzędników państwowych, wobec których stosuje się ustawę o urzędnikach państwowych, której motywem przewodnim jest charakter pracownika manipulowanego.

ad e. Niesprecyzowano miejsca archiwistyki w systemie prawa archiwalnego. Ustawa z 1983 roku: nie wyjaśnia prawa — niejako naturalnego — do prowadzenia archiwów, nie określa wartości prawnej przechowywanych w archiwach repozyturiów jako wyrazu działalności ludzkiej, z jednej strony zniesiono prywatną własność archiwaliów państwowych twórców zespołów aktowych, z drugiej zaś strony ograniczono własność prywatną niepaństwowych twórców zespołów aktowych, chociaż nie sprecyzowano równocześnie „ogólnopaństwowej”, „ogólnospołecznej”, „ogólnonarodowej” własności archiwaliów, zliberalizowano zasady udostępniania (data graniczna udostępniania — 30 lat), ale nie wyjaśniono szerzej zasad „ochrony danych” i sfery intymnej człowieka w praktyce archiwalnej, nie podjęto trudu ustalenia stałych (trwałych, podstawowych) zasad prawnych archiwistyki, przez zatarcie prawnego charakteru archiwaliów oraz przez ustalenie zakazu zbytu archiwaliów i prawa pierwokupu dla państwa wprowadzono przesłanki etatyzmu archiwalnego, tylko proklamacyjnie ujęto obowiązki oraz uprawnienia archiwalne.

ad f. Zatarto funkcje powiernicze archiwum, a punkt ciężkości przeniesiono na funkcje zarządzania ogólnopaństwową własnością, jaką jest państwowy zasób archiwalny oraz na nadzór zwierzchni nad niepaństwowym zasobem archiwalnym.

ad g. Odbierając prawo własności prywatnej państwowym twórcom zespołów aktowych oraz ograniczając prawo własności prywatnej niepaństwowym twórcom zespołów aktowych i zbiorów w ustawie nie rozwiązano sprawy podmiotowości prawnej archiwów, a zastosowanie „zasady wodzowskiej” w organizacji archiwistyki odjęło Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, jak i samemu archiwom podmiotowość prawną a nawet organizacyjną. Archiwa są jedynie instrumentem administracji państwowej zakresu archiwalnego, nie posiadają naturalnej dla siebie autonomii, a nawet nie poruszono istotnej dla archiwum „klauzury archiwalnej”.

ad h. Całość zadań archiwum to przygotowanie źródeł informacji o wartości historycznej. Pominięto całkowicie zadania zagwarantowania praw, podstawy prawa archiwalnego, oraz charakter archiwaliów jako obiektów wiary publicznej.

ad i. Ustawa ujmuje uniformistycznie charakter archiwum. Uformowanie zasobu archiwalnego kraju, jak i związek państwa z narodem w instytucji „narodowego zasobu archiwalnego” jest przez centralizm archiwalny nie elementem pluralizmu archiwalnego, a „totalizmu archiwalnego” archiwistyki państwowej. Ujmując zawodowo archiwistów w swej masie jako „urzędników państwowych” ustawa nie przyczynia się do identyfikowania oraz samookreślenia zawodu archiwalnego.

ad j. Ustawa nie podjęła tematu ustalania „zespołu archiwalnego” i nie ustosunkowała się do podstawowej zasady archiwalnej — prowadzenia — jako podstawy uważania archiwaliów za „holony”.

ad 2. Państwowa służba archiwalna jest przyjmowana jako immanentny składnik administracji państwowej (art. 4 oraz art. 18 ust. 1). Niemniej nie rozwinięto szerzej roli centralnego organu, jakim jest Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych oraz same archiwa jako „urzędy administracyjne”. Tymczasem trzeba stwierdzić, iż historia administracji jako odzwierciedlenie rzeczywistości administracyjnej, wymaga przygotowanych materiałów jako jej podstawy. Te podstawy muszą opierać się na najniższych jednostkach organizacyjnych administracji, ale ujmowanych na szerszych obszarach terytorialnych (regionach, prowincjach, krajach — ziemiach). Określenie zasobu archiwalnego tegoż regionu administracyjnego (archiwalnego) jest nie tylko konieczne dla określenia fazy jego rozwoju oraz przemian jako przedmiotu zainteresowania historyka, lecz również jako przedmiotu zainteresowania dla praktyka administracji, jej reformatora, dla określenia „ładu przestrzennego” oraz „polityki regionalnej”<sup>120</sup>. Jakie elementy świadczą o tendencjach ustawy:

a. przeprowadzonej „socjalizacji archiwistyki”;

b. wprowadzonej etatyzacji i to w formie „zasady wodzowskiej”. Niejasności zaś ustawy dotyczą:

c. braku łączności systemu archiwalnego ze systemem administracyjnym. Mimo możliwości ingerencji w klasyfikację i kwalifikację zasobu aktowego twórców zespołów, ingerencję tę ograniczono do wąskich sfer zainteresowania archiwalnego; co więcej nawet zerwano z pokryciem sieci archiwalnej w aktualnym podziałem administracyjnym państwa;

d. braku łączności systemu archiwalnego z wielkim systemem informacyjnym;

e. braku łączności systemu archiwalnego z systemem decyzyjnym;

f. niekonsekwencji przy realizowaniu instytucji „narodowego zasobu archiwalnego” przede wszystkim w zakresie jasnego określenia prawa własności archiwalnej;

g. niekonsekwencji w realizacji centralistycznego ustroju archiwalnego.

ad 3. Można przyjąć, iż ustawa preferuje trendy omnipotencyjne państwa. Wyraża się to w:

a. totalistycznym charakterze archiwów państwowych;

b. monopolu informacyjnym państwa;

c. „monizmie archiwalnym”. Niekonsekwencje natomiast wobec realizacji tego trendu omnipotencyjnego państwa zaznaczają się w:

d. nachyleniu kulturowym, co jest niewłaściwe, gdyż archiwalia tylko częściowo podpadają pod pojęcie „dobra kulturalnego”;

e. ograniczeniu zainteresowania archiwalnego jego przedpolem do klasyfikacji oraz kwalifikacji akt i wyeliminowaniu z pola widzenia ar-

---

<sup>120</sup> Eckhart G. Franz, Archive, Bibliotheken, Museen — Gemeinsamkeiten und Besonderheiten, Grenzen und Zusammenspiel. „Der Archivar” 1978 s. 25. Terytorialna kompetencja archiwów jest immanentną cechą archiwum jako instrumentu władzy, państwa, publiczności, społeczeństwa, dokumentacji dowodowej i prawnej. Archiwa są więc związane z celami politycznymi w ich szerokim pojęciu; natomiast biblioteki i muzea wiążą się tylko z celami kulturalnymi.

chiwalnego znacznej ilości twórców zespołów aktowych, prowadzących składnice akt;

f. selekcji twórców zespołów aktowych, która prowadzi do znacznego zatarcia w zasobie archiwalnym życia administracyjnego terytorium właściwości archiwum;

g. wprowadzeniu pojęcia „niepaństwowy zasób archiwalny” na miejsce „prywatnego zasobu archiwalnego”.

W oparciu o rozpatrywane problemy regulacji prawnej archiwistyki (jej ustawy i rozporządzeń wykonawczych) można ustalić kierunki najbliższego rozwoju archiwistyki polskiej:

— Z uwagi na podstawy centralizmu demokratycznego (centralizacja decyzji, koncentracja środków, likwidacja trójpodziału władz i związana z tym jedność polityczna oraz nieprzyznawanie społecznościom lokalnym podmiotowości prawnej) ustawa jest wyrazem dalszej wzmożonej tendencji omnipotencji państwa w narodowym zasobie archiwalnym.

— Centralizacja zarządzania archiwalnego przekształca się w „system wodzowski”, ustalający jako organ centralny administracji państwowej w zakresie państwowego zasobu archiwalnego Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, a jako organ „nadzoru zwierzchniego” nad narodowym zasobem archiwalnym Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

— Istniejący jeszcze pluralizm archiwalny instytucja „narodowego zasobu archiwalnego” stopniowo przekształcać będzie w „monizm archiwalny”, może nawet w „uniformizm archiwalny”.

— Rozstrzygnięcia pośrednie dotyczące własności archiwalnej, zmierzające do ustalenia „ogólnospołecznej” własności przesuwają archiwalia jako instrumenty zabezpieczające interes jednostkowego twórcy zespołu aktowego (archiwalnego) na zabezpieczenie interesu „ogólnopaństwowego”; tym samym nastąpiłaby pełna „etatyżacja archiwistyki polskiej”. Już obecnie w ustawie zniknęły dwa podstawowe pojęcia prawa archiwalnego — „archiwa publiczne” oraz „archiwa prywatne”. To zatarcie archiwów prywatnych jest ważne nie tylko z prawnego punktu widzenia, lecz również z metodologicznego punktu widzenia; takie ujęcie bowiem prowadzi do stwierdzenia, iż wszystkie archiwa, które nie są publicznymi, ani półpublicznymi są archiwami prywatnymi, niezależnie od tego czy one z tytułu prawnego należą do stowarzyszenia, rodziny czy osoby pojedynczej (fizycznej).

— Z „publicznością archiwów” wiąże się nierozzerwalnie sprawa udostępnienia zasobu archiwalnego. Przepisy ustawy w tym zakresie ograniczają się do proklamacyjnego ujęcia sprawy do ochrony interesów państwa i obywateli. Ten przepis może być dowolnie interpretowany i rozstrzygany arbitralnie. Ustawa archiwalna wprawdzie preferuje naukowe oblicze archiwów, niemniej udostępnianie przechodzi również na polityczne oblicze archiwów. Świadczyć o tym może wystąpienie delegacji radzieckiej archiwistyki na Międzynarodowym Kongresie Archiwalnym w Moskwie, iż zagadnienia archiwalne świadczą o tym, że „ideologiczna zawartość archiwistyki uwidacznia z całą siłą dalszą walkę na froncie ideologicznym, na którym zawieszenia broni nie ma”.

— Przyjęcia, iż instytucja „narodowego zasobu archiwalnego” jest wstępem do „nacjonalizacji archiwaliów”. Dalsze zarządzenia wyjaśniające pominięte lub niedostatecznie rozwinięte normy prawne w ustawie sprawę bliżej wyjaśnią i uzmysłowią proces tej „nacjonalizacji”.

— Uwolnienie sieci archiwów państwowych od podziału administra-

cyjnego państwa jest tylko zasygnalizowane i nie uzasadnia się go. Sytuacja w tym względzie powróciła do stanu przed 1951 roku. Pytanie zasadnicze — czy zamierza się podjąć te same co wówczas problemy, z których najważniejszym było zagadnienie formowania „archiwów historycznych” oraz „archiwalnych magazynów przejściowych” („Limbo” = „archiwów przejściowych” = „Zwischenarchiv”)? Sprawę można interpretować różnie:

przewiduje się tak gwałtowne zmiany ustroju administracyjnego państwa i podziału terytorialnego kraju, że nie zamierza się archiwa włączyć w ten proces. Archiwa mają być uchronione od postępującej „fermentacji administracji”;

powraca się do dawnej zasady, iż archiwa winny posiadać historycznie, stosunkowo trwałą, ukształtowaną właściwość terytorialną opartą na archiwalnym „genius loci”;

jest wyrazem dalszego procesu centralizacji zarządzania archiwalnego oraz kształtowania zasobu archiwalnego, w którym „resort” archiwalny stanowiłby swoistego rodzaju „konstantę” (constans) w zmieniającym się ustroju administracyjnym państwa.

Najbardziej prawidłową tendencją rozwoju archiwistyki jest interpretacja druga. Ustawa archiwalna z 1983 roku wydaje się jednak preferować interpretację trzecią. Trudno jednakże zdecydowanie na to pytanie odpowiedzieć, gdyż ustawa nie sprecyzowała „właściwości (kompetencji) terytorialnej archiwum”, zasad „terytorialności archiwum”, „nomenklatury archiwalnej” przypisującej poszczególnych twórców zespołów aktowych oraz archiwalia do określonego archiwum, np. w myśl zasady proveniencji terytorialnej. W ogóle ustawa nie podaje żadnych kryteriów wyznaczania „właściwości terytorialnej archiwum”, a co jest jednym z ważniejszych elementów zarządzania archiwaliami <sup>121</sup>.

## 1. PROBLEMY WŁASNOŚCI ARCHIWALNEJ

Ze wszystkich dotychczasowych rozważań nad regulacją prawną archiwistyki najważniejszym celem ustawy archiwalnej z 1983 roku jest sprawa określenia prawa własności materiałów archiwalnych (akt i archiwaliów = repozyturaliów). Zachodzi więc pytanie zasadnicze — czy ustawa cel ten osiągnęła?

Prawa własności archiwalnej tak ustawa archiwalna z 1983 roku, podobnie zresztą jak i dekret o archiwach z 1951 roku sprawy tej nie rozwiązuje tego istotnego problemu. Dalszy więc rozwój regulacji prawnej

---

<sup>121</sup> Z „właściwością terytorialną” archiwów związana jest zasada kontynuacyjna ujmująca: a. w szerszym ujęciu nieprzerwaną i nierozzerwalną łączność („lückenloser Zusammenhang”) wielkości, ilości czynników zewnętrznych oraz elementów wewnętrznych, w tym przede wszystkim akt — zasobu aktowego poprzednich twórców zespołów aktowych; b. w ujęciu prawnym zasada ta przyjmuje istnienie stałych podmiotów prawnych, zadań prawnych i stosunków prawnych, mimo zachodzących tak zewnętrznych jak i wewnętrznych zmian w kompetencjach oraz organizacji pracy u twórców aktowych (archiwalnych). Dlatego też „zasada terytorialności” oraz „zasada kontynuacyjności” odgrywa tak ważną rolę w międzynarodowym prawie archiwalnym (por. Bernhard Döll, *Völkerrechtliche Kontinuitätsprobleme bei internationalen Organisationen*. Berlin 1967 s. 2).

musi sprawy własności archiwalnej rozwiązywać. Nasuwają się więc zasadnicze problemy i pytania, które dotyczą ustaleń:

w jakim kierunku ta regulacja prawna pójdzie?

jak zinterpretuje się ustalenia ustawy?

Punktami wyjaśnienia interpretacji ustawy archiwalnej muszą być następujące problemy:

konieczność precyzyjnego sformułowania pojęcia „własność archiwalna”;

konieczność ustalenia charakteru archiwaliów.

Pierwszy problem wymaga, z uwagi właśnie na charakter archiwaliów, szerokiego — nie tylko według kodeksu cywilnego — ujęcia sprawy. Przede wszystkim należy określić stanowisko prawa archiwalnego wobec pojęcia „własności” w rozumieniu:

a. Filozoficznym. Własność jest to coś, co jest „własne” = właściwe = osobliwe = istotne dla określonej osoby ludzkiej, nie przeciwstawia się jej jako „obce”, lecz należy do natury, istoty i cechy jej osobowości (np. ciało, rodzina, dobra materialne, umysłowość)<sup>122</sup>. Własność jest więc nierozzerwalnie związana z „osobą” tak fizyczną jak i prawną. Tak rozumiana „własność” odpowiada pojęciom:

— „prawnie moje”, tzn. to, z czym jest osoba związana tak, iż wykorzystanie tego bez jej zezwolenia przez inną osobę jest równoznaczne z zadaniem gwałtem — obrażą;

— „granicę obszaru wolności”, którą przy pomocy własności musi sobie wyznaczyć poszczególne osoba, by jako „osobowość” w ogóle istnieć.

Na tych przesłankach filozoficznych opiera się prawo rzeczowe. Dotyczy ono stałych zasad prawnych określających prawo posiadania rzeczy ruchomych (niemieckie — „Farnissrecht” = „fahrende Habe” = „Mobiliarrecht”) oraz stałych zasad prawnych określających prawo posiadania rzeczy nieruchomych (prawa gruntowego = „Grundstückrecht” = „Liegenschaftsrecht”). Prawo gruntowe przewiduje instytucję ksiąg gruntowych, która określa za właściciela nieruchomości tylko tego, kto postanowieniem sądowym wpisany jest do księgi grun-

---

<sup>122</sup> Przyjmując prawo archiwalne (szerzej prawo informacyjne) za istotną część składową moralnego prawa natury, więc niezależnego do woli ludzkiej, którego człowiek ani wolą jednostkową, ani zbiorową nie tworzy, tylko znajduje i czuje się nim związanym moralnie. Przeciwnieństwem „moralnego prawa natury” jest „fizyczne prawo natury”. Zasadniczym więc dylematem jest określenie w jakiej części prawo archiwalne należy do „moralnego prawa natury”, a w jakiej części do „fizycznego prawa natury” (por. ks. J. Piwo w a r c z y k, *Katolicka nauka... t. I s. 42*). Rozwiązanie tej kwestii można znaleźć w przyjęciu tezy, że wszystkie prawa obowiązujące człowieka dzieli się na trzy rodzaje: zasady (principia), wnioski z zasad (conclusiones) oraz określenia zasad (determinationes). Zasada jest niezmienną (konstantą), zmienny może jednak być wniosek, jako wyjaśnienie zasady dla pewnych czasów i miejsc; to zaś wyjaśnienie może być zmienne, nawet przy uznawaniu niezmienności zasady. Informatycy przyjmują za główną tezę stwierdzenie, iż „informacja ma charakter osobniczy — jako cząstka świadomości pewnego osobnika” (P. N a u r, *Zarys metod informatyki... s. 16*). Tezę tę można w pełni odnieść do „materiałów archiwalnych”, wobec których również obowiązują zasady ochrony przez państwo sfery prywatnej obywatela, sfery intrymnej człowieka, indywidualnej odpowiedzialności, publicznej odpowiedzialności państwa za zagwarantowanie wolności informacyjnej.



towej jako właściciel. Prawo rzeczy ruchomych (Mobiliarrecht) opiera się na instytucji posiadania.

Przyjmując, że akta i archiwalia (pisma, repozyturalia) należą do natury jednostki (osoby fizycznej lub prawnej), więc sprawę ich własności należy ujmować pod kątem filozofii jednostki (osoby), przede wszystkim człowieka. Ustawa archiwalna wprowadzając instytucje „narodowego zasobu archiwalnego”, „państwowego zasobu archiwalnego” oraz „niepaństwowego zasobu archiwalnego”, zmusza do określenia filozofii, jednostki (osoby) prawnej. Ustawa archiwalna dotyka w tym momencie zasadniczych kwestii życia ludzkiego. Wydaje się, że podstawowym problemem tej filozofii natury jest nierozdzielna łączność własności archiwalnej z pełnym przyznaniem podmiotowości prawnej twórcom zespołów aktowych (archiwalnych). Właścicielem akt i archiwaliów może być:

o s o b a f i z y c z n a (naturalna). Osobą naturalną jest ta, która posiada:

— po pierwsze, „zdolność prawną”, względnie w myśl kodeksu postępowania cywilnego „zdolność bycia stroną” (Parteifähigkeit) lub „zdolność bycia nośnikiem praw i obowiązków”;

— po drugie, posiada „zdolność do działania”, czyli zdolność podejmowania działań prawnych (procesowych), ponoszenia odpowiedzialności prawnej za działania niedozwolone;

— po trzecie, posiada stałe miejsce pobytu (zamieszkania) oraz działania zapewniającego jej utrzymanie (życie), dokonanego z wyboru lub z prawa;

— po czwarte, posiada „imię” nadane jej przez rodziców lub opiekunów oraz „nazwisko” dane przez urodzenie, legitymację, adopcję lub małżeństwo. Imię i nazwisko jest prawnie chronione.

Formowanie i zarządzanie spuścizn archiwalnych wymaga więc respektowania tych podstawowych regulacji prawnych, oraz atrybutów „osoby naturalnej”<sup>123</sup>;

<sup>123</sup> Przyjmując trwałą (wieczystą) wartość akt, a nie ich „publiczność” za kryterium podstawowe awansowania ich do rangi archiwaliów, również akta (pisma) osób fizycznych stały się archiwaliami. Archiwalia te określa się jednakże nie jako zasób „archiwum osobistego” (Personenarchiv), lecz tylko jako „spuściznę” (Nachlass). Przyznaje się jednak archiwaliom prywatnym charakter „archiwum prywatnego” jako „archiwum domowego” lub „archiwum rodowego”. Rozróżnia się trzy rodzaje archiwów prywatnych: a. archiwa arystokratycznych (książąt i hrabiów = Standesherrn), którzy w XIX w. — po Kongresie Wiedeńskim utracili swe prawa władcze (landesherrlichen Rechte); b. archiwa domów panujących, które pozbawione zostały w latach 1866—1918 tronów; c. archiwa szlacheckie, obejmujące szeroką grupę społeczną ziemiaństwa. Warto zaznaczyć w tym miejscu, iż w ramy „archiwów domowych” nie ujmuje się archiwów rodzin (rodów) mieszczańskich; złożyły się na to dwa czynniki: pierwszy, uszlachcenie znaczniejszych rodzin mieszczańskich; drugi, wzbogacenie się rodzin mieszczańskich co doprowadziło do przejścia „archiwów mieszczańskich” do grupy „archiwów gospodarczych” lub „archiwów fabrycznych” (por. Helmut Richter, Herrschafts-, Familien- und Hausarchive. „Der Archivar” 1984 s. 413). Własność publiczna, ale niepaństwowych archiwów to przede wszystkim archiwa społeczności lokalnych posiadających podmiotowość prawną, w szczególności archiwa samorządu terytorialnego oraz archiwa związków wyznaniowych. Np. korporacje Kościoła Ewangelickiego są wyłącznym właścicielem materiałów

o s o b a p r a w n a. Podkreślić trzeba, że zdolność prawna „osoby naturalnej” jest czasowo ograniczona. Tymczasem społeczność ludzka zmierzająca do osiągnięcia wielu celów potrzebuje instytucji trwałych, których działanie i zasady są niezależne od poszczególnych osób fizycznych (naturalnych). Tworzy się wówczas twory prawne wyposażone we własną zdolność prawną. „Osobą prawną” określa się podmiot prawny nie stanowiący pojedynczego człowieka, więc związki osób, masy majątkowe, którym przyznaje się podmiotowość prawną. „Osoby prawne” dzieli się na te, które podlegają:

— po pierwsze, prawu prywatnemu. Osoby te (obywatelskie, handlowe, spółdzielcze) służą celom prywatnym, a są erygowane oraz zorganizowane w oparciu o prawo prywatne i regulowane według prywatnego statusu. „Osoby” oraz „związki osób” mogą być o:

nieograniczonej liczbie członków, posiadających jakiś trwały cel;

ograniczonej liczbie członków społeczności dla realizacji często tylko jednego przemijającego celu;

charakterze „fundacji” oraz „instytucji”, których status prawny podniesiono do rangi „samodzielnych jednostek prawnych”, np. masy majątkowe, galerie sztuki i inne instytucje;

— po drugie, prawu publicznemu. Są to osoby (np. z zakresu fiskalnego, gminnego, związków komunalnych, izb gospodarczych, związków wyznaniowych, cechów, ubezpieczeń społecznych itp.), które mają do wypełnienia zadania publiczne oraz erygowane i zorganizowane są w oparciu o prawo publiczne.

„Osoby prawne” posiadają podobnie jak „osoby fizyczne” (naturalne) charakter nośników praw i obowiązków, zdolność prawną ale ograniczoną jedynie w stosunku do „majątków martwej ręki”. „Osoba prawna” jako „organizm społeczny” jest osobą rzeczywistą w myśl teorii realnego związku osób (realen Verbandspersönlichkeit) i to posiadającą „wolę zbiorową”. Trzeba przyjąć jednak istnienie innych teorii: fikcyjnej — przyjmującej „osobę prawną” za fikcję dogmatyczną, gdyż zdolność prawną posiada tylko „osoba fizyczna”; teorii celowości — przyjmującej podmiotowość prawną „osoby prawnej”, która żyje tylko dla osiągnięcia określonego celu. „Osoba prawna” posiada również „zdolność działania” i to przy pomocy „osób naturalnych”, których nie uważa się za prawnych zastępców, a za część składową „osoby prawnej”<sup>124</sup>:

archiwalnych przez siebie wyprodukowanych. W ustawie z dnia 24 stycznia 1979 roku Północno-Połabskiego Kościoła Ewangelicko-Luterańskiego („Der Archivar” 1984 s. 240) podkreśla się w § 2, iż „zasób archiwalny jest własnością korporacji kościelnych (gminy kościelnej, związku wyznaniowego, organizacji wyznaniowej) i stanowi ich zasób aktowy, uznany za godny trwałego przechowywania, a nie jest już potrzebny do bieżących spraw urzędowych”. Samorząd miejski określa natomiast archiwum jako „reponowana registratura administracji” (por. Ed. Heydenreich, Die Bedeutung der Stodtarchive, ihre Einrichtung und Verwaltung. Berlin 1901 s. 12). Przyjmuje się istnienie w samorządzie miejskim „idealnej jednostki archiwalnej” między kancelarią, registraturą oraz archiwum, w której „materiały archiwalne” same z siebie przybierają charakter podwójny — trwałe (wieczyste) oraz bieżące — określający cele i strukturę administracji miejskiej.

<sup>124</sup> Należy podkreślić zasadniczą różnicę między archiwami publicznymi — państwowymi i niepaństwowymi — a archiwami prywatnymi osób fizycznych (naturalnych). Otóż archiwa publiczne posiadają budżety organów zarządza-

państwo, które występuje raz jako twór społeczny, drugi raz jako prawnie zorganizowana instytucja. Dlatego państwem zajmuje się „społeczna nauka o państwie”, która ujmuje państwo w jego totalnej istocie oraz „prawna nauka o państwie”, która bada naturę prawną państwa i jego podstawowe pojęcia. Społeczne ujęcie państwa to układ sił władzy, który państwo ujmuje jako całość urządzeń służących dla „mocy kolektywnej”, kierującej całością. Pozycję zaś państwa w układzie sił władzy określają różne stanowiska, i tak:

— w państwie teorii natury przyznaje się państwu „status civilis”;  
— w państwie teorii przemocy o wszystkim decyduje się w „imień racji stanu”. Jest to kierunek faszystowski;

— w państwie o genezie „umowy społecznej” istnieje ściśle określony trójpodział władz;

— w państwie w ujęciu nacjonalistycznym o wszystkim decyduje się w imię „dobra narodu”;

— w państwie w ujęciu socjalistycznym o wszystkim decyduje się w imię „dobra proletariatu” i jest państwo instrumentem przemocy jednej klasy społecznej nad drugą. Na tych przesłankach opierają się instytucje: dyktatury proletariatu, kierowniczej roli partii oraz centralizmu — demokratycznego.

Filozoficzne więc ujęcie państwa decydująco wpływa na charakter własności archiwalnej<sup>125</sup>;

nia, więc w wypadku kryzysu gospodarczego budżety tych archiwów można okroić, ale ich egzystencja nie jest zagrożona; można jedynie mówić o kryzysie w archiwistyce publicznej. Natomiast istnienia archiwum prywatnego osób fizycznych (a nawet prawnych) nie można oddzielić od sytuacji finansowej osoby fizycznej lub prawnej tegoż archiwum. Otóż archiwum prywatne (nawet rozszerzając to pojęcie na całość niepaństwowego zasobu archiwalnego) uzależnione jest od sytuacji finansowej osoby fizycznej i prawnej posiadającej archiwum; egzystencja archiwum prywatnego jest np. uzależniona od stopnia zyskowności przedsiębiorstwa (por. Otffried D a s c h e r, *Archiva der Wirtschaft*, „Der Archivar” 1984 s. 425); w takiej sytuacji archiwa z reguły w pierwszej kolejności padają ofiarami pociągnięć racjonalizacyjnych lub oszczędnościowych. Z trudnością przebijają się poglądy, iż zamknięcie archiwum lub nieobsadzenie jednego etatu archiwisty przyniesie mniej korzyści od dalszych strat finansowych w dalszej perspektywie. W wyniku bowiem zamknięcia archiwum niejako automatycznie unieruchamia się od lat funkcjonujący system informacyjny, przecina się również powiązania informacyjne. Odbudowa względnie założenie nowego systemu informacyjnego wymaga większego nakładu czasu i środków niż uzyskane oszczędności z likwidacji archiwum. Są zresztą także dziedziny działania organizacji prywatnej (np. wydziały patentów, planowania gospodarczego, techniczne, które bez archiwów nie mogą istnieć, zaś ponowne wprowadzenie instytucji archiwalnej do bieżącej działalności przedsiębiorstwa (zresztą nie tylko prywatnego) jest bardzo trudne. Sprawa jednak o tyle wygląda optymistycznie, że przedsiębiorstwa współpracujące z nauką niejako paralelnie rozwijają swe archiwa, które na zewnątrz ukierunkowują się na naukę, natomiast na wewnątrz na informację (decyzyjność).

<sup>125</sup> Archiwa w ustalaniu regulacji prawnej archiwistyki musi się orientować w rozwoju ustroju politycznego państwa, że wspomnieć choćby dyskusję współczesną na temat charakteru „dyktatury proletariatu”, jaka toczy się w Polsce (por. Marian O r z e c h o w s k i, Spór o marksistowską teorię rewo-

społeczność lokalna posiadająca podmiotowość prawną. Jest to problem istotny dla własności archiwalnej z uwagi na zakres „autonomii”, „samorządu”, „centralizacji” lub „decentralizacji” archiwalnej w zarządzaniu aktami oraz archiwaliami. Problem ten dotyczy przede wszystkim „federalizmu archiwalnego” oraz „pluralizmu archiwalnego”<sup>126</sup>.

lucji. Warszawa 1984 s. 18, 152). Podobnie rzecz ma się z zagadnieniami „samorządu terytorialnego” wprowadzanego w Polsce. Rady narodowe wypełniać mają trzy zakresy działań — terenowego organu władzy państwowej, podstawowego organu samorządu społecznego oraz podstawowego organu samorządu terytorialnego; w centralizmie demokratycznym przyjmuje się, że brak jest obiektywnych przesłanek do przeciwstawiania „władzy” — „społeczeństwu”; istnieć ma jedynie spójność i nierozzerwalność zasady „zarządzania przez ludność własnymi sprawami” z zasadą „sprawowania przez lud pracujący władzy państwowej” (zob. Stanisław Cieślak, Samorządowy charakter rad narodowych. „OMT” 1985 nr 1 s. 2). Z archiwalnego zaś punktu widzenia wszelkie reformy administracyjne (trybu zarządzania oraz podziału terytorialnego) bezpośrednio odbijają się na zarządzaniu aktami (archiwaliami), co więcej stają się między innymi w określonych warunkach, np. świadomym przekreśleniem „historycznie ukształtowanych, naturalnych kół wspólnego zainteresowania”, jak to np. miało miejsce w czasie erygowania w Polsce gromadzkich rad narodowych (zob. Michał Szpringer, Gromadzkie Rady Narodowe. Warszawa 1970 s. 11). Szerszą łączność archiwistyki z filozoficznym ujęciem całości życia społecznego ilustruje np. zarządzanie o zabezpieczeniu państwowego zasobu archiwalnego Wietnamu — „archiwalia państwowe są dziedzictwem narodu i posiadają szczególną wartość dla rozbudowy i obrony kraju”. Dlatego ich zarządzanie przez państwo oparte jest na zasadzie koncentracyjnej oraz zasadzie jedności (ściślej jednolitości), a do ich ochrony zobowiązany jest każdy organ państwa oraz każdy obywatel; korzystać z materiałów archiwalnych może „Partia i organa państwowe, a obywatele są do tego uprawnieni tylko w określonych ściśle przypadkach” (zob. „Informationsdienst” nr 53 s. 87 §§ 2, 4, 11).

<sup>126</sup> Ustalenia regulacji prawnej archiwistyki wymagają precyzyjnej analizy sytuacji prawnej poszczególnych społeczności lokalnych, które (np. jak komuny miejskie) wymagają historycznego zorientowania, by mogły być świadomymi swego własnego rozwoju. Dlatego też społeczności lokalne bronią swej autonomii archiwalnej. Nawet parlamenty, jako ustawodawcze korporacje, posiadają autonomiczne stanowisko wewnątrz państwowej organizacji i tym samym nie powinny podlegać obowiązkowi przekazywania swych akt do odpowiedniego archiwum państwowego (por. Günter Bradler, Parlamentsarchive. „Der Archivar” 1984 s. 429). W organizacji Kościoła Katolickiego np. istniały osobne nawet archiwa biskupie oraz archiwa kapitułne. Nowy dopiero Kodeks Kanonicznego Prawa (can. 486 § 2, 491 § 2) ustala archiwum kurialne (archivum seu tabularium dioecesanum), jako wiodące dla całego obszaru diecezji. Autonomia archiwalna zmusza archiwistę do takiego zorganizowania pracy wewnętrznej archiwum, do ustalenia takiego ładu w zasobie archiwalnym, by ten zasób służył jednoznacznie i bezwarunkowo współczesnym, bieżącym celom właściciela zasobu. Dlatego też zasób archiwum autonomicznego posiada obok zasobu registraturalnego (materiałów — repozyturaliów) całą gamę „zbiorów współczesnych” („dokumentacji współczesnej”), jako wyrazu działalności dokumentacyjnej archiwum. Tym samym można przyjąć, iż „monizm archiwalny” prowadzi jednostronnie do „uhistoryczniania” archiwów; natomiast „pluralizm archiwalny” pro-

b. W rozumieniu autorskim własności archiwalnej. Chodzi o tzw. „własność twórczą” (umysłową, duchową). To rozumienie jest szczególnie ważne, gdyż archiwalia i akta (repozyturalia) w swej istocie, a w każdym razie są w zdecydowanej mierze śladami i myśli i woli działania człowieka. „Własność umysłowa” wiąże się więc nierozdzielnie z prawem osoby do obrony i wyłącznego użytkowania jej umysłowych wytworów. „Własność umysłowa” może być „natury produkcyjnej”, chronionej prawem patentowym, handlowym lub fabrycznym lub może być „natury artystycznej” (sztuki), obejmującej indywidualne dzieła i pomniki kultury, literatury, sztuki, fotografii, filmu, zabytku i inne. „Własność twórcza” (autorska, umysłowa, duchowa) w stosunku do akt i archiwaliów wymaga ustosunkowania się do podstawowych dwóch współczesnie — sygnalizowanych już — problemów (pytań):

— „archiwalia i akta tylko częściowo ujmują się pod pojęciem dobra kulturalnego; są one wprawdzie z reguły unikatami, ale nie są — jak inne dobra, kulturalne — równocześnie znaczącymi tworam i indywidualnymi; są jednorazowość i niezastąpioność w przeważającej mierze gruntuja na fakcie, że są członkami szerszej całości — są holonami — połączonej przez swój proces powstawania (proweniencje) oraz proces przekazywania; tę jednorazowość i niezastąpioność zauważa się trudno, na zewnątrz są one prawie niewidoczne i emocjonalnie prawie nie do określenia, ale powodują one następujące konsekwencje:

a. są one niezbędne dla zarządzania oraz badań naukowych;

b. istnieje metodyczny zakaz ograniczania się w wykorzystywaniu do pojedynczych archiwaliów, a zalecenie łączenia archiwaliów w ich organizacyjnych powiązaniach;

c. akta i archiwalia muszą być organizowane w kompleksy archiwalne, w stosunku do których można zastosować metody pracy historycznej oraz socjologicznej.

— archiwistyka jest współcześnie w każdym kraju częścią składową „suwerenności kulturalnej” oraz „zwierzchności kulturalnej” (Kulturhoheit). To stwierdzenie posiada zasadniczy wpływ nie tylko na regulację prawną archiwistyki w poszczególnych krajach, lecz również na zasadnicze rozwiązania w międzynarodowym prawie archiwalnym. Jeśli chodzi o regulację prawną archiwistyki na użytek wewnętrzny poszczególnego państwa, to podstawowym elementem jest powiązanie ustawy archiwalnej z wymogami „ochrony danych” (Datenschutzes).

„Własność twórcza” znalazła swe miejsce w dwóch konwencjach: kon-

wadzi do „uaktualniania” archiwów. Problem jest zresztą o tyle istotnym, iż „monizm archiwalny” podbudowywuje „upaństwowienie (znacjonalizowanie) zasobu archiwalnego”, więc prowadzi do „zwapnienia organizmu zarządzania”, w konsekwencji do znacznego opóźnienia w unowocześnianiu zarządu aktami; powstaje w tym zakresie znaczna „luka organizacyjna”. „Pluralizm archiwalny” natomiast gruntuja się na „autonomii archiwalnej”, przejmuje na bieżąco nowe formy zarządu aktami oraz nowe nośniki informacji, a intensyfikacja działalności dokumentacyjnej archiwów zmusza je z jednej strony do zaczynania działalności archiwalnej we wczesnej fazie życia akt w kancelarii i registraturze, z drugiej zaś strony do nawiązywania ścisłego kontaktu z innymi zewnętrznymi dla archiwum systemami informacyjnymi. Taką sytuacja zachodzi przede wszystkim w administracji gospodarczej; znacznie później te nowe formy zarządu aktami przejmuje administracja państwowa (zob. O. D a s c h e r, *Archive der Wirtschaft...* s. 426).

ferencji berlińskiej z 1908 roku oraz w konwencji haskiej z 1954 roku. W myśl ustaleń konferencji berlińskiej w zakresie prawa autorskiego postanowiono jego obowiązywanie we wszystkich państwach w takich zasadach, jakie stosowane są wobec obywateli określonego państwa. Ochronę prawną autorowi dają dwa prawa: autorskie oraz wynalazcze. Podkreślenia wymaga fakt, iż ochrona autorska (Urheberschutz) jest osiągnięciem XIX wieku; poprzednio istniała tylko „ochrona wydawnicza” (Verlegerschutz). W teorii przywilejów prawo autorskie istnieje nie samo w sobie, lecz w oparciu o „przywilej państwowy”, którego naruszenie jest działaniem podlegającym karze; w teoriach majątkowych „własność autorska” ujęta jest tylko jako wartość pieniężna (kapitałowa); w teoriach personalistycznych (prawa własnej osoby = Rechts an der eigenen Person) własność autorska, umysłowa, duchowa należy do osoby autora, jest jego częścią składową i podlega „prawu dóbr niematerialnych”, które określa, iż własność rzeczy istnieje bez względu na nas, natomiast „własność autorska” jest czasowo ograniczona, np. do 30 lat po śmierci autora, lub po 10 latach po opublikowaniu dzieła<sup>127</sup>.

Przyjmując, iż „własność duchowa” jest częścią składową osoby autora, a akta i archiwalia są objęte „prawem dóbr niematerialnych”, więc należy je chronić. „Prawo autorskie” jako prawo (norma) absolutne musi być respektowane przez osoby trzecie, a naruszenie go pociąga za sobą cywilne i karne konsekwencje prawne. Wszystkie prawa autorskie są zbywalne, mogą być sprzedane oraz podlegają prawu dziedziczenia. Jeśli jednak prawo autorskie, np. dzieła literackiego, sztuki lub fotografii przechodzą na państwo (na fiskus), to nie w rezultacie dziedziczenia, a jedynie na mocy oświadczenia o śmierci autora. Należy jednak zaznaczyć, iż pod pojęciem „autora” ujmuje się twórcę, wydawcę, tłumacza, opracowującego tekst oraz wydawcę dzieł zbiorowych. Bez zgody „autora” i jego spadkobierców wykluczona jest jakakolwiek ingerencja zewnętrzna; tylko „autor” posiada wyłączne prawo powielania dzieła, handlowego jego rozpowszechniania, publicznego przedstawiania, tłumaczenia lub przedstawiania na scenie. Nawet anonimowe lub pseudoanonimowe dzieła są chronione prawnie do 30 lat po ich opublikowaniu. Z tym związana jest ochrona wydawców, którzy w drodze umowy uzyskali prawo powielania i rozpowszechniania dzieł literackich i muzycznych. Podobnie jak dzieła literackie ochronie podlegają prawa autorskie malarstwa, rzeźbiarstwa, rysunków, fotografii jako mechanicznego odbicia obrazu rzeczywistości; również fotografie dzieł sztuki, zabytków budownictwa oraz rzemiosła artystycznego podlegają tej ochronie prawnej. Portrety i fotografie osób mogą być rozpowszechniane jedynie za zgodą modelu; dotyczy to też obrazów z tzw. dokumentacji współczesnej, a nawet fotografii stanowiących instrumenty „opieki prawnej” oraz „publicznej służby bezpieczeństwa” (np. listów gończych); w tych wszystkich wypadkach nie mogą być narażone interesy modeli.

Prawo autorskie rzemiosła, np. wzorów smakowych, estetycznych gwarantuje powielanie dzieła tylko autorowi lub właścicielowi warsztatu

---

<sup>127</sup> Problemy regulacji prawnej archiwistyki związane są przede wszystkim w rozumieniu autorskim z działalnością archiwalną dotyczącą prosopografii, czyli ze zbieraniem danych do opisu osoby ludzkiej, przede wszystkim jej charakteru, a występującej czynnie w życiu społecznym; dopiero na podstawie tych danych można uprawiać biografistykę (zob. „Der Archivar” 1984 s. 178).

rzemieślniczego. Technicznym instrumentem tej ochrony prawnej jest „rejestr wzorów”, a dla wynalazków „rejestr patentów”. „Wynalazki” to nowy, oryginalny, produkcyjny twór użytkowy przy zastosowaniu sił naturalnych, więc i sił technicznych<sup>128</sup>.

Jaka jest więc sytuacja prawna akt i archiwaliów w ramach własności w rozumieniu „autorskim”? Z uwagi na charakter akt i archiwaliów jako śladów publicznego działania człowieka rozróżnia się: „własność osobistą”, „własność kolektywną” oraz „własność wspólnotową”, czyli własność jednostkową = indywidualną, stowarzyszeń i organizacji oraz społeczności lokalnych, którym przyznaje się podmiotowość prawną. W archiwistyce podstawową „osobą” jest twórca zespołu archiwalnego (zespołu, zbioru aktowego). Akta i archiwalia żyją więc w zespole społecznie. Przejmuje się więc podział socjologicznych „bytów” do archiwistyki i twórcę zespołu aktowego (archiwalnego) uznaje się za „osobowość archiwalną”, prawie za „byt substancjalny”, czyli za właściciela archiwalnego, wobec którego stosuje się „prawo własnej osoby”. Reprezentanci natomiast własności społecznej = ogólnospołecznej, własności państwowej = ogólnopaństwowej, narodowej własności = ogólnonarodowej są typowymi „bytami przypadłościowymi” wyrażającymi albo cechy pewnego przedmiotu niezależnie od innych przedmiotów, albo stosunki istniejące między poszczególnymi bytami substancjalnymi. Stosunki, przede wszystkim w zakresie własnościowym, regulujące relacje między bytami substancjalnymi (twórcą zespołu) a bytami przypadłościowymi wyrażają charakter poszczególnych ustrojów archiwalnych — od autonomii archiwalnej, poprzez protektorat archiwalny, do instytucji państwowego (ogólnopaństwowego) lub narodowego (ogólnonarodowego) zasobu archiwalnego<sup>129</sup>.

c. W rozumieniu prawnym własności archiwalnej własność ta jest najszerszym zakresem praw osoby do rzeczy, przyznającym właścicielowi ogólną, możliwą do wyobrażenia władzę zwierzchnią nad przedmiotem (rzeczą — w ujęciu prawa cywilnego) oraz uprawniającym właściciela do wykluczenia jakiegokolwiek ingerencji zewnętrznej w ramach istniejących uprawnień ustrojowych (w ujęciu prawa państwowego, skarbowego, handlowego, karnego).

Punktem wyjścia rozumienia prawnego własności jest stwierdzenie, że żadna społeczność nie może istnieć bez prawa, gdyż funkcjonują w niej różnie ukształtowane elementy. Poczucie prawa jest wrodzone człowiekowi i jest wyrazem jego społecznego instynktu. Teorie dotyczące tegoż powiązania prawnego człowieka (osoby) ze społeczeństwem są różne: od teokratycznej, poprzez historyczną do pozytywistycznej. Podsta-

<sup>128</sup> C. Dieckmann, Verwaltungsrecht... s. 882, 1208.

<sup>129</sup> Sprawa „archiwalnej własności autorskiej” wiąże się nierozdzielnie z częściowym przyznawaniem „materiałom archiwalnym” charakteru „dobra kulturalnego”, jako rezultatu świadomej pracy ducha ludzkiego, zmierzającej do doskonalenia (potencjalizm ludzki). Kultura rozwija się zawsze na podstawie jakiejś ideologii; polega bowiem na wartościowaniu, na wysuwaniu jakiejś doskonałości idealnej. Tym samym posiadamy kulturę katolicką, pogańską, materialistyczną itp. Kultura katolicka jest teocentryczna, spirytualistyczna, personalistyczna (prymatu człowieka jako osoby w stosunku do zbiorowości) oraz solidarystyczna (por. ks. J. Piwo w a r c z y k, *Katolicka nauka...* t. I s. 174). Od określenia więc przynależności kulturalnej „materiałów archiwalnych” zależy stopień realizacji „prawa autorskiego” w archiwistyce.

wowym w tych powiązaniach prawem jest prawo własności. Prawie wszystkie lądy prawne rozróżniają prawo publiczne i prawo prywatne; tylko radykalnoliberalna nauka prawna odrzuca ten podział i wprowadza na jego miejsce tezę o „jedności prawnego obrazu prawa” (Einheit des rechtlichen Weltbildes). Słusznym więc jest, iż rozdziału prawa prywatnego od publicznego nie można dogmatycznie uzasadniać, lecz tylko wyjaśniając różną treść obu obszarów prawnych. Przyjąć można, iż w stosunkach prawnych prawa prywatnego strony biorące w nich udział są równe = na równym stopniu ułożone i uporządkowane, równie uprawnione, niezależne od siły (władzy) wyższej; w stosunkach zaś prawnych prawa publicznego strony w nich uczestniczące, a przynajmniej jedna z nich, muszą być nośnikiem władzy publicznej. Podkreślenia wymaga zaś to, że nośnikiem władzy, czyli siły społecznej jest nie tylko państwo i jego organy, lecz także każda korporacja, której takie stanowisko prawne w społeczności państwo uznało, której to korporacji prawo publiczne przysługuje. Istotną zaś sprawą jest określenie obszarów prawnych przysługujących korporacji oraz usytuowanie tej korporacji w określonym ustroju politycznym państwa. Sprawa z punktu widzenia polskiej współczesności jest istotną, gdyż podstawową zasadą ustrojową w tym względzie jest „zasada jedności politycznej” likwidującej z jednej strony tzw. trójpodział władz w myśl „umowy społecznej” będącej podstawą teorii genezy państwa; instrumentem tej likwidacji jest zasada „przewodniej, lub kierowniczej roli partii”, w której w zasadzie nie ma sprzeczności między władzą ustawodawczą, władzą wykonawczą i władzą sądowniczą niezależną, gdyż wszystkie one są instrumentem wykonawczym „kierującej partii”; z drugiej strony „zasada jedności politycznej” przyjmuje w technice sprawowania władzy tzw. „zasadę wodzowską” i to nie tylko we wszystkich instytucjach prawa publicznego, lecz również w instytucjach, związkach, towarzystwach prawa prywatnego. Tym samym „zasada wodzowska” przewycięża, przełamuje granice między „sferą publiczną” i „sferą prywatną”, między „aktami publicznymi” a „aktami prywatnymi”, między „zasobem archiwalnym państwowym” a „niepaństwowym zasobem archiwalnym”. W zarządzaniu archiwalnym „zasada wodzowska” jest o tyle brzemienna w skutki, iż „wódz”, „przywódca” instytucji, organizacji dobierany jest nie według jego technicznej kompetencji (wykształcenia), a według tzw. naturalnych zdolności kierowniczych (Leistungsgrundsatz), czyli w myśl zasady „właściwego człowieka na właściwym miejscu”. Tym samym zaciera się granice między „sferą publiczną” a „sferą prywatną” oraz gruntuje się podstawy „narodowego zasobu archiwalnego”, łączącego w jedną całość „państwowy zasób archiwalny” i „niepaństwowy zasób archiwalny”<sup>180</sup>.

Ustrój archiwalny przewycięża więc rozumienie prawne własności archiwalnej, które opiera własność jako dotyczącą tylko „rzeczy” w ujęciu prawa cywilnego, a nie istoty „osoby” = bytu substancjalnego, jako takiego. Koniecznością jest więc podkreślenie już w tym miejscu, iż archiwalia i akta (repozyturalia) to nie tylko „rzecz”, a jedna z waż-

<sup>180</sup> Jest to więc znowu problem istotny dla określenia systemu wartości, wartościowania archiwalnego, które musi być nacelowane na „wartość ludzką”, którą bytom nadaje człowiek przede wszystkim samą swą istotą, swymi cechami indywidualnymi, swą swobodną preferencją i własną decyzją (A. Rodziński, U podstaw... s. 50).



niejszych cech — i to istotnych — tak osoby fizycznej (naturalnej), jak i osoby prawnej. Przeciwnością zaś między „rzeczą” a „bytem substancjalnym” przewycięża filozofia archiwalna, która ustala istotę własności archiwalnej w osobowości właściciela archiwaliów, akt (repozyturaliów), osobowości rozwijającej się oraz uzewnętrzniającej się we własności rzeczy należących do świata zewnętrznego, gdyż znajdują się one poza „osobą ludzką”, a w ujęciu socjologicznym poza „bytem substancjalnym”, natomiast w ujęciu archiwalnym poza „twórcą zespołu”, ale z nim immanentnie związanych. Rozważania więc prawne nad aktami i archiwaliami (repozyturaliami) jako „rzeczami”, bez uwzględniania „osoby archiwalnej” jest zasadniczym błędem metodycznym<sup>131</sup>.

d. W rozumieniu politycznym własności archiwalnej, własność rozpatruje się na tle rozstrzygnięć czy w ogóle ona istnieje, czy nie. Różne teorie własności starają się istnienie czy nieistnienie własności uzasadnić etycznie oraz wyjaśnić socjologicznie. W praktyce archiwalnej znajdują się potwierdzenia dla teorii uzasadniających istnienie własności. Np. teorie polityczne gruntują własność na „konieczności politycznej”, gdyż „to, co do zbyt wielu należy (np. własność społeczna) wyłącza się z troski ze strony poszczególnych osób oraz całej społeczności”; państwo jest więc uprawnione do formowania „ustroju własnościowego” odpowiednio do bieżących potrzeb politycznych. Natomiast teoria personalistyczna wiąże istnienie własności z prawem natury, atrybutem natury ludzkiej, której akta i archiwalia są immanentną częścią. Teoria legalistyczna wiąże zaś własność z tzw. „dobrem społecznym”, co prowadzi do ograniczenia własności nawet w jej istotnych elementach.

Prawo rzeczowe opiera się przede wszystkim na zamkniętej ilości praw rzeczowych, a mianowicie na własności z jej istotnym elementem — „zasadniczo nieograniczonego panowania (władania) nad rzeczą oraz na ograniczonych prawach rzeczowych do obcej własności, które dają jednak tylko ograniczone panowanie nad nią”. Do tych ograniczonych praw należą przede wszystkim użytkowanie oraz zastaw, które mogą dotyczyć nie tylko rzeczy ale i praw oraz zobowiązań z tą rzeczą. Polityczne rozumienie własności archiwalnej jest konieczne z uwagi na konsekwencje prawne z niego wynikające. Otóż wymagają one ustosunkowania się do:

— instytucji posiadania, która jest prawnie uregulowanym rzeczywistym panowaniem (władaniem) osoby nad rzeczą. Władanie to obejmuje również tego, kto nawet nieprawnie wszedł w posiadanie rzeczy. Prawo do posiadania nie gwarantuje samego posiadania, ale każde rzeczywiste władanie nad rzeczą czyni z osoby władającej posiadaczem, nawet jeśli posiadacz nie ma na celu posiadania rzeczy jako własnej. Tylko zarządzający posiadaną rzeczą, który jest w społecznej zależności od posiadacza rzeczy i sprawuje władanie w jego imieniu, nie jest posiadaczem, nie przysługuje mu ochrona posiadania, chociaż korzysta z tzw. prawa samopomocy (Selbsthilferecht). Posiadaczem może być osoba prawna i to przy pomocy swych organów; te jednak nie są ani posiadaczami, ani zarządzającymi posiadaną rzeczą. Przy rzeczach ruchomych ich posiadanie w „dobrej wierze” może być przesłanką własności;

<sup>131</sup> Immanentną częścią składową definicji „akta” jest ich związenie z „działaniem” jakiejś osoby (naturalnej lub prawnej). Więc dla „akt” nie jest istotną formą, lecz ich treść nadana przez osobę (por. Richard Blaas, Die Archive im Bereiche des Kulturgüterschutzes. „Der Archivar” 1968 s. 50).

— instytucji własności gruntowej. Jest ona oparta na instrumencie ksiąg gruntowych, jako zewnętrznego wyrazu prawa ksiąg gruntowych. Z archiwalnego punktu widzenia jest to sprawa bardzo ważna, gdyż dotyczy charakteru archiwum jako urzędu wiary publicznej; ważną jest również i z tego względu, że przesunięcie, np. zarządzania ksiąg gruntowych z gestii sądowej do gestii notarialnej jest zewnętrznym wyrazem zmian (ograniczeń) w prawie własności. Każda parcela (Grundstück) musi być wpisana do księgi gruntowej. Parcele ujęte są według katastru. Z uwagi na materialny punkt widzenia księga gruntowa oraz kataster mają jako instytucje charakter „urzędu wiary publicznej”, więc każdy kto się powołuje na zapis w nich, jest przez nie wspierany; formalnie natomiast każdy, kto posiada jakiś uprawniony (nie uprawomocniony) interes oraz go przedłoży, posiada prawo wglądu do księgi (gruntowej, katastralnej). Tym samym archiwum państwowe przejmując księgi gruntowe i katastralne staje się urzędem wiary publicznej i musi ten charakter respektować. Podobnie jest zresztą z księgami stanu cywilnego;

— instytucji własności rzeczowej. Własność ta to nieograniczone, bezpośrednie prawne władanie samodzielną rzeczą przez osobę. Władanie to dotyczy samej rzeczy, a nie „istotnej części” lub „całości rzeczowej”, oraz wszystkich uprawnień z nią związanych. Dlatego najemcy lub dzierżawcy mają tylko prawo składania skarg na utrudnianie posiadania. Ważnymi są więc zagadnienia nabycia oraz utraty własności i to tak własności nieruchomości, jak i ruchomych. Szczególnie istotnymi dla archiwistyki są zasadnicze prawa własności ruchomości jak: przenoszenia praw własności od właściciela i niewłaściciela, zasiedzenia, przetworzenia, przywłaszczenia, znalezienia, oddania (rei vindicatio), współwłasności (wspólnoty), dziedziczenia, prawa pierwokupu itp.;

— instytucji korzystania. „Korzystanie” jest wyłącznie osobiste (höchstpersönliche), a nie wypływające z dziedziczenia, przenoszenia prawa, korzystania z rzeczy i wszystkich korzyści obcego dobra własnościowego. Korzystanie ustalane jest drogą prawa handlowego jako „abstrakcyjne wykonywanie działań”, które może być uwarunkowane i czasowo określone;

— instytucji zarządzania. „Zarządzanie” własnością (w tym własnością archiwalną) to troska dotycząca prawidłowego działania w określonym porządku dla osiągnięcia wytyczonych ściśle celów. Zarządzanie to może być wykonywane tak przez osobę fizyczną, jak i osobę prawną. Z punktu widzenia jednak prawa administracyjnego „zarządzanie” może być prowadzone przez administrację publiczną, która różni się od administracji prywatnej swym celem, któremu służy, środkami stojącymi jej do dyspozycji oraz podmiotem prawa, który zarządza. Administracja publiczna służy zachowaniu wspólnoty publicznej, posiada środki przymusu, a podmiotem prawa jest państwo;

— instytucji powiernictwa (fideicommissum). Za punkt wyjścia powierniczej roli archiwum jest przyznanie prawa własności prywatnej twórcom zespołów tak państwowych, jak i prywatnych. Powiernictwo jest prywatnym oświadczeniem woli utrzymania własności nie podlegającej sprzedaży, a podlegającej specjalnym zasadom dziedziczenia; posiadający tę własność ma ograniczone prawa dysponowania nią własnością. Tendencje zmierzające do likwidacji instytucji „powiernictwa” to:

formowanie instytucji jednolitego państwowego zasobu archiwalnego, nacjonalizacja zasobu archiwalnego, prawo pierwokupu, jako ważny instrument w polityce archiwalnej, przymus uzyskiwania zgody na sprzedaż, wywóz oraz zniszczenie materiałów archiwalnych.

Istnienie funkcji powierniczych wiąże się z określeniem roli, praw i obowiązków archiwum jako powiernika (fiduciarius, fideicommissarius). Archiwum występuje w tym wypadku jako spadkobierca związany postanowieniami spadkodawcy oraz zasadą niesprzedawalności dobra powierzonego. Ogólnie trzeba przyjąć fakt, iż problem własności archiwalnej jest równocześnie problemem władzy zwierzchniej, a akta i archiwalia są jej atrybutem<sup>132</sup>.

e. W rozumieniu organizacyjnym, ujmującym całość problematyki własnościowej w archiwistyce w ramach centralizmu i decentralizmu archiwalnego oraz w ramach monizmu i pluralizmu archiwalnego. Instytucja „państwowego zasobu archiwalnego”, instytucja „narodowego zasobu archiwalnego” lub „jednolitego państwowego zasobu archiwalnego” opierają się w swych zasadniczych podstawach na pełnym centralizmie oraz omnipotencjalizmie „bytów przypadłościowych”; centralizm i omnipotencja państwa z góry zakłada co najmniej znaczne ograniczenia własności prywatnej, jeśli nawet nie jej zniesienie. Tymczasem doświadczenia archiwalne zmuszają do przyjęcia w regulacji prawnej ar-

---

<sup>132</sup> Takie ujęcie zmusza do spojrzenia na problem władzy z dwójakiego punktu widzenia: a. przyczyny sprawczej władzy (skąd pochodzi), dotyczącej generalnie rzecz ujmując genezy państwa jako instytucji przemocy, lub umowy społecznej, albo natury; b. pierwotnego podmiotu władzy (jak pochodzi). Por. ks. J. Piwoarczyk, *Katolicka nauka...* s. 191. Dla archiwisty natomiast rozumienie polityczne „własności archiwalnej” jest o tyle ważne, iż akta i archiwalia (repozyturalia) są wyrazem przebiegu procesu podejmowania decyzji politycznych (politycznych procesów decyzyjnych). Dlatego tak ważnymi są archiwalia parlamentarne i partyjne (zob. G. Bradler, *Parlamentsarchive...* s. 430). Stwierdzenia współczesnych konstytucji (np. w RFN), iż „partie polityczne uczestniczą w formowaniu poglądów i decyzji politycznych (politischen Willensbildung)” „lub w Polsce określających „przewodnią siłę polityczną PZPR” lub „kierowniczą rolę partii”, są istotnymi w zakresie ustalania „własności archiwalnej” w rozumieniu politycznym, są ważnymi elementami historycznego doświadczenia. Zasada „jedności politycznej” oparta na likwidacji zasady „trójpodziału władz”, władz które realizują decyzje „partii kierowniczej”, podkreśla rolę archiwów partyjnych w „narodowym zasobie archiwalnym” (por. Günther Buchstab, *Archive politischer Verbände und Parteien. „Der Archivar”* 1984 s. 431). Co więcej, w poznaniu politycznego procentu decyzyjnego partyjne zasoby archiwalne (akta i „zeznania świadków” — „wywiady”) stanowią istotne ślady działania politycznego. Partie polityczne są współuczestnikami formowania i wykształcenia się politycznej orientacji i koncepcji. Co więcej, we formowaniu się politycznego procesu decyzyjnego coraz ważniejszą rolę odgrywają środki masowego przekazu. Stąd znaczna rola archiwów prasowych, odzwierciedlających wydarzenia „najświeższego dnia” (tagesfrisch). Zewnętrzne ramy działania archiwum prasowego to: zorientowanie fachowe, wyważenie treściowe oraz ustalenie punktów ciężkości (zob. Marianne Englert, *Pressearchive. „Der Archivar”* 1984 s. 435).

chiwistyki również i inną alternatywę organizacyjną — decentralizmu, autonomii oraz pluralizmu archiwalnego. Uznając system archiwalny za złożony to jego żywot w złożonym otoczeniu możliwy jest jedynie wtedy, gdy zbudowany jest ze względnie samodzielnych systemów cząstkowych, które same wykazują zdolność do życia i przetrwania. Przyjąć trzeba, że żaden zresztą system sterowany centralnie nie może stworzyć na dłuższą metę organizmu zdolnego do życia, a wysiłki do opanowania systemu złożonego za pomocą stałego powiększania władzy mogą prowadzić jedynie do jego skostnienia lub katastrofального bankructwa. Archiwalna zasada proveniencyjna jest typowym przykładem decentralistycznych i pluralistycznych rozwiązań w ramach relacji między „całością” a „układami względnie odosobnionymi” = „częściami”. Archiwalia, akta — zespoły archiwalne i zespoły aktowe są typowymi „holonami”.

Innym zupełnie stwierdzeniem, dotyczącym „własności archiwalnej” w rozumieniu organizacyjnym, jest to, że zarządzanie archiwalią stale było, jest i prawdopodobnie będzie nie tylko problemem techniczno-organizacyjnym i ekonomicznym, ale również — a może przede wszystkim — problemem społeczno-politycznym. W zarządzaniu archiwalnym zawsze spotykały się i spotykają „dwa nurty organizacyjne: mikro- i makroorganizacji, których nie sposób już rozdzielić i których wspólną cechą stało się podejście systemowe, integrujące różne nauki i sposoby praktycznych rozwiązań, wzajemnych uwarunkowań oraz oddziaływań. Nauka organizacji i zarządzania stała się wspólna dla różnego rodzaju przedsiębiorstw i instytucji, jak również dla całej gospodarki narodowej, a więc dla wszelkiego rodzaju organizacji”<sup>133</sup>.

W rozumieniu organizacyjnym działalność, np. przedsiębiorstwa można przedstawić w postaci serii wzajemnie powiązanych typowych procesów przetwarzania danych. Zewnętrznym i łatwo uchwytym objawem zachodzenia tych procesów jest obieg dokumentów urzędowych. Dokument w przedsiębiorstwie to coś więcej niż tylko materialny nośnik informacji (rzecz — uwaga T. G.); zawiera zwykle s p e c y f i c z n ą m e t a i n f o r m a c j ę czyli informację o informacji, istotną zwłaszcza dla nadrzędnego szczebla — kontroli działania systemu sterowania<sup>134</sup>.

<sup>133</sup> D. M. Gwisziani, Organizacja i zarządzanie. Socjologiczna analiza teorii burżuazyjnych. Warszawa 1973 s. 8. Typowym przykładem „własności archiwalnej” w rozumieniu organizacyjnym są archiwa uniwersyteckie. Uniwersytety — własnościowo będące prawie z reguły państwowymi — posiadają jednak mniejszą lub większą autonomię i z zasady zarządzają „suwerennie swym zasobem nie tylko aktowym, lecz również zasobem archiwalnym (w ujęciu polskiego ustawodawstwa archiwalnego „zasobem historycznym”). Uniwersytety są w ogóle „sejsmografami” współczesnych umysłów i społecznych przemian: co więcej one te przemiany często wywołują. Dlatego zasób archiwalny uniwersytetów zawiera „ślady” („dane”) regionalne do historii nauki i polityczno-kształceniowe oraz „ślady” odzwierciedlające ogólnopństwowe i szersze trendy rozwojowe społeczności; członkowie gremium nauczającego uniwersytetów wpływali na bieg życia codziennego kraju; ich teologowie definiowali i nadzorowali prawowierność społeczeństwa, ich profesorowie medycyny pełnili funkcje w publicznej służbie zdrowia, ich prawnicy funkcjonowali jako prawni i polityczni doradcy, a ich memoriały sądowe rozszerzały się na cały kraj (por. V. Schäfer, Universitätsarchive... s. 450).

<sup>134</sup> Por. szczegóły Eufemiusz Terebuch, Wstęp do ogólnej teorii informacji mikroekonomicznej. Warszawa 1973 s. 62.

Archiwistyka od dawna ujmuje akta i archiwalia, zespoły aktowe i zespoły archiwalne jako „holony”, będące zarówno „całościami”, jak i „częściami”, przepływającymi w scenerii ustalonej przez schemat organizacyjny przedsiębiorstwa, instytucji. Schemat informacyjny twórcy zespołu aktowego (archiwalnego) byłby jednak niekompletny, gdyby nie opisywał również tego, co dzieje się z informacją w postaci dokumentów, które odegrały już swoją pierwotną rolę i powinny być przechowane w „pamięci masowej” twórcy zespołu aktowego (archiwum zakładowym, składnicy akt), czyli po prostu w teczkach, skoroszytach, kancelarii, registraturze, archiwum. Z informacyjnego punktu widzenia „pamięć” twórcy zespołu — tak jak w cyfrowej maszynie liczącej — może być podzielona na pamięć operacyjną i pamięć masową, przy czym pamięć masowa obejmuje dwa szczeble o różnych czasach dostępu: zdecentralizowaną pamięć podręczną (teczki w szafach poszczególnych oddziałów twórcy zespołu) i scentralizowaną pamięć masową (archiwum twórcy zespołu). Problem organizacyjny — scentralizowanej registratury dawnej (archiwum) oraz zdecentralizowanej kancelarii — jest problemem stałym w archiwistyce. Pamięć natomiast operacyjna wiąże się bezpośrednio ze stanowiskami operatywnego przetwarzania danych — informacji (dokumenty, akta bieżącego załatwiania i podpisywania decyzji). Punkty operatywnego przetwarzania danych oraz archiwalnego przechowywania są węzłami grafu, a linie ilustrujące kierunki przepływu strumieni informacyjnych między tymi punktami są gałęziami grafu; węzły i linie obrazują więc strukturę informacyjną twórcy zespołu, która nierozzerwalnie wiąże ze sobą „węzły” i „kierunki przepływu” w jedną całość. Archiwistyka musi ten „graf” bezwzględnie oceniać.<sup>135</sup>

6. W rozumieniu wreszcie ekonomicznym własność w stosunku do akt i archiwaliów posiada jedynie marginalne znaczenie, a to z uwagi na ich bezcenność, ich metarzeczowość („metafizyczność”), tj. „wartość treściową” oraz „metainformacyjność”. Rozumienie ekonomiczne jest więc tak samo niepełne w stosunku do własności archiwalnej, jak i do charakteru archiwaliów, np. rozumienie kulturalne, przyjmujące, iż archiwalia (szerzej repozyturalia) tylko częściowo podpadają pod pojęcie „dobra kulturalnego”, gdyż są wprawdzie „unikatami”, ale nie są równocześnie znaczącymi „tworami indywidualnymi” określonego człowieka. Niemniej właśnie to częściowe ekonomiczne rozumienie jest podstawą wprowadzenia sankcji karnych za naruszenie całości zasobu archiwalnego; same więc sankcje ustalone w ustawie są więc odpowiednio niskie z uwagi na ekonomicznie „niską” ich „rzeczową wartość”. Mówi się więc tylko o ewentualnej kradzieży, zaniedbaniu lub niedozwolonemu wywozowi „rzeczy”. Tymczasem brak sprecyzowań dotyczących np. nieprawemu wykorzystywaniu repozyturalii, wykroczeniom przeciwko prawu człowieka (osobistemu, intymnemu) oraz o ewentualnym fałszowaniu dokumentów, przede wszystkim przeciwko tzw. „fałszowaniu intelektualnemu”<sup>136</sup>.

---

<sup>135</sup> T. Fiala, *Das Archivwesen als System...* s. 58.

<sup>136</sup> H. Bannasch, G. Usarski, D. Hofmaier, *Kulturgutschutz...* s. 180.

## 2. OGRANICZENIA INTERPRETACYJNE REGULACJI PRAWNEJ

Rozważania nad „własnością archiwalną” ze szczególną ostrością znaczą się w trzech zasadniczych problemach regulacji prawnej archiwistyki: interpretacji dotychczasowej regulacji, ustroju własnościowego oraz ustalen prawnych archiwistyki praktycznej.

a. Interpretacja dotychczasowej regulacji prawnej podlega istotnym ograniczeniom.

— Pierwszym podstawowym ograniczeniem w rozwiązywaniu problemu własności archiwalnej jest nowe pojęcie „narodowy zasób archiwalny”. Brak jest jasnej definicji tego pojęcia z jednej strony, przede wszystkim w wyniku jego deklaratywności (proklamacyjności), a z drugiej strony brak umiejscowienia „własności archiwalnej” w ogólnym ustroju własnościowym. Nie można ściśle ustalić, czy ustawodawca pojęcie „narodowy” uznaje za „ogólnonarodowe” czy nie. Jeszcze większe zagmatwanie wprowadza ujęcie tego pojęcia jako nadrzędnego dla dwóch dalszych pojęć: znanego, „państwowego zasobu archiwalnego” oraz nieznanego „niepaństwowego zasobu archiwalnego”, i to jeszcze w rozbiściu na: „ewidencjonowany niepaństwowy zasób archiwalny”, raczej rozumiany jako „prywatny zasób archiwalny osób prawnych” oraz „nieewidencjonowany niepaństwowy zasób archiwalny”, raczej rozumiany jako „prywatny zasób archiwalny osób fizycznych (naturalnych)”. Ustawodawca świadomie chyba zrezygnował z dotychczas ogólnie używanych pojęć: „publiczny zasób archiwalny” oraz „prywatny zasób archiwalny”; również nie podano przesłanek, na podstawie których ustawa archiwalna z 1983 r. w porównaniu do dekretu archiwalnego z 1951 oraz rozporządzenia z 1957 roku przesunęła znaczną część dawnego „państwowego zasobu archiwalnego” do „niepaństwowego zasobu archiwalnego”. Przesłanki więc formowania instytucji „narodowego zasobu archiwalnego” również są zawołowane w deklaratorskich sformułowaniach. Z tego powodu interpretacja granic rozdziału między „niepaństwowym zasobem archiwalnym” a „państwowym zasobem archiwalnym” może być różna, grawitująca między dwoma biegunami:

pierwszym, pełnej „ogólnopaństwowej” = „ogólnonarodowej” = „ogólnospołecznej” własności, obejmującej cały zasób archiwalny tak państwowy, jak i prywatny. Jest to interpretacja oparta na analogiach z:

instytucją „jednolitego państwowego zasobu archiwalnego”, klasycznego w archiwistyce radzieckiej; instytucja ta ustala ogólnopaństwową własność akt i archiwaliów i równocześnie likwiduje własność indywidualną poszczególnych twórców zespołów aktowych i zespołów archiwalnych;

rumuńską instytucją „narodowego zasobu archiwalnego”, wprowadzającą „państwowy monopol archiwalny”, zmuszający prywatnych właścicieli archiwaliów do przekazywania ich zasobu aktowego (np. Kościół Katolicki) do archiwów państwowych;

polskim kodeksem cywilnym, który głosi, że „socjalistyczna własność ogólnonarodowa” (państwowa) przysługuje niepodzielnie państwu (art. 128). Podkreślić przy tym trzeba, że w polskim kodeksie cywilnym pojęcia „ogólnospołeczny”, „ogólnonarodowy” zawsze są rozumiane synonimicznie z pojęciem „państwowy” (por. artykuły 44, 126). Można więc przyjąć, iż w zasadzie „nacionalizacja” archiwaliów jest równoznaczna lub w każdym bądź razie wstępem do „upaństwowienia archiwaliów” i to wszelkiego rodzaju własności;

drugim biegunem interpretacji może być rozróżnienie między „własnością publiczną” a „własnością prywatną”. Zasadniczą różnicą między obu własnościami archiwalnymi jest to, że „publiczna własność archiwalna” jest niezbywalna i nieprzedawalna<sup>137</sup>.

Ustawa o narodowym zasobie archiwalnym z 1983 roku z jednej strony de facto przekształca polską „instytucję państwowego zasobu archiwalnego” w instytucję „jednolitego państwowego zasobu archiwalnego” pozabawiając prawa własności prywatnej państwowych twórców zespołów aktowych (archiwalnych) oraz prawa posiadania — i pozostawiając to prawo tylko nielicznym wyjątkom (szkołom wyższym) — archiwalnego zasobu historycznego przez tych państwowych twórców zespołów (por. art. 35. 2). Z drugiej strony ustawa zapewnia prawo własności niepaństwowym twórcom zespołów aktowych, zbiorów i spuścizn (art. 42), znacznie jednak prawo własności ograniczając. Można więc przyjąć, iż tego rodzaju rozwiązanie prawne jest wyrazem swoistego etatyzmu kulturalnego (kulturowego), gdyż polski kodeks cywilny (art. 45) ustala prawo własności tylko do rzeczy — „własność oznacza prawo majątkowe, którego przedmiotem jest rzecz i które stanowi podstawową formę korzystania z rzeczy”, a „rzeczami są tylko przedmioty materialne”. Tymczasem akt i archiwaliów nie można uznawać tylko za „rzecz”.

— Drugim ograniczeniem w rozwiązywaniu „własności archiwalnej” w ustawie z 1983 r. jest znaczne rozszerzenie ogólnikowych sformułowań i pojęć archiwalnych. Dla przykładu podstawowe pojęcie „materiały archiwalne” można raz rozumieć jako pojęcie nadrzędne dla akt i archiwaliów (repozyturalii) i tak w zasadzie winno się je rozumieć; drugi raz pojęcie „materiały archiwalne” ujmuje się jako „dokumentację archiwalną”; trzeci raz dla dwóch pojęć — „materiały archiwalne” oraz „zasób historyczny” — wprowadza się pojęcie nadrzędne — „zasób archiwalny”, tym samym sugerując jakoby „materiały archiwalne” nie były jeszcze w pełni „historycznymi”; czwarty raz wprowadzono całkowicie nowe pojęcie — „dokumentacja niearchiwalna” (§ 1, 2 rozporządzenia Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki 25 lipca 1984 r.

<sup>137</sup> Zarządzenie Rady Ministrów ZSRR z dnia 4 kwietnia 1980 r. o państwowym zasobie archiwalnym ustala, iż jest on „ogólną własnością narodu i korzysta z ochrony państwa. Ścisłe zaś respektowanie przepisów ochrony i korzystania z archiwaliów oraz troska o ich zachowanie są ważnymi zadaniami państwowych i społecznych organizacji oraz obowiązkiem obywateli ZSRR” (zob. K. I. Rudelson, N. M. Sepukowa, Probleme der Bewertung... s. 21). Niemiecka Republika Demokratyczna sprawę rozwiązała nieco odmiennie; rozróżnia się tam: a. państwowy zasób archiwalny, obejmujący zasób socjalistycznych twórców zespołów, a stanowiący tzw. socjalistyczną własność narodowo-ludową wraz z własnością feudalną i kapitalistyczną = „sozialistisches Volkseigentum”; b. zasób spółek socjalistycznych dobrowolnie przekazany archiwom państwowym, jako „archiwum końcowemu”; zasób ten określany jest jako „grupowa własność socjalistyczna = sozialistisches Gruppeneigentum”; c. prywatny zasób archiwalny dobrowolnie przekazany do archiwów państwowych, czyli tzw. „indywidualna własność archiwalna” = individuelles Eigentum; d. „potencjalne archiwalia”. Prywatny zasób archiwalny (między innymi zasób kościelny) natomiast ujęto w ustawie o ochronie dóbr kulturalnych z dnia 3 lipca 1980 r., który podlega rejestracji (zob. W. Leesch, Das Archivwesen... s. 508).

Dz.U. nr 41 1984 r.) lub tylko pojęcie „dokumentacja” (art. 36. 1 ustawy archiwalnej z 1983 r.), która w ogóle nie leży w polu widzenia archiwów i dla której nawet w „składnicach akt nie prowadzi się ewidencji”. Tego rodzaju ujęcie z góry zakłada, iż archiwum — i to wbrew zasadom działania instytucji „państwowego zasobu archiwalnego” — interesuje tylko to w zarządzie aktami, co ukierunkowane jest jedynie na archiwa; reszta pozostaje właściwie „połem niczym”, co więcej zwalnając od obowiązku ewidencjonowania zasobu aktowego („dokumentacji niearchiwalnej”) składnic akt, ustawowo niejako dopuszcza „nieporządek” w zasobie aktowym<sup>136</sup>.

W konsekwencji ustawa niejako petryfikuje pojęcia — nie zastosowane wprawdzie w ustawie — stosowane jednakże w praktyce archiwalnej, jak: „przedpole archiwalne”, „dokumentacja przedarchiwalna”, „twórcy zespołów pod szczególnym nadzorem archiwalnym”, „reprezentowanie interesów archiwalnych”. Pojęcia te przyjmowane są jako ograniczenia dla działań archiwalnych w praktycznej służbie archiwów dla administracji, a więc i dla narastającego zasobu archiwalnego z jednej strony, z drugiej zaś strony niezmiernie irytujące, a więc szkodliwe, organizatorów biurowości, którym archiwiści chcą narzucać rozwiązania ogólne w zarządzie aktami, a które to rozwiązania oparte są w najlepszym razie na jednej dziesiątej części całości zasobu aktowego twórcy zespołu akt; zasobu, jeśli przyjąć ustawowe rozumienie, obejmujące tak „dokumentację archiwalną” („materiały archiwalne”), jak i „dokumentację niearchiwalną”, więc obejmujące: dokumentację administracyjną, dokumentację techniczną, dokumentację konstrukcyjną, dokumentację technologiczną, dokumentację produkcyjną, dokumentację finansową i inne. Z tego powodu organizatorzy biurowości przyjmują uprawnienia archiwów w ingerencję zarządu aktami za nierealne, bezpodstawne. Słuszność takiego stanowiska organizatorów biurowości potwierdza niejako brak jasnej definicji pojęcia „archiwum”; brak ten wydaje się rezultatem zastosowania „systemu wodzowskiego” w organizacji archiwistyki, w którym organem zwierzchnim oraz organem centralnym są minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki oraz naczelny dyrektor archiwów państwowych. Przyjmując za najprawdłowsze ujęcie definicji archiwum wyłącznie tzw. czterech przyczyn, można przyjąć, iż ustawa winna w pojęciu „archiwum” uwzględnić następujące elementy:

przyczyny formalnej (materialnej), która z definicji stwarza określoną regułę i miarę czynów, czyli jest podstawowym elementem „prawa jako racji, że ktoś zdobywa się na czyn lub czynu poniecha”. Tak rozumiana definicja zobowiązuje do działania. Ponieważ w każdym porządku miarą i regułą jest to, co jest czynnikiem pierwszym uzasadniającym (źródłem), więc czynnik uzasadniający musi być wysuwany na czoło. W ujęciu przyczyny formalnej, w pojęciu „archiwum” wyróżnić należy trzy podstawowe elementy: instytucjonalny, substancjalny oraz lokalowy. Instytucjonalnie archiwum posiada trojaki charakter: urzędu administracyjnego z określonymi kompetencjami merytorycznymi oraz właściwością terytorialną, urzędu wiary publicznej oraz instytutu naukowo-badawczego. Substancjalnie „archiwum” rozumie się jako określo-

<sup>136</sup> Można przyjąć, iż ten punkt ustawy jest zasadniczym błędem w polityce archiwalnej oraz w organizacji państwowego zasobu archiwalnego. Trzeba obecnie tylko mieć nadzieję, iż twórcy zespołów aktowych, świadomi własnego interesu, nie będą nagminnie korzystali z tego przepisu.



ny zasób materiałów archiwalnych (akt i archiwaliów). Lokalowo jako pomieszczenie wraz z jego wyposażeniem technicznym dla przechowywania materiałów archiwalnych;

przyczyny celowej, która podkreśla przyporządkowanie „ogólnemu dobru”. Tym celem w archiwistyce jest określony porządek, w którym każda część jest przyporządkowana do swej całości. Celowa więc przyczyna w definicji pojęcia „archiwum” obejmuje następujące elementy: archiwum jest a. instytucją uznaną organizacyjnie, funkcjonalnie i prawnie w całokształcie ogólnego systemu zarządzania jako podstawowy element kontynuacyjności i stabilności; b. występuje jako zorganizowany spichlerz informacji dla zagwarantowania kontynuacyjnego napływu i obiegu informacji; c. jest arcanum władzy, zastrzeżone dla wybranych — jego cechą charakterystyczną jest ezoteryczność i posiada charakter „skarbcza archiwalnego”; d. spełnia funkcje dowodowe dla wszystkich warstw społecznych, co jest podstawowym elementem demokracji archiwalnej; e. udostępnia informacje dla wszystkich warstw społecznych w zakresie dozwolonym przez obowiązek zabezpieczenia tajemnicy służbowej oraz ochrony osobistej poszczególnego człowieka;

przyczyny sprawczej, która uzewnętrznia się w definicji prawodawczego charakteru treści. Funkcja więc w pojęciach archiwalnych musi być zawsze zaznaczona. „Archiwum” jest więc spichlerzem informacji retrospektywnej coraz bardziej niezbędnej w zarządzaniu okresu rewolucji naukowo-technicznej. Funkcje archiwum dotyczą: a. dostarczenia aktualnych informacji dla administracji; b. funkcji kulturowo-politycznych w zakresie zachowania źródeł o rzeczywistości współczesnej (realnej) w jej różnorodnym wyrazie; c. sterowania zarządem aktami na terytorium właściwości archiwum; d. instrumentu kontynuacyjnego i stabilnego w zarządzaniu, przede wszystkim w okresach nasilonych reform administracyjnych; e. podstawowego instrumentu w państwowym systemie informacyjnym; f. zachowania zasobu aktowego dla przyszłych badań naukowych przez formowanie zasobu archiwalnego;

przyczyny obowiązującej jako konsekwencji uznania archiwistyki za naukę stosowaną. Przyczyna obowiązująca na promulgacji (ogłoszeniu publicznym i prawnym) wprowadzie nie jest konieczna, nie jest istotą pojęcia „archiwum”, ale jest konieczna ze względu na przyznanie treści definicji mocy wiążącej oraz by definicja stała się twierdzeniem. Przyczyna obowiązująca dotyczy dwóch przede wszystkim spraw: terytorialności archiwum oraz klauzury archiwalnej, a wpływa ona z dwóch centralnych pojęć archiwistyki: „władza” i „ład”<sup>139</sup>.

c. Trzecim ograniczeniem w rozwiązywaniu problematyki „własności archiwalnej” jest wprowadzenie nowego pojęcia w archiwistyce polskiej — „zwierzchni nadzór nad narodowym zasobem archiwalnym”. Dotychczas przyznawano samym tylko twórcom zespołów aktowych oraz aktom i archiwaliom istotną cechę przez nich posiadaną, a mianowicie w ł a d z t w a z w i e r z c h n i e g o. Naczelną Dyрекcyjã Archiwów Państwowych tylko „kierowała”, „nadzorowała” lub „zarządzała” państwowym zasobem archiwalnym. Przyjmowano, iż akta należą do podstawowych atrybutów „władztwa zwierzchniego” twórcy zespołu aktowego (archiwalnego), w ogóle są świadectwem „suwerenności archiwalnej” osoby prawnej lub fizycznej (naturalnej). Na tej też podstawie określano prawo własności ar-

<sup>139</sup> T. Grygier, Zarząd aktami. Problem centralny archiwistyki współczesnej. „ABiMK” t. 36 s. 25.

chiwalnej jako wypływającej z „natury” lub z „przeznaczenia”, które jest jedną z istotnych (immanentnych) cech akt i archiwaliów. W tej sytuacji „z w i e r z c h n i n a d z ó r” Ministra NSzWiT odbiera tę cechę aktom i archiwaliom, równocześnie degradując je do roli instrumentu technicznego zarządzania, lub w rozumieniu polskiego kodeksu cywilnego do „rzeczy”. Tego rodzaju postępowanie jest konsekwencją stosowanego „monizmu filozoficznego”, ściślej światopoglądu atomistyczno-kosmologicznego przyjmującego istnienie jedynie materii. Tymczasem akta i archiwalia ujmować trzeba w ujęciu „dualizmu filozoficznego”, światopoglądu hylemorficznego, przyjmującego istnienie „materii” oraz „formy”. Regulacja więc prawna, ujmująca akta i archiwalia tylko jako „rzecz”, z góry niejako wychodzi z błędnego założenia.

Konsekwencją monistycznego ujmowania akt i archiwaliów „zwierzchni nadzór” przekształca się we władanie rzeczą, której wszelkie części składowe nie mogą być odrębnym przedmiotem własności i innych praw rzeczowych (art. 47 § 1 kodeksu cywilnego). Jak już wyżej kilkakrotnie zaznaczano z archiwalnego punktu widzenia ani akta, ani archiwalia nie są tylko „rzeczami”, więc ustawowa zmiana charakteru prawa własności archiwalnej, np. na „ogólnonarodową” („ogólnopaństwową”), zmienia również charakter akt i archiwaliów. Tym samym można przyjąć, iż nowa regulacja prawna archiwistyki w ustawie z 1983 r. jest wyrazem tendencji omnipotencyjnych państwa, które chce występować jako „jedność fizyczna”, a nie jako „jedność moralna”. Ta tendencja tym bardziej się uwypukla, gdy przyjmie się, iż akt i archiwalia są atrybutem twórcy zespołu aktowego (archiwalnego) jako wyraz jego „zwierzchności” (Obrigkei) w zakresie swej kompetencji rzeczowej, a w przypadku społeczności lokalnej, której przyznaje się podmiotowość prawną (np. samorządu terytorialnego), również w zakresie „zwierzchności lokalnej” (Ortsobrigkeit). Wszelka więc ingerencja państwa w zakresie akt i archiwaliów dotyka bezpośrednio nie tylko spraw własności, ale również ustroju politycznego. Sprawa akt (archiwaliów) jest więc czułym sejsmografem spięć we wzajemnych stosunkach między państwem a jego podstawowymi elementami, między jego „całością” a jego „częściami”. Tymi podstawowymi „częściami” („elementami”) państwa są: terytorium, ludność (lud) z jego różnorodnymi składnikami oraz formami, budżet jako podstawa organizmu gospodarczego, społeczności, jako wyrazu pluralizmu politycznego z jego przeciwstawnymi interesami, ład „mocy” („przemocy”) oraz prawa. W takim ujęciu ważnym częściowym problemem badawczym, tzw. „unaukowienia polityki”, jest nauka o akcie, jako instrumencie łączącym „całość” i „części” państwa, tak jako „jedności fizycznej”, jak i „jedności moralnej”<sup>140</sup>.

d. Czwartym ograniczeniem w rozwiązywaniu problemu „własności archiwalnej” są l u k i o r g a n i z a c y j n e w tzw. „idealnej jedności archiwalnej” łączącej w jedną całość zarząd aktami i zarząd archiwalia-

---

<sup>140</sup> Jest to szczególnie ważne w informacji politycznej, która nie występuje nigdy odosobniona, lecz zawsze w powiązaniu, a istota jej polega nie tylko na faktach będących jej przedmiotem (Andrzej T a r g o w s k i, Informatyka klucz do dobrobytu. Warszawa 1971 s. 92). W aktach odzwierciedla się tak naturalne, szczegółowe, jak i instytucjonalne dobro wspólne państwa (por. szczegółowe rozważania o wspólnym dobru państwa ks. Joachima K o n d z i e l i, Filozofia społeczna. Lublin 1972 s. 55—61).

mi. Instytucja „państwowego zasobu archiwalnego”, a tym bardziej instytucja „jednolitego państwowego zasobu archiwalnego” lub „narodowego zasobu archiwalnego” bazuje na zasadzie „jedności archiwalnej”, w każdym bądź razie powinna ją uwzględniać. W pewnym sensie „instytucja państwowego zasobu archiwalnego” niejako przywraca zachwianą począwszy od XIX wieku łączność archiwów z administracją. „Aktywność” archiwalna ma być tego wyrazem. Tymczasem ustawa archiwalna wprawdzie wprowadza uprawnienia archiwów do ingerowania, a nawet kształtowania zasobu aktowego twórcy zespołu, ale wszystkie te uprawnienia nacelowane są na tzw. „pozytywne wartościowanie akt”, czyli na ustalenie wartości historycznej akt już w momencie ich urodzenia; pozostawiają natomiast całość zarządu aktami na uboczu, na „polu niczym”. Ustawa nie uwzględnia konsekwencji wynikających z faktu, iż „archiwa żyją z i dla administracji”; zapomina o tym, że przechowywanie akt jest naturalną koniecznością, której nawet głupota zniszczyć nie jest w stanie. Tym samym w zarządzaniu, w podejmowaniu decyzji oraz w postępowaniu procesowym „organizowanie zasobu aktowego” jest ustawowo i prawnie za samo przez się zrozumiałe (selbstverständlich). Tym samym uznanie „materiałów archiwalnych” jedynie za „źródła informacji historycznej” jest zwichnięciem całej problematyki archiwalnej do formowania warsztatu pracy naukowej z zakresu historii<sup>141</sup>.

e. Piątym ograniczeniem w rozwiązywaniu „własności archiwalnej” są połowiczne rozwiązania organizacyjne w realizacji tak instytucji „państwowego zasobu archiwalnego”, jak i instytucji „narodowego zasobu archiwalnego”. W „państwowym zasobie archiwalnym” utrzymano w zasadzie tylko tradycyjną administrację ogólną, niezespoloną administrację państwową oraz dawną administrację samorządu terytorialnego, zresztą przekształconą — w myśl zasady nie przyznawania podmiotowości prawnej społecznościom lokalnym — w pierwszą instancję administracji państwowej. Rozszerzenie zaś ilości archiwów wyodrębnionych, np. na Komitet Polskiego Radia i Telewizji oraz przyznanie prawa posiadania i zarządzania swym zasobem historycznym szkołom wyższym podyktowane było tylko chyba względami politycznymi (przede wszystkim wyodrębnienie zespołu Komitetu Radia i Telewizji) oraz technicznymi — lokalowymi, jeśli chodzi o szkoły wyższe, niż względami ustrojowymi, prawnymi a nawet organizacyjnymi w myśl zasady panowania nad całością systemu przy pomocy funkcjonowania „układów względnie odosobnionych”. Podobnie rzecz przedstawia się z „zasadą terytorialności archiwów” oraz „nomenklatury archiwalnej”, gdy przeprowadza się dekoncentrację zasobu archiwalnego obszaru właściwości archiwum. Wydaje się jednak, iż ta „dekonzakcja zasobu” jest rozwiązaniem tylko przejściowym ze względu na niemożność zrealizowania ustawowego marzenia o pełnej „centralizacji” oraz „koncentracji” ustroju archiwalnego i zasobu archiwalnego w myśl zakodowanego w ustawie marzenia o archiwum jako „totalnym ośrodku dokumentacji terytorialnej”. Zestawienie zespołów państwowego zasobu archiwalnego z rozporządzenia z 1957 roku a ustawy z 1983 roku wykazuje symptomatyczne

---

<sup>141</sup> Ujemne skutki tej archiwalnej „luki organizacyjnej”, względnie „zapóźnienia organizacyjnego” są już widoczne i pogłębiają się (por. Jan Zieleniewski, Organizacja i zarządzanie. Warszawa 1979 s. 5).

różnice. Dotyczą one nie tylko systematyki (struktury) zasobu archiwalnego ale i wewnętrznej treści tego podziału, a wynikły tak z kompromisacji, jak i głębszych merytorycznych treści. Dla przykładu:

<p>Ustawa z 1983 r.</p> <p>„zasób historyczny”</p> <p>„materiały archiwalne” („dokumentacja archiwalna”)</p> <p>„narodowy zasób archiwalny” dzieli się na:</p> <p>    „państwowy zasób archiwalny”</p> <p>    „niepaństwowy zasób archiwalny”, który dzieli się na:</p> <p>        „ewidencjonowany niepaństwowy zasób archiwalny”</p> <p>        „nieewidencjonowany niepaństwowy zasób archiwalny” (osób fizycznych — naturalnych)</p> <p>Zespoły aktowe (archiwalne) i ich twórcy określani są:</p> <p>    „organy władzy”, „jednostki organizacyjne”, „organa państwowe”, „organizacje”.</p>	<p>Rozporządzenie z 1957 r.</p> <p>„materiały archiwalne” — powstałe od czasów najdawniejszych do dnia 22 lipca 1944 r.</p> <p>„materiały archiwalne” — powstałe po dniu 22 lipca 1944 r.</p> <p>„państwowy zasób archiwalny” — obejmujący:</p> <p>    osoby prawne</p> <p>    osoby fizyczne (naturalne)</p> <p>„organy władzy”, „organa administracji państwowej”, „instytucje”.</p>
--	--

Twórcy zespołów aktowych (archiwalnych) są więc różnie określani, rozróżnienia pojęć są niejasne, więc i cała systematyka narodowego zasobu archiwalnego również jest niejasną. Rezygnując z podziału na „akta publiczne” oraz „akta prywatne” przy podziale narodowego zasobu archiwalnego przyjęto następujące kryteria między „państwowym zasobem archiwalnym” a „niepaństwowym zasobem archiwalnym” — „rozstrzygnięcia organów administracji państwowej dotyczą wszystkich obywateli, mają moc powszechnie obowiązującą; rozstrzygnięcia natomiast organów stowarzyszeń społecznych dotyczą tylko członków stowarzyszeń”<sup>142</sup>.

f. Szóstym ograniczeniem w rozważaniu nad „własnością archiwalną” jest zatarcie „podwójnego (Janusowego) oblicza archiwum” — politycznego oraz naukowego. Archiwum przyznaje się raczej rolę instytucji zbierającej świadectwa minionej kultury informacyjnej, czyli archiwa stają się *m u z e a m i z a b y t k ó w k u l t u r y*. Prawie zupełnie zapomniano o roli archiwum jako instytucji politycznej, jako „instytutu publicznego” = „locus publicus”, w którym przechowuje się instrumenty władzy z całego terytorium właściwości archiwum<sup>148</sup>.

g. Siódmym ograniczeniem rozważań nad „własnością archiwalną” jest podkreślenie wartości archiwaliów jedynie jako „źródła informacji o wartości historycznej”. Zupełnie zdeprecjonowano ich charakter, jako „instrumentu władzy”, posiadającego „pełne prawo dowodowe”, „pełną i trwałą wiarygodność” (*fides plenissima et perpetua*), „dającego

<sup>142</sup> Jerzy Starościk — Emanuel Iserzon, Prawo administracyjne w zarysie. Warszawa 1956 s. 29.

<sup>148</sup> Universal — Lexikon. Hrg. H. A. Pierer. Altenburg 1840 t. II s. 301.

publiczne świadectwo" (*publicum testimonium*), „posiadającego charakter woli publicznej" *auctoritas publica*. W rezultacie zapomniano w ustawie archiwalnej o fakcie, iż prawo jest tylko wówczas ważne, gdy jego instrument (akta i archiwalia) jest przechowywany i to w oparciu o „integralność zespołu aktowego" (archiwalnego), realizowaną przy pomocy archiwalnej zasady proveniencji<sup>144</sup>.

Przedstawione ograniczenia w rozważaniach nad „własnością archiwalną" zmuszają do przedstawienia konkretnych stosunków własnościowych akt i archiwaliów (repozyturaliów). Punktami wyjścia tego przedstawienia są następujące pytania:

— czy własność osobista akt i archiwaliów (repozyturaliów = pisma) nie jest własnością odrębnego typu, lecz jest pochodną własności społecznej lub indywidualnej? Od odpowiedzi na to pytanie zależne jest rozwiązanie całej problematyki własności repozyturaliów (pisma). Wydaje się, że z uwagi na rozstrzygnięcia kodeksu cywilnego, który wiąże własność tylko z „rzeczą", odpowiedź może być następująca — repozyturalia nie są wyłącznie „rzeczą", więc ich „własność osobista" jest odrębnego typu i nie może być pochodną własności społecznej lub indywidualnej. W archiwistyce należy więc powrócić do podziału na „własność publiczną" oraz „własność prywatną";

— czy teoria prawa własności słusznie ustala, iż własność repozyturaliów jest jedynie władaniem rzeczą, uprawniającym do jej posiadania, korzystania i rozporządzania? Cechą tych uprawnień jest ich wyłączność. Przyjmując sformułowania pierwszego pytania nie można uznać, iż prawo własności to jedynie władanie rzeczą, a cecha wyłączności nie dotyczy tylko posiadania, korzystania i rozporządzania repozyturaliami; posiadają one bowiem treści ważniejsze od rzeczy, a mianowicie treści, które sprawiają, że władanie repozyturaliami może być bezprawne, a nawet zbrodnicze. Z tego stwierdzenia wynika cały problem „ochrony danych" przed bezprawnym ich wykorzystywaniem, a nawet ochrony przed tendencjami omnipotencyjnymi państwa;

— czy słusznym jest rozpatrywanie zagadnień własności tylko w ramach „materiałów archiwalnych" (archiwaliów) jako źródeł informacji o wartości historycznej? Dotychczasowe wywody wskazują, iż jest to zasadniczy mankament ustawy o narodowym zasobie archiwalnym. Problemy własności archiwalnej trzeba koniecznie rozpatrywać w całym kontekście akt i archiwaliów<sup>145</sup>.

Regulacja prawna archiwistyki musi podjąć więc następujące kwestie:

— Wyłącznym właścicielem repozyturaliów jest ich twórca, a w stosunku do zespołu aktowego (archiwalnego) jego twórca zespołu, którym może być tak osoba prawna, jak i osoba fizyczna (naturalna), osoba prywatna lub publiczna. Twórca zespołu określony jest również „twórca nośników pisma" (*Repositur*) oraz „właściciel nośników pisma"

<sup>144</sup> Sprawę „integracji akt" szeroko omawia Theodore R. Schellenberg, *Akten- und Archivwesen in der Gegenwart. Theorie und Praxis*. München 1961 s. 14.

<sup>145</sup> Archiwistę współczesnego interesować muszą bowiem dwa momenty: pierwszy, jak wyglądać ma w administracji zarząd aktami; drugi, jak ma wyglądać zarząd archiwaliami. Od rodzaju zarządzania aktami zależy przede wszystkim prawidłowa ocena wartości akt dokonana przez archiwistę (*Th. R. Schellenberg, Akten- und Archivwesen... s. 26*).

(repozyturaliów) albo jako „twórca pamięci”, którą dzieli się na „pamięć operacyjną” oraz „pamięć masową” (zdecentralizowaną i scentralizowaną). W takiej sytuacji prawnej każde archiwum, więc i archiwum państwowe, spełnia rolę powiernika, czyli instytucji gwarantującej i zabezpieczającej to, co „prawnie jest moje”, należy do „mego obszaru wolności”, ustala „podmiotowość prawną społeczności lokalnej”, przedstawia „prymat bytu substancjalnego przed bytami przypadłościowymi”, jest instrumentem „rozwoju osobowości we własności rzeczy należących do świata zewnętrznego”, jest wyrazem „suwerenności osobistej i władzy zwierzchniej”, ustala „decentralizację w zarządzaniu całością przez ład układów względnie odosobnionych”. „Powiernictwo archiwalne” utrzymuje własność repozyturaliów twórcy zespołu archiwalnego (aktowego), musi więc być prawnie uregulowane. Tymczasem ustawa o narodowym zasobie archiwalnym nie zna nawet tegoż pojęcia. Co więcej proponowane rozwiązania nie odpowiadają jasno na dwa podstawowe pytania:

czy archiwalia (szerzej repozyturalia) są przedmiotem własności „ogólnopaństwowej”, „ogólnonarodowej” lub „ogólnospołecznej”?

czy repozyturalia są przedmiotem „własności indywidualnej” w rozwiązaniach zastosowanych, np. w „ogólnospołecznej własności ziemi”?

Instytucja „państwowego zasobu archiwalnego” w ustawie z 1983 r. jest tak ujęta, iż można suponować o „ogólnopaństwowej własności” repozyturaliów państwowych twórców zespołów aktowych; zlikwidowano „prywatną własność” państwowego twórcy zespołu (jednostki organizacyjnej). Tym samym państwowi twórcy zespołów aktowych oraz archiwa państwowe jedynie „repozyturalia” (akta i archiwalia) posiadają, nimi zarządzają oraz z nich korzystają = czyli nimi władają. Zakres tego „władania” jest jednak różny. Twórcy zespołów aktowych mają ograniczone prawo posiadania, pełne prawo zarządzania oraz pełne prawo korzystania. Ograniczone prawo posiadania dotyczą „materiałów archiwalnych” starszych niż 25 lat od ich powstania oraz „zasobu historycznego”. „Materiały archiwalne” po 25 latach przechodzą w posiadanie archiwów państwowych, a „zasób historyczny” może być tylko w posiadaniu archiwów państwowych (za wyjątkiem archiwów zakładowych szkół wyższych). Archiwa państwowe posiadają również możliwości współzarządzania zasobem aktowym twórcy zespołu w zakresie klasyfikacji i kwalifikacji zasobu aktowego<sup>146</sup>.

<sup>146</sup> Zmagania własnościowe są podstawowym elementem w organizacji zasobu archiwalnego; one gruntują jasny podział i rozmieszczenie archiwaliów. Przyjmując, iż bezpośrednim właścicielem akt i archiwaliów (repozyturaliów) jest ich twórca, każde archiwum przejmuje zespół aktowy tylko w formie depozytu, co np. podkreśla zalecenie Konferencji Episkopatu Niemieckiego z dnia 16 stycznia 1978 r. (zob. „Der Archivar” 1978 s. 446 oraz 1985 s. 91). Tym samym są one częścią składową majątku oraz zdolności administracyjnej twórcy zespołu aktowego (archiwalnego). Przy rozpatrywaniu więc zmiany właściciela repozyturaliów należy brać pod uwagę ich „następstwo funkcjonalne” (Funktionsnachfolge), i to tak w zakresie zarządzania, jak i w zakresie naukowym (zob. Hans — Walter Herrmann, Die Auswirkungen jüngerer Staats- und Landesgrenzen auf die Archivarbeit. „Der Archivar” 1984 s. 28). Sprawa regulacji prawa własności tak osób naturalnych, jak i osób prawnych oraz przenoszenie tego prawa na państwo lub kraj jest istotną w wyjątkowych sytuacjach, np. w czasie ewakuacji akt i archiwaliów. Typowym przykładem jest sprawa zasobu archiwal-

Instytucja „narodowego zasobu archiwalnego” jest natomiast w ustawie tak ujęta, iż jego składowa część — „niepaństwowy zasób archiwalny” — nie jest częścią „ogólnonarodowej własności” zasobu archiwalnego, gwarantuje się „własność prywatną” niepaństwowym twórcom zespołów aktowych (archiwalnych), wprowadzając jednakże znaczne ograniczenia „władania” niepaństwowym zasobem archiwalnym. Przyjmując zaś tembr ustawy archiwalnej oraz sformułowania polskiego kodeksu cywilnego (raczej z archiwalnego punktu widzenia nieprawidłowe), iż „własność oznacza prawo majątkowe, którego przedmiotem jest rzecz”, a „rzeczami” są tylko przedmioty materialne (art. 45) można przyjąć, iż odmienne potraktowanie w ustawie o narodowym zasobie archiwalnym „państwowego zasobu archiwalnego” oraz „niepaństwowego zasobu archiwalnego” jest wewnątrznie sprzeczne, choćby w rozumieniu art. 47 § 1 kodeksu cywilnego, który opiewa, iż „część składowa rzeczy nie może być odrębnym przedmiotem własności i innych praw rzeczowych”. Z tych sprzeczności można wysunąć wniosek, iż ustawodawca na razie rezygnuje z praw własności nad „niepaństwowym zasobem archiwalnym”, przyznając w tym zakresie prawo własności indywidualnej oraz osobistej; można również w tym zakresie prawo własności indywidualnej oraz osobistej; można również przyjąć, iż na razie nie istnieje „ogólnonarodowa własność zasobu archiwalnego”, mimo funkcjonowania instytucji „narodowego zasobu archiwalnego”. Sytuacja w tym zakresie jest podobna do działania rolnictwa — na razie nie ma „ogólnospołecznej własności ziemi”, więc tym samym umożliwia takie rozwiązanie istnienie „własności indywidualnej”. Wprowadzona zaś instytucja rejestracji ewidencjonowanego niepaństwowego zasobu archiwalnego może uchodzić jedynie za przygotowanie do ujęcia niepaństwowego zasobu archiwalnego w ramy „własności ogólnonarodowej”, czyli de facto „własności ogólnopaństwowej”. Tendencje rozwojowe regulacji prawnej archiwistyki są ważne tak dla stosunków wewnętrznych państwa, jak i dla międzynarodowego prawa archiwalnego<sup>147</sup>.

nego wchodzącego w skład Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturalnego (Stiftung Preussischer Kulturbesitz). Regulacja prawna własności archiwalnej jest więc sprawą bardzo delikatną, a rozwiązania jej oparte na „normach samoistnych” w ramach tzw. „wewnętrznego prawa administracyjnego” prowadzi do „patologii” w zarządzaniu, szerzej w życiu społecznym (por. J. Urbano w i c z, *Rozwój instytucji prawnych...* s. 45). Strona prawna zaś tzw. „rozmişczenia archiwaliów” dotyczy podstawowych kwestii: a. „własności archiwalnej”, której nie można zbyć, więc i oddać; b. nieprzydatności tak zasady proveniencji terytorialnej, jak i przynależności terytorialnej; ta druga odpowiada jedynie korzystającemu z zasobu archiwalnego, ale nie odpowiada archiwistom, którzy muszą uwzględniać proveniencję jako element gruntujący „własność archiwalną”; co więcej zasadę „nietykalności archiwalnego zasobu historycznego” (respect des fonds d'archives historiques); c. wymiany zasobu archiwalnego, która może być przeprowadzana tylko na drodze politycznej, a która dochodzi do skutku tylko wówczas, gdy państwowe zarządy archiwalne uzgodnią między sobą zawodowo kompetentne i rozsądne rozgraniczenie zasobu (por. Walter J a r o s c h k a, *Das Problem der pfälzischen Bestände*. „Der Archivar” 1984, s. 32).

<sup>147</sup> Por. „Richtlinien und archivische Grundsätze der UNESCO zur Beilegung von internationalen Konflikten um Archivalien”, „Der Archivar” 1983 s. 173—176.

— Następną kwestią jest uznanie, iż repozyturalia są nie tylko: obiektami rzeczowymi, np. wartości handlowej i podlegające prawu cywilnemu, lecz również

instrumentami władzy zwierzchniej, są wyrazem tejsze władzy, gruntującymi tzw. „suwerenność archiwalną” twórcy zespołu tak osoby prawnej, jak i osoby fizycznej (naturalnej). Wszelka więc zewnętrzna ingerencja w ten charakter repozyturaliów jest równoznaczna z ograniczaniem (nawet likwidowaniem) „suwerenności”, pozbawieniem podmiotowości prawnej społeczności lokalnych oraz poszczególnych osób fizycznych i prawnych;

świadectwami autonomii twórcy zespołu aktowego (archiwalnego), jego świadomości i identyfikacji (określanej jako Actenmässigkeit). Repozyturalia są więc utrwaleniem, pełnym i dokładnym przedstawieniem obrazu działania twórcy zespołu;

instrumentami organizacji oraz zarządzania, spełniającymi ważną rolę w utrzymaniu ciągłości prawnej i administracyjnej, określanymi również jako „następstwo funkcji”;

dobrem dotyczącym treściowo również sfery intymnej oraz prywatnej w myśl prawa osobowego (jus personarum);

dobrem wspólnotowym, dotyczącym sfery publicznej, społecznej (ogólnospołecznej), narodowej (ogólnonarodowej), państwowej (ogólnopaństwowej);

dobrem indywidualnym, dotyczącym sfery stale się zmieniającej, ale posiadającej jakąś jedną stałą cechę. Ta stała cecha stanowi o tym, że repozyturalia są substancją oraz organizmem. Treść „duchowa” (umysłowa) repozyturaliów stanowi o „indywidualności” („osobowości”) tej substancji.

Uhierarchizowanie tych cech charakterystycznych repozyturaliów jest obowiązujące archiwistę, który musi w każdym twórcy zespołu również widzieć jego indywidualność (osobowość)<sup>148</sup>.

— Kolejną kwestią wiążącą się z „własnością archiwalną” jest istniejąca odmienność rodzajowa — więc i prawna — poszczególnych form repozyturaliów. I tak:

dypłomy, czyli instrumenty publiczno- i prywatnoprawnego działania „osoby” (twórcy) archiwalnej. „Dyplom” (documentum, instrumentum, diploma) z punktu widzenia własnościowego dzieli się na:

dyplom indywidualny (documenta propria) oraz

dyplom wspólnotowy (documenta communia). Do tych drugich dokumentów zalicza się nie tylko te, w których uczestnicy występujący w dyplomie są ich rzeczywistymi właścicielami, lecz również te, w których uczestnicy występujący w dyplomie formują jakąś wspólną sprawę. Z punktu widzenia prawa cywilnego rozróżnia się dyplomy: oryginalne (authentica), autorytetu wiążącego się z ich prywatnością (documenta privata) lub ich publicznością (documenta publica) obejmujące dyplomy sądowe, notarialne, podatkowe, katastralne, księgi kościelne, stanu cywilnego oraz sprawy przejęte lub powierzone archiwom publicznym, np. sporządzone przez rodziców dla potrzeb rodziny (annotationes parentum), księgi hipoteczne jako „documenta quasi publica”, różne sprawy dowodowe sporządzone w formie prawnie przepisanej;

akta, jako instrumenty działania władzy zwierzchniej. Są one elementem łączącym administrację z całością życia publicznego, wiążącą tę

<sup>148</sup> Th. R. Schellenberg, Akten- und Archivwesen... s. 10.



administrację z ruchami politycznymi, a nawet „akta” są instrumentem stanowiącym, iż sama administracja w specyficznych warunkach jest nośnikiem określonej polityki. Dla problematyki własnościowej istotne jest stwierdzenie, iż „akta to zebrane pisma jakiegokolwiek działania w administracji lub będące wyrazem czynności prawnych; wyprodukowane przez władze są a k t a m i p u b l i c z n y m i (acta publica), które znowu dzielą się na akta cywilne (acta civilia) oraz na akta karne (acta criminalia). Akta są zawsze do wglądu dla osób w nich uczestniczących z jednej strony, z drugiej zaś strony władza zwierzchnia — nadrzędna — posiada prawo przedkładania ich sobie. Akta, szerzej papiery publiczne mogą być publicznymi z „natury” lub z „przeznaczenia”;

**d o k u m e n t a c j a**, jako instrument techniczny zarządzania. Jest ona częścią składową funkcjonowania administracji, jej apartu żyjącego własnym rytmem obok wydarzeń politycznych. Dokumentacja czasem — w specyficznych i wyjątkowych warunkach zarządzania oraz ustrojowych — staje się „normą samoistną”;

**i n f o r m a c j a**, jako instrument podejmowania decyzji. Instrument ten świadczy o tym, iż w działaniu administracji istnieje nie tylko czczy i oschły mechanizm, lecz również życie przepojone politycznymi treściami, za którym stoją myślący i czujący ludzie. Automatyzacja informacji — „pamięć operacyjna” oraz „pamięć masowa”;

**l i s t y**, jako instrumenty komunikacji między osobami. Ten rodzaj repozyturaliów szerzej określa się również jako „papiery prywatne”;

**d o k u m e n t y**, jako ślady działania ludzkiego;

**a r c h i w a l i a**, posiadające obok tych prymarnych cech wymienionych rodzajów repozyturaliów, również dodatkową sekundarną cechę, a mianowicie „wartość kulturalną” oraz „wartość trwałą” (wieczystą). Archiwalia są śladami oraz danymi, które po p r z e t w o r z e n i u stają się źródłami i informacjami w procesie badawczym. Błędym więc jest ujęcie w ustawie z 1983 r. określenie materiałów archiwalnych jako „źródła informacji o wartości historycznej”. Archiwista bowiem przejmuje, zbiera i porządkuje ślady (dane) działania człowieka; natomiast dopiero ewentualnie historyk po ich przetworzeniu (stosownie zresztą do swych umiejętności zawodowych) ustala ich wartość źródłową.

Charakter więc repozyturaliów decyduje o konieczności dokonania wyboru podstaw „własności archiwalnej”<sup>149</sup>. Punktem wyjścia rozważań muszą być ogólne podstawy i rodzaje własności. I tak:

— repozyturalia, jako przedmiot prawa własności muszą uwzględniać następujące elementy: osobę, rzecz, działanie, przy pomocy którego rzecz może być uwłaszczona (modus acquirendi);

— prawo własności (dominium) oznacza wyłączną zwierzchność nad rzeczą i jej zawartością treścią, uprawnienia do czerpania każdej korzyści z własności, możliwość dokonywania każdej zmiany w charakterze własności, pełną ochronę własności przed ingerencją zewnętrzną, ochronę przed korzystaniem z własności przez innych „obcych”, prawo windykacji;

— podział prawa własności na:

prywatne prawo własności osób prawnych, osób fizycznych (naturalnych) oraz państwa (państwowych twórców zespołów aktowych);

publiczne prawo własności, obejmujące również własność ogólnospołeczną, ogólnonarodową oraz ogólnopaństwową. Należy jednak zaznaczyć,

<sup>149</sup> Th. R. Schellenberg, Akten- und Archivwesen... s. 17.

iz problematyka własności publicznej repozyturaliów jest wszędzie złożona i wywołuje kwestie delikatne oraz kontrowersyjne. Ustawa archiwalna eliminując ze swej treści prywatne prawo własności nawet państwa ani tej złożoności, ani delikatności oraz kontrowersyjności nie likwiduje; co więcej raczej je potęguje, np. przez niejasne wyjaśnienie istotnej zmiany w instytucji państwowego zasobu archiwalnego, przez zniesienie prywatnej własności repozyturaliów państwowych twórców zespołów aktowych na rzecz własności ogólnopaństwowej;

— rodzaje własności, rozróżniając „pełną własność” (dominium plenum), „niepełną własność” (proprietas nuda) wyrażającą się w oddzieleniu prawa korzystania od prawa własności, „własność naturalną” bronioną środkami administracyjnymi (dominium praetorium), „własność nadrzędną” (dominium directum), „własność podrzędną” (dominium utile), „własność czasowo zawieszoną” (dominium dormiens), „własność nadrzędną państwa” (dominium eminens), „własność nieograniczoną” (dominium illimitatum), „własność ograniczoną” (dominium restrictum), „własność autorską”, „posiadania” oraz „administrowania”<sup>150</sup>;

— organizacja własności, której punktem wyjścia rozważań jest stwierdzenie, iż w repozyturaliach sprawy własności prywatnej, osobistej oraz indywidualnej odbijają się ze szczególną wyrazistością. Archiwom bowiem powierza się nie tylko informacje prywatne, ale i najbardziej intymne oraz osobiste. Wszelka więc ingerencja państwa w te dziedziny, w ogóle wszelkich czynników zewnętrznych, dotyka podstawowych spraw ustrojowych. Organizacja więc własności archiwalnej wymaga ustosunkowania się do następujących spraw:

instytucji obrony sądowej prawa własności,

obowiązku ochrony tej własności, jak i w zakresie wartości rzeczowej oraz w zakresie korzystania z własności,

obowiązku państwa ścigania przestępstw w tym zakresie w myśl prawa kryminalnego (karnego),

ograniczenia własności jedynie w wyniku działania sądowego, istniejących serwitutów, przeprowadzonego zastawu, umowy sądowej i notarialnej,

praw zwierzchnich państwa, wywodzących się z prawa własności państwa wobec określonych obiektów i praw (wyższych = regalia essentialia, niższych = regalia accidentalia),

prywatnych praw zwierzchnich.

Ogólnie można przyjąć, iż repozyturalia są instrumentem:

dawania innym poleceń i ustalania ich ważności,

bezpośredniego rozstrzygnięcia określonej sprawy prawnej,

realizacji poleceń zwierzchnich i dostosowywania ich do warunków lokalnych,

rozstrzygnięcia sporów między dobrem państwa a interesem poszczególnych osób prywatnych,

rozstrzygnięcia przypadków, wobec których nie ma żadnych postanowień, a istniejących nie można zastosować w konkretnych przypadkach.

Wszelkiego więc rodzaju ograniczenia samych praw własności oraz organizowania własności z archiwalnego punktu widzenia są rezultatem:

„przemocy organizacyjnej” z jej „normami samoisnymi” oraz „przemocą instytucjonalną” i „zasadą wodzowską” w systemie zarządzania,

„przemocą administracji sprawnego działania” będącą wyrazem tzw.

<sup>150</sup> „Universal — Lexikon”... t. IX s. 472.

„administracji aktywnej” lub „administracji ofensywnej” z jej równoczesnymi uprzywilejowaniami,

„ingerencji administracyjnej” z jej rozumieniem „wolności nauki”, obejmującej obowiązek zatajania (tajności akt) oraz ograniczania publiczności akt (np. udzielania wywiadu) i ograniczania prawa przekształcania danych (akt) <sup>151</sup>.

Rozstrzygnięcia dotyczące „własności archiwalnej” posiadają daleko idące konsekwencje w organizacji archiwalnej. Regulacja prawna archiwistyki dotyczy więc charakteru archiwów jako urzędu administracyjnego, urzędu wiary publicznej, instytutu publicznego, instytutu naukowo-badawczego oraz ogniwa w systemie informacyjnym kraju, a ich zasobu archiwalnego, jako części składowej zbioru danych („pamięci masowej”). „Własność archiwalna” wpływa bezpośrednio na ustrój archiwalny, którego zasady mogą być bardzo różne. I tak istnieje „centralizacja archiwalna” z jej skrajnym przypadkiem „monizmu archiwalnego” oraz instytucją „jednolitego państwowego zasobu archiwalnego” jako przesłanki „ogólnopaństwowej własności archiwalnej”. Ta „ogólnopaństwowa własność archiwalna” posiadana i zarządzana jest w pełni przez archiwa państwowe, częściowo posiadana i zarządzana przez archiwa zakładowe, przez twórców zespołów aktowych oraz ich składnice akt. Inną zasadą jest „pluralizm archiwalny”, który częściowo realizuje się w instytucji „narodowego zasobu archiwalnego” jako przesłanki „zwierzchniego nadzoru” państwa nad państwowym zasobem archiwalnym oraz niepaństwowym zasobem archiwalnym; temu ostatniemu gwarantuje się prawo własności (choć ograniczone) prywatnej. Kolejną zasadą ustrojową archiwów jest „autonomia archiwalna” gwarantująca pełną własność archiwalną oraz pełen samorząd archiwalny poszczególnym twórcom zespołów aktowych (nawet państwowym) i poszczególnym osobom. Zasada „protektoratu archiwalnego” gwarantuje ograniczoną „własność archiwalną”, gdyż stawia państwo jako strażnika w „ochronie dóbr kulturalnych”, do których zalicza się archiwalia. Zasada „koncentracji archiwalnej” dotyczy jedynie przechowywania w jednym miejscu (archiwum) zespołów archiwalnych określonego terytorium, lub określonej branży z zachowaniem pełnego prawa własności prywatnej twórcom zespołów oraz zachowania „jedności archiwalnej”. Wreszcie „zasada powiernictwa archiwalnego” gwarantująca pełną własność archiwalną twórcy zespołu aktowego z przekazaniem zarządzającemu depozytem kontroli udostępniania i wykorzystywania materiałów archiwalnych powierzonych archiwum <sup>152</sup>.

<sup>151</sup> R. Heydereuter, Die rechtlichen... s. 159.

<sup>152</sup> Sprawa ustosunkowania się do „własności archiwalnej” jest istotną dla polityki archiwalnej. Tymczasem nawet projekt modelowy ustawy archiwalnej UNECCO („Projet de loi d'archives type: présentation et texte”. Par Salvatore Carbone et Raoul Guêze. Paris 1973 s. 243) nie wiąże sprawy własności archiwalnej z instytucją państwowego zasobu archiwalnego; istotnym w tym projekcie jest łączenie własności archiwalnej ze znaczeniem materiałów archiwalnych. Podobnie rzecz przedstawia się z instytucją „dobra ogólnonarodowego”, która nie likwiduje instytucji własności indywidualnej; wyłączenie może nastąpić jedynie w wyjątkowych przypadkach (por. artykuły 1, 2, 8, 24). Ogólnie przyjmuje się, że państwowy (lub narodowy) historyczny zasób archiwalny to materiały archiwalne jakiegokolwiek natury i rodzaju, wytworzone przez organa państwowe, instytucje publiczne nie-

— Wreszcie rozstrzygnięcia w zakresie „własności archiwalnej” wpływają decydująco na porządkowanie materiałów archiwalnych, które musi zawsze brać pod uwagę trzy czynniki: własnościowo-prawny, władzy zwierzchniej oraz ochrony danych sfery indywidualnej, prywatnej, intymnej, społecznej, państwowej oraz dziedziczenia funkcji i repozyturaliów. Właśnie „własność archiwalna” jest podstawą charakteru ezoterycznego archiwum oraz „klauzury archiwalnej”, wynikających ze stwierdzenia, iż repozyturalia (akta i archiwalia) nie są z zasady „źródłami ogólnie dostępnymi”<sup>153</sup>.

### C. PRZESŁANKI PRAWA ARCHIWALNEGO (ius archivi oraz lex archivi)

Przyjmując definicję „prawa archiwalnego” (tak w znaczeniu subiektywnym = ius archivi jak i w znaczeniu obiektywnym = lex archivi) jako całość norm prawnych uwzględniających naturę repozyturaliów (akt i archiwaliów) będących immanentną potrzebą człowieka oraz ustalających funkcję, zadania i organizację scrinium (kancelarii — registry — archiwum), archiwistyki wraz z ochroną zasobu archiwalnego<sup>154</sup>, państwowe oraz instytucje prywatne, a także przez poszczególne osoby. Materiały archiwalne, które służba archiwalna uznała za posiadające znaczenie dla badań i zasługujące na trwałe przechowywanie, podlegają opiece państwa. „Opiekę” rozumie się jako zapewnienie środków i ochrony dla właścicieli materiałów archiwalnych, celem ich utrzymania, zarządzania i ochrony. W myśl bowiem teorii przywilejów, państwo jest zobowiązane chronić „własność duchową — umysłową” (geistiger Eigentum), wobec której obowiązuje „prawo dóbr niematerialnych” w myśl zasady „prawa osobowego autora”, jako składowej ogólnego „prawa do własnej osoby” (por. C. Dieckmann, Verwaltungsrecht... s. 882 przyp. 7).

<sup>153</sup> „Archiwalna własność indywidualna” jest immanentnie związana z twórcą zespołu aktowego (archiwalnego) i wcale nie jest ograniczona przez określenie zasobu archiwalnego jako „dobra wspólnego”; nie jest to określenie równoznaczne z „ogólnospołeczną (ogólnonarodową, ogólnopaństwową) własnością”. Natura bowiem „dobra wspólnego” jest tego rodzaju, iż „jako wartość najwyższa w porządku przyrodzonym, jest ona przedmiotem wszystkich osób tworzących społeczeństwo. Istotną treścią tego dobra jest przeciw doskonałość osobowa wszystkich członków społeczeństwa. Fakt ten sprawia, iż osoby ludzkie, chcąc zrealizować swe własne dobro, muszą dążyć do dobra wspólnego, gdyż inaczej nie zrealizują się jako osoby. Są więc one transcendentalnie skierowane do dobra wspólnego, jako wartości ponaindywidualnej. Ta transcendentalna relacja do dobra wspólnego jest tym samym podstawą relacji transcendentalnych między wszystkimi osobami tworzącymi społeczność. Wynika to z natury dobra wspólnego, które chociaż jest wartością ponadindywidualną, jest jednak całością wirtualną, obejmującą dobra indywidualne wszystkich osób wchodzących w skład społeczeństwa” (ks. J. Kondziela, Filozofia społeczna... s. 38). Wprowadzenie zaś instytucji „własności ogólnospołecznej” (ogólnonarodowej, ogólnopaństwowej) jest jednym z głównych instrumentów omnipotencji państwa.

<sup>154</sup> „Lexikon Archivwesen der DDR”. Berlin 1976 s. 51 ujmuje sprawę jednostronnie, raczej zajmując się tylko „państwowym prawem archiwalnym”, a właściwie ograniczając się jedynie do „socjalistycznego prawa archiwalnego”.

trzeba to prawo ujmować z trzech punktów widzenia: pierwszego, prywatnego prawa archiwalnego; drugiego; państwowego (szerzej publicznego) prawa archiwalnego; trzeciego, międzynarodowego prawa archiwalnego. Te trzy aspekty należy uwzględniać w rozwiązywaniu trzech podstawowych elementów: archiwum, zasobu archiwalnego oraz sytuacji prawnej archiwistów.

## I. ARCHIWUM JAKO INSTYTUCJA PRAWNA

Trudno podać precyzyjną definicję pojęcia „archiwum”. Dla uproszczenia za punkt wyjścia przyjmą ujęcie R. H. Bautier<sup>155</sup>, który przyjmuje, że „archiwum” to:

— instytucja prawna, na której opierają się wszelkie uprawnienia i roszczenia właściciela archiwum (twórcy zespołu archiwalnego i zespołu aktowego);

— arsenał prawny, pozwalający na rewindykację prawa wobec osoby trzeciej oraz na obronę swych (twórcy zespołu) roszczeń;

— urząd wiary publicznej przechowujący tak prawa najświeższe, jak i najstarsze, przede wszystkim te, które gwarantują „własność archiwalną” twórcy zespołu (domanialité) oraz „publiczność archiwum” (jawność = publicté). Udostępnia natomiast tylko te prawa, które nie mogą

CIC z 1983 roku natomiast sprawy prawa archiwalnego ujmuje całościowo, traktując regulację prawną archiwistyki w ramach praw osoby ludzkiej oraz całokształtu życia wewnętrznego i zewnętrznego Kościoła. Na tych dwu przesłankach opiera swą „idealną jedność archiwalną”, w której jednakowe przepisy obowiązują tak kancelarię, jak i registraturę oraz archiwum. Co więcej, operuje się raczej zamiennie pojęciami: „archivum”, „tabularium” (np. can. 486 § 2), „archivum clausum” (can. 48 § 1), „archivum secretum”, „armarium”, „scrinium” (can. 489 § 1), „archivum historicum” (can. 491 § 2). Wydaje się, że słuszność mają S. Carbone i R. Guêze (Projet de loi... s. 12), gdy stwierdzają, iż „czasy współczesne wymagają radykalnej odnowy mentalności archiwalnej i konieczności podniesienia przygotowania indywidualnego oraz formacji zawodowej, która zajmuje się materiałami archiwalnymi, tym bardziej, że koncepcje archiwalne są opozycyjnymi wobec koncepcji bibliotekarskich, muzealnych i dokumentalnych.

<sup>155</sup> R. H. Bautier, Définitions... s. 21. Kodeks Prawa Kanonicznego łączy natomiast nierozdzielnie charakter archiwum z charakterem repozyturaliów (akt i archiwaliów). „Akta” ujmuje on niejako synonimicznie z „narzędziami działania prawnego” (instrumenta legitime — can. 484 3°), „dokumentami” = „scripturae, quae tum spiritualia tum temporalia spectant” (can. 486 § 2 = „śladami odbicia spraw duchowych i materialnych”). CIC rozróżnia również „akta z natury swej publiczne” (documenta, quae natura sua sunt publica — can. 487 § 2) od „akt odnoszących się do twórców zespołów aktowych” (prywatnych, wewnętrznych, niepublicznych = documenta omnia, quae dioecesis vel paroecias respiciunt). Ustalenia więc dotyczące charakteru repozyturaliów określają charakter archiwum. CIC przyjmuje, iż każdy twórca zespołu aktowego (archiwalnego) posiada tak „akta publiczne”, które może udostępniać publiczności, jak i „akta niepubliczne”, których nie powinien udostępniać publicznie, a jeśli udostępnia to tylko pod określonymi warunkami. S. Carbone i R. Guêze (Projet de loi... s. 12) stwierdzają, iż „zasób archiwalny jest produktem codziennej aktywności administracji i służy ich celom instytucjonalnym”.

być wykorzystywane bezlitośnie przeciwko komukolwiek (np. w okresie nazistowskim burzono w archiwum ład w księgach stanu cywilnego, by nie można było z nich korzystać dla celów rasowych);

— instrument władzy i administracji, podlegający prawu walki o władzę. Tym samym podlega on rachunkowi politycznemu oraz rachunkowi strategicznemu (wojennemu). „Władza” archiwa wznosi, ich zasób archiwalny centralizuje lub rozczłonkowuje, względnie nawet je niszczy. Archiwa są więc swoistego rodzaju „pomnikami władzy”, są jej znaczącymi symbolami, które przez przeciwnika są rozdzierane oraz konfiskowane dla wykorzystania ich przez zdobywcę (przeciwnika)<sup>156</sup>;

— instytut badawczo-naukowy, przechowywujący źródła praw w archiwum publicznym, które to prawa przez to podnoszone są do wartości autentyku; tym samym mogą one być wykorzystywane przez naukowców, w tym przede wszystkim przez historyków;

— ośrodek dokumentacyjny, wypełniający swą służbę dla polityki (administracji) oraz dla nauki, łączący w tym zakresie zadania archiwalne przez wykształconego archiwistę w: naukach politycznych (rerum politicarum), geografii, historii, dokumentalistyce i informatyce. Przede wszystkim chodzi o opracowywanie kronik regionalnych, dawniej prowadzonych przez komórki stylistyczne lub organizacyjno-prawne, memoriałów dla potrzeb administracyjnych i naukowych oraz całość zadań archiwalnych związanych z działalnością dokumentacyjną i techniką dokumentacyjną.

W ramach prawnych archiwa dzieli się obecnie na „archiwa publiczne” oraz „archiwa prywatne”. Archiwa publiczne są własnością i produktem działania organów państwowych, społeczności lokalnych posiadających podmiotowość prawną oraz instytucji i służb publicznych wymagających tzw. „wolnej komunikacji” (la libre communication)<sup>157</sup>.

<sup>156</sup> Repozyturalia (nośniki informacji) jako instrumenty władzy zawsze były obiektem zainteresowania przeciwników, przede wszystkim ideologicznych. Na tym właśnie polu archiwalnym zaznacza się najpełniej wpływ ideologii, która określa charakter prawa archiwalnego (por. Hans Werner Bracht, *Das Recht als ein Weg zum Frieden zwischen den Völkern im Wandel der Zeit*. W: „Jahrbuch der Albertus — Universität zu Königsberg. T. XXIV: 1974 s. 13). Szczegóły wykorzystywania zasobu archiwalnego przez przeciwnika właściciela tegoż zasobu zob. Margot Günther-Hornig, *Kunstschutz in den von Deutschland besetzten Gebieten 1939—1945*. Tübingen 1958 s. 16 i nast. Przykłady z polskiego obszaru są bardzo liczne, np. od wykorzystywania akt personalnych Pomorskiego Kuratorium Szkolnego przez niemieckie władze okupacyjne przeciwko nauczycielom polskim, do opracowywania „niemieckiej białej księgi” na podstawie akt polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych zarekwirowanych przez okupantów niemieckich. Na podstawie pozostawionych przez polskie władze akt okupanci wygotowywali akta oskarżenia i ferowali wyroki śmierci, szukały np. akt powstania wielkopolskiego oraz powstań śląskich (por. Leszek Gondek, *Wywiad polski w Trzeciej Rzeszy 1933—1939*. Warszawa 1978 s. 17, 28, 273 oraz T. Grygier, *Archiwum Referatu Historycznego Dowództwa Okręgu Korpusu VII w Poznaniu i jego zagłada w 1939 r.* W: „Powstanie Wielkopolskie. Źródła — stan badań — postulaty badawcze”. Kościan 1973 s. 9—23).

<sup>157</sup> R. H. Bautier, *Définitions...* s. 24, E. G. Franz, *Föderalismus...* s. 338 oraz T. Grygier, *Współczesne zadania dokumentacyjne archiwów*. „ABIMK” t. 40 s. 41.

Niemniej archiwa (tak publiczne jak i prywatne) zachowują swój ezoteryczny charakter. Ezoteryzm archiwalny dotyczy sposobu przechowywania i przekazywania wiedzy i opiera się na twierdzeniu, że niedobrze jest ujawniać całą prawdę w określonym czasie i miejscu; może też odnosić się do fenomenów nie dających się przekazać w sposób naturalny i nie pomaga w tym żadne doświadczenie przeżyte; dlatego w zakresie, w którym wymagają one doświadczenia w specjalnych warunkach, tajemny charakter repozyturaliów (akt i archiwaliów) przydaje im skuteczności. Archiwum więc z natury swej jest ezoteryczne i przeznaczone jest tylko dla grona wybranych, wtajemniczonych. Zasób archiwalny raczej nie nadaje się dla „wiedzy egzoterycznej”, dostępnej dla ogółu, przeznaczonej do publicznego wykładania, do popularyzacji. „Wiedza archiwalna” a tym samym i zasób archiwalny podobne są do pogłębionego nurtu jakiejś religii, który występuje obok nurtu reprezentowanego przez ogół jej duchowieństwa i wyznawców; nurt ten nazywany jest „ezoteryzmem” a archiwum całą swą istotą w nim tkwi<sup>158</sup>. „Ezoteryzm archiwalny” nie jest jednak zaprzeczeniem „prawa osoby ludzkiej do prawdy” i „prawa do wolności” jako konsekwencji „prawa osoby ludzkiej do szacunku”<sup>159</sup>. Właśnie bowiem na ezoteryczności archiwum opiera się, np. „archiwalna kasacja etyczna” sformułowana w Kodeksie Prawa Kanonicznego can. 489 § 2) mówiącym o obowiązkach „corocznego miszczenia akt w sprawach karnych z zakresu wykroczeń przeciwko moralności, jeśli oskarżeni zmarli lub jeśli minęło 10 lat od wyroku skazującego; zachować należy tylko krótki opis faktu wraz z pełnym wyrokiem końcowym”. Szerszy zakres ochrony danych osobowych i kościelnych określa can. 489 § 1, w którym ustala się, iż „w każdej kurii diecezjalnej musi być zorganizowane osobno archiwum tajne, co najmniej w postaci jednej szafy lub oddziału w archiwum ogólnym, stale zamknięte i tak zabezpieczone, że nie można akt tajnych wynieść; w tym archiwum tajnym akta zawierające tajemnice muszą być przechowywane ze szczególną troskliwością”. Can. 490 § 1 podkreśla, iż klucz od archiwum tajnego może posiadać tylko biskup, a w § 2 zaznacza się, iż tylko w przypadku wyjątkowej konieczności w czasie wakatu na stolicy biskupiej archiwum tajne może otworzyć administrator diecezjalny; § 3 stanowi, iż w żadnym wypadku nie można z archiwum tajnego wypożyczać jakichkolwiek dokumentów. „Prawo osoby ludzkiej do szacunku” jest zresztą zagwarantowane w pracy całej służby archiwalnej Kościoła. Canon 487 § 1 podkreśla, iż „dokumenty, które z natury swej są nawet publicznymi, osoba — której one dotyczą i wyjaśniają jej stan osobisty — może otrzymać autentyczny odpis lub fotografię dokumentu do rąk własnych lub swego zastępcy”. Canon zaś 488 podkreśla, iż „nie wolno dokumentów z archiwum wydawać na zewnątrz; istnieje jedynie możliwość wypożyczenia na zewnątrz na krótki czas, ale tylko za zgodą biskupa ordynariusza lub zarządcy kurii oraz kanclerza”.

„Ezoteryczność archiwum” znajduje również swój wyraz w całej procedurze udostępniania jak i kościelnej ochronie danych. Jeśli chodzi o pracę archiwalną to najważniejszymi są cztery zagadnienia z tą ochroną związane, a mianowicie:

— prawa osób do zebranych danych osobowych ich dotyczących.

<sup>158</sup> Por. uwagi Leona Chajna, *Polskie wolnomularstwo 1920—1938*. Warszawa 1984 s. 468.

<sup>159</sup> Jan XXIII, *Pacem in terris...* s. 95.

Osoby te mają prawo do uzyskania wiadomości o tych danych, prawo poprawiania błędnych danych, prawo zamknięcia dostępu do tych danych, prawo do kasacji danych dotyczących danej osoby;

— obowiązek archiwum udzielania określonej informacji na wniosek osoby o danych jej dotyczących. Informacji takiej archiwum ma obowiązek nie udzielać, jeśli dane szkodzą wypełnianiu zadań twórcy zespołu archiwalnego (np. Kościoła) lub jeśli z punktu widzenia prawnego oraz swej natury te szkodzić mogą osobom trzecim;

— obowiązek poprawiania, zamknięcia dostępu oraz kasacji etycznej danych osobowych, jeśli są one nieprawidłowe, jeśli żąda tego osoba, której akta dotyczą lub zabrania przetwarzania tych danych;

— prawo kopiowania materiałów archiwalnych możliwe jest tylko w myśl postanowień prawa autorskiego na użytek własny lub naukowy<sup>160</sup>.

## II. ZASÓB ARCHIWALNY JAKO INSTRUMENT PRAWA

Uznając repozytoria (akta i archiwalia) za „holony” oraz za „układy względnie odosobnione” należy podkreślić — wbrew jednostronnemu historycznemu nachyleniu współczesnej archiwistyki — znaczenie tradycyjnej „organicznej” cechy (istoty) akt i archiwaliów. Przyjąć można następujące stwierdzenie, a mianowicie, że wszystkie jednostki archiwalne, zespoły archiwalne oraz organizacyjne instrumenty archiwalne (rejstry, akta, księgi, poszczególne dokumenty) zapewniają dowodowość prawną, dokumentują fakty, przedstawiają rozwój akcji (działania), utrwalają pamięć; niemniej ich pełna wartość odzwierciedla się w łączności z innymi dokumentami, między którymi zajmują swe miejsce, czyli z zajmowanego miejsca w zasobie archiwalnym. „Organiczność archiwaliów”, jako naukowego instrumentu wyjaśniania, musi być więc nie tylko utrzymana w definicjach, ale również w ustaleniach prawnych, w regulacji prawnej archiwistyki, a przede wszystkim w aksjologii archiwalnej. Podkreślić więc trzeba, iż brak organiczności cechuje jednostki w dokumentacji oraz w bibliotekarstwie; informacja dokumentacyjna oraz dane swą wartość opierają jedynie na smaku (guście) i potrzebie klientów (publiczności), są instrumentem raczej amatorów; w bibliotekarstwie natomiast istotnym jest nie „dokument” a „dzieło” jako produkt intelektualny sam w sobie. W działalności dokumentacyjnej oraz bibliotekarskiej wymagana jest inna cecha, a mianowicie aktywność, która wiąże się z odpowiednimi dla nich działaniami: selekcjami w wyborze oraz kolekcjonowaniem w zbieraniu<sup>161</sup>.

Przyjmując, iż „zasób archiwalny”, „zespół archiwalny” oraz poszczególne „jednostki archiwalne” (oryginał i kopie pism wysłanych, minuta i kopie wysłanych pism, opracowania i memoriały na użytek wewnętrzny, dokumentacja zebrana w wyniku działalności dokumentacyjnej, pisma i akta odziedziczone) posiadają charakter organiczny, są wyrazem aktywności i racjonalizacji oraz wyrazem działania samoczynnego więc regulacja prawna musi uniezależnić się od doraźnych i jednostko-

<sup>160</sup> Por. Kirchlichen Datenschutz (KDO) z 5 grudnia 1977 r. „Der Archivar” 1985 s. 93—94, 620 oraz „Empfehlungen zur Sicherstellung des Datenschutzes im Archivwesen” „Der Archivar” 1983 s. 65—70.

<sup>161</sup> R. H. B a u t i e r, Définitions... s. 23.



w y c h potrzeb klientów oraz zapewnić t r w a ł ą (wieczystą) w a r t o ś ć archiwaliów.

Repozyturalia (akta i archiwalia) dzieli się na publiczne i prywatne. Repozyturalia publiczne generalnie ujmując, to nośniki informacji będącej w „wolnej komunikacji” dla publiczności. Repozyturalia prywatne, to nośniki informacji z natury swej wyłączone z „wolnej komunikacji”. Rozróżnienie to jest tym bardziej konieczne, iż generalnie rzecz ujmując w światowej archiwistyce po drugiej wojnie światowej państwo wykazuje coraz większe zainteresowanie również archiwami i archiwaliami (szerzej repozyturaliami) prywatnymi, zmierzając od ochrony archiwów prywatnych (np. dekret francuski z 18 sierpnia 1945 r.) po pełną ich nacjonalizację (np. rumuńska ustawa archiwalna). Jest to rezultat zmiany oceny awansu akt na archiwalia z ich cechy „publiczności” na ich „wieczystą trwałość” (wartość). Zmiana hierarchii kryteriów lub podstaw wartościowania materiałów archiwalnych wpływa więc decydująco na regulację prawną archiwistyki.

„Repozyturalia publiczne”, to akta wydane przez władzę publiczną, wystawione przez obywatela pełniącego służbę publiczną. W zasadzie ujmuje się w ich ramy przede wszystkim „akta państwowe”, które dzieli się na: „akta działań suwerennych” (papiers de souveraineté), „akta działań władczych” (papiers l’authorité), „akta czynności zarządzania” (papiers de gestion). Generalnie „repozyturalia publiczne” powstają dzięki:

— ich naturalnemu procesowi. Wpływają one (emanują) z całości zadań władzy publicznej, jako wyraz wykonywania ich funkcji oraz jako tytuł dowodowy, kwalifikujący je automatycznie do trwałego przechowywania w archiwum. Tym samym stanowią one własność władzy, a adresat do którego są one skierowane ponosi również odpowiedzialność jak za własność państwową. Typowym przykładem takiego rozumienia jest szczególnie rodzaj akt — „missiva”<sup>162</sup>. Tym samym akta i archiwalia są rzeczą (inwentarzem ruchomym), ale z natury swej niezastąpioną (irremplacable), gdyż same z siebie służą „dobru publicznemu”, są elementem jemu bezpośrednio służącym, gwarantują przywileje własności publicznej. „Publiczność” repozyturaliów z natury wyraża się więc w ich polityczności, administracyjności oraz historyczności;

— ich przeznaczeniu (destinatum). Muszą one być zabezpieczone przez urzędy publiczne. Są to przede wszystkim akta sądowe, notarialne, „dokumenty wiary publicznej” (stanu cywilnego, hipoteczne, katastralne itp.) oraz zarządzania publicznego. Stanowią one „własność publiczną” nie tracąc jednak charakteru własności prywatnej jako inwentarz ruchomy publicznego twórcy zespołu aktowego; ale nie podlegają one sprzedaży pod wszelkimi formami i warunkami, wobec nich obowiązuje prawo rewindykacji, dalej nie podlegają przedawnieniu, są nienaruszalne, podlegają obowiązkowi zachowania i dziedziczenia z urzędu;

<sup>162</sup> Zbiory „missiva” posiadają archiwa państwowe w Toruniu i Gdańsku, zawierające korespondencję władz miejskich (republik miejskich) w Toruniu i Gdańsku z rezydentami miejskimi (posłami) w stolicach różnych państw, między innymi również w Warszawie. Pojęcie „missiv” oznacza z jednej strony pismo informujące oraz okólne; z drugiej strony teczkę pism korespondencji z określonym klientem, zamykanej na klucz, do której dostęp posiada jedynie adresat.

— nacjonalizacji twórców zespołów aktowych w wyniku np. nacjonalizacji przemysłu, reformy rolnej itp.;

— przymusowemu przejściu akt i archiwaliów prywatnych do archiwów państwowych na podstawie: decyzji sądowej, postanowień skarbowych, konfiskaty dóbr (np. kościelnych), konfiskaty dóbr wrogów państwa;

— złożeniu akt i archiwaliów prywatnych w depozyt do archiwum państwowego, z zachowaniem prawa prywatnej własności ale z przeniesieniem uprawnień kontroli udostępniania oraz publikacji dokumentów na archiwum państwowe.

Przyjmując, iż własność „repozyturaliów publicznych” jest związana z państwowym twórcą zespołu aktowego (archiwalnego) określa się tym samym „prywatną własność państwowych twórców zespołów”, więc odrzuca się istnienie tzw. „ogólnospołecznej” (państwowej, narodowej) własności oraz możliwość „przywłaszczenia”. Tym samym publiczna własność archiwalna staje się:

— niezbywalna (*inaliénabilité*), czyli jest poza handlem, poza zasadami prawa prywatnego oraz nie może opuścić swego stanu, repozyturalia są prawnie zasobem archiwalnym i nie mogą być prywatnie zawłaszczone i to nawet wówczas, gdy są lub nie są częścią zbiorów publicznych, podlegają rewindykacji i odszkodowaniu. Repozyturalia publiczne złożone w archiwach państwowych z mocy prawa nie podlegają możliwości zbycia;

— nie ulegająca przedawnieniu (*imprescriptibilité*);

— łącząca się z własnością wspólnotową (*collectivité*) i dlatego zachowuje swą publiczność nawet wówczas, gdy akta i archiwalia nie znajdują się w archiwum publicznym;

— niezdolna z natury swej do przejścia we władanie prywatne ze względu na swą podwójną przydatność — publiczną oraz prywatną państwa i społeczności lokalnej posiadającej podmiotowość prawną (samorządu terytorialnego, komun.). W tym wypadku i państwo i społeczności lokalne są „osobowościami moralnymi” (wspólnotami) reprezentującymi „własność i dziedzictwo narodowe” (*patrimoine national*), których prawa własnościowe wykonuje tylko naród, jako związek wewnętrzny mający prawo do wierności i wolności<sup>168</sup>. Państwo i społeczności lokalne natomiast są tylko „związkami zewnętrznymi”, będącymi jednością powstałą z dobrego złożenia wielości (*unum ex plurium accomodata dispositione oriens*); państwo np. charakteryzuje się jako organicznie uczłonkowana całość, więc całość nie będąca prawdziwym organizmem, ale całością do niego zbliżoną (*similitudo*, *non rei veritas* = podobieństwo, a nie tożsamość rzeczy), podobieństwem ujętym poczwórnie — jedność ciała (*corporis unitas*), wielości członów (*membra pluritas*), różnorodność funkcji poszczególnych członów (*officiorum diversitas*), wzajemna miłość (*mutua sollicitudo*); więc by ta „jedność moralna” mogła istnieć z wielości członów, musi być system praw, stanowiących określony ład i ustrój. Państwo ma więc ewidentne prawo do władania „repozyturaliami publicznymi” z natury i stworzyć z nich „zjednoczony zasób archiwów państwowych” (*un fond unique*). Podobne prawo posiadają wobec swego zasobu archiwalnego społeczności lokalne posiadające podmiotowość prawną.

<sup>168</sup> Ks. J. Piwowarczyk, *Katolicka nauka społeczna...* t. I s. 276. Podkreślenia wymaga, iż państwo totalistyczne przedstawia jedność bez wielości.

W praktyce archiwalnej dochodzi jednakże często do zbycia akt i archiwaliów publicznych, nawet do łamania ich „nomenklatury archiwalnej” (pertynencji terytorialnej, „przypisania do archiwum”). Warunki odstępowania ich (aliénation) to:

- konieczność wyrażenia życzenia odstąpienia;
- stwierdzenie ich nieprzydatności i nieużyteczności dla wspólnoty, a przechowywanych w archiwum państwowym;
- uzyskanie zgody prezydium rządu na ich sprzedaż, a przechowywanych w archiwach państwowych, które z mocy prawa nie mają możliwości ich zbycia;
- wyłączenie (déclassement) repozyturaliów publicznych musi uzyskać decyzję prezydium rządu; wyłączenie to opiera się na przedawnieniu formalnym, braku zainteresowania wspólnotowego, nieużyteczności oraz na wydaniu formalnej deklaracji;
- zbycie ich państwu obcemu musi być regulowane prawem;
- uzyskanie decyzji o ewentualnym zwrocie skonfiskowanych przez państwo „repozyturaliów prywatnych”, a więc podjęcia decyzji czy tego rodzaju „repozyturalia” są publicznymi;
- rozstrzygnięcie czy depozyty archiwalne mogą wrócić do właściciela (désincorporer des documents).

Istotnym zagadnieniem jest kwestia rewindykacji „repozyturaliów publicznych” jako transmisji władzy, rezultatu działań tajnych chronionych tak przed przyjaciółmi, jak i przed wrogami. Tym samym można je rewindykować wraz z przejściem władczości nad terytorium. Również akta wiary publicznej (np. księgi gruntowe), jakkolwiek są własnością prywatną mogą być przez sądy lub notariuszy rewindykowane i to nawet z archiwum państwowego. Państwo posiada prawo rewindykacji (le droit de reprise) ujęte jednakże nie formalnie, gdyż istnieje zbyt dużo różnorodnych przypadków, które trudno zgeneralizować; z tego też powodu istnieje kontrola państwa nad repozyturaliami publicznymi w czasie, np. sprzedaży publicznej, nad ich publikowaniem, możliwość ograniczania ich publikowania oraz sterowania ich publikacją. Każda bowiem wspólnota ma prawo znać cele publikacji dokumentów, bronić swych interesów oraz spraw osób trzecich, mimo niezaprzeczonego prawa historyka do uzyskania prawdy, poznania przyczyn bezpośrednich i pośrednich oraz przyczyn głębszych i skutków bliższych oraz dalszych poszczególnych faktów<sup>164</sup>.

Zasób archiwalny — w rozumieniu francuskim „archiwum”<sup>165</sup> — to określona całość repozyturalii (niezależnie od daty, formy i nośnika informacji) wytworzonych lub otrzymanych w wyniku działalności przez osobę fizyczną (naturalną) lub osobę prawną, jednostkę urzędową lub prywatną oraz przez określoną społeczność. Przechowywanie tych repozyturaliów organizowane jest w interesie publicznym tak dla potrzeb administracji, jak i dla celów dowodowych i prawnych osób fizycznych, prawnych, urzędowych oraz dla celów badawczych.

### III. SYTUACJA PRAWNA ARCHIWISTÓW

Charakter zawodowy i status prawny archiwisty gawituje między:  
— centralną osobowością administracji w wyniku unii personalnej

<sup>164</sup> R. H. Bautier, Définitions... s. 32, 37, 39.

<sup>165</sup> A. Ducrot, Die neue französische... s. 481.

stanowiska archiwisty z kierownikiem kancelarii = kanclerzem w ramach „idealnej jedności archiwalnej” a kierownikiem instytutu naukowo-badawczego, gromadzącego i opracowywującego zasób źródłowy terytorium właściwości archiwum w myśl „specjalizacji terytorialnej archiwum”<sup>166</sup>;

— urzędnikiem dyspozycyjnym w ramach „służby archiwalnej” a stanem zawodowym, posiadającym swój właściwy „etos zawodowy” z ustaloną deontologią przeciwstawiającą się konformistycznej postawy funkcjonariusza. Jak więc winna przebiegać droga zawodowa „naukowego urzędnika archiwalnego”, droga — zdawałoby się nie do pogodzenia — autonomii pracownika nauki z dyspozycyjnością urzędnika? Jak osiągnąć cel kształtowania oblicza i charakteru archiwisty, który musi samodzielnie myśleć, gdyż najgorszym archiwistą jest ten, który chce mieć na wszystko przepis i bez niego niczego dalej nie wie co czynić<sup>167</sup>;

— historykiem teoretykiem a organizatorem pracy i zarządzania;

— paleografem a inżynierem badań historycznych (ingénieur de recherches historiques);

— „stróżem zasobu archiwalnego” (postawy biernej) a sternikiem oraz

---

<sup>166</sup> CIC can. 486 § 1 oraz Paul Sprang, Das Staatsarchiv des Grossherzogstums Luxemburg. „Der Archivar” 1980 s. 206, który podkreśla, iż archiwista luksemburski stał się od drugiej połowy XIX wieku właśnie taką centralną osobistością administracji w wyniku unii personalnej archiwisty z sekretarzem generalnym rządu (kanclerzem). „Specjalizacja terytorialna” wymaga od archiwisty znacznego poszerzenia pola zainteresowań zawodowych. „Stale rozszerzający się zakres wiedzy i praktyki archiwalne zmusza studium archiwalne do znacznego przeprowadzenia koncentracji nauki” (Helmut Bickelhaupt, Gegenwartswirkungen auf die Archivschule Marburg. „Der Archivar” 1972 s. 365). Zresztą problem kształcenia archiwistów wiąże się nierozzerwalnie z reformą szkolnictwa wyższego, polityką, gospodarką i administracją. Główne nachylenie zawodu archiwalnego jest naukowe, i to wobec wszystkich problemów, nie wyłączając przetwarzania danych, które archiwista musi znać (Dieter Scriverius, Die Ausbildung für den höheren und gehobenen Archivdienst. „Der Archivar” 1971 s. 199, 203). Podkreśla się „konieczność jedności prognozy i perspektywy rozwoju archiwistyki z kwalifikacjami zawodowymi” (Botho Brachmann, Die Anforderungen an die Neugestaltung des Ausbildungsdokumente. „Archivmitteilungen” 1970 nr 1 s. 7).

<sup>167</sup> Etykę zawodową archiwisty generalnie ujmuje się jako „wola służenia społeczeństwu bez względu na perspektywy zysku lub nagrody” (Allen du Pont Breck, New dimension in the education of american archivists. „The American Archivist” 1966 z. 2 s. 174). Problemy oblicza zawodowego archiwisty już od dawna przewijają się w polskiej literaturze (por. Adam Antoni Kryński, Archiwista i archiwariusz. „Archeion” t. IV: 1928 s. 37). Np. Wojciech Hejnosz — w przeciwieństwie do Mariana Łodyńskiego — widzi w zawodowym obliczu archiwisty pewne podobieństwa i różnice (por. W. Hejnosz, Kilka uwag o archiwistach i bibliotekarzach. „Archeion” t. IV: 1927 s. 66). Problemy współczesnego oblicza zawodowego podjął również Marian Friedberg, Przygotowanie do zawodu archiwisty. („Archeion” t. XLIV: 1966 s. 7—30). Punktem wyjścia rozważań o etyce archiwalnej może być pogląd Pio Pecchiai (z 1928 roku), iż „archiwista jest depozytariuszem zaufania nie tyle administracji, od której zależy, ile raczej narodu, którego administracja ta jest jedynie prostą reprezentacją”.

zbieraczem materiałów archiwalnych (postawy czynnej — dokumentalistycznej);

— dokumentalistą dnia wczorajszego a dokumentalistą dnia dzisiejszego. Jaką więc drogą postępować musi archiwista, by doprowadzić do kongruencji historii terytorialnej i archiwoznawstwa, kontynuacyjności działania w oparciu o repozytoria? W jaki sposób archiwista może i powinien być człowiekiem służącym państwu, społeczności oraz poszczególnemu człowiekowi a równocześnie być odpowiedzialnym za badania naukowe? <sup>168</sup>;

Wszelkie więc regulacje prawne, a w szczególności reformy archiwalne, w swym założeniu z zasady muszą przyjmować konieczność równoczesnego podnoszenia kwalifikacji zawodu archiwalnego. Nowe zadania archiwistów współczesnych czasów dotyczą przede wszystkim miejsca w środowisku kulturowym oraz działalności dokumentacji, której np. wyrazem w archiwistyce radzieckiej ma być *archeografia*, jako nauka o aktach dawnych i współczesnych, jako naukowe zbieranie, opisanie i publikacja akt (archiwaliów), jako zadanie zapewnienia bazy źródłowej dla studiów naukowych, nauczania i propagandy; chodzi przede wszystkim o wytworzenie tzw. „kultury archeograficznej” <sup>169</sup>. Archiwista więc

<sup>168</sup> Lester K. Born, *The archives and libraries of post war Germany*. „American Historical Review” 1950 s. 24. Sprawa odpowiedzialności zawodowej i etycznej archiwisty zdecydowanie wzrosła z chwilą jego bezpośredniego zaangażowania się w zarząd aktami oraz przerwania na niego decyzji o kwalifikacji materiałów archiwalnych oraz selekcji twórców zespołów aktowych (por. Le Roy De Puy, *Archivist and Records Managers*. „The American Archivist” 1960 z. 1 s. 7). Aktywne zaangażowanie archiwisty w zarząd aktami łączy się nierozdzielnie z ustaleniem oblicza zawodowego tegoż archiwisty; otóż uważa się, że należy bronić archiwistę przed nadmierną specjalizacją (por. Dolores C. Reuze, *The state archivist: „The American Archivist”* 1960 z. 3 s. 12). Aktywność archiwisty współczesnego polega na tym, iż „nie czeka on aż materiały archiwalne przyjdą do archiwum, lecz gdy napływem tych materiałów steruje” (W. Kaye Lamba, *Keeping the past up to date*. „Journal of the Society of Archivists”. London 1964/65 nr 7 s. 285). Wydaje się, że to są właśnie przesłanki, które mogą przezwyciężyć kryzys zawodu archiwalnego w Polsce, jaki sygnalizowała już przeszło 50 lat temu Helena Polaczówna (*Prace Sekcji Nauk Pomocniczych, Archiwów i organizacji pracy historycznej*. „Archeion” t. XII: 1934 s. 201); stwierdziła ona, że „archiwiszcę polskiemu, zepchniętemu tendencjami współczesnymi na szary koniec życia społecznego, daje satysfakcję moralną i budzi nadzieję na przyszłość ta okoliczność, że w wielkiej konfraterni międzynarodowej świata historycznego wszystko, co w nauce ma intelektualną wartość, wyszło z archiwum i przez archiwum”.

<sup>169</sup> S. O. Šmidt, *Die sowjetische Archäographie und ihre gegenwärtige Aufgaben*. „Informationsdienst” nr 51 s. 40. Sprawa podnoszenia kwalifikacji archiwisty jest o tyle ważną, że — jak podkreślano na 12 Konferencji Okrągłego Stołu Archiwów — dotychczasowe tzw. trzy „C” (*conserver, classer, communiquer*) zadań archiwisty już nie wystarczają; zadania te się znacznie rozszerzają przez coraz silniejsze związanie się zawodu archiwalnego z administracją oraz nasilające się coraz większe zadania naukowe oraz dokumentacyjne, przede wszystkim w działalności dokumentacyjnej archiwów (por. K. H. Schwebel, *12. Internationale Konferenz der Table Ronde des Archives*. „Der Archivar” 1970 s. 383).

nie może być tylko dyspozycyjnym urzędnikiem publicznym (np. jak notariusz) i karany być, jeśli zniszczy, zagubi, zaniedba „repozytoria publiczne” lub świadomie w oparciu o nie szkodzi ich właścicielowi, sprzeniewierzy je lub nieprawnie je wykorzystają. Niemniej z tej roli archiwisty wynika obowiązek jego przestrzegania zasady tajemnicy z a w o d o w e j jako stróża „papierów publicznych”; jest on zobowiązany nie udostępniać dokumentu publiczności, których prawnie nie można ujawniać<sup>170</sup>.

Współczesny archiwista musi być również organizatorem zasobu archiwalnego; rozmieszczenie więc tego zasobu musi opierać się na kryteriach historycznych oraz organizacyjno-docelowych. Nieprawidłowe skutki rewolucji francuskiej w archiwistyce musi przezwyciężać. Wpływ tej rewolucji dotyczy czterech podstawowych zagadnień:

— przesunięcia punktu ciężkości natury archiwaliów z prawnego charakteru dokumentów na ślad działalności ludzkiej, a co gorzej li tylko na „źródło historyczne”;

— oddzielenia archiwów od administracji, a przesunięcia ich w sferę naukowego badania historycznego;

— monopolu historyzmu w światopoglądzie archiwisty;

— kształceniu podyplomowym zawodu archiwalnego.

Tymczasem współcześnie archiwista w tych czterech sferach musi coraz szerzej uwzględniać momenty prawne i polityczne w archiwaliach, musi przywracać „jedność archiwalną”, musi respektować interdyscyplinarność archiwistyki oraz zróżnicowanie zawodowe archiwistów<sup>171</sup>. Ar-

<sup>170</sup> R. H. B a u t i e r, Définitions... s. 33, 38 oraz francuska ustawa archiwalna z 3 stycznia 1979 r. art. 2 („La Gazette des Archives” 1979 nr 104 s. 34). Charakter pracy zawodowej archiwisty obejmuje następujące cechy: pierwszą, wieczystego punktu widzenia, który chroni pracowników przed „herezją działania” (actionis haeresis = pospiesznym działaniem); drugą, znawstwem pisma i to od paleografii łacińskiej, przez neografię nowożytnych języków do „bitów” komputerowych; trzecią, organizowaniem badań naukowych archiwistyki, w tym również „inżyniera badań historycznych” = ingénieur de recherches historiques (por. J. M o n i c a t, Le recrutement et la formation professionnelle des conservateurs d’archives en France. „La Gazette des Archives” 1961 nr 34/35). Wydaje się, że właśnie tzw. uhistorycznienie archiwów jest spychaniem samych archiwów na boczne tory, a archiwistów do roli technika — inżyniera. Tymczasem ochrona materiałów archiwalnych przed niepowołanymi użytkownikami jest istotniejszą kwestią w pracy archiwisty, od udostępniania materiałów archiwalnych publiczności. CIC ze szczególną troską sprawę ochrony podkreśla. Can. 488 ustala, iż „ex archivo non licet efferre documenta, nisi ad breve tempus tantum atque de Episcopi aut insimul Moderatoris curiae et cancellarii consensu. Can. 489 § 1 — Sit in curia dioecessana archivum quoque secretum, aut saltem in communi archivio armarium seu scrinium, omnino clausum et obseratum, quod de loco amoveri nequeat, in quo scilicet documenta secreto servanda cautissime custodiantur. Can. 490 ustala, iż § 1 archivi secreti clavem habeat tantummodo Episcopus; § 3 sede vacante, archivum vel armarium secretum ne aperiatur, nisi in casu verae necessitatis, ab ipso Administratore dioecessano; § 3 ex archivo vel armario secreto documenta ne efferantur.

<sup>171</sup> Hermann R u m s e h ö t t e l, Bayerische Archivschule in München. „Der Archivar” 1984 s. 383; Günther E n g e l b e r t, Die ausbildungs- und Prüfungsordnungen für den Archivdienst in der BRD. „Der Archivar” 1973 s. 463.

chiwista współczesny musi być obok archiwisty (specjalisty terytorialnego i rzeczowego) również bibliotekarzem, dokumentalistą i muzealnikiem. Rozszerzenie pola zainteresowania zawodowego archiwisty jest rezultatem zresztą również coraz większym wzrostem ilości nienaukowych kwerend w archiwach. Zjawisko to pociąga za sobą następujące dalsze konsekwencje, a mianowicie:

— coraz niższy poziom intelektualny korzystających z zasobu archiwalnego;

— znaczna część korzystających raczej prawie zupełnie nie zna paleografii łacińskiej oraz neografii, przede wszystkim gotyckiej;

— coraz bardziej wzrastająca ilość pisemnych odpowiedzi archiwum na kwerendy. W porównaniu np. do 1950 roku nastąpił prawie trzykrotny ich wzrost;

— wzrastająca coraz większa luka organizacyjna istniejąca między archiwistą a korzystającymi z archiwum. Elementami tej „luki” są następujące problemy współczesnej archiwistyki:

inwentaże archiwalne są tylko dla „znawców” (przygotowanych do korzystania z archiwum) oraz dla archiwów. Istnieje więc konieczność dokształcania korzystających („nieznawców”) w nomenklaturze archiwistyki;

zasada proveniencyjna istotna dla archiwistyki jest dla przeciętnego kwerendyisty niezrozumiała i niewygodna; korzystający z zasobu archiwalnego opiera się przede wszystkim na zasadzie rzeczowej;

formowanie nowych systemów informacyjnych w archiwach wymaga ustalenia, jakie mają być tezaury i indeksy korzystne dla przeciętnie przygotowanego do korzystania z archiwum<sup>172</sup>.

Istotnym jest również ustalenie charakteru pracy archiwisty, jej niezależności (np. pracownika nauki) lub dyspozycyjności funkcjonariusza. Podkreślić trzeba, iż w archiwistyce radzieckiej określa się sytuację archiwisty w służbie archiwalnej, czyli jako pracownika w pełnej

---

Cechą charakterystyczną współczesnej archiwistyki jest istniejąca różnorodność, z którą wiąże się cała procedura przyjmowania do zawodu archiwalnego (doktorat, komisja kwalifikacyjna, ukończenie szkoły archiwalnej, zatrudniania). Znaczenie wykształcenia zawodowego oraz charakter pracy archiwisty i jego deontologii ze szczególnym wyrazem ujawnia się w administracji archiwalnej, która musi „być autonomiczną”, oraz w zadaniach archiwum, które są coraz szersze i coraz liczniejsze, coraz bardziej różnorodne. Dlatego projekt regulacji prawnej archiwistyki, przedstawiony przez UNESCO tak wiele miejsca poświęca wykształceniu, zatrudnieniu i etyce zawodowej archiwisty (por. S. Carbone et R. Guêze, *Projet de loi d'archives...* s. 52).

<sup>172</sup> Hans D. O p p e l, *Deutsch-niederländische Archivsymposion in Münster. „Der Archivar”* 1984 s. 110. W całym tym problemie zasadniczą sprawą jest „zawodowa identyfikacja” archiwisty, jego naukowe, polityczne, organizacyjne nachylenie (Helmuth D a h m, *50 Deutsche Archivtage und ihre Bedeutung für des Berufsbild des deutschen Archivars. „Der Archivar”* 1976 s. 15). Archiwista musi bowiem: uznawać wszystkie dziedziny swej pracy za jednakowo ważne; żadna z nich nie może być uznana za „quantité négligable”; dalej, archiwista musi posiadać gruntowne wykształcenie ogólne; wreszcie musi posiadać możliwości kariery w swym zawodzie; w końcu musi posiadać gruntowne wykształcenie teoretyczne w archiwistyce (por. Wolfgang M ü l l e r, *Ein Diskussionsbeitrag zum Thema — Archivinspektoren und Diplomarchivare. „Der Archivar”* 1962 s. 197).

dyspozycyjności<sup>173</sup>. Ustawa polska o narodowym zasobie archiwalnym z 1983 r. również ten moment dyspozycyjności podkreśla, co znajduje swój wyraz w podkreślaniu jednoosobowego kierownictwa (zasady wodzowskiej — Führerprinzip) oraz odsuwaniu na dalszy plan (a nawet likwidacji) zasady kolegalności; kolegia są jedynie ciałami doradczymi. Dyspozycyjność archiwisty gruntuje się zresztą na zasadzie „właściwego (czyli ideologicznie i politycznie przydatnego) człowieka na właściwym miejscu”, a nie według zasady „technicznej kompetencji”. Również Rada Archiwalna jest tylko organem doradczym, miast być organem zarządzania kolegalnego. Automatycznie proces awansu archiwisty według zasady technicznej kompetencji został zahamowany.

Podstawowy więc problem prawnej sytuacji archiwisty dotyczy dwu rozwiązań:

- ustawowej drogi dopuszczenia do zawodu archiwalnego;
- ustawowego poziomu wykształcenia ogólnego archiwisty.

Przyjąć trzeba zasadę, iż utrzymanie prawidłowego stanowiska i sprawności s t a n u zawodowego archiwisty jest tak ważnym zagadnieniem wspólnoty społecznej, iż dotarcie do tego zawodu nie może być bezwarunkowo otwarte dla każdego kandydata z wykształceniem wyższym<sup>174</sup>. Współczesność bowiem zmusza do zastanowienia się nad stanem, rozwojem i przyszłością archiwistyki, więc i zawodu archiwalnego. Wydaje się, że głównymi problemami zawodu archiwalnego są:

— stosunek do międzynarodowego prawa archiwalnego, którego głównym celem jest ustalenie granic archiwalnego przekazu i to nie tyle w zakresie rozmieszczenia terytorialnego, ile w zakresie ograniczenia

---

<sup>173</sup> F. M. W a g a n o w, Programm der weiteren Entwicklung... s. 13. Trzeba podkreślić, iż prawie w całej archiwistyce światowej przeważa pogląd, że celem wykształcenia archiwisty, i to wszelkich grup zawodowych, jest nie ukształtowanie urzędnika państwowego, a pracownika naukowo-badawczego, posiadającego określony status prawny z jednej strony, a posiadającego możliwości pielęgnowania swych — co najmniej dwóch — talentów z drugiej strony. Archiwista musi posiadać w najgorszym razie dwa talenty, np. historyka — polityka, archiwisty — regionalisty, prawnika — politologa, paleografa — informatyka (dokumentalisty). Sytuacja prawna archiwisty winna stwarzać możliwości „doskonalenia własnego ja w życiu zawodowym” (por. Erich Kittel, Archivinspektoren und Diplomarchivare. „Der Archivar” 1961 s. 395; Dolores C. Re u z e, Presidents Page. „The American Archivist” 1964 s. 527; Leo M i k o l e t z k y, Der Dichter und Archivar Otto Prechtler 1813—1881. „Der Archivar” 1973 s. 535; Andrzej T o m c z a k, Kształcenie archiwistów w Polsce i innych krajach europejskich. „Archeion” t. LXVI: 1978 s. 49).

<sup>174</sup> Peter P. B ö h m, Rechtsfragen der Beamtenausbildung. Köln 1963 s. 124. Podkreśla się również fakt, iż zawód archiwisty zbliżony jest do dwóch zawodów — duchownego i profesora uniwersytetu; zawsze zachodzi w tych zawodach do spięcia między nauczaniem i zarządzaniem a badaniem. Monopol zaś wykształcenia historycznego w zawodzie archiwalnym zburzył naturalną więź archiwisty z administracją; współczesna zaś masowość akt i nowoczesna praktyka administracyjna znowu tę więź odbudowuje, a nawet umacnia. Tym samym archiwiści i archiwa muszą zająć się zadaniami administracyjnymi i organizacyjnymi (Gerhard Pfeiffer, Des Berufsbild des wissenschaftlichen Archivar. „Der Archivar” 1967 s. 35, 40).



coraz liczniejszych rodzajów nośników informacji oraz wspólne opracowanie podstawowych zagadnień i zasad archiwalnych;

— organizacja wewnętrzna pracy archiwalnej, w której na czoło wysuwają się:

ustalenie reprezentacji zawodu archiwalnego, np. przez stowarzyszenia archiwistów;

budownictwo archiwalne, bez którego nie ma możliwości zabezpieczenia zasobu archiwalnego i prawidłowej pracy archiwisty;

— opanowanie zjawiska masowości repozyturaliów przez stworzenie magazynów przejściowych, których istnienie jest realną koniecznością oraz ustalenie fachowej grupy średniego personelu archiwalnego, znającego dokładnie zarząd aktami oraz technikę dokumentacyjną;

rozwój wysoko kwalifikowanego personelu archiwalnego, co wiąże się z ustaleniem wzajemnych stosunków między archiwami a uniwersytetami oraz instytutami nauk historycznych i politycznych, przede wszystkim w zakresie przepływu kadr między nimi;

uposażenie archiwistów w sytuacji, gdy konkurencja innych instytutów jest ogromna, a żądania podniesienia wymogów fachowości u archiwistów są coraz wyższe; kwestia uposażenia jest więc zasadniczą dla stabilizacji kadr archiwalnych;

— praca naukowa archiwistów. Jest to problem właściwego pogodzenia pracy naukowej z działalnością administracyjną, gdyż ta ostatnia hamuje pierwszą;

— konieczność jasnego i bezwzględnego przestrzegania zadań i uprawnień archiwistów, przede wszystkim w zakresie:

dbałości, porządku, owocnego wykorzystywania oraz doradztwa w oparciu o zasób archiwalny;

czuwania, aby żaden dokument nie znajdował się poza wyznaczonym miejscem, gdyż jest wówczas jakby zaginiony;

corocznego przeprowadzania scontrum zasobu archiwalnego — jego kompletności oraz stanu zachowania;

kompletowania zasobu oraz działalności dokumentacyjnej;

przejmowania akt;

ewidencji archiwaliów (pomocy archiwalnych);

kompletowania podręcznej biblioteki archiwalnej;

troski o tajność określonych dokumentów w oparciu o prawo naturalne, prawo państwowe, kanoniczne itp.;

— różnorodność rzeczy i zadań w archiwistyce wymaga tzw. „zwarłości działań” archiwisty, co wymaga bardzo poważnego ustosunkowania się do wykształcenia archiwisty, które przebiega bardzo długo, jest bardzo kosztowne i bardzo wartościowe<sup>175</sup>.

<sup>175</sup> Karl G. Bruchmann, *Der Archivar der Gegenwart*. „Der Archivar” 1966 s. 1. Archiwista porusza się bowiem stale na wąskiej kładce między „wczoraj” i „dzisiaj” oraz zbiera nie „martwy materiał”, a „materiały archiwalne” jako ślady i żywe odbicie „stającego się świata” (zob. „Der Archivar” 1960 s. 416). Tym samym archiwista musi myśleć i działać samodzielnie, nie może czekać na przepisy i polecenia.

## SPIS TREŚCI

A. Kwestie podstawowe . . . . .	7
B. Analiza norm prawnych . . . . .	19
I. Motywacje prawne . . . . .	20
1. Instytucja „państwowego zasobu archiwalnego” . . . . .	21
a. Nacjonalizacja materiałów archiwalnych . . . . .	35
b. Instytucja „jednolitego” państwowego zasobu archiwalnego . . . . .	46
2. Statyka czy dynamika archiwalna . . . . .	59
3. Ochrona zasobu archiwalnego . . . . .	73
4. Kwalifikacja materiałów archiwalnych oraz selekcja twórców zespołów aktowych (archiwalnych) . . . . .	79
5. Ochrona praw osobistych . . . . .	93
II. Zakres i ramy działania ustawy archiwalnej . . . . .	99
III. Ocena i cel regulacji prawnej archiwistyki . . . . .	112
1. Problemy własności archiwalnej . . . . .	120
2. Ograniczenia interpretacyjne regulacji prawnej . . . . .	135
C. Przesłanki prawa archiwalnego . . . . .	149
I. Archiwum . . . . .	150
II. Zasób archiwalny . . . . .	153
III. Archiwiści . . . . .	156